

**KOŚCIÓŁ CZCI MATKĘ
SWEGO PANA**

KOŚCIÓŁ CZCI MATKĘ SWEGO PANA

Symposium mariologiczne zorganizowane przez
Wyższe Seminarium Duchowne w Przemyślu
w dniu 23 października 2002 r.
Materiały

**Praca zbiorowa pod redakcją
ks. dr Wacława Siwaka**

Przemyśl 2003

Korekta tekstu i przypisów
ks. dr Janusz Trojnar

Projekt okładki
ks. mgr Bartosz Rajnowski

IMPRIMATUR
Kuria Metropolitalna w Przemyślu
L.dz. 376/2003 z dnia 1 marca 2003 roku.
✠ *Adam Szal* – Biskup Wikariusz Generalny
ks. dr Janusz Trojnar – Cenzor

ISBN 83-88522-57-4

Wydawca:
Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej
37-700 Przemyśl, Plac Katedralny 4a

Druk:
TECHGRAF Łańcut

WSTĘP

24 sierpnia 2002 r. kopia cudownego obrazu z Jasnej Góry stanęła w przemyskim grodzie, rozpoczynając peregrynację w tutejszej Archidiecezji, przeżywaną pod hasłem *Z Maryją ku pogłębionej wierze*. Nawiedzenie to wydarzenie niezwykle doniosłości, do którego wierni pod przewodnictwem swoich duszpasterzy przygotowawali się od dłuższego już czasu. *Program duszpasterski na rok 2001/2002* podkreśla, że „warto zrobić wszystko, aby peregrynacja nie była tylko formalnością”. Aby nawiedzenie jak najowocniej przeżyć, *Program* postuluje konieczność pogłębienia znajomości teologii maryjnej, a „pogłębienie wiedzy teologicznej na temat Matki Pana konsekwentnie będzie prowadzić do pogłębienia wiary”. Te słowa księdza arcybiskupa Józefa Michalika stały się inspiracją do zorganizowania w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyśle w dniu 23 października 2002 r. sympozjum mariologicznego *Kościół czci Matkę swego Pana*, które wpisuje się w owe pogłębianie teologicznej wiedzy maryjnej, owocującej pogłębieniem wiary.

Jednym z kluczowych zagadnień mariologicznych oraz pobożności maryjnej jest problem czci maryjnej, a więc: jej źródła i podstaw, form wyrażania, właściwego rozumienia kultu obrazów, poprawnego przepowiadania. Organizatorzy sympozjum do wspólnej refleksji nad wspomnianymi aspektami kultu maryjnego zaprosili kilku prelegentów, „zawodowo” parających się mariologią: ks. dra Teofila Siudego z Częstochowy, ks. dra Kazimierza Peka z Lublina, o. prof. Tadeusza Dionizego Łukaszuka OSPPE z Krakowa i o. prof. Stanisława Celestyna Napiórkowskiego OFMConv z Lublina. Kto czyta publikacje z tej dziedziny bez trudu może się zorientować, że zaproszeni Goście to powiedzmy „pierwsza liga” polskiej mariologii i to sami „napastnicy”.

Niniejsza książka jest materialnym świadectwem tego owocnego dzielenia się wiedzą na temat oddawanej przez Kościół czci Matce naszego Pana. W publikacji zachowano chronologiczny układ wystąpień. Przemówienia, dyskusje oraz homilię odtworzono z nagrań magnetofonowych¹.

¹ Teksty dyskusji przygotowali klerycy: Grzegorz Łach, Wojciech Szpyłma, Stefan Wojdyła.

Przypomnijmy w kilku zdaniach program. Sympozjum rozpoczęło się w auli Instytutu Teologicznego WSD w Przemyślu śpiewem *Bogurodzica*, w wykonaniu kleryckiego chóru i słowem wprowadzającym rektora Seminarium ks. dra Mariana Rojka oraz ks. arcybiskupa Józefa Michalika. Później miały miejsce dwa referaty, zakończone dyskusją. Przedpołudniową część sympozjum dopełniła Msza św. pod przewodnictwem miejscowego Arcybiskupa, który wygłosił również okolicznościowe słowo. W godzinach popołudniowych wysłuchano dwóch kolejnych referatów, po których nastąpiła burzliwa (!) dyskusja. Całość sympozjum zwieńczył *Aktywist* w bazylikańskiej cerkwi w Przemyślu, prowadzony przez zakonnych braci.

Integralną częścią przemyskiego sympozjum był uroczyste obchodzony następny dzień, tj. 24 października, który Jan Paweł II wyznaczył jako liturgiczne wspomnienie bł. ks. Jana Balickiego - rektora Seminarium Duchownego w Przemyślu, wyniesionego do chwały ołtarzy w czasie ostatniej pielgrzymki papieskiej do Ojczyzny. Na uroczysty obchód złożyła się Msza św. w przemyskiej katedrze pod przewodnictwem ks. bpa Stefana Moskwy z homilią wygłoszoną przez ks. dra Mariana Rojka. Po Mszy św. uczestnicy liturgii wysłuchali referatu: *O czci Maryi według bł. Jana Balickiego*, przygotowanego przez piszącego niniejszy wstęp.

Do całości materiałów dołączono aneksy, które niejako dopełniają podejmowane tematy. Dwa teksty o Napiórkowskiego stanowią uzupełnienie jego wykładu w czasie przemyskiego Sympozjum. Tekst pierwszy poszerza ów wykład i jeszcze obficie go ilustruje, a następny stanowi niejako, wg założeń Autora, część drugą sympozjalnego wystąpienia i przynosi super pozytywną propozycję mówienia o Matce Najświętszej. Ściśle z powyższym koresponduje artykuł przemyskiego homilety ks. dra hab. J. Twardego, który przybliży teorię kazania maryjnego. Wydaje się, że jest to chyba jedyne tego typu opracowanie w literaturze polskiej (warto zwrócić uwagę na propozycję tematów kazań maryjnych). W aneksie znalazły się również teksty innych wygłoszonych wcześniej referatów i wykładów przygotowujących duchowieństwo i lud Archidiecezji do nawiedzin Matki w Jasnogórskiej Ikonie.

Ks. Wacław Siwak

Ks. Marian Rojek*

PRAGNIENIE AUTENTYCZNEGO I OSOBISTEGO SPOTKANIA Z MARYJĄ

Kilkanaście dni temu, 11 października obchodziliśmy czterdziestą rocznicę otwarcia II Soboru Watykańskiego. Jego nauka pulsująca życiem Tradycji Kościoła jest wciąż na nowo odczytywana, poznawana i wprowadzana w krwioobieg świadomości, modlitwy i codziennego świadectwa współczesnego Ludu Bożego. Teksty ostatniego Soboru w nieustannej konfrontacji z mentalnością obecnego świata wciąż zyskują na swej wartości i okazują się wprost prorockie na dzisiejsze pielgrzymowanie Kościoła. II Sobór Watykański to wielka łaska i dobrodziejstwo dla nas wszystkich. Podjęte wówczas dzieło mające na celu odnowienie i rozwój liturgii oraz uczynienie owocniejszym udziału wiernych w Boskich tajemnicach prowadzi do tego „by wzrastał kult, jakim Kościół w duchu i prawdzie (por. J 4, 24) uwielbia Ojca, Syna i Ducha Świętego i «z szczególną miłością oddaje cześć Najświętszej Matce Bożej, Maryi» (KL 103)”¹.

Upragniony wzrost czci dla Maryi Dziewicy włączonej w nurt jednego chrześcijańskiego kultu, który od Chrystusa bierze początek i skuteczność, w Nim znajduje pełny i doskonały wyraz oraz przez Niego w Duchu Świętym prowadzi do Ojca jest czymś wyróżniającym pobożność Kościoła. To właśnie z powodu osobliwego miejsca jakie Maryja zajmuje w Bożym planie odkupienia należy się Jej odpowiednia cześć. Trzeba koniecznie zauważyć, że w ostatnim czasie sprawy te znalazły swój wyraz w istotnych dokumentach Kościoła, wśród których winniśmy wspomnieć przede wszystkim: Konstytucję dogmatyczną o Kościele *Lumen gentium* II Soboru Watykańskiego ze szczególnym uwzględnieniem jej rozdziału VIII, oraz Konstytucję o liturgii świętej *Sacrosanctum Consi-*

* Dr teologii, rektor i wykładowca teologii dogmatycznej w WSD w Przemysłu.

¹ *Marialis cultus*, Wprowadzenie.

lium (nr 103), Adhortację Papieża Pawła VI o należytych kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny *Marialis Cultus* z 1974 roku, Encyklikę Papieża Jana Pawła II o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła *Redemptoris Mater* z 1987 roku, czy choćby najnowszy List Apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II z 16 października tego roku (2002 r.) o Różańcu Świętym *Rosarium Virginis Mariae*.

Tak jak każda życiowa relacja, związek z Maryją rozwija się w rytmie historii w trwałej wierności słowu Bożemu, owocuje w porządku życia duchowego i ofiaruje każdemu z nas pomoc w pielgrzymowaniu do Domu Ojca. To odniesienie do Maryi w życiu chrześcijanina staje się nakazem wiary², elementem świętości i znakiem nadziei, wspierając wzrastanie w przyjaźni z Bogiem.

Stałym zadaniem Kościoła jest odnawianie form kultu maryjnego, które odpowiadają danym czasom, oczyszczanie go z naleciałości i nadawanie mu nowej twórczej mocy. W tym właśnie obszarze należy umieścić całą tajemnicę działania Bożej łaski związaną z maryjnymi sanktuariami i obrazami lub figurami Matki Bożej, czczonymi od początków chrześcijaństwa. W naszej Ojczyźnie sławę największego sanktuarium maryjnego zyskała Jasna Góra w Częstochowie posiadająca cudowny, starożytny obraz Matki z Dzieciątkiem. W tym obrazie Naród Polski czcił i czci Maryję jako swoją Matkę i Królową. Od 24 sierpnia tego roku w naszej diecezji rozpoczęła się peregrynacja kopii tego Cudownego Obrazu i jest to czas błogosławiony dla całego przemyskiego Kościoła ze względu na duchowe dobra i owoce, które już widać w życiu, modlitwie i świętości lokalnego Ludu Bożego.

Pragniemy autentycznego i osobistego spotkania z Maryją, opartego na ustawicznym karmieniu się tym, co mówi słowo Boże, i na stałym z Nią kontakcie przez modlitwę. Maryja osoba żywa oczekuje od nas odpowiedzi aktywnej, odpowiedzi umysłu i serca. Aby jednak tak było, aby postać Maryi nabierała swojego wdzięku skupiającego na tajemnicy Boga, który Ją wybrał by zrealizowała „wielkie rzeczy” (Łk 1, 49) i motywowała w słuchaniu oraz adoracji Boga, w zdążaniu do świętości i w aktywnym zaangażowaniu na

² Por. KK, 67.

rzecz zbawienia bliźnich, postanowiliśmy zaprosić tu do przemyskiego grodu tych, którzy we współczesnej polskiej teologii mają najwięcej do powiedzenia na temat kultu maryjnego, gdyż od lat z ogromną miłością wnikają w tajemnicę misji jaką Matka Jezusa Chrystusa spełnia w Kościele i w życiu chrześcijan oraz dają o tym świadectwo słowem pisanym i mówionym. Cieszymy się i dziękujemy za to, że zgodzili się podjąć tematy wchodzące w całość głównej myśli niniejszego mariologicznego Sympozjum noszącego tytuł *Kościół czci Matkę swego Pana*.

Pragnę teraz dopełnić miłego obowiązku powitania wszystkich obecnych gości na dzisiejszym spotkaniu i podziękować za życzliwą odpowiedź na zaproszenie. Serdecznie pozdrawiam księdza arcybiskupa Józefa Michalika, głównego gospodarza i inicjatora dzisiejszego spotkania, dziękując już teraz za Jego słowo, które nas za chwilę wprowadzi w niniejsze sympozjum oraz za przewodniczenie i homilię podczas Mszy Św. koncelebrowanej o godz. 11⁰⁰ w głównej kaplicy naszego Seminarium, na którą wszystkich serdecznie zapraszam. Witam Księża Biskupów: Bolesława Taborskiego, Stefana Moskwę i Adama Szala.

Witam Księży Profesorów i głównych Prelegentów dzisiejszego sympozjum, którzy przygotowali dla nas prawdziwą ucztę duchową i intelektualną, wymieniając ich osoby w kolejności prezentowanych referatów: ks. dr Teofil Siudy – Częstochowa, ks. dr Kazimierz Pek – Lublin, ojciec prof. dr hab. Tadeusz Dionizy Łukaszuk – Kraków, ojciec prof. dr hab. Stanisław Celestyn Napiórkowski – Lublin.

Cieszymy się z obecności księdza infulata Stanisława Zygarowicza i księdza infulata Juliana Pudło. Pragnę bardzo gorąco powitać Jego Magnificencję Rektora i Ihumena ojca Juliana Bogdana Kowala z Zakonu św. Bazylego Wielkiego w Przemyślu.

Witamy Księży Prałatów i Kanoników, przedstawicieli Kurii Biskupiej i Sądu Metropolitalnego, Profesorów i Przełożonych Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu, Księży Dziekanów, Proboszczów miasta Przemyśla, Ojców Zakonnych, Proboszczów Sanktuariów Maryjnych, kapłanów i kleryków.

Słowa specjalnego powitania kieruję pod adresem wszystkich Sióstr Zakonnych zarówno tych z terenu Przemyśla, z naszego Seminarium, jak i tych przybyłych z diecezji, są tu obecne siostry

Franciszkanki Rycerstwa Niepokalanej z Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Strachocinie. Pragnę zauważyć i podziękować za przybycie wszystkim osobom świeckim i cieszę się z obecności przedstawicieli środków masowego przekazu, a szczególnie katolickiego radia i prasy, dzięki którym treści tu przeżywane staną się udziałem szerszego grona wiernych Przemyskiego Kościoła.

Proszę Księdza Arcybiskupa o Słowo na rozpoczęcie sympozjum.

* * *

Aktualnie poproszę do stołu prezydialnego przedpołudniowych prelegentów: księdza profesora Teofila Siudego i księdza profesora Kazimierza Peka, Matkę Prowincjalną Sióstr Służebniczek siostrę Mariettę Kopińską i przedstawicielkę Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej siostrę Józefę Prodeus, a na przewodniczącą sesji przedpołudniowej poproszę mariologa naszego przemyskiego środowiska księdza profesora Wacława Siwaka i Jemu też oddaję głos.

* * *

Na popołudniową sesję do stołu prezydialnego prosimy naszych czcigodnych prelegentów: ojca profesora Tadeusza Dionizego Łukaszuka i ojca profesora Stanisława Celestyna Napiórkowskiego, panią Zofię Bator (z wykształcenia teolog a z pasji osoba pisząca ikony), Siostrę Przełożoną Franciszkanek Rodziny Maryi Józefę Bernat oraz księdza dziekana Józefa Niźnika tak bardzo zaangażowanego w kult Matki Bożej, między innymi poprzez Rycerstwo Niepokalanej. Zaś na Przewodniczącą sesji popołudniowej poproszę księdza infułata Stanisława Zygarowicza.

Ks. abp Józef Michalik*

ŚWIATŁA SOBOROWE CIĄGLE ŚWIECĄ

Ksiądz Rektor wspominał, że w tych dniach minęło czterdzieści lat od rozpoczęcia Soboru Watykańskiego II. Cieszymy się bardzo okolicznością, że mamy wśród nas jednego z ostatnich już Ojców tego Soboru - księdza biskupa Bolesława Taborskiego, który z tych czasów soborowo-rzymskich, od czasu do czasu, wyciąga z pamięci (i nie tylko z pamięci) różne „zaległości” i dzieli się nimi. Być może, że dzisiaj wyciągnąć zechce jakieś wspomnienia – o Matce Bożej. To będzie miłym dodatkowym uzupełnieniem tych różnych przygód intelektualnych.

Ale wróćmy do Soboru Watykańskiego II, czy raczej do Drugiego Soboru Watykańskiego (tak lepiej brzmi w języku polskim), który był wymianą myśli i eksplozją dowodów zatroskania o dzieło Boże na ziemi, o Kościół, który po obrazie Mistycznego Ciała Chrystusowego zaczął się ukazywać światu i nam jako misterium Bożego Ludu, który zjednoczony z Chrystusem zdąży do zbawienia. Była to wtedy wielka nowość, bo dowiedzieliśmy się jak Kościół chce przedstawić siebie samemu ludziom i światu. Sobór miał do dyspozycji niebagatelny potencjał intelektualny; zgromadził biskupów z całego świata wraz z ich doradcami, najwybitniejszymi teologicznymi „mózgami” – Rahnerem, Congarem, de Lubackiem, Urs von Baltazarem, Pawanem, Kolombo, Różyckim i tylu, tylu innymi. Sobór zjednoczył wszystkich. Siłą Soboru był jednak ktoś Inny - Ten, którego imieniem zostali zgromadzeni – Chrystus, żyjący w Kościele i Duch Święty. To On działał przez ludzi, przez ich pisma, uchwalone dokumenty, przez kontakty i obudzone nowe nadzieje. Może to, co było tam najważniejsze ukryło się i zostaje niezauważone, aż do dziś. Może dla niejednego z nas niezauważone, aż do tej chwili – do tego Sympozjum.

Ciekawą przygodą intelektualną jest prześledzenie debaty soborowej, przynajmniej w którejś z dziedzin. Widać wtedy, jak

* Dr teologii, Arcybiskup, Metropolita Przemyski.

dojrzewały teksty aprobowane na zakończenie sesji, albo teksty oddalone z jakichś racji – one także brzmią koncepcją teologiczną. Ciekawa jest historia debaty soborowej na temat maryjny. Wszyscy zebrani darzyli Najświętszą Maryję Pannę miłością serc wierzących w Bóstwo Jezusa i w Jej Boże Macierzyństwo. *Theotokhos*, to przecież dziedzictwo najstarszych soborów Kościoła. *Ave Maria*, to codzienna modlitwa synów Kościoła. Ale długo nie wiadano, co zrobić z dokumentem o Maryi. Uczynić go częścią Konstytucji Dogmatycznej o Kościele, czy elaboratem oddzielnym, dokumentem samoistnym. Ostatecznie dokument o Najświętszej Maryi Pannie stał się rozdziałem wieńczącym rozważania o misterium Chrystusa i Kościoła. Sobór uznał ten sposób za najwłaściwszy, aby starannie wyjaśnić zarówno rolę błogosławionej Dziewicy w misterium Słowa Wcielonego i w misterium Kościoła - Ciała Mistycznego. To wskazuje również na obowiązki odkupionych ludzi względem Bogarodzicy, Matki Chrystusa.

Najważniejszy dokument Soboru – *Konstytucja dogmatyczna o Kościele* – kończy się zdaniem długim i trudnym, będącym zachętą do wytrwałej modlitwy do Najświętszej Maryi Panny, bo mariologii nie da się uprawiać bez maryjności, bez modlitwy o to, aby wszyscy ludzie, chrześcijanie i nie znający swego Zbawiciela – Chrystusa – zgromadzili się w jeden Lud Boży. Sobór tu właśnie mówi, że Jezus jest Zbawicielem wszystkich ludzi, ujawniając w ten sposób wielką teologiczną otwartość Konstytucji o Kościele, który ma nadzieję, że wszyscy, dzięki pomocy Matki Bożej, nawet ci niewierzący, zgromadzą się w jeden Lud Boży.

Mariologia soborowa jest twórcza, i apostołsko, ewangelizacyjnie dynamiczna. Mariologia współczesna otrzymała nowe inspiracje dzięki nauczaniu Papieży i teologów. Wiele się też dzieje w pobożności maryjnej, nie tyle za sprawą objawień o charakterze postrachu kataklizmowego, ale z racji „na głębię wiary”, którą Jan Paweł II wymienił na samym początku listu apostolskiego *Rosarium Virginis Mariae* (16 X 2002) – o różańcu świętym. Odmawiać różaniec, to nic innego jak kontemplować z Maryją oblicze Chrystusa. Kontemplacja w modlitwie staje się oto dziś zdumiewającym postulatem, wprost wymogiem, warunkiem dobrej, właściwej modlitwy. Papieże ostatnich dziesięcioleci są tu zdumiewająco jednomyślni. Jan

Paweł II powtarza za Pawłem VI, że jeśli brak kontemplacji, to różaniec upodabnia się do ciała bez duszy, czyli jest martwy.

Przez kontemplację Papież rozumie wspomnianie dzieł dokonanych przez Boga w historii zbawienia i aktualizację tych wydarzeń zbawczych, co ma miejsce w życiu, w liturgii i w metodzie uczenia się Jezusa od Maryi. Ta zaś wiedza ma na celu doprowadzić nas do doskonałości, która polega na upodobnieniu się do Chrystusa. Chodzi tu więc o sprawę niebagatelną, o to, co najważniejsze w życiu chrześcijańskim – upodobnić się do Chrystusa.

Dziękuję serdecznie za zorganizowanie tego Sympozjum i za podjęcie trudu przebrnięcia przez obrady, refleksje, modlitwy. Refleksje wytrawnych teologów, znawców gorącego w pobożności, w duszpasterstwie i w teologii tematu maryjnego, niewątpliwie pomogą nam zapoznać się z solidną teologią ujawniającą rolę wiedzy i mądrości ludzi w poznawaniu i przeżywaniu prawd objawionych przez Boga. Ufam, że te dwa najbliższe dni staną się intelektualną wspinaczką i przygodą dla wszystkich prelegentów i słuchaczy, bo przecież i słuchacze tworzą atmosferę, biorą i dają, a niekiedy bronią się przed nowością, wiedzą (jak to jeden z obecnych teologów mówi) „spór o Matkę”. Przeżywają zagrożenie dla dotychczasowych swoich własnych schematów, czy przekonań. Dyskutują i zawsze stają się o ten kolejny etap bogatsi doświadczeniem. Na zakończenie chcę przytoczyć jedno znamienne zdanie ze wspomnianego listu Papieża o różańcu: „By zrozumieć różaniec trzeba wejść w dynamikę psychologiczną właściwą miłości” (RVM, 26). Tak, dzięki miłości każda modlitwa, każda refleksja, każda praca i relacja międzyosobowa, a więc z Bogiem i ludźmi, nabiera nowych rumieńców, staje się radosna, przyjemna, twórcza, staje się nowa, nie tylko jest wydarzeniem, ale i przeżyciem.

Życzę alumnom, organizatorom, twórcom i uczestnikom Sympozjum – które dziś rozpoczynamy – nowej miłości do Matki Pana – Maryi, Oblubienicy Ducha Świętego, Który ją ujawnił w Nazarecie. Ale to dzięki Niej dowiedzieliśmy się tyle niezwykłości o Nim samym – o Duchu Świętym, i dowiedzieliśmy się poprawnie. Potwierdził to Pan Jezus, potwierdza to nieustannie Kościół, potwierdzają to nieustannie ludzie Kościoła.

ŹRÓDŁA I PODSTAWY KULTU MARYJNEGO

Refleksję teologiczną na temat *Kościół czci Matkę swego Pana* rozpoczynamy od wskazania na źródła i teologiczne podstawy kultu maryjnego. Nie można inaczej. To przecież te źródła i podstawy, które pragniemy sobie przypomnieć, najpierw uzasadniają naszą cześć dla Matki Pana, a potem decydują także o właściwym kształcie i charakterystycznych formach naszego kultu maryjnego.

1. Źródła kultu maryjnego

Skoro mamy mówić o podstawach kultu maryjnego, to wskazanym będzie uświadomić sobie najpierw, co rozumiemy przez „kult maryjny”. Pośród wielu definicji, jakie możemy spotkać we współczesnej literaturze, najprostszym, a zarazem najbardziej adekwatnym wydaje się być określenie kultu maryjnego przez niemieckiego teologa Franza Courth'a. W podręczniku mariologicznym *Mariologia – Maryja, Matka Chrystusa*, wydanym w ramach serii podręczników teologii dogmatycznej pod redakcją Wolfganga Beinerta, autor stwierdza, że kult maryjny to „pełna czci i uznania odpowiedź wiernych na historiozbawcze posłannictwo Matki Jezusa”¹.

U źródeł tej kultycznej odpowiedzi wiernych znajduje się wiara Kościoła dotycząca posłannictwa Matki Jezusa.

1. 1. Wiara Kościoła w historiozbawcze posłannictwo Maryi

Maryjne *lex credendi* prowadzi do maryjnego *lex orandi*. Zasada ta została przypomniana i odniesiona do kultu maryjnego w ostatnich dokumentach Magisterium Kościoła. Znajdziemy ją w dwóch adhortacjach maryjnych Pawła VI: *Signum magnum*

* Dr teologii, przewodniczący Polskiego Towarzystwa Mariologicznego, wykładowca UKSW, Wydział Teologiczny w Warszawie oraz PAT w Krakowie, prof. WSD w Częstochowie.

¹ F. Courth, P. Neuner, *Mariologia. Eklezjologia*, Kraków 1999, s. 193.

i *Marialis cultus*. Wobec posoborowych obaw, związanych z reformą liturgii, Paweł VI stwierdza we wstępie do adhortacji *Signum magnum*: „Nie trzeba się obawiać, że reforma liturgii – byleby dokonywała się zgodnie z zasadą *Lex credendi legem statuat supplicandi* (prawo o modlitwie ma się opierać na prawdach wiary) – wyrządzi szkodę kultowi zgoła wyjątkowemu, jaki się należy Najświętszej Maryi Pannie [...]”. A z kolei kończąc adhortację *Marialis cultus* Papież podkreślił: „Cześć zawsze i wszędzie oddawana przez Kościół Matce Bożej – od pozdrowienia błogosławiącej Ją Elżbiety (por. Łk 1, 42-45), aż do dzisiejszych wyrazów czci i prośby – jest wspaniałym świadectwem tego, że prawo modlitwy (*lex orandi*) Kościoła jest zachętą, by jego prawo wierzenia (*lex credendi*) bardziej się umacniało w sumieniach. I odwrotnie: jego prawo wierzenia domaga się, by jego prawo modlitwy w stosunku do Matki Chrystusa wszędzie pomyślnie się rozwijało”².

Wiara Kościoła w historiozbawcze posłannictwo Matki Jezusa wyrasta z Bożego Objawienia i ono też stanowi pierwszy i zasadniczy punkt odniesienia w motywacji kultu maryjnego. „To z samego Pisma – stwierdza nawiązując do *Marialis cultus* znany mariolog włoski Stefano De Fiores – Kościół wyprowadza motywację <dla hymnu pochwalnego wobec Tej, którą według Jej proroczych słów *błogosławić będą wszystkie pokolenia* (por. Łk 1, 48)> i wyrażania kultu odpowiedniego dla Jej miejsca i funkcji w historii zbawienia”³.

1. 2. Pismo Święte

Zatem sięgamy do Nowego Testamentu, gdzie znajdziemy znaczące stwierdzenia ukazujące Dziewicę z Nazaretu w świetle wyjątkowej wielkości i godności. I tak, Ewangelia Łukasza zaświadcza, że anioł Gabriel nie ogranicza się jedynie do przekazania Maryi Bożej propozycji, lecz zwraca się do Niej ze słowami podziwu i pochwały: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą [...]. Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga [...]. Duch Święty zstąpi na ciebie i moc najwyższego osłoni cię” (Łk 1, 28-35). Z kolei

² MC, 56.

³ S. De Fiores, *Maria presenza viva nel popolo di Dio*, Roma 1980, s. 113.

ustami Elżbiety sam Duch Święty wysławia osobę i postawę Maryi: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc twojego łona! A skądże mi to, że matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w łonie moim. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane ci od Pana” (Łk 1, 42-45). W tych słowach Elżbiety Paweł VI dostrzega antycypację przyszłej czci oddawanej Maryi przez Kościół⁴. Ten sam Ewangelista przytacza z kolei głos anonimowej niewiasty, zachwyconej czynami i słowami Jezusa: „Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssałeś” (Łk 11, 27). W słowach tych pochwała Matki Jezusa jest jedynie pośrednia i nie była niejako wprost zamierzona przez ową niewiastę, lecz jest ona czymś bardzo znaczącym z tego względu, że wyłania się właśnie z wychwalania Syna. Ten, można powiedzieć, opatrnościowy tekst Łukaszczyński stanowi uprzedzające wyrażenie prawdy, zawsze potwierdzanej w nauczaniu Kościoła, że wychwalanie Maryi zamienia się w wychwalanie Boga, gdyż wszystkie zadania i przywileje Błogosławionej Dziewicy „zawsze odnoszą się do Chrystusa, źródła wszelkiej prawdy, świętości i pobożności”⁵. Mamy wreszcie prorocze świadectwo samej Dziewicy Maryi, która będąc świadomą istotnych konsekwencji wynikających z działania Boga w Jej życiu, wyznaje: „Oto błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia” (Łk 1, 48). Należy w tym miejscu zauważyć, że Ojcowie Vaticanum II przytoczyli te słowa, by uzasadnić kult Dziewicy Maryi w Kościele⁶. Do tych świadectw Ewangelii Łukasza należy jeszcze dodać Mateuszowy obraz Maryi jako dziewiczej Matki Emmanuela, który zbawi swój lud od jego grzechów (por. Mt 1, 21-23). Jako Matka Boga Zbawiciela Maryja ma prawo do szczególnej chwały i czci. Także w Ewangelii Janowej znajdujemy istotne świadectwo dotyczące czci Matki Pana – jest nim perykopa Kalwarii. Maryja stojąca pod krzyżem zostaje dana za matkę apostołowi Janowi w testamencie umierającego Jezusa (por. J 19, 25-27). Tradycja chrześcijańska odczytywała od początku w

⁴ Por. MC, 56.

⁵ KK, 67.

⁶ Por. Tamże, 66.

słowach umierającego Zbawiciela wolę powierzenia swojej Matki w osobie Jana wszystkim wierzącym jako Jej duchowym synom. Tak więc posłuszny woli Jezusa, swojego Pana i Zbawcy, chrześcijanin winien stawać w postawie czci i synowskiej miłości wobec Dziewicy Maryi. Podsumowując ten krótki przegląd świadectw biblijnych, można powiedzieć, że mają one niezrównaną wartość odnośnie do ukazania postawy samego Boga wobec Maryi z Nazaretu, a tym samym stanowią niezastąpioną podstawę w teologicznej motywacji kultu maryjnego⁷.

2. Teologiczne podstawy kultu maryjnego

Opierając się na tym świadectwie Objawienia, Kościół w ciągu wieków uzasadniał cześć dla Matki Pana, wskazywał na teologiczne podstawy kultu maryjnego. Czynił to zawsze w kontekście tajemnicy Chrystusa i tajemnicy Kościoła, jak świadczy o tym ostatnio encyklika *Redemptoris Mater*. Jan Paweł II stwierdza w niej z jednej strony, że „w ślad za poznawaniem tajemnicy Chrystusa idzie błogosławieństwo Jego Matki jako szczególnej cześć dla *Theotokos*”⁸, a z drugiej podkreśla, iż kult maryjny „zawiera w sobie i wyraża tę głęboką więź, jaka zachodzi między Matką Chrystusa a Kościołem”⁹. Prawda ta została nieco wcześniej przypomniana przez Pawła VI w adhortacji *Marialis cultus*, gdzie we wprowadzeniu czytamy: „Dzisiejszy bowiem Kościół, rozważając tajemnicę Chrystusa i swojej własnej natury, zarówno jakby u źródła tej pierwszej, jak też u szczytu tej drugiej, odnajduje tę samą Niewiastę, to jest Najświętszą Dziewicę Maryję, która jest Matką Chrystusa i Matką Kościoła. Tak więc z lepszego poznania zadania powierzonego Maryi zrodziła się okazywana Jej radosna cześć i złączone z adoracją uwielbienie zamysłu Bożego, który chce, by – podobnie jak w każdej domowej wspólnotce - i w jego rodzinie jaką jest Kościół, była obecna Niewiasta, która w ukryciu i powodowana wolą służenia

⁷ Por. L. Gambero, *Culto*, w: *Nuovo Dizionario di Mariologia*, red. S. De Fiores, S. Meo, Cinisello Balsamo 1985, s. 437.

⁸ RM, 27.

⁹ Tamże, 42.

czuwałaby nad nią, oraz łaskawie strzegła jej kroków, dopóki nie nadejdzie chwalebny dzień Pański”.

Wskażemy teraz na teologiczne podstawy kultu maryjnego. Zanim jednak przejdziemy do prezentacji bezpośrednich podstaw czci Matki Pana w Kościele, wynikających z Jej „historiozbawczego posłannictwa”, należy podkreślić istotny dla naszych rozważań fakt wiary w zmartwychwstanie. Kościół bowiem od początku wierzył, że Matka jego Pana, podobnie jak męczennicy, wyznawcy i wszyscy pozostali zmarli wierni nadal żyją w Chrystusie i razem z Nim. Kult maryjny opiera się właśnie na tej pewności, że zbawieni znajdujący się w eschatologicznej wspólnotcie Chrystusa nie przestają oddziaływać. Tak, jak nie zaprzestał zbawczego działania zmartwychwstały Chrystus, podobnie i ci wszyscy, którzy razem z Nim żyją na wieki. Można zatem i trzeba łączyć się z nimi. Ta zaś łączność ma charakter kultowy. Ten charakterystyczny nurt kultu świętych otrzymał swoją specyficzną formę w kulcie maryjnym¹⁰.

We współczesnym Magisterium Kościoła – od Soboru Watykańskiego II do encykliki *Redemptoris Mater* Jana Pawła II - jak również w opracowaniach teologicznych, można odnaleźć cztery zasadnicze podstawy czci Maryi z Nazaretu. Maryję czcimy dlatego, ponieważ jest „Matką Pana” i „Socia Redemptoris”. Czcimy Ją jako „Matkę naszą” i jako „Matkę Najświętszą”. Omówimy teraz kolejno te cztery podstawy teologiczne kultu maryjnego.

2. 1. Boże Macierzyństwo

Po pierwsze, czcimy Maryję jako Theotokos, jako dziewiczą Matkę Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka. Na tę podstawę wskazał współcześnie najpierw Sobór Watykański II w konstytucji *Lumen gentium*, gdzie zostało stwierdzone: „Maryja Dziewica [...] uznawana jest i czczona jako prawdziwa Matka Boga i Odkupiciela”¹¹. Z kolei Paweł VI w adhortacji *Signum magnum*, wskazując na należyty Najświętszej Maryi Pannie kult ze względu na Jej niezwykle przywileje, podkreśla, że wśród nich „pierwsze miejsce zajmuje godność Matki Boga”. Podobnie w *Marialis cultus* Pa-

¹⁰ Por. F. Courth, dz. cyt., s. 81-82.

¹¹ KK, 53

pież stwierdziwszy, że „kult maryjny jest głęboko zakorzeniony w objawionym Słowie Bożym i mocno wspiera się na prawdach nauki katolickiej”, jako pierwszą z nich wylicza godność Rodzicielki Syna Bożego¹². Jan Paweł II zaś w encyklice *Redemptoris Mater* stwierdza, że wierni wznoszą oczy ku Maryi na różnych miejscach ziemskiego bytowania, dlatego, że zrodziła Syna, którego Bóg ustanowił pierworodnym między wielu braćmi (Rz 8, 29)¹³.

Boże macierzyństwo stanowi o jedynej i szczególnej więzi Dziewicy Maryi z Bogiem – Ojcem, Synem i Duchem Świętym, co zostało podkreślone już we wstępie maryjnego rozdziału *Lumen gentium*¹⁴. Ono też, z racji swych odniesień kultowych, winno być zawsze postrzegane w swej charakterystycznej złożoności. Jest to bowiem macierzyństwo zbawcze, mesjańskie, dziewicze, wolne i odpowiedzialne, oblubieńcze¹⁵.

Na zbawczy charakter macierzyństwa Maryi we współczesnym Magisterium wskazuje fakt częstego posługiwania się tytułem „Mater Redemptoris”, na czele z maryjną encykliką Jana Pawła II rozpoczynającą się od tych właśnie słów. Potwierdza to również współczesna liturgia, zarówno w starożytnych, jak i nowych tekstach. Przykłady znajdziemy w *Liturгии Godzin*, jak i w formularzach mszalnych *Zbioru Mszy o Najświętszej Maryi Pannie*. Macierzyństwo Maryi jest mesjańskie, gdyż w Synu Maryi wypełniły się proctwa dotyczące Mesjasza, „któremu Pan Bóg da tron Jego ojca Dawida” (Łk 1, 32). Macierzyństwo to jest także dziewicze, co zostało wyraźnie objawione (por. Mt 1, 20-23; Łk 1, 34). Konstytucja *Lumen gentium* stanowi niejako echo całej tradycji Kościoła dotyczącej tego zagadnienia, kiedy stwierdza: Maryja „zrodziła na ziemi samego Syna Boga Ojca i to nie znając męża”¹⁶. Refleksja Kościoła,

¹² Por. KK, 56.

¹³ RM, 6.

¹⁴ Por. KK, 53.

¹⁵ Por. I. Calabuig, *Il culto alla Beata Vergine: fondamenti teologici e collocazione nell'ambito del culto cristiano*, w: *Maria nella Chiesa in cammino verso il duemila. Atti del 7 Simposio Internazionale Mariologico. (Roma, 21-23 giugno 1988)*, red. E. Peretto, Roma-Bologna 1989, s. 197-204.

¹⁶ KK, 63.

jak wiemy, odkrywała stopniowo znaczącą głębię znaku dziewiczego macierzyństwa Maryi, postrzegając w nim znak transcendencji Chrystusa i Jego synostwa Bożego; znak całkowitej darmości działania Boga w misterium wcielenia; znak Człowieka nowego, który analogicznie do pierwszego Adama został ukształtowany z „dziewiczej ziemi” – Maryi; wreszcie znak i zapowiedź dziewiczego macierzyństwa Kościoła, który rodzi swoich synów poprzez wiarę i działanie Ducha Świętego¹⁷. Macierzyństwo Maryi ma charakter wolny i odpowiedzialny. Maryja „dopuszczona do dialogu z Bogiem” – podkreśla Paweł VI – wyraziła czynnie i w sposób wolny swoją zgodę¹⁸. Istotnie zatem, jak uczy Vaticanum II, „było wolą Ojca miłosierdzia, aby Wcielenie poprzedziła zgoda Tej, która przeznaczona została na matkę”¹⁹. Macierzyństwo Maryi jest także oblubieńcze. Ojcowie Kościoła słusznie interpretują wydarzenie Wcielenia Słowa jako zaślubiny w łonie Maryi, pomiędzy naturą boską i naturą ludzką. „Fiat” Dziewicy stanowi zatem „zgodę oblubieńczą”²⁰.

2. 2. Współdziałanie Maryi w dziele zbawczym

Boże macierzyństwo, jakkolwiek najbardziej fundamentalne, nie stanowi jednak jedynej podstawy kultu maryjnego. Obok niego należy zaakcentować współdziałanie Maryi w dziele zbawczym jako następną podstawę Jej kultu. Będąc Matką Maryja jest także „Socia Redemptoris”, jest „Służebnicą Pańską” i „Nową Ewą”. W konstytucji *Sacrosanctum Concilium* ostatniego Soboru czytamy: „Kościół święty ze szczególną miłością oddaje cześć Najświętszej Matce Bożej Maryi, która nierozzerwalnym węzłem związana jest ze zbawczym dziełem swojego Syna”²¹. Konstytucja *Lumen gentium*, uzasadniając szczególną cześć, jaką Kościół oddaje Maryi, wskazuje również na

¹⁷ Na temat dziewiczego macierzyństwa Maryi por. I. de la Potterie, *Maryja w tajemnicy Przymierza*, Warszawa-Częstochowa 2000, s. 143-171.

¹⁸ Por. MC, 37.

¹⁹ KK, 56.

²⁰ Por. A. Serra, *L'Anunciazione a Maria (Lc 1, 26-38): un formulario di Alleanza?*, „Parole di vita” 25(1980), s. 163-209; G. Honore-Laine, *La donna e il mistero dell'Alleanza*, Torino 1987, s. 31-54.

²¹ KL, 103.

to, że „uczestniczyła Ona w tajemnicach Chrystusa”²². Tę podstawę kultu maryjnego akcentuje również Paweł VI podkreślając w adhortacji *Marialis cultus*, że wieloraka więź Maryi Dziewicy z dziełem zbawczym Chrystusa stanowi podstawę różnych świąt maryjnych i decyduje również o tym, że w eucharystycznej celebracji wydarzenia zbawczego Chrystusa wspomniana jest zawsze Dziewica Maryja²³. Ponadto w zakończeniu tejże adhortacji pośród wyliczonych podstaw kultu maryjnego Papież mówi „o współdziałale Maryi w wydarzeniach najwyższej wagi w dziele odkupienia dokonanego przez Syna”²⁴. Trzeba też dodać, że w adhortacji *Marialis cultus* znajdziemy również tytuł Maryi „Socia Redemptoris”. Interesującą nas prawdę o współdziałaniu Maryi w dziele zbawczym odnajdziemy również na wielu miejscach w encyklice *Redemptoris Mater*, w której - jak wiemy - Jan Paweł II prezentuje pielgrzymowanie i więź Maryi z Synem w wierze. Szczególnie wymowna jest papieska prezentacja misterium Kalwarii²⁵. W encyklice wymienione zostały również wyrażające to współdziałanie tytuły Maryi.

2. 3. Duchowe macierzyństwo

Ziemska więź Dziewicy Maryi z tajemnicami zbawczymi Syna przedłuża się w sposób aktywny i skuteczny w niebieskiej fazie Jej życia, po wniebowzięciu. Stanowi to kolejną podstawę dla czci Matki naszego Pana. Czcimy Ją również dlatego, że jest Matką naszą, która po macierzyńsku wstawia się za nami. Już wymienione w *Lumen gentium* cztery tytuły Maryi: „Orędowniczki”, „Wspomożycielki”, „Pomocnicy” i „Pośredniczki”²⁶ wyrażają bardzo wymownie tę podstawę i uzasadniają kult maryjny. Prawda o tym duchowym macierzyństwie Maryi w szczególny sposób została wyakcentowana w adhortacji *Signum magnum*, gdzie czytamy: „Maryja obecnie w dalszym ciągu pełni z nieba obowiązek macierzyński, przyczyniając się do rodzenia i pomnażania życia Bożego w

²² KK, 66.

²³ Por. MC, 5-7.

²⁴ MC, 56.

²⁵ Por. RM, 18-19.

²⁶ Por. RM, 62.

poszczególnych duszach ludzi odkupionych. Jest to ogromnie pocieszająca prawda, która z wolnej woli najmądrszego Boga jest częścią dopełniającą tajemnicy ludzkiego zbawienia, dlatego wszyscy chrześcijanie mają obowiązek w nią wierzyć”. Z kolei w *Marialis cultus* Papież wymienia „nieustanne i skuteczne wstawiennictwo Maryi, mocą którego – chociaż wzięta do nieba – jest jak najbliższej wiernych Jej wzywających, jak i tych również, którzy nie wiedzą, że są Jej dziećmi”²⁷. Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater* uczy: Macierzyństwo Maryi „pozostaje w Kościele jako pośrednictwo macierzyńskie: wstawiając się za wszystkimi swoimi dziećmi, Matka współdziała w zbawczym dziele Syna, Odkupiciela świata [...] macierzyństwo Maryi trwa stale w Kościele jako wstawiennicze pośrednictwo”. Przywołując wymienioną na początku zasadę, należy podkreślić, że również tutaj „lex supplicandi” znajduje mocne oparcie w „lex credendi” Kościoła²⁸.

2. 4. Świętość

Czwartą podstawę kultu maryjnego, którą akcentuje współczesne nauczanie Kościoła, odnajdujemy w tak często używanym przez nas tytule „Matka Najświętsza”. Już od pierwszych wieków Kościół był przekonany o tym, że Maryja jest godna czci z racji swej świętości. Akcentuje to soborowa konstytucja *Lumen gentium* stwierdzając, że „u świętych Ojców przyjął się zwyczaj nazywania Bogarodzicy całą świętą i wolną od wszelkiej zmazy grzechowej [...] Ubogaoną od pierwszej chwili poczęcia blaskami szczególnej zaiste świętości Dziewicę z Nazaretu zwiastujący Anioł z polecenia Bożego pozdrawia jako <pełną łaski > (por. Łk 1, 28)”²⁹. Z kolei w konstytucji *Sacrosanctum Concilium* czytamy, że w Maryi „Kościół podziwia i wysławia wspaniały owoc odkupienia i jakby w przeczystym obrazie z radością ogląda to, czym cały pragnie i spodziewa się być”³⁰. W adhortacji *Marialis cultus* Paweł VI stwierdza, że jedną z podstaw czci Maryi jest „Jej świętość, która

²⁷ MC, 56.

²⁸ Por. I. Calabuig, art. cyt., s. 242.

²⁹ KK, 56.

³⁰ KL, 103.

wprawdzie była pełna już od chwili niepokalanego poczęcia, niemniej jednak coraz bardziej się powiększała, gdy była Ona posłuszna woli Ojca i kroczyła drogą boleści, ustawicznie postępując w wierze, nadziei i miłości”³¹. A Jan Paweł II w swojej maryjnej encyklice podkreśla, że ewangeliczne określenie „pełna łaski” stanowi jakby „właściwe imię Maryi”³².

Tak oto na cztery niejako sposoby soborowe i posoborowe Magisterium Kościoła uzasadnia kult oddawany od wieków Matce Chrystusa i Matce Kościoła. W kontekście zaprezentowanych podstaw kultu maryjnego, na podsumowanie, należy zapytać o ostateczną rację czci oddawanej Matce naszego Pana. Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w adhortacji *Marialis cultus*. Papież Paweł VI stwierdza: „Kult Najświętszej Maryi Panny ma swoją ostateczną przyczynę w niezbadanej i wolnej woli Boga, który – ponieważ jest wieczną i boską miłością (por. J 4, 7-8.16) – dokonuje wszystkiego według planu miłości; umiłował Ją i uczynił Jej wielkie rzeczy (por. Łk 1, 49); umiłował Ją ze względu na siebie, umiłował Ją ze względu na nas; dał Ją sobie samemu, dał Ją nam”³³. Niejako na przedłużeniu tego zasadniczego stwierdzenia adhortacji o kulcie maryjnym znajduje się myśl wyrażona w ostatniej części Listu opublikowanego przez Papieską Międzynarodową Akademię Maryjną, zatytułowanego *Matka Pana. Pamięć, obecność, nadzieja*³⁴. „Maryja, w swoim specyficznym charakterze matki, - czytamy tam - jest darem Boga i Jezusa dla ludzkości: przyjąć ten dar, jak to uczynił umiłowany uczeń biorąc Matkę Jezusa do siebie (por. J 19, 27), to spełnić akt kultu, który możemy już określić jako chrześcijański, gdyż opiera się na fundamentalnym słowie Chrystusa: <Oto matka twoja> (J 19, 27)

³¹ MC, 56.

³² RM, 8.

³³ MC, 56.

³⁴ Pontificia Academia Mariana Internationalis, *La Madre del Signore. Memoria, presenza, speranza. Alcune questioni attuali sulla figura e la missione della b. Vergine Maria*, Citta del Vaticano 2000.

[...]. Kult maryjny jest więc wyrazem <posłuszeństwa wiary> [...]. Kult maryjny wywodzi się ze słuchania Słowa Biblii, wyjaśnianego przez Kościół pod kierunkiem Ducha i z przyjęcia paschalnego daru Matki. Kult maryjny winien pozostać mocno zakotwiczony w tym właśnie Słowie i środowisku paschalnym, aby mógł stanowić autentyczny i skuteczny wyraz kultu chrześcijańskiego³⁵.



³⁵ Tamże, nr 75.

KU NAŚLADOWANIU MARYI

Chrześcijanie na przestrzeni dwóch tysięcy w czterech różnych formach wyrażali swą więź z Maryją. Taką systematyzację świadectw ukazujących Matkę Jezusa w kulcie chrześcijańskim zaproponował Sobór Watykański II w 1964 roku i wskazał na: „veneratio”, „dilectio”, „invocatio” oraz „imitatio”¹.

Kontekst *Konstytucji dogmatycznej o Kościele*, w której wyjaśniono rolę i miejsce Maryi w misterium Chrystusa i Kościoła, wskazuje, że kolejność prezentacji form pobożności względem Matki Bożej nie jest przypadkowa. Wskazują na to chociażby następujące słowa: „Niechaj też wierni pamiętają o tym, że prawdziwa pobożność nie polega ani na czczym i przemijającym uczuciu, ani na jakiejś próżnej łatwowierności, lecz pochodzi z prawdziwej wiary, która prowadzi nas do uznania wyjątkowego wyniesienia Bożej Rodzicielki i pobudza do dziecięcej miłości ku naszej Matce oraz do naśladowania Jej cnót”². Autorzy tekstu nie dokonali, poza jednym wyjątkiem (tj. *Pod Twoją obronę*), prezentacji modlitw do Maryi lub wspominających Matkę Pana, ale tylko wspomnieli o ukształtowanych w ciągu wieków formach pobożności maryjnej. Ponadto należy zauważyć, że Sobór wyraźnie wskazał na pewnego rodzaju hierarchię znaczeniową tych form kultu. Miłość do Maryi i naśladowanie Matki Jezusa uznano za istotny znak dojrzałości chrześcijańskiego kultu. Na taką interpretację Vaticanum II wskazali papieże: Paweł VI i Jan Paweł II.

* Dr teologii, wiceprzewodniczący Polskiego Towarzystwa Mariologicznego, Rektor i wykładowca WSD Księży Marianów w Lublinie, adiunkt w Katedrze Mariologii KUL.

¹ KK, 66.

² KK, 67.

1. Veneratio

W dobie Soboru posługiwano się następującym podziałem kultu: „cultus latriae” (należny wyłącznie Bogu), „cultus duliae” (przyznawany świętym, jako sługom Bożym) i „cultus hyperduliae” (odnoszący się do Maryi)³. Choć zaproponowany podział wraz z zastosowaną terminologią wyraźnie ukazuje hierarchię prawd wiary i kultu, to jednak nie znalazł się on w tekstach Vaticanum II. Tym samym podział ten nie zaistniał w literaturze - nie tylko mariologicznej. Jeśli natomiast przywołuje się go w niektórych publikacjach, to należałoby potraktować taki fakt jako wyjątek od reguły.

Wprawdzie ojcowie soborowi posłużyli się kilkakrotnie wyrażeniem „Marialis cultus”, jednak na pierwszym planie pojawił się termin „veneratio” określający szacunek i cześć wobec Maryi. Takie ustawienie zagadnienia spowodowało, że na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat, zarówno w dokumentach Kościoła, jak i w pismach teologów, termin „cultus” wyraźnie zyskał zastosowanie na określenie adoracji Boga.

Literatura przedmiotu z czasów przedsoborowych wykazuje, że stosowany schemat podziału kultu nie przekonywał wielu chrześcijan i dlatego należało jeszcze do niego dołączać zapewnienie, że kult maryjny nie zagraża adoracji Boga. Ślady tej „apologii maryjnej” można jeszcze zauważyć w ósmym rozdziale konstytucji *Lumen gentium*⁴. Ostatecznie jednak zwyciężył w literaturze mariologicznej duch biblijny, który na pierwszy plan wysuwa kult Ojca w Duchu i prawdzie oraz zabiega o to, by w każdej wypowiedzi akcent ten był wystarczająco czytelny.

Papież Paweł VI, chociaż adhortacji z 1974 roku nadał tytuł *Marialis cultus*, to jednak stosuje go w sensie bardzo ogólnym, zbliżonym do pojęcia „devotio” rozumianego jako pobożność. Dokument ten, który stanowi niejako podręcznik pobożności maryjnej, posługuje się w odniesieniu do Maryi terminem „veneratio”. Pojęcie to - zdaniem Papieża - określa tę formę więzi Kościoła z Maryją,

³ Por. W. Miziołek, *Kult Matki Bożej*, w: *Gratia plena. Studia teologiczne o Bogurodzicy*, red. B. Przybylski, Poznań 1965, s. 442nn.

⁴ KK, 66.

w której „patrzy [on] na niezwykłą godność Dziewicy, mocą Ducha Świętego przemienioną w godność matki”⁵. Owo „patrzenie” na „godność” Maryi zaowocowało w ciągu wieków wieloma wypowiedziami. W 1958 roku na kongresie mariologicznym w Lourdes wykazano, że da się wyróżnić dwie zasadnicze koncepcje „patrzenia” na rolę Matki Jezusa: chrystotypiczną i eklezjotypiczną.

Według pierwszej godność Maryi wynika z Jej podobieństwa do roli Chrystusa w dziejach zbawienia. Dlatego postanowiono szukać coraz to nowszych tytułów maryjnych, tak jak szuka się diademów do korony. Dobrą ilustracją tego nurtu jest dzisiaj zaangażowanie niektórych ośrodków na rzecz ogłoszenia kolejnego dogmatu maryjnego (np. Mark Miravalle). Nurt chrystotypiczny zwraca również uwagę na wielość i różnorodność zewnętrznych form czci eksponujących nade wszystko osobę Maryi.

Według drugiej w cechach Maryi należy dostrzegać te przymioty, które ma, lub które winien mieć Kościół. I tak - zaczynając od stwierdzeń świętych Augustyna i Ambrożego - winno się okazywać szacunek i cześć wobec Matki Jezusa dlatego, że jest Ona szczególnym członkiem Kościoła, jest też Jego wzorem jako Matka i Dziewica. Współcześni autorzy, jak chociażby papież Paweł VI, dostrzegli jeszcze inne cechy tej pierwszej chrześcijanki. Nurt ten nie stroni od zewnętrznych form czci Maryi, ale inaczej rozkłada w niej akcenty. Z pewnością bliższa mu będzie liturgiczna forma pobożności, kontemplacja słowa Bożego, troska o czytelne ukazywanie przy każdej okazji duszpasterskiej, katechetycznej, a także artystycznej, iż Chrystus jest centrum i ośrodkiem życia chrześcijanina.

2. Dilectio

Wybrana forma czci („veneratio”) Matki Jezusa stanowi jednocześnie wyraz miłości do Niej. Papież Paweł VI stwierdza, że owa płomienna miłość Kościoła wobec Maryi ma miejsce wówczas, „gdy rozważa duchowe macierzyństwo Maryi, którym obejmuje Ona wszystkie członki Ciała Mistycznego”⁶. Bezpośrednią inspiracją

⁵ MC, 22.

⁶ J. w.

takiej postawy są słowa z Ewangelii według św. Jana przedstawiające wesele w Kanie Galilejskiej i ostatnie godziny Jezusa na krzyżu. Istotnie Jezus przekazał z wysokości krzyża dwa dary: Matkę i Ducha Świętego. Literatura przedmiotu wykazuje, że zdecydowanie najczęściej uwagi poświęca się przekazaniu Maryi Janowi jako synowi. Bardzo uboga natomiast jest literatura pneumatologiczna, która powstała na bazie tej perykopy.

Ponadto można zauważyć, szczególnie w literaturze popularnej zainspirowanej „testamentem Jezusa” (modlitwy, rozważania, kazania), że nie stawia się pytania o to, jak Jezus, dając nam Maryję za Matkę, rozumiał sam termin „matka”. Tymczasem w zależności od jego interpretacji zależy rozumienie miłości do matki. Można odwoływać się do osobistego doświadczenia i do argumentacji psychologicznej. Można także szukać sensu biblijnego (niepozbawionego przecież aspektu egzystencjalnego). Nauczanie Kościoła ostatnich dziesięcioleci zdecydowanie opowiada się za biblijnym obrazem Maryi jako Matki. Formować go można w oparciu o co najmniej dwa ważne teksty.

Pierwszy fragment: „Tymczasem nadeszła jego Matka i bracia i stojąc na dworze, posłali po Niego, aby Go przywołać. A tłum ludzi siedział wokół Niego, gdy Mu powiedzieli: <<Oto Twoja Matka i bracia na dworze szukają Ciebie>>. Odpowiedział im: <<Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi?>>. I spoglądając na siedzących dookoła Niego, rzekł: <<Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten jest Mi bratem, siostrą i matką>>” (Mk 3, 31-35). Dla Jezusa wielkość Jego Matki jawi się w szukaniu woli Boga. Jezus uczy poprawnego patrzenia na Maryję. Stawia Ją za wzór nowego człowieka, swego ucznia. Ponadto ukazuje podwaliny relacji rodzinnych i tym samym nie różnicuje ich, a w każdym wypadku nie przeciwstawia relacji macierzyńskich relacjom braterskim.

Drugi fragment: „Gdy On [...] mówił, jakaś kobieta z tłumu głośno zawołała do Niego: <<Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssaleś>>. Lecz On rzekł: <<Tak, błogosławieni są raczej ci, którzy słuchają słowa Bożego i go przestrzegają” (Łk 11, 27-28). Według Jezusa wielkość macierzyństwa Maryi wypływa z Jej wiary i wierności, czyli ustawicznego słuchania słowa i rozważania go w sercu. Życie chrześcijańskie zostaje ukazane jako fundamentalne i uniwersalne powołanie. Maryja jako Dziewica słuchająca jest

dana jako wzór. Potrzebna jest postawa wiary, aby mogły się spełniać dzieła Boga.

Formacja odwołująca się do przytoczonych tekstów biblijnych i nie tylko - oznacza odczytywanie teologicznego obrazu Maryi w oparciu o zasadę: „przez Jezusa do Maryi” lub „przez Ducha Świętego do Maryi”. O tej pierwszej zasadzie – „per Iesum ad Mariam” przypomniał Jan Paweł II podczas Roku Jubileuszowego 2000⁷, a wskazał na nią już jako kardynał w 1967 roku⁸. Natomiast każdy badacz uwrażliwiony pneumatologicznie będzie odczytywał teologiczny obraz Maryi w oparciu o zasadę: „per Spiritum ad Mariam”⁹.

Biblijna odnowa teologicznego obrazu Maryi eliminuje jeszcze inny problem występujący niekiedy w pobożności maryjnej, a mianowicie przeciwstawianie miłości Maryi i do Maryi surowości i sprawiedliwości Jej Syna, Jezusa Chrystusa.

⁷ Zob. *Przez Jezusa do Maryi. Materiały z sympozjum mariologicznego zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne. Licheń, 26-27 października 2001 roku*, red. S. C. Napiórkowski, K. Pek, Częstochowa-Licheń 2002.

⁸ Warto zauważyć spostrzeżenie ks. kard. Karola Wojtyły z 1967 roku: „Nabożeństwo do Matki Najświętszej stanowi niewątpliwie wielki kapitał religijny w duszach polskich [...]. Nabożeństwo to istnieje w postaci bardzo uczuciowej, do której pobudza sama osobowość Matki. W związku z pewnymi przeobrażeniami religijności polskiej, które już dają o sobie znać, zachodzi potrzeba nadawania temu wspaniałemu nabożeństwu postaci bardziej refleksyjnej. Na drodze refleksji zwyczajna droga nabożeństwa do Matki Najświętszej, droga per Mariam ad Iesum, winna być wspierana i uzupełniana drogą per Iesum ad Mariam. Poznanie Matki, a w związku z tym także pełna Jej chwała, dokonuje się poprzez poznanie Syna oraz Jego dzieł”. *Komentarz teologiczno-duszpasterski Metropolity krakowskiego, arcybiskupa Karola Wojtyły, do aktu dokonanego na Jasnej Górze z 3 maja 1966 roku*, w: *Matka Odkupiciela Matką Kościoła. Dokumenty*, Warszawa 1990, s. 45.

⁹ Zob. K. Pek, *Per Spiritum ad Mariam. Implikacje mariologiczne pneumatologii Y. Congara*, Lublin 2000.

3. *Invocatio*

Raczej nie będzie zbyt przesadne stwierdzenie, że zasadniczo kult maryjny w doświadczeniu katolików ostatniego tysiąclecia kojarzy się najbardziej z „*invocatio*”, czyli z modlitwą do Maryi. Wyrażają to różnorakie tytuły, jak: „Orędowniczka”, „Wspomożycielka”, „Szafarka łask wszelkich”.

Można przytoczyć wiele świadectw, które ilustrują stosowanie argumentu „modlitwy do Maryi” jako miary istnienia lub nieistnienia maryjności. Od początku istnienia chrześcijaństwa sprawa ta nie została raz na zawsze rozstrzygnięta. Znana do dziś modlitwa *Pod Twoją obronę* należy do nielicznych modlitw błagalnych skierowanych do Maryi występujących w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Św. Augustyn, który nie pozostawił świadectw modlitwy do Maryi, nie należy w tym względzie do wyjątków. Ponadto po dzień dzisiejszy w liturgii rzymskiej nie ma oracji skierowanych do Maryi. Jeśli zatem liturgia jest złotą regułą pobożności chrześcijańskiej, należałoby odwoływać się do niej, organizując nabożeństwa. Antyfony przewidziane do wykorzystania w liturgii (taką antyfoną jest modlitwa *Pod Twoją obronę*), nie są modlitwami błagalnymi, ale swego rodzaju formą błogosławienia opartą na słowie Anioła i św. Elżbiety: „*chaire*” – „ciesz się”. Czasownik ten występuje w takiej formie tylko cztery razy w *Septuagincie* i również nie oznacza zwykłego powitania typu „dzień dobry” lub „cześć”. „*Chaire*”- skierowane do Maryi jest uroczystym wezwaniem do radości z powodu zamysłu Boga, który zbawia. Każdy zatem, kto powtarza „Zdrowaś Maryjo”, zostaje również zaproszony do wypatrywania obietnicy wypełnienia się Bożego słowa¹⁰.

Ponadto przy okazji analizy wyrażenia: „Raduj się, pełna łaski” należałoby zauważyć, iż w pobożności chrześcijańskiej wyjaśniano je niekiedy nie tylko jako przykład „modlitwy do Maryi”, ale także jako przykład czci Maryi ze strony samego Boga. Rozumowanie takie prowadziło do wniosku, że należy „poddąć się” Maryi, bo sam Bóg tak uczynił. Oczywiście oba wyjaśnienia nie wytrzymują krytyki egzegetycznej.

¹⁰ Por. J. Kudasiewicz, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1996, s. 52-53.

Słowa z *Magnificat* tłumaczone prawie powszechnie: „Błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia”, gdzie błogosławieniu nadaje się sens uwielbienia, w dosłownym brzmieniu są następujące: „Oto bowiem od teraz szczęśliwą zwać będą mnie wszystkie pokolenia” (Łk 1,48: „idu gar auto tu nun makariusin me pasai ai geneai”)¹¹. Modlitwy maryjne i kazania ilustrują, iż właśnie wybrany rodzaj przekładu tego tekstu wpływa na rozumienie pobożności chrześcijańskiej.

Należy zauważyć, że Magisterium Kościoła wykazuje dużo troski, aby oczyszczać kult chrześcijański z „niepoprawności” i właściwie go ugruntowywać. Dlatego zaleca się uzgadnianie nabożeństw maryjnych z liturgią. Ponadto samą liturgię często ukazuje się jako centrum życia Kościoła. Przykładem zachęty do rozwijania ducha liturgicznego jest *Zbiór Mszy św. o NMP*¹². Liturgia ma tak ważne znaczenie dlatego, że ukazuje pełną perspektywę kultu chrześcijańskiego: do Ojca, przez Syna, w Duchu Świętym.

Znany nam dobrze *Akatyst* ku czci Bogarodzicy także nie jest modlitwą błagalną, ale właśnie stanowi formę błogosławienia Maryi. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że *Zdrowaś Maryjo* w dzisiejszej formie istnieje od połowy drugiego tysiąclecia, gdy dołączono słowa: „Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi”. Od tego czasu *Pozdrowieniu Anielskiemu* nadano sens modlitwy do Maryi, czyniąc tym samym z modlitwy różańcowej modlitwę do Matki Jezusa jako modlitwę prośby i błagania (świadczą o tym chociażby łączone z *Różańcem* intencje). Wprawdzie w centrum *Ave Maria* znajduje się imię Jezus, ale modlitwa w jej aktualnej formie jest tak skonstruowana, że nasz Pan nie jest adresatem ostatecznym tego wezwania. Owo przeakcentowanie wymiaru błagalnego modlitwy różańcowej nie dotyczy wszystkich form tej modlitwy (a jest ich obecnie ok. 20). Tymczasem Jan Paweł II (wcześniej także Paweł VI) w najnowszym liście poświęconym *Różańcowi* zwraca uwagę na to, iż warto byłoby go traktować jako modlitwę kontemplacyjną¹³. Rozłożenie akcentów nie jest czysto for-

¹¹ *Grecko-Polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi*, Warszawa 1997.

¹² Poznań 1998; na podstawie oryginału z 1986 roku.

¹³ *Rosarium Virginis Mariae*, 1.

malne. W papieskim apelu widać wyraźne wyeksponowanie modlitwy bezinteresownej, dziękczynienia. Aby zdobyć się na modlitwę prośby, nie trzeba wielkiej wiary - wystarczy motyw lęku. Natomiast pozostawanie w postawie bezinteresownej wobec Boga wymaga głębokiej wiary. Biblia nie ukazuje jako takiej modlitwy prośby u Maryi. W Kanie Niewiasta angażuje Jezusa w sprawy ludzi, ale ogranicza się do wskazania ich bezradności. W dniu Pięćdziesiątnicy Maryja jest ukazana jako jedna z modlących się we wspólnocie Kościoła, a sama modlitwa zostaje określona nie jako modlitwa błagalna czy prośby, ale modlitwa oczekiwania wypełnienia się obietnicy.

Należałoby zatrzymać się na jeszcze jednej formie „modlitwy do Maryi”. Są to akty oddania się w niewolę Maryi lub zawierzenia Matce Jezusa. Z całą stanowczością nie można powiedzieć, że zawierzenie sobie Maryi jest kresem pobożności maryjnej lub pobożności chrześcijańskiej jako takiej. Warto w tym miejscu przywołać rozwój „drogi maryjnej” Jana Pawła II.

Po pierwsze, Biskup Rzymu zmienił słownictwo dotyczące duchowości i praktyki zawierzenia maryjnego. Chociaż został wychowany na nauczaniu Sługi Bożego kard. S. Wyszyńskiego, odwołującego się do maryjności św. Ludwika Grignon de Monfort, to jednak zrezygnował ze stosowania pojęcia „niewola”. Jan Paweł II szczególnie popularyzuje pojęcie „zawierzenia”, rozumiejąc je następująco: „Zawierzenie jest odpowiedzią na miłość osoby, w szczególności zaś na miłość matki”¹⁴. Należałoby zatem „zawierzenie” uznać za synonim „wierności”, albowiem tak w porządku naturalnym, jak - tym bardziej - nadprzyrodzonym mamy do czynienia ze stałym udzielaniem się miłości. Tym samym zawierzenia nie można pojmować jako jednorazowej odpowiedzi.

Po drugie, chociaż Jan Paweł II w encyklice o *Matce Odkupiciela* z 1987 roku zamieścił wyjaśnienie słowa „zawierzenie” i to raczej w kontekście macierzyńskim, należy jednak zauważyć, iż niemal od początku swego pontyfikatu używał go w znaczeniu bardzo szerokim. W pierwszej encyklice pisał o zawierzeniu Duchowi Świętemu (nie wspominając nic o zawierzeniu Maryi, jedynie nazy-

¹⁴ RM, 45.

wając Ją Matką naszego zawierzenia i zachęcając do modlitwy „z Maryją”): „I zamierzam iść ku przyszłości, kierując się tym bezgranicznym zaufaniem oraz posłuszeństwem wobec Ducha [...]. W głębokim zawierzeniu Duchowi Prawdy podejmuję bogate dziedzictwo współczesnych nam pontyfikatów. [...] Stale pogłębiająca się świadomość oświecanego i prowadzonego przez Ducha Świętego Kościoła [...] jest i musi pozostać pierwszym źródłem miłości tego Kościoła”¹⁵.

Natomiast w 1985 roku w encyklice *Slavorum apostoli* Biskup Rzymu zwrócił uwagę na zawierzenie Trójcy Świętej: „O Boże wielki, w Trójcy Jedyny, Tobie powierzam dziedzictwo wiary narodów słowiańskich, zachowaj je i błogosław temu dziełu Twojemu! [...] Twój plan stwórczy, Ojcze, który w Odkupieniu osiągnął swoją pełnię, dotyka żywego człowieka, obejmuje całe jego życie i dzieje wszystkich ludów. [...] Tobie, Boże Ojcze wszechmogący, Boże Synu Odkupicielu świata, i Boże Duchu Święty, który jesteś źródłem i nauczycielem wszelkiej świętości, pragnę zawierzyć wczoraj, dziś i jutro całego Kościoła: Kościoła w Europie i Kościoła na całej ziemi. [...] Tę przyszłość [...] składamy z ufnością w Twoje ręce, Ojcze niebieski, przyzywając wstawiennictwa Matki Syna Twojego [...] i wszystkich świętych zwiastunów Ewangelii w Europie”¹⁶.

Kontekst macierzyński nie jest jedynym aspektem treściowym papieskiego rozumienia „zawierzenia”. Ponad piętnaście lat temu Jan Paweł II pisał: „Ów stosunek synowski - to zawierzenie się syna matce - nie tylko ma swój początek w Chrystusie, ale także - można powiedzieć - do Niego ostatecznie jest skierowane”¹⁷. Nie ulega wątpliwości, że zawierzenie świata Bożemu miłosierdziu przez Papieża podczas pielgrzymki do Polski w 2002 roku ukazuje istotny szczyt, jaki może osiągnąć wiara człowieka: zawierzyć siebie miłosiernemu Ojcu. Mając zaś taką perspektywę papieską, należałoby zwrócić uwagę na sens słów: „Totus Tuus”. Jan Paweł II powtarza je po dzień dzisiejszy, ale każdorazowy kontekst wypowiedzi nadaje tym słowom inny sens. Zawierzenie Bożemu miłosierdziu należałoby

¹⁵ RH, 2-3.

¹⁶ SA, 30-32.

¹⁷ RM, 46.

uznać za kres pobożności chrześcijańskiej i pobożności maryjnej zarazem. Nie można nie zauważyć w tym miejscu pieśni Maryi wielbiącej Boga miłosiernego. Dwa razy Matka Pana wskazuje na ten przymiot Boga.

4. Imitatio

Papież Paweł VI w adhortacji *Marialis cultus* stwierdza, że Kościół wyraża swe przywiązanie do Maryi również w „czynnym naśladowaniu, gdy spogląda na świętość i cnoty Maryi pełnej łaski; w zdumieniu połączonym ze wzruszeniem ducha, gdy «jakby w przeczystym obrazie z radością ogląda to, czym cały pragnie i spodziewa się być»¹⁸. Znaczna część tego dokumentu poświęcona jest wzorczej roli Matki Jezusa w Kościele jako chrześcijanki słuchającej, modlącej się, rodzącej, ofiarującej oraz jako nauczycielki pobożności. Nie bez powodu zatem należałoby przypominać wypowiedzi tego Papieża wiernie realizującego postulat soborowy, aby naśladowanie Maryi, czyli życie na Jej wzór, znalazło szczególne miejsce w kulcie chrześcijańskim.

W 1967 roku (czyli trzy lata po podpisaniu konstytucji *Lumen gentium*) Paweł VI opublikował adhortację *Signum magnum*. Jest to jedyny znany tekst papieski takiej rangi poświęcony naśladowaniu Najświętszej Maryi Panny. Niewiele można spotkać prac na temat pobożności maryjnej, które odwoływałyby się do tego dokumentu. Papież pisze: „Współdziałanie Matki Kościoła w rozwijaniu życia Bożego w duszach nie ogranicza się do wstawiennictwa u Syna. Innym jeszcze sposobem wywiera Ona swój wpływ na odkupionych, a mianowicie - przykładem; [...] słodycz i wdzięk, płynące ze wzniosłych cnót Niepokalanej Bogarodzicy, dziwnie pociągają dusze do naśladowania Boskiego Wzoru, Jezusa Chrystusa, którego Ona była najwierniejszym obrazem”¹⁹. Temat dotyczący „imitatio Mariae” wciąż czeka na gruntowniejsze opracowanie w literaturze mariologicznej.

¹⁸ MC, 22.

¹⁹ *Signum magnum*, w: *Matka Odkupiciela Matką Kościoła. Dokumenty*, Warszawa 1990, s. 228-229.

Tymczasem należałoby zauważyć, że pierwsze tysiąclecie chrześcijaństwa (a przynajmniej do początku IX wieku) zasadniczo ukazywało Maryję jako pierwowzór Kościoła i wskazywało na potrzebę naśladowania Matki Jezusa. Cechą charakterystyczną drugiego tysiąclecia jest przede wszystkim ukazywanie Maryi w niebie, obok Jezusa, i Jej wpływu na rozdzielanie łask. Jeśli ostatni Sobór tak jednoznacznie ukierunkował potrzebę odnowy pobożności maryjnej na naśladowanie Maryi, to dlatego, że wyraźnie wskazał na Pismo święte i teksty Ojców Kościoła. Na „imitatio Mariae” zwracają bowiem uwagę²⁰ m.in.: św. Ambroży²¹, św. Hieronim, św. Augustyn, św. Piotr Chryzolog i św. Leon Wielki.

W kontekście omawianego zagadnienia warto zauważyć, że stwierdzenie, iż polska droga maryjna jest przede wszystkim drogą oddania się w macierzyńską niewolę Maryi lub drogą zawierzenia, stanowi pewne uproszczenie. Do dziedzictwa polskiej pobożności maryjnej należy również naśladowanie Maryi. Prawdopodobnie za najstarszy tekst w języku polskim na temat naśladowania Matki Bożej należałoby uznać opracowanie hiszpańskiego jezuitę, Franciszka Ariasa, z 1749 roku zatytułowane: *Gwiazda zaranna, czyli o naśladowaniu dziesięciu cnót Najświętszej Maryi Panny*. Nie jest to jednak przekład w dzisiejszym rozumieniu, książka bowiem została opatrzona obszernym wstępem przez Sługę Bożego Kazimierza Wyszyńskiego, marianina, oraz przez niego przeredagowana tak, aby stanowiła zachętę do odmawiania koronki do 10 cnót Maryi. Ponad dwieście lat temu Arias zapisał: „[...] jeżeli chcemy okazać prawdziwą cześć Najświętszej Maryi Pannie i być Jej sługami, to nie wystarczy sama wiedza o dostojności, godności, przywilejach i cnotach, którymi jaśniała. Nie możemy też poprzestać na ustnym głoszeniu jej chwały w modlitwach i hymnach oraz na składaniu ofiar

²⁰ Por. D. Bertetto, *De cultu imitationis B. M. Virginis apud patres latinos*, w: *De primordiis cultus mariani*, vol. III, Romae 1970, s. 99-117.

²¹ „Każda dusza wierząca i poczyta, i rodzi słowo Boże oraz uznaje Jego dzieła. Niech we wszystkich przebywa dusza Maryi, aby uwielbiać Pana, niech we wszystkich będzie duch Maryi, aby radować się w Bogu”. *Wykład Ewangelii według św. Łukasza*, w: *Teksty o Matce Bożej*, t. 2: *Ojcowie Kościoła łacińscy*, red. S. C. Napiórkowski, Niepokalanów 1981, s. 71.

i ślubów, lecz musimy naśladować Jej życie i cnoty, przez co staniemy się do Niej podobni, a tym samym przez Nią upodobani. [...] kto związał się z Maryją, powinien naśladować Jej cnoty i iść drogą, którą Ona szła z Chrystusem”²². Autor wymienia 10 takich cnót: czystość, roztropność, pokorę, wiarę, pobożność, posłuszeństwo, ubóstwo, cierpliwość, łaskawość i ofiarność. Przytaczając argumenty Ojców Kościoła, uzasadnia, że wspomniane cechy Maryi są wyraźnie ukazane w Piśmie Świętym. Przed historią duchowości chrześcijańskiej i polskiej mariologii stoi zatem zadanie wydobywania na światło dzienne innych przykładów świadczących o naśladowaniu Maryi.

PODSUMOWANIE

1. W imię wierności Soborowi Watykańskiemu II i posoborowemu Magisterium Kościoła należy promować „imitatio” (naśladowanie Maryi). Nie oznacza to eliminacji z pobożności pozostałych form odniesienia do Maryi takich, jak: „dilectio”, „veneratio” i „invocatio”. Niemniej jednak należy zauważyć, że również one mogą mieć różną postać, dlatego nigdy dość uzgadniania ich ze świadectwem biblijnym i regułami liturgicznymi.
2. Wzywanie do naśladowania Maryi zakłada dużą troskę o ukazywanie poprawnego obrazu Maryi zwłaszcza opartego na świadectwie biblijnym. Zasady: „per Iesum ad Mariam” i „per Spiritum ad Mariam” mogą temu dobrze służyć.
3. Wzywanie do naśladowania pociąga za sobą wzywanie do słuchania słowa Bożego, do modlitwy dziękczynnej.

²² F. Arias, *Gwiazda Zaranna*, Warszawa 2001, s. 19-20.

DYSKUSJA I

O. Tadeusz Dionizy Łukaszuk OSPPE*:

Zabierając głos chciałbym się najpierw wszystkim nisko pokłonić, poczynając od J. E. Księdza Arcybiskupa Metropolity; i wszystkim obecnym przekazać wyrazy należnego uszanowania.

Nawiązując do tematu – a raczej do tematów - pięknie przedstawionych przez prelegentów, chciałbym dołączyć proste stwierdzenie o tym, że mariologia szuka tzw. „principium fundamentale mariologiae”. O ile wiem, to u większości mariologów „principium” to bywa wypowiedane w zwrocie: „Mater associata”. Znaczy to, że podstawy pod wielkość Maryi, pod wszystkie Jej przywileje i pod tytuły Jej kultu, trzeba szukać w Jej Bożym Macierzyństwie, zespalającym Ją z odkupieńczym dziełem Chrystusa. Co z tego wynika? Można powiedzieć, że z tego principium wynika wszystko, co stanowi wielkość Maryi, która to wielkość domaga się z kolei oddawania Jej należnej czci. Dlatego też wyliczone tutaj, przez naszego prelegenta, księdza profesora Siudego, cztery tytuły można by sprowadzić do tego jednego zbiorczego stwierdzenia: „Mater asociata”. W nim jest zawarte wszystko: Jej wielkość, świętość i godność. To jedna sprawa, którą chciałem podkreślić – nie kwestionując oczywiście tego, co nam prelegent, konkretnie ks. prof. T. Siudy, powiedział. On dobrał się do szczegółów, poddał je analizie i przedstawił w formie detalicznej.

Nawiązując do wystąpienia księdza doktora Peka, chciałbym zwrócić uwagę na to, że określenie stopnia czci okazywanej Najświętszej Maryi Pannie jest u niego jakby nieco niepewne, powiedzmy, wahające się w doborze stosownych terminów, takich jak: „dulia”, „hiperdulia”, „veneratio”, „cultus” i tak dalej, i tak dalej. Zdaje mi się, że w tej kwestii trzeba się cofnąć do Tradycji starożytnego Kościoła, do soborów z pierwszego tysiąclecia. Wtedy, między innymi na Soborze Nicejskim II, jasno i wyraźnie powiedziano, że tylko naturze Bożej, to znaczy Bogu, przysługuje „latreia”, przekładana na łacinę słowem „adoratio”. Natomiast wszystkim innym

* Prof. dr hab., kierownik I Katedry Teologii Dogmatycznej PAT w Krakowie; opiekun Specjalizacji Teologii Dogmatycznej.

świętościom - osobom i rzeczom - poza Bogiem można i należy okazywać „proskynesis”. Tej wskazówki trzeba się trzymać, odpowiednio rozumiejąc i trafnie przekładając to greckie słowo na inne języki. W dobrych przekładach łacińskich oddawano je słowem „veneratio”. Wiemy z historii, że czasem zdarzały się tutaj pomyłki, nietrafne przekłady, pociągające za sobą nawet dosyć fatalne skutki. Między innymi wadliwe tłumaczenie akt Soboru Nicejskiego II, przekazane Karolowi Wielkiemu, przyczyniło się do powstania dokumentu, znanego pod nazwą *Libri Carolini*, krytykującego Sobór i jego orzeczenie. Orzeczenie to zostało przez Karola Wielkiego i przez ośrodki kościelne zachodnie wręcz odrzucone, bo tam „proskynesis” zamiast przez „veneratio” zostało przetłumaczone przez „adoratio”. Tego rozróżnienia na „kult adoracji” i „kult weneracji”: pierwszy oddawany Bogu, a drugi wszystkim świętościom poza Bogiem – wypada nam się trzymać. Sobór Watykański II nie posłużył się – jak to trafnie zauważył ks. dr Pek – teologicznymi określeniami kultu Maryi, stosowanymi powszechnie w dobie przedsoborowej, ograniczając się do przywołania starożytnego rozróżnienia kultu na adorację przynależną Osobom Boskim i wenerację przynależną Najświętszej Matce Pana (Por.LG 66: tekst łaciński). Języki romańskie mają sprawę ułatwioną z tym rozróżnianiem, bo po prostu przenoszą łacińskie określenia do własnego literowego kształtu i brzmienia, uważając w ten sposób sprawę za załatwioną. Teologowie polscy muszą się zastanowić nad tym, jakim polskim słowem oddawać łacińskie „veneratio”. Stosowane niekiedy słowo „cześć” (także w tłumaczeniu zapisu Konstytucji *Lumen gentium*) jest stanowczo za ogólne. Może należałoby oddawać je słowem „uszanowanie” lub „błogosławienie”: to ostatnie słowo odpowiada proroczej zapowiedzi samej Maryi, wieszczącej: „Odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia”. Dziękuję bardzo za cierpliwą uwagę.

Bp Bolesław Taborski*:

Jako uczestnik ostatniego Soboru chciałbym powiedzieć kilka słów. Nie wszyscy młodszy o tym wiedzą, dlaczego akurat Sobór zaczął się 11 października. Dlaczego ta data? Trzeba pamiętać, że

* Mgr lic. prawa kanonicznego, bp. senior Archidiecezji Przemyskiej.

wtedy w kalendarzu liturgicznym czczono Macierzyństwo Najświętszej Maryi Panny. Dlatego błogosławiony Jan XXIII wybrał tę datę jako początek Soboru (obecnie świętujemy prawdę o Bożym Macierzyństwie Maryi 1 stycznia). Warto zwrócić uwagę, że Sobór zakończył się znowu w święto maryjne – 8 grudnia w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Więc widzimy te akcenty maryjne, jak są mocno zaznaczone chociażby w ramach czasowych Soboru.

Gdy chodzi o mój udział w tym wydarzeniu, potem w dyskusji na temat soborowego dokumentu maryjnego, to byłem dopiero na III sesji, bo przedtem po prostu nie byłem biskupem. Pamiętamy to rok 1964 – biskup Barda, który był na I sesji już wtedy był słabszy i na dalszy ciąg Soboru się nie wybierał. Ustaliliśmy z biskupem Jakielem, że będziemy się dzielić udziałem w tych obradach, po prostu każdy po pół sesji. Ja byłem więc na dyskusji, gdy chodzi o Matkę Bożą, już przy samym końcu. Mam tą satysfakcję, że podpisywałem ten dokument. Bo właśnie *Konstytucja o Kościele* była podpisana przy końcu III sesji soborowej – to było 21 listopada 1964 roku. Znowu zwróćmy uwagę - wspomnienie ofiarowania Matki Bożej – znowu dzień maryjny wybrał Paweł VI na zakończenie III sesji.

Naukę o Maryi umieszczono w Konstytucji o Kościele. Widzimy jak wspaniale została ukazana rola Matki Najświętszej w tajemnicy mistycznej Kościoła. I tym ujęciem Kościół dzisiaj żyje. A finiszem było po prostu ogłoszenie przez Pawła VI Maryi Matką Kościoła. Byłem świadkiem tej wielkiej radości, entuzjazmu, kiedy Paweł VI na zakończenie Soboru nadał Matce Bożej ten tytuł – to znaczy Matki pasterzy i wiernych. Wszyscy wstali, aplauzem uroczyście potwierdzili tę decyzję papieską.

Jestem jednym z nielicznych świadków, bo niewielu żyje biskupów ówczesnego Soboru: bp Beyze, bp Jeż, najstarszy obecnie, jeszcze jest bp Majdański, ale on już nie taki silny. Wspomnienie Soboru jest dla mnie wielkim przeżyciem i po prostu satysfakcją. Młody biskup, zaczynający dopiero swoją posługę, mógł brać udział w takiej wielkiej, ważnej chwili Kościoła.

Ks. Jan Twardy*:

Moje pytanie dotyczy znaczenia słowa „zawierzenie”. W *Słowniku języka polskiego* pod hasłem „zawierzyć” czytamy: to znaczy „nabrać zaufania do kogoś, czegoś, uwierzyć komuś”. A więc zaufać komuś. Natomiast w naszym religijnym języku zwykliśmy zawierzać kogoś, czy siebie Maryi. Jest trudność lingwistyczna. Być może, że ja źle coś tutaj pojmuję. Jak te sprawy wyjaśnić? Czy rzeczywiście wytworzy się nowa składnia; zawierzyć kogoś, czy zawierzyć komuś? Jak te sprawy się mają?

O. Stanisław Celestyn Napiórkowski OFMConv:**

Język jest rzeczywistością żywą, która wciąż się rozwija. Co ileś lat nowe słowniki korygują semantykę. Przykład takiego rozwoju mam z własnego doświadczenia, z redakcją Towarzystwa Naukowego KUL. Otrzymałem zaproszenie do redakcji Towarzystwa Naukowego KUL. Trzeba usiąść obok redaktorki i ustosunkować się do jej propozycji zmian: „to trzeba wykreślić, to trzeba zmienić”. Świetna redaktorka. Jej korektorska eksperjencja wyraźnie wychodzi na zdrowie mojemu pisaniu. Jednak w pewnym miejscu protestuję:

- „Dlaczego trzeba zmienić? Bardzo pragnę to utrzymać”.

- „Niemożliwe, ponieważ tego słowa w takim znaczeniu nie ma w słowniku poprawnej polszczyzny. Można sprawdzić”.

„Nie ma w słowniku”! Z jednej strony dostrzegam prostą logikę argumentacji, z drugiej czuję, jak narasta we mnie bunt.

- „Pani redaktor! To jest mój język, to jest moja propozycja semantyczna, to mój pomysł, mój wynalazek. Kontekst jasno ustala sens. Uznaję autorytet *Słownika poprawnej polszczyzny*, ale nie absolutny.

* Dr hab. teologii, przewodniczący Sekcji Homiletów Polskich, wykładowca homiletyki w WSD w Przemyślu i Wydziału teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

** Prof. dr hab., kierownik Katedry Mariologii i współpracownik Instytutu Ekumenicznego KUL; uczestnik dialogu katolicko-luterańskiego na forum światowym (1976-84), członek Komisji Episkopatu Polski ds. Ekumenizmu oraz współprzewodniczący Podkomisji ds. Dialogu Kościoła rzymskokatolickiego i Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej.

Gdyby nie wolno było wprowadzać nowych słów, czy nowych znaczeń przyjętych wcześniej terminów, język przestałby się rozwijać. Z tej propozycji językowej nie ustąpię, chociaż nie ma jej w *Słowniku*. Zabieram artykuł, a nie ustąpię. Opublikuję tekst w swoim biuletynie *Teologia w Polsce*, gdzie sam jestem redaktorem”.

Włączyły się starsze redaktorki, które były świadkami dialogu:

- „Słownik słownikiem, ale autorzy niekiedy mają prawo zaproponować coś nowego. Zostaw, Koleżanko, skoro ksiądz profesor uważa, że istnieją racje za jego nową propozycją”.

Udało się obronić słowo użyte w nowym znaczeniu; w moim znaczeniu określonym przez kontekst.

Ks. Teofil Siudy*:

Chciałbym powrócić do dwóch pierwszych głosów – księdza biskupa Bolesława i ojca profesora Łukaszuka.

Jeśli chodzi o dzień rozpoczęcia Soboru to było wtedy wspomnienie Macierzyństwa Matki Bożej, obecnie uroczystość (1 stycznia). Wtedy wspomnienie – dzisiaj uroczystość. To nie tylko ewolucja kalendarza, zwykle przeniesienie, ale fakt ukazujący poprzez pryzmat liturgii podejście do prawd maryjnych. Wspomnienie a uroczystość – inna ranga. *Theotokhos* (Matka Boga) w tamtym czasie jakoś była na drugim planie. Ksiądz Kazimierz o tym mówił. W drugim tysiącleciu chrześcijaństwa (problem wzywania Maryi) Maryja - to przede wszystkim Matka nasza i na tej linii wszystko się dokonywało. Nawet można by powiedzieć, że Boże Macierzyństwo nie było pierwszorzędne w podstawach kultu maryjnego. Dzisiaj jest odwrotnie.

A teraz, gdy idzie o Ojca Profesora z Krakowa. Dzisiaj coraz więcej autorów postuluje, że należy odejść od zasady integrującej mariologii. Sądzę, że jeśli szukać jakiejś formuły, która w jednym słowie, albo w dwóch słowach, wyraziłaby owe podstawy kultu maryjnego, to byłoby nim wyrażenie: „historiozbawcze posłannictwo Maryi”. Właśnie wyliczone przeze mnie podstawy ukazują od róż-

* Zob. przyp. Redakcji na str. 15.

nych stron to historiozbawcze posłannictwo. Dlaczego niektórzy z autorów, może większość, chce odejść od zasady integrującej? Dlatego, żeby nie tworzyć mariologii wyizolowanej. Mariologia jako dyscyplina – jak najbardziej może być autonomiczna - ale żeby ona nie rządziła się własnymi prawami, zasadami, w oderwaniu od innych dyscyplin. Żeby to były zasady historiozbawcze.

Ks. Waław Siwak*:

W moim dopowiedzeniu chciałbym nawiązać do wypowiedzi o. Łukaszuka i ks. Siudego. Wydaje mi się, że sprawa, o którą „kruszymy kopie” to również problem języka. Mianowicie owe cztery podstawy kultu maryjnego – to jest w sumie mówienie o tym samym (o. Łukaszuk), tylko różnym językiem, kładąc inne akcenty (ks. Siudy). Jak te dwie pierwsze podstawy: Boże Macierzyństwo i udział w dziele naszego Odkupienia - to aspekt bardziej teologiczny, podstawy kultu maryjnego wyrażone „językiem teologii”. Natomiast dwie drugie: duchowe macierzyństwo i świętość Maryi - to z kolei aspekt bardziej egzystencjalny, podstawy kultu maryjnego wyrażone „językiem antropologii”. Oczywiście nie są to rzeczywistości przeciwstawne, czy wykluczające się, ale komplementarne (uzupełniające się), pokazujące głębię i piękno tajemnicy Maryi.

Czas umyka. Jeżeli są pytania, to proszę bardzo, bo o jedynastej Msza św. Nie ma?

Teraz wprowadzamy w życie, piękną formułę pobożności maryjnej, którą podkreślił w swoim wystąpieniu ksiądz profesor Kazimierz: „przez Maryję do Jezusa, ale także przez Jezusa do Maryi”. A więc do południa realizujemy hasło „przez Maryję do Jezusa” – rozważamy o Maryi i idziemy na Eucharystię – do Jezusa. A po południu „przez Jezusa do Maryi” – z Eucharystii znowu do rozważań o Maryi. Serdecznie zapraszamy.

* Dr teologii, wykładowca teologii dogmatycznej w WSD w Przemyślu.

Ks. abp Józef Michalik*

Z MARYJĄ NA POSZUKIWANIE PRAWDY O CZŁOWIEKU (Homilia podczas Mszy Świętej)

Drodzy Bracia i Siostry!

Mamy oto przykład, że teologia posługuje się językiem poezji, który bliższy jest wewnętrznemu przeżyciu człowieka i pewno dlatego jest mówieniem przez niedopowiedzenia. Uruchamia myśl i serce, i całą osobowość człowieka, łączy jego uczucia, żeby postawić nas wobec rzeczywistości, która jest tajemnicza, która jest rzeczywistością piękną, pociągającą i jednocześnie nieznaną. I właśnie ta prorocka poezja wprowadza nas w język faktu, zrelacjonowany przez Ewangelistę, który mówi bardzo wiele. Pewnie wystarczy i nie wystarczy życia całego, żeby w ciekawy, interesujący sposób zgłębiać słowo Boże. Wczytywać się w Objawienie Pana i czerpać stąd pokrzepienie dla naszej wiary.

Myślę, że szanując twórcze możliwości każdego z nas, można by nasze refleksje skoncentrować na dwóch elementach.

Pierwszy był już wspomniany przy budowaniu, czy szukaniu fundamentów mariologii w czasie pracy w auli. Chodzi o to, że Bóg nie chce być traktowany jako oddzielony od świata. Widzimy to w bezpośrednim zwróceniu się Posłańca Bożego, czyli samego Boga do człowieka, do Maryi. Pan Bóg nie chce być oderwany od świata, On jest bezpośrednio zaangażowany w dzieje każdego człowieka i świata. Przypisywanie Mu nie zainteresowania się światem, obojętności, czy odrzucenia, nie jest zgodne z Objawieniem. Bywają, niestety, niepełni teologowie, czy kaznodzieje, którzy lubują się w poszukiwaniu „niezwykłości” i nagłaśniają opozycję między Bogiem a światem. Tu widać wyraźnie coś przeciwnego. Bóg posyła Anioła do człowieka. I Anioł składa hołd Maryi, składa hołd człowiekowi. Bóg składa hołd człowiekowi. Sam Bóg zwraca się ze słowami uznania dla takiego człowieczeństwa, które widać w Maryi. Nie można lekceważyć człowieczeństwa. Nie można człowieka lekcewa-

* Zob. przyp. Redakcji na s. 11.

żyć. To jest bardzo ważne wymaganie: umieć poprawnie patrzeć na drugiego człowieka, umieć patrzeć na własne człowieczeństwo, docenić je, dziękować za nie Bogu, i pytać się czy Pan Bóg mógłby posłać Anioła do mnie ze słowami: „oto jesteś na właściwym kursie, we właściwym miejscu, błogosławiony, bo uwierzyłeś. Twoim życiem, zachowaniem pokazujesz, że wierzysz”. Myślę, że to jest bardzo ważna sprawa, byśmy sobie próbowali nieustannie, całe życie, odpowiadać na to pytanie.

Patrzeć głębiej i na człowieka, i na wydarzenia, których jesteśmy świadkami. Zawierają bogactwo treści, które tak łatwo nam umyka. Potrzebna jest wiedza i wysiłek myślenia, studium języka Biblii i języka wiary, aby nie uronić nic z tego, co ważne od wieków, ważne dziś, ważne na wieczność. Pomyślmy, od naszej wiedzy teologicznej, od naszej „wiedzy Bożej” może zależeć wieczność niejednego człowieka. Jakiej trzeba pokory i jakiej gorliwości, aby ciągle patrzeć głębiej. Iść poprzez życie z tym przekonaniem, że wiele nam nie dostaje, za mało kochamy, że nie widzimy jeszcze należycie głęboko ani Pana Boga, ani ludzi, że potrzebujemy pomocy innych, pomocy nowych wydarzeń, ba pomocy samego Pana. Stając wobec prawdy Bożej, wobec wiary, wobec Objawienia, potrzeba byśmy byli ludźmi pokornymi. Podkreślają obserwatorzy życia i współcześni teologowie, że istnieje pewnego typu teologia, która się szeroko otwiera przed światem współczesnym i ma szansę być przyjęta. Jest to teologia pokornego szukania, bycia razem z człowiekiem w poszukiwaniu Boga i szukaniu odpowiedzi na trudne dla konkretnego człowieka pytania. Jeśli to będzie narzucanie, dawanie zarozumiałych recept, z poczuciem wyższości, to widać już z daleka, że nie jest to prawdziwa teologia. Wobec Pana Boga jesteśmy ciągle w sytuacji szans, możliwości ubogacenia się, ale ubogacimy się na tyle, na ile znamy własne ubóstwa i na ile otworzymy się, na Boże Objawienie, aby przyjąć coś z tej Bożej miłości. Jest to ta właściwa postawa, która ożywia wiarę i pozwoliła odkryć Elżbiecie obecność Pana w Maryi, „Oto Matka Pana mego przychodzi”.

I proszę zauważyć rolę wzajemnej życzliwości, czynnej miłości w niezwykłym spotkaniu tych dwóch świętych niewiast, dzięki czemu i Elżbieta przeżywa napełnienie Duchem Świętym, korzysta z tej pełni łaski, którą napełniona jest Maryja. I nagle widzimy, że i Elżbieta przeżywa radosne dotknięcie Duchem Świętym.

Myślę, że to bardzo ważna sprawa, poznając Ją, modląc się do Niej i z Nią. Chrześcijanin, a szczególnie kapłan nie może bać się pobożności maryjnej. To jest wchodzenia na drogę naśladowania Boga. On pierwszy zainteresował się Maryją, wybrał Ją spośród ludzi. Ją i nam pokazał. Jej wzorzec chce uczynić wzorcem pobożności indywidualnej i pobożności wspólnotowej: zachowajmy przed oczyma obraz Maryi z Jezusem i Duchem Świętym śpieszącej do Elżbiety i Jana. Myślę, że to jest bezpieczna droga, którą trzeba codziennie pogłębiać poprzez modlitwę, wiarę i pełnienie woli Bożej, które widzimy zalecane w Ewangelii. A szukanie woli Ojca jest dopiero pogłębioną drogą szukania pełni teologicznej.

I drugi element, który wydobywają na światło krytyczni obserwatorzy życia religijnego w dzisiejszym świecie, a na którą zwraca uwagę Urs von Balthazar i ostatnio włoski teolog Bruno Forte, to wycucie piękna. Teologia powinna pokazywać piękno Boga. Św. Tomasz mówi, że piękno jest w całości, w harmonii i nie powinno się lekceważyć tego, co ludzkie w ukazywaniu tego, co duchowe, nadprzyrodzone Boże. Fundament ludzki pozwala zauważyć w detalu piękno całości, a kontemplacja pewnego szczegółu staje się taką szczeliną, promykiem prowadzącym do odkrycia piękna całości. Nieskończoność Boga jest zamknięta przed człowiekiem. Nie można póki się żyje wejść w pełni twarzą w twarz w poznanie i uwielbienie piękna Bożego, ale patrząc na piękno detalu, jednej, konkretnej osoby, na piękno duchowe, na harmonię jej wiary, jej życia z wiary, jej miłości, jej głębi, można zauważyć piękno Boga. Jest to droga otwarta dla wszystkich, także dla niewierzących, że do Boga przybliży ich otwarcie na piękno, obudzenie potrzeby przeżywania piękna. Maryja uosabia w sobie doskonale piękno stworzenia Bożego, harmonię natury i łaski. Wpatrywanie się w Matkę Pana nie pozostanie bezowocne. W promowaniu pobożności maryjnej bardzo ważnym elementem jest uświadomienie sobie, że nam niejednokrotnie nie starcza tego duchowego piękna, ale jest ktoś, kto je pokazał, kto ujawniał rzeczywistość Bożą pięknem swego duchowego życia, pięknem pełnienia woli Bożej, pięknem przyjmowania cierpień, trudności. To jest jedna z dróg zbliżenia się do wielkiej tajemnicy Bożej. Są także inne drogi, ta jest sprawdzona! Warto spędzić te dni na pogłębionej refleksji. Warto szukać. Nie bać się trudnych pytań wobec samego siebie, wobec innych. Warto szukać, bo szukanie już

zawiera w sobie zapowiedź odpowiedzi. Szukanie jest już dowodem szczerości, że chcę być uczciwy na drodze do spotkania z Bogiem.

Niech nas w tym październikowym, modlitewnym miesiącu inspiruje modlitwa maryjna, modlitwa do Niej, modlitwa kontemplacji i modlitwa otwarcia na trudności wielu ludzi, na nieszczęścia świata. Proszę zauważyć, że dzisiaj ludzie są bardzo nastawieni egzystencjalnie. I jest to dobre, kiedy obejmuje pełny wymiar egzystencji człowieka, codzienny i nadprzyrodzony; a niekiedy bywa niebezpieczne, bo fakt cierpień, holokaustów, prześladowań, męczeństwa, czy opresji narodów, stawia ideologów w sytuacji trudnej niekiedy. Z ludzkiego punktu widzenia cierpienie nie ma wartości, jest antywartością. Światłem staje się kontakt z tajemnicą, otwarcie na tajemnice małe i wielkie, szczególnie na tajemnicę Boga Najwyższego.

Odbył się niedawno w Nairobi Kongres teologii, na którym niektórzy z tych teologów, patrząc na cierpienie ludów afrykańskich mówili, że nie wystarczy 2000 lat powtarzać prawdy o wydarzeniu zbawczym, a potem być beczynnymi świadkami kolejnego męczeństwa całych narodów, ich głodu, ich prześladowania, ich krwawych ofiar. Myślę, że jest taka pokusa, zwłaszcza kiedy cierpienie i nas dotyka, zatracić jego głęboki sens, tajemnicę wartości, bez której życie staje się bezcelowe. Niejednokrotnie, w godzinie próby buntujemy się, nie chcemy przyjąć systemu myślowego nowego człowieka, człowieka wiary. Chętni jesteśmy do przyjęcia zwiastowania, zaczerpnięcia radości z nawiedzenia, ze spotkania z drugim człowiekiem. Ale trudno stanąć pod krzyżem w cierpieniu, wytrwać w bólu. Ale to jest też część życia, jeden z elementów, który tworzy i sprawdza wiarę, pomaga przekroczyć próg, któremu na imię miłość, miłość ofiarna, miłość czynna.

OBRAZ ŚWIĘTY - IKONA - SACRAMENTALE OBECNOŚCI

Wstępem do naszych rozważań na temat, zaznaczony w tytule, niech będzie proste i zwyczajne stwierdzenie kultu obrazów, istniejącego tak na Wschodzie jak i na Zachodzie. W tym przypadku brany jest pod uwagę Wschód i Zachód jako kategorie chrześcijańskie, oznaczające w pewnym przybliżeniu Kościół prawosławny i Kościół katolicki. Jeśli chodzi o postawę ludu Bożego tych Kościołów wobec świętych wizerunków, to - po uwzględnieniu tej okoliczności, że na Zachodzie czczonymi wizerunkami bywają często figury, a na Wschodzie zasadniczo ikony płaskie - postawa ta nie przejawia istotnych odmienności. Dotyczy to wszystkich wizerunków, ale w sposób szczególny tych, które w odczuciu ludzi uchodzą za cudowne lub słynące specjalnymi łaskami. Wspomniane odczucie rodzi się z doświadczenia wiernych i tym doświadczeniem bywa usprawiedliwiane. W tym miejscu zdaje się przejawiać i działać „sensus fidelium”, uwrażliwiony na odbiór konkretnych zbawczych działań Bożych. Okazuje się, że odbiór Bożych impulsów przy pomocy tego zmysłu przebiega podobnie w obydwu częściach chrześcijaństwa, co może dowodzić, że działa w nich jeden i ten sam Duch Święty.

Jest zatem faktem, że w postawie ludu Bożego względem świętych wizerunków, głównie maryjnych, daje się zauważyć - jak to wynika z krótkiej powyższej konstatacji - daleko posuniętą zgodność między Wschodem i Zachodem. Powstaje wszakże pytanie, czy równie zbieżne jest teologiczne rozumienie i uzasadnienie tej postawy? W pytaniu tym chodzi o porównawcze zestawienie wschodniej teologii ikony z zachodnią refleksją na ten temat. Z historii wiemy, że o świętych obrazach mówiono tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Czy mówiono tym samym językiem i posługiwano się identycznymi pojęciami? Wypadnie przeprowadzić porównanie na konkretnie wy-

* Zob. przyp. Redakcji na s. 39.

pracowanych ujęciach, oznaczonych imieniem i nazwiskiem ich twórców.

1. Wschodnie rozumienie ikony i jej funkcji

Przykładem wschodniej teologii ikony będzie - przy nieuniknionej w tym przypadku dowolności wyboru - koncepcja zaprezentowana przed kilkunastu laty przez Borysa Bobrinskoya, przygotowana specjalnie na Międzynarodowe Kolokwium, odbyte w Paryżu w dniach 2 - 4 października 1986 roku, związane ze zbliżającą się 1200 rocznicą II Soboru Nicejskiego¹.

Nawiązując do tytułu swojego wystąpienia - *Ikona sakramentem królestwa* - autor zauważa, że chciał samym jego sformułowaniem zasugerować dynamiczną koncepcję ikony, jako konkretnego sposobu ujawnienia sakramentalności Kościoła. Nie jest tajemnicą, pisze Autor, że świadomość prawosławna nie czuje się wygodnie w ramach teorii szkolnej, nauczanej przez teologiczne podręczniki, o wyłącznej liczbie siedmiu sakramentów. Współczesna teologia prawosławna (S. Bułgakow, N. Afanasjew, A. Schenemann) nie waha się przyznawać sakramentalności tym formom i gestom liturgicznym, w których słowo Boże przybiera postać słowa ludzkiego (Biblia, przepowiadanie, kult, teologia). Sztuka kościelna, związana ściśle ze słowem Bożym i z kultem liturgicznym, posiada również pewien status rzeczywistości sakramentalnej.

Mówienie o ikonie jako o sakramencie jest dopiero wtedy możliwe, pisze B. Bobrinskoy, kiedy odwołamy się do misterium Kościoła, jedynego i wystarczającego sakramentu zbawienia, przekazanego przez Trójcę Świętą w zbawczym działaniu wcielonemu Słowa i Ducha Świętego. Ikona jawi się w Prawosławiu jako element pełnej kościelnej sakramentalności, bez którego Prawosławie byłoby dotkliwie uszczuplone, a który obecnie stanowi ważną część dawanego przez Prawosławie świadectwa wobec podzielonego chrześcijaństwa i wobec zeświecczonego świata. Trzeba jednak pozwolić,

¹ B. Bobrinskoy, *L'icône sacrament du Royaume*, w: *Nicée II 787 – 1987*, F. Boespflug, N. Lossky (wyd.), Paris 1987, s. 367-374. Wydaje się, że Bobrinskoy jest na tyle poważnym teologiem prawosławnym, iż można w nim widzieć przedstawiciela myśli teologicznej tego Kościoła.

ażebym ikona mówiła sama przez siebie, poza siatką naszych uprzednich wobec niej pojęć. Z naszej zaś strony musimy dorosnąć do ikony, tzn. wyjść poza sztukę ilustracyjną i wejść w kontemplację tajemnic w ikonie uobecnianych.

Doświadczenie przeżywane w Kościele - jednostkowe i zbiorowe - uprzytamnia nam, ŻE IKONA JEST SAKRAMENTEM, CZYLI SPOSOBEM OBECNOŚCI I UDZIELANIA SIĘ BOSKO-LUDZKIEJ RZECZYWISTOŚCI CHRYSZTUSA². Autor powołuje się w tym miejscu na zdanie Jana Damasceńskiego, twierdzącego, że skoro Bóg był widziany w ciele i żył między ludźmi, to ikona przedstawia właśnie to, co jest widzialne w Bogu³. W tym stwierdzeniu Damasceńczyka można widzieć fundament chrystologiczny, a bardziej konkretnie, fundament „inkarnacyjny” ikony, który z kolei stanowi punkt wyjścia dla wszelkiej teologicznej ikonologii. Fundament ten winien być jednak poszerzony w ten sposób, iżby mógł ogarnąć całość zbawczego dzieła Chrystusa. Każdy etap tego dzieła nadaje materii - a w pierwszym rzędzie człowiekowi [zjednoczonemu osobowo z bóstwem w Chrystusie – uw. moja T. D. Ł] zdolność do stawania się ikoną królestwa trynitarnego. Od momentu bowiem, w którym ciało Chrystusa, czyli materia, zostało przemienione przez światło i moc zmartwychwstania - a następnie wyniesione przez wniebowstąpienie do uczestnictwa w życiu Bożym - od tego momentu stworzenie stało się zdolne - w Chrystusie jako Zasadzie naszego zbawienia i Głowie Kościoła - do nabycia podobieństwa Bożego i do postępów w tym podobieństwie. Od momentu wywyższenia człowieczeństwa Chrystusa język i sztuka ludzka mogą być ochrzczone w Kościele, zdobywając w ten sposób w ogniu Ducha Świętego zdolność do przekazywania naszym zmysłom i naszej inteligencji Boga w Nim samym lub w Jego świętych⁴.

Ze stwierdzenia podanego powyżej wynika, że wywyższone człowieczeństwo Chrystusa stanowi podstawę nie tylko pod to, żeby w Nim samym widzieć obecnego i działającego Boga, ale także w Jego świętych. Wśród świętych zaś pierwsze miejsce przysługuje

² Tamże, s. 368.

³ Joannes Damascenus, *De imaginibus*, I, 16: PG 94.

⁴ Bobrinskoy, art. cyt., s. 369.

Maryi, chwalebnej Matce Zbawiciela, nie przeto dziwnego, że w Niej ta obecność Boga jest najbardziej uchwytana i stąd Jej ikony mają prawo do miejsca w Kościele zaraz po ikonach Chrystusa.

W chrystologicznym fundamencie ikony B. Bobrinskoy różni dwa aspekty: pierwszy ma na uwadze przede wszystkim samo wcielenie („aspect *incarnationnel*”), a drugi uwzględnia wyniesienie do chwały („aspect *ascensionel*”). Wzięcie pod uwagę tych dwóch aspektów sprawia, że Kościół można traktować jako sakrament królestwa, przejawiającego się w życiu sakramentalnym, głównie w Eucharystii, jak również w całej liturgii, w której ikona znajduje swoje niezastąpione miejsce.

Porządek chrystologiczny otrzymuje swoją żywotną moc i zdolność oddziaływania dzięki Duchowi Świętemu. W ramach tego działającego porządku trzeba umieścić sakramentalność ikony, czyli - innymi słowy - „jej zdolność i jej funkcję z jednej strony przenoszenia i przekazywania człowiekowi uświęcającej obecności Chrystusa i Jego świętych, a z drugiej strony - wznoszenia do Boga modlitwy osobistej i zbiorowej Kościoła”⁵.

W zacytowanym wyżej zdaniu mieści się kwintesencja tej koncepcji ikony, jaka funkcjonuje w chrześcijaństwie wschodnim. Teologia tej części chrześcijaństwa umieszcza ikony w strefie szeroko pojętej sakramentalności Kościoła. Ikona jest ukonkretnieniem, obok innych podobnych ukonkretnień, przebogatej sakramentalności Kościoła. Zadaniem jej jest umożliwiać człowiekowi kontakt z osobami królestwa chwalebne. Mając na uwadze powyższe stwierdzenie, bez większej trudności przyjdzie nam zrozumieć tendencję myśli wschodniej do przyznania każdej ikonie przymiotu łaskawej cudowności, ponieważ w każdej z nich docieramy do dziedziców i dysponentów cudownych mocy Królestwa. Przeświadczenie o ontologicznej cudowności każdej ikony nie wyklucza wszakże doświadczenia, zgodnie z którym specjalna łaskawość Nieba zechciała się zespolić z pewnymi wybranymi obrazami. Kategoria obrazów „cudownych” jest usprawiedliwiona doświadczeniem, w którym człowiek wierzący ma prawo widzieć przejaw łaskawości Bożej.

⁵ Tamże, s. 371.

Zaprezentowana koncepcja ikony stanowi jeden - chociaż nie jedyny - sposób ujęcia obrazu i jego miejsca w życiu chrześcijańskim. Odtwarza ona istotne elementy rozumienia i przeżywania ikony w Kościele wschodnim. O koncepcji tej orzekać można, że wyrasta ona z wielkiej Tradycji Kościoła, co chce powiedzieć, iż pozostaje w zgodzie z nauką soborów i Ojców; sama zaś w sobie ujawnia dojrzały poziom refleksji nad danymi wiary.

2. Zachodnie sposoby opisanie funkcji obrazu – ikony

Czy teologia zachodnia może się pochwalić podobnie rozwiniętą refleksją w tym temacie? Prosta odpowiedź twierdząca byłaby przesadnie optymistyczna, chociaż nie da się zaprzeczyć, że także w tej teologii były i są podejmowane próby w tej materii, których lekceważyć nie wypada. Przy próbach z przeszłości nie będę się zatrzymywał, zaznaczając jedynie, że takowe były⁶, a skoncentruję uwagę na sytuacji obecnej.

Na wstępie chcę zaznaczyć, że uwagi moje skupiać się będą na świętym obrazie maryjnym, czyli na maryjnej ikonie, jako na najczęstszym wizerunku darzonym religijną czcią w Kościele zachodnim. Ponadto uważam, że dla względnie pełnego przedstawienia myśli zachodniej o ikonie maryjnej i o jej „sakramentalnej” funkcji, wypadnie wyjść z bardziej ogólnych stwierdzeń o obecności Maryi w Kościele w ogóle. Teologia zachodnia nigdy bowiem nie wątpiła, że wniebowzięta i chwalebna Maryja pozostaje zawsze w realnej łączności z Kościołem, wobec którego przypadło Jej pełnić rozliczne funkcje macierzyńsko - opiekuńcze. O tej ustawicznej łączności naucza wyraźnie Sobór Watykański II w słowach: „Albowiem wzięta do nieba [Maryja] nie zaprzestała tego zbawczego zadania, lecz poprzez wielorakie swoje wstawiennictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego. Dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi Syna swego, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do

⁶ Jedną z poważniejszych koncepcji obrazu na Zachodzie wypracował C. R. Billuart, wybitny tomista XVIII stulecia. Koncepcję tę omawiam w mojej książce: *Obraz święty - ikona w życiu, w wierze i w teologii Kościoła*, Częstochowa 1994, s. 144-152.

szczęśliwej ojczyzny”⁷. Opieka nad braćmi Jezusa - o czym mówi tekst soborowy - pielgrzymującymi jeszcze na tej ziemi, zdaje się domagać jednoznacznie obecności Maryi przy nich w ich losowych przygodach. Mariologia naszych czasów nie waha się mówić o takiej obecności, a także opisywać jej naturę przy pomocy licznych określeń i wskazywać na jej nieodzowność dla życia Kościoła. Z wypracowaną koncepcją tej sprawy występuje dokument instruktażowy Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej w Rzymie, traktujący szeroko o tym, jak dzisiaj należy odpowiedzialnie mówić o Maryi i o Jej roli w ekonomii zbawienia⁸. Specjalny passus tekstu poświęcony jest obecności Maryi w Kościele. Temu miejscu wypada przyjrzeć się uważniej.

Autorzy dokumentu wychodzą z faktu, łatwego do stwierdzenia, że akurat w naszych czasach papieże, biskupi i teologowie traktują często o obecności Maryi w życiu Kościoła, dostrzegając w tej obecności temat teologiczny, obfitujący w liczne aplikacje pastoralne i przynoszący wiernym uczucie pociechy i pokoju. Z papieży przywołują wypowiedź Pawła VI, w której stwierdza on wprost tę obecność, mówiąc, że wszystkie okresy dziejów Kościoła korzystały do tej pory i będą nadal korzystać z matczynej obecności Maryi, Matki Boga, która pozostanie na zawsze nierozzerwalnie łączona z Mistycznym Ciałem, o którego Głowie jest napisane: „Jezus Chrystus wczoraj i dzisiaj, tenże sam i na wieki” (Hbr 13, 8)⁹.

Dokument zauważa dalej, że tak magisterium jak i teologia opisują różnymi sposobami tę obecność, jako że trzeba na nią patrzeć z rozmaitych punktów widzenia, kiedy się podejmuje próbę jej definicji. Daje się jej w tych wypowiedziach najpierw określenie „obecność matczyzna” dla uwydatnienia specyficznej pozycji, w jakiej Maryja jest obecna w Kościele, mianowicie jako „Matka ludzi, a w sposób szczególny wiernych”¹⁰. O obecności tej powiedziane jest następnie, że przejawia się jako „aktywna i ustawicznie czynna” ze

⁷ KK, 61.

⁸ Pontificia Academia Mariana Internationalis, *La Madre del Signore. Memorial-Prezenza-Speranza*, Città del Vaticano 2000, ss. 110-112.

⁹ Paulus VI, *Signum magnum*, AAS 59 (1967), s. 474.

¹⁰ KK, 54.

strony Maryi, której życie chwalebne, zanurzone w olśniewającej błogości Trójcy, nie przestaje być jednak gorliwą posługą miłości na korzyść wszystkich odkupionych. Omawiana obecność zostaje w dalszym ciągu przedstawiona jako bliskość „błagająca”, ponieważ Najświętsza Dziewica, wzięta do nieba, zespala swój głos z głosem Syna, „który zawsze żyje, aby się wstawiać za nami” (Hbr 7,25). Obecność tę dokument każe, nadto, widzieć jako „trwałą”, to znaczy taką, która nigdy nie ustanie, podobnie jak nie ustanie królestwo Chrystusa; jako „kobiecą” w swej delikatności; jako „wzorcową” dla wszystkich wierzących, wskazującą Kościołowi niezawodną drogę do prawdziwego zjednoczenia ze swoim Panem; jako „sakramentalną” w tym mianowicie sensie, że obecność Maryi odsyła w charakterze znaku do rzeczywistości jeszcze wyższego rzędu, konkretnie do macierzyńskich rysów Boga, których w miłosiernym Bogu wolno się dopatrywać; jako „dyskretną”, tzn. wolną od hałaśliwego zalecania się; i jeszcze jako „jedyną i zgoła specjalną”, bo związaną z jedyną i niepowtarzalną osobą świętej Theotokos.

Wśród wyliczanych przez dokument Akademii Papieskiej przymiotów maryjnej obecności był jeszcze jeden, który z racji jego znaczenia dla omawianego tutaj tematu został przeze mnie wyłączony z uszeregowanego wyliczania. Chodzi mianowicie o określenie obecności Maryi mianem „PNEUMATYCZNA”, w czym wypowiada się przeświadczenie wiary, że chwalebne ciało Maryi stało się „duchowe” (por. 1 Kor 15, 44), to znaczy takie, że jest wolne od ograniczeń czasu i przestrzeni, nakładających się na naszą ziemską cielesność¹¹. Ciało „duchowe”, to jest ogarnięte i przekształcone mocą Ducha Świętego, czyli inaczej pneumatyczne, jest wolne od tych wszystkich ograniczeń, które krępują ludzi w ich ziemskiej egzystencji. Przymiot pneumatyczności przysługuje Jezusowi Chrystusowi zmartwychwstałemu i Jego wniebowziętej Matce Maryi, obejmując swoim zasięgiem i wpływem Ich całą cielesno-duchową strukturę. Dzięki temu przymiotowi Jezus Chrystus i Jego Matka mogą być obecni w świecie naszego ziemskiego doświadczenia. Chodzi o obecność realną, urzeczywistniającą się w Ich własnych osobach, chociaż różną od obecności ściśle zlokalizowanej w mate-

¹¹ Pontificia Academia Mariana Internationalis, dz. cyt. s. 111.

rialnej przestrzeni i tym samym poddanej materialnym wymiarom. Wypada jeszcze i to dodać, że ciało przemienione mocami Ducha Świętego może być obecne równocześnie na wielu miejscach w naszym świecie. W tym przymiocie, udzielonym ludzkim strukturom Jezusa i Maryi, znajduje się podstawa pod przypisywanie tym osobom przez Kościół wielorakiej i różnorodnej obecności w świecie naszego doświadczenia.

W końcowej części fragmentu poświęconego obecności Maryi w Kościele dokument zwraca się z apelem do teologów o podjęcie dalszych studiów nad doprecyzowaniem natury tej obecności. A sami autorzy dokumentu wnoszą do sprawy takie dopowiedzenie: „Chcemy zwrócić uwagę na jeden aspekt tej obecności, który posiada wielką doniosłość teologiczną i pastoralną, mianowicie na aktywną obecność Maryi w kulcie chrześcijańskim”¹². Jako konkretny przykład, w którym winno się widzieć aktywną obecność Maryi, autorzy przytaczają sakrament chrztu. W sakramencie tym dokonuje się ponowne rodzenie ludzi do życia, w tym przypadku do życia Bożego, któremu to wydarzeniu nasza niebieska Matka nie może być obca.

W tym miejscu, w którym dokument mówi o obecności Maryi w kulcie chrześcijańskim, aż się prosi o nawiązanie do świętej Ikony Maryjnej, a więc do elementu z istoty swej kultycznego, przez który i w którym Maryja jest wprowadzana w sprawowanie całościowo pojętej chwalby Bożej. Niestety, o tej sprawie dokument milczy. Dobrze jednak się stało, że dwa zdania wcześniej wezwał teologów do pogłębienia studiów nad obecnością Maryi w Kościele. Wolno się cieszyć, że autorzy dostrzegają potrzebę takich studiów i pozostawiają teologom wolność w ich prowadzeniu. Jest to zachęta skierowana do wszystkich teologów, ale nie będzie chyba przesady, jeśli powiem, że dotyczy w sposób szczególny nas, teologów polskich. Teologia polska musi się podjąć tego zadania ze specjalnych racji.

Jakie są racje – pytamy – tego specjalnie polskiego zadania? Racji znalazłoby się wiele, ale niech wystarczą dwie, wynikające z aktualnej sytuacji życia religijnego na naszej polskiej ziemi. Pierw-

¹² Tamże, s. 112.

sza sprowadza się do tego, że życie religijne naszego ochrzczonego narodu toczy i rozwija się przy wydatnym wpływie licznych na naszym terenie sanktuariów maryjnych, szczącących się posiadaniem cudownych wizerunków Matki Boskiej (Częstochowa, Kalwaria, Kodeń, Ludźmierz i wiele innych), wokół których szerzy się i kwitnie cześć Bogarodzicy. Sanktuaria przyciągają pątników nieraz z odległych stron, którzy przychodzą tutaj, żeby się modlić przed obrazami i przez nie szukać kontaktu ze światem osób chwalebnie przemienionych, przynależnych do świata transcendentnego. Drugim ważnym elementem naszych układów religijnych jest peregrynacja kopii Cudownego Obrazu Jasnogórskiego po parafiach w naszej Ojczyźnie. Obok tej permanentnej peregrynacji doszło w pewnym momencie na naszej polskiej ziemi do krótkotrwałego nawiedzenia figury Matki Boskiej Fatimskiej. Przy tych okazjach pojawiało się - i ciągle nie przestaje się pojawiać - naglące pytanie o związek wizerunku (obrazu lub figury) z przedstawianą osobą, ponieważ w języku duszpasterskim mówi się o nawiedzeniu Maryi przez święty obraz lub figurę. Wierni nasi witają, czczą i żegnają przy tej okazji nie wizerunek jako taki, ale przychodzącą w nim Matkę Zbawiciela. Przed teologiem jawi się problem, jak rozumieć zjawisko tak przeżywanego peregrynacji i jak należy odczytywać związane z nim wypowiedzi pasterzy?

Do zjawiska peregrynacji i towarzyszących jej wypowiedzi ustosunkował się S. C. Napiórkowski, podejmując z konieczności występujący tutaj problem związku obrazu z osobą Bożej Rodzicielki¹³. Autor stwierdza - dokumentując to zebrany i przytoczonym materiałem - że w katolickiej Polsce w okresie peregrynacji doszła do głosu teologia obecności Maryi przez obraz, która właściwie stanowi specyfikę teologicznej myśli prawosławnej¹⁴. O jaką obecność chodzi? - pyta autor. W odpowiedzi zaznacza, że wszyst-

¹³ Najdojrzałą formę sprawa ta znalazła - podejmowana wcześniej kilka razy - w S. C. Napiórkowski, *Matka Naszego Pana*, Tarnów 1992, s. 118-140.

¹⁴ Pewnym niedostatkim w stanowisku C. Napiórkowskiego jest to, że nie przedstawia on nam teologii prawosławnej w tej materii, a jedynie do niej nawiązuje jako do rzeczy rzekomo wszystkim znanej. Tymczasem wiadomo, że z tą znajomością nie jest wcale najlepiej.

kie dokumenty pasterskie, związane z peregrynacją, ujawniają przeświadczenie o obecności osobowej, mocniejszej od obecności moralnej, przejawiającej się w dobroczynnym działaniu, ale równocześnie o obecności wydarzeniowej, zdającej się przekraczać ramy obrazu, i urzeczywistniającej się w porządku zbawczym nawet w sytuacji braku obrazu, np. w czasie „uwięzienia” wędrującej kopii. W tym miejscu ma tkwić, zdaniem autora, „najbardziej interesujący element polskiej teologii obecności Maryi pośród nas”¹⁵.

Koncepcja powyższa, zaprezentowana przez C. S. Napiórkowskiego, jest uchwyconym i wypowiedzianym przez niego stanem świadomości Kościoła w Polsce, i to zarówno jego hierarchicznych pasterzy, jak i niższego szczebla pracowników na niwie Pańskiej. Trudno wyczuć, czy Autor zgadza się z tym stanem, czy przeciwnie żywi wobec niego pewne zastrzeżenia. Z wyraźnymi zastrzeżeniami występuje bowiem tylko wobec niektórych elementów, wplecionych w zjawisko peregrynacji, takich jak używanie słowa „adoracja” na oznaczenie czci okazywanej Maryi w obrazie lub trawestacja symbolów chrystologicznych na symbole maryjne np. Księgi Ewangelii lub świcy. Istotną cechą koncepcji S. C. Napiórkowskiego jest przeświadczenie, że w tej „peregrynacyjnej” teologii polskiej znalazła swoje odbicie religijna ikonologia prawosławna. Czy koniecznie trzeba w niej widzieć kopię zapożyczoną z prawosławia? Istnieją racje, żeby twierdzić, że nic nas do tego nie zmusza.

Nieco odmienny charakter posiada szkic teologii świętego obrazu zaprezentowany przeze mnie zarówno w książce *Obraz święty - ikona w życiu, w wierze i w teologii Kościoła*¹⁶, jak i w kilku artykułach¹⁷, stanowiących dopowiedzenie do wspomnianej książki. W wypracowanej przeze mnie koncepcji chodzi o zrozumienie ob-

¹⁵ S. C. Napiórkowski, dz. cyt., s. 133.

¹⁶ Częstochowa 1994. Szkic teologii obrazu świętego - ikony, przystosowanej do okoliczności miejsca i czasu Kościoła zachodniego w Polsce, znajduje się na s. 152-176.

¹⁷ Por. *Wcielenie fundamentem ikony i jej teologii*, w: *Ikona liturgiczna*, red. K. Pek, Warszawa 1999, s. 25-39; *Obraz święty, ikona, miejscem spotkania z osobami świata transcendentnego*, w: *Ante Deum stantes* (Księga pamiątkowa na 70-lecie ks. prof. Stanisława Czerwika), red. S. Koperek, R. Tyrała, Kraków 2002, ss. 491-502.

razu świętego-ikony w ogóle, a nie tylko o wyjaśnienie obecności Maryi przez obraz lub w obrazie. Zasadnicze przesłanki dla podjętego opracowania znajdują się najpierw w nauce Nowego Testamentu o wielokształtnej obecności Chrystusa w Kościele, autorytatywnie wyjaśnianej przez Kościół, mianowicie najpierw w nauczaniu starożytnych soborów ekumenicznych o równej randze Obrazu z rangą Księgi Ewangelii, a następnie w wypowiedziach dzisiejszego Magisterium o obecności chwalebego Chrystusa, uobeczonego w swoim przemienionym człowieczeństwie w zbawczym porządku Kościoła.

2. 1. Starożytne sobory o sakramentalności ikony

Dwa starożytne sobory, odbyte na Wschodzie, zajmowały się ikoną, podając racje jej nieodzownej obecności w Kościele i opisując jej rolę w przeżywaniu istotnych treści chrześcijaństwa: mianowicie Sobór Nicejski II (787) i Sobór Konstantynopolski IV (867/68). Nie mając w tym miejscu możliwości omówienia całej ikonologicznej doktryny tych dwóch soborów, ograniczę się do przytoczenia istotnych fragmentów wypowiedzi Soboru Konstantynopolskiego IV, w których ikonologiczna świadomość starożytnego Kościoła znalazła swoje ostateczne sformułowanie¹⁸. Mówię o sformułowaniu ostatecznym między innymi dlatego, że sobór ten odbył się w kilkadziesiąt lat po ikonologicznym Soborze Nicejskim II, a więc po okresie, w którym mogła się rozwinąć i dojrzeć poważna teologia świętego obrazu. W decyzjach tego Soboru, zawartych głównie w trzecim jego kanonie, dostrzec można przejawienie się tej teologii.

Pierwsza i zasadnicza decyzja tego kanonu brzmi (w przekładzie na język polski) następująco: „Świątą ikonę Pana Naszego Jezusa Chrystusa” (wersja łacińska dodaje: „Wyzwoliciele i Zbawiciela wszystkich”)¹⁹ nakazujemy otaczać równą czcią jak Księgę

¹⁸ Na temat roli tego Soboru w nadaniu ostatecznego kształtu doktrynie ikonologicznej zob: T. D. Łukaszuk, *Święty obraz - ikona w doktrynie Soboru Konstantynopolskiego IV*, „Analecta Cracoviensia” 28 (1996), s. 265-281.

¹⁹ Zapis tego kanonu zachował się w dwóch wersjach: greckiej i łacińskiej. Grecka jest nieco oszczędniejsza w słowach, chociaż pod względem treści zgodna z bogatszą wersją łacińską. Por. DS, 653-656.

Świętych Ewangelii”. Samo słowo „nakazujemy”, w oryginale greckim $\square\mu\cdot\square\text{X}\text{Z}\text{H}\square\text{O}\mu\blacksquare$ brzmi bardzo dostojnie, o czym świadczy użyty czasownik, stosowany zwykle do wyrażania twierdzeń z najwyższą - wręcz boską – powagą wypowiedzianych. Z zastosowania jego w tym miejscu wynika, że Sobór w podejmowaną decyzję wkłada cały swój najwyższy autorytet, a w wymiarze treściowym naucza, że cześć okazywana obrazom winna być równa tej, jaką odbiera Księga Świętych Ewangelii. Rodzaj tej czci zostaje wyrażony greckim słowem: $\square\square\square\cdot\&\blacklozenge\blacksquare\mu\text{X}\text{H}\text{H}\text{H}\cdot\square\text{S}\text{X}$, co ma za zadanie odróżnić ten kult od należnej jedynie Bogu latrii.

Decyzyjny fragment kanonu jest zgodny z wcześniejszymi rozstrzygnięciami soborowymi, szczególnie z tymi Nicei II, wnosząc jednak do nich bardziej zdecydowany i uroczysty ton. Za tonem tym idzie bardzo głębokie uzasadnienie miejsca i roli obrazów w przeżywaniu chrześcijańskiego porządku zbawczego. Okazuje się, że rola ta nie kończy się na samym świadczeniu o czymś, co było lub jest, ale przedłuża się w akcji przekazywania zbawienia ludziom, o czym czytamy: „Jak bowiem przez zawarte w niej [w księdze - T. D. Ł.] sylaby dostępujemy wszyscy zbawienia, tak samo przez obrazowe oddziaływanie kolorów wszyscy, mądrzy i prostaczkowie, dostępują w sposób łatwy ratunku: co bowiem słowo mocą sylaby, to samo zapis w kolorach obwieszcza i uobecnia”.

Zestawienie ikony z księgą Ewangelii zostało dokonane - jak wynika z tekstu - nie wyłącznie w płaszczyźnie ich wspólnego świadectwa o zaistniałej rzeczywistości, ale w płaszczyźnie ich aktualnej posługi dla zbawienia ludzi. Zbawienie dociera do nas przez słowo zapisane w księdze i przez zapis malarski w obrazie. W tym miejscu można by problematykę zawartą w omawianym kanonie przenieść w ramy dzisiejszych możliwości technicznych. Gdyby Zbawiciel żył dzisiaj, mógłby być uchwycony kamerą fono i fotograficzną. W zapisie fonicznym mielibyśmy Jego słowa, a w zapisie fotograficznym - Jego oblicze, gesty, spojrzenia. Jedna i druga forma zapisu byłaby, z jednej strony, świadectwem o prawdziwie wcielonym Bogu, z drugiej zaś strony niosłaby w sobie owoce tajemnicy zbawczej, bazującej na fakcie wcielenia, czyli owoce w postaci zbawienia. Zbawieniem byłby - jak jest faktycznie - sam Jezus Chrystus, uobecniany w swoim słowie i w swoim obliczu. Ludzie czasów starożytnych nie posiadali kamery, lecz rozumiejąc znaczenie słowa i

obrazu, potrafili je odpowiednio włączać w porządek naszego zbawienia. Skoro Bóg wszedł w nasz świat, stając się człowiekiem, to tym samym przyjął warunki obowiązujące w komunikacji międzyludzkiej na tym świecie. W komunikacji tej zaś równorzędne role przypadają słuchowi i wzrokowi: słuchowi czyni zadość w naszym przypadku zapis Ewangelii, a wzrokowi - święty obraz.

Nie będzie od rzeczy zwrócić uwagę na użycie w oryginale greckim pewnych słów, które zdają się samym swoim literalnym brzmieniem uwydatniać aktywną rolę zarówno Ewangelii, jak i Ikony. O księdze Ewangelii jest powiedziane, że w niej sylaby są „unoszone”, co łacina tłumaczy „[...] eloquia, quae in libro feruntur”, w czym zdaje się zawierać przekonanie o trwaniu w Ewangelii żywego słowa, które wciąż brzmi swoim tonem i niesie swoją treść. W tym brzmieniu uobecnia się Ten, od którego słowo pochodzi²⁰. O ikonie powiedziane jest, że obwieszcza ona i uobecnia mocą kolorów to, co słowo Ewangelii przekazuje mocą sylaby (dźwięku!?). Przy opisie roli obrazu zostały użyte dwa bogate w treść słowa greckie:

Ἐξῆς τῆς ἑβδόμης ἐκ τῆς ἑβδόμης ἑβδόμης ἑβδόμης ἑβδόμης, z których pierwsze zbudowane jest na wspólnym źródłosłowie z wyrazem „ewangelia” i niesie podobne do niej treści, sprowadzające się do sensu: obwieścić, zwiastować, ogłosić; drugie odznacza się bardziej konkretnym znaczeniem, mówiącym o fakcie zbliżenia lub wręcz uobecnienia kogoś lub czegoś²¹. Jeśli podana interpretacja użytych słów jest trafna - a nie widać powodów, żeby uznać ją za nietrafną - to można twierdzić, że dla ojców soborowych z 869 roku zarówno przez Ewangelię, jak i przez Ikonę Jezus Chrystus staje się obecny w naszym świecie, a w Nim i przez Niego uaktualnia się Jego zbawienie. Wynikałoby z tego, dalej, że mówienie o obecności

²⁰ Kościół naszych czasów, na Soborze Watykańskim II i w późniejszych dokumentach, mówi wyraźnie i mocno, że w słowie Ewangelii jest realnie obecny Chrystus. Por. KL, 7; Paweł VI, Encyklika *Mysterium fidei*, AAS 57 (1965) 762 n.

²¹ Bogaty sens tego słowa można dobrze rozpoznać po znaczeniach, jakie nadaje mu Biblia, a które skrzętnie wyszczególnia *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, autorstwa R. Popowskiego, Warszawa 1995, s. 470.

przez obraz posiada poważne zaplecze doktrynalne, gwarantowane powagą soboru ekumenicznego i obecne w wielowiekowej Tradycji Kościoła. Tradycja ta ze swej strony znajdowała dla siebie punkt oparcia w tych wszystkich tekstach biblijnych, gdzie jest mowa o tym, iż Pan pozostaje na zawsze ze swoim ludem²². Przekonanie o obecności przez obraz nie stanowi zatem opinii świeżo ukutej i doraźnie puszczonej w obieg, a wywołanej bądź ożywioną modą na wschodnie ikony i towarzyszącą im interpretację, bądź też okolicznościowymi zamówieniami duszpasterskimi, pojawiającymi się np. w związku z peregrynacją świętych wizerunków. Wydaje się słuszniesze powiedzieć, iż świadomość obecności legła u podstaw peregrynacji, a nie odwrotnie - że peregrynacja zrodziła świadomość. Bez przekonania o tym, że wizerunek jest miejscem i sposobem zbliżenia osób ze świata chwały do naszego świata ziemskiego, byłaby wręcz nie do pomyślenia idea peregrynacyjnego nawiedzenia. Trudno bowiem wyobrazić sobie nawiedzenie dokonywane przez materialne przedmioty, jeśli nie miałyby one transcendentnego zakotwiczenia, czyli konkretnie nie stwarzałyby warunków dla osobowej komunikacji między nami, a światem rzeczywistości chwalebnej. Omawiany kanon soborowy swoją naukę o posłudze pośrednictwa w dziedzinie dóbr zbawienia, przypisanej na równi Ewangelii i Ikonie, obwarowuje groźbą wobec tych, którzy z tej posługi nie chcą skorzystać. Groźba ta przybrała taką formę: „Jeśli przeto ktoś nie czci obrazu Zbawiciela Chrystusa, niech nie ogląda Jego postaci w drugim przyjściu”²³. Zdania tego nie można traktować jako zwykłego ozdobnika lub prostego sposobu wyrażenia emfazy. Zawiera się w nim w streszczeniu nauka soborów o ścisłym i koniecznym związku obrazu z wcieleniem. U podstaw jego leży myśl, iż każdy odrzucający obraz neguje prawdę o wcieleniu, czyli nie przyjmuje do wiadomości, że Pan nasz miał i ma postać we wszystkim podobną do naszej, wyposażoną we wszystkie indywidualne cechy konkretnego historycznego człowieka. Z tymi cechami mamy Go ujrzyć w dniu paruzji: kto zatem odrzuca obraz Zbawi-

²² Biblijne ugruntowanie przekonania o wielokształtnej obecności Pana wśród swojego ludu przywołuje krótko, a wymownie Paweł VI w encyklice *Mysterium fidei*, AAS 57 (1965) 764.

²³ DS, 655.

ciela, ten neguje Jego ludzki kształt, skazując się na nierozpoznanie Go w dniu Jego chwalebnego powrotu. Zapowiedź Aniołów, przekazana Apostołom w dniu wniebowstąpienia, o przyjściu Pana tak samo, jak odszedł, nakłada na Kościół obowiązek zachowania żywej pamięci Jego oblicza, które pozostało na zawsze sposobem wypowiedzenia się Jego Osoby. Myśl ta zawiera się w greckim słowie $\text{Ο} \text{Π} \text{Α} \text{Χ} \text{Α} \text{Ι} \text{Ν} \text{Ο} \text{Σ}$, które oznacza osobę w tej mierze, w jakiej wypowiada się ona na zewnątrz.

Ikona stanowi - jak widać - środek zespalający w jedno wcielenie, historię ziemskiego życia Jezusa, Jego chwalebny stan i zapowiedzianą paruzję. Nie ogranicza się do przywodzenia na pamięć samego momentu wcielenia, dokonanego raz w przeszłości, ale uświadamia nas o ciągłym trwaniu tego misterium, w najwyższym stopniu zbawczego, którego ukoronowaniem będzie paruzja. Mając to wszystko na uwadze, nie sposób się dziwić, że obraz święty stanowi dla Kościoła - głównie wschodniego - niezbywalny element w wyznawaniu i przeżywaniu świętej wiary²⁴.

Przy omawianiu wypowiedzi Soboru Konstantynopolskiego IV uderza to, że dotyczą one wprost i bezpośrednio Ikony Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wynika to z faktu - zresztą potwierdzonego przez bogatą dokumentację - że w wielkim sporze z ikonoklazmem chodziło o uzgodnienie faktu obrazu z tajemnicą chrystologiczną, dlatego obraz Chrystusa znajdował się w jego centrum. Nie znaczy to, że nie było mowy o innych obrazach. Z tekstu kanonu trzeciego dowiadujemy się, że Sobór przyjmował, aprobował i zalecał także obrazy Najświętszej Matki Jezusowej oraz obrazy innych świętych i dostojnych osób. O obrazach Aniołów, np. powiada, że czyni się je w takiej formie, w jakiej postaci te przedstawia opis biblijny²⁵. Wśród wszystkich świętych pierwsze i najdostojniejsze miejsce przysługuje chwalebnej Bogurodzicy. W tej sprawie Kościół tak Wschodu jak i Zachodu nie miał najmniejszej wątpliwości: naczelną miejsce Maryi w kulcie - oczywiście po Chrystusie - stanowi znamię całej kościelnej Tradycji. W Tradycji tej przechowywano świad-

²⁴ Por. Ch. Schönborn, *L'icona di Cristo*, Milano 1988, s. 129.

²⁵ CoeD, s. 144: „insuper et iconas sanctorum angelorum depingimus, quemadmodum eos figurat verbis divina scriptura”.

mość wielkiej tajemnicy wcielenia, stojącej u podstaw chrześcijańskiego porządku zbawczego, a w ramach tej tajemnicy Maryja posiada swoje niezbywalne miejsce. Ona też pierwsza doświadczyła owoców dokonanego zbawienia, osiągając stan chwały, predysponujący Ją między innymi do zajęcia zaszczytnego miejsca na Ikonie, ubogaconej Jej chwalebłą obecnością²⁶.

2. 2. Dzisiejsze Magisterium o obecności Chrystusa w Kościele

Kościół starożytny nauczał - jak wiemy o tym z przeprowadzonych wyżej rozważań - o zbieżności w zadaniach i funkcji oraz o równości w dostojenstwie Księgi Ewangelii i Ikony. Dzisiejszy Kościół głosi i powtarza, że w słowie Ewangelii jest **realnie obecny Chrystus**²⁷. Z tego nasuwa się nieodparty wniosek, że również Obraz święty, postawiony na równi z Księgą Ewangelii, ma prawo cieszyć się podobną obecnością. Taki wniosek z nauki soborów – starożytnego i ostatniego - powinien być jasno wyprowadzony przez teologię zachodnią, i to jako wniosek własny tej teologii, która ma równe prawa z teologią wschodnią do korzystania z ustaleń soborów ekumenicznych pierwszego tysiąclecia, dopowiedzianych autorytatywnie przez Magisterium dzisiejsze. Mając na uwadze wszystko to, co zostało powyżej powiedziane, należy stwierdzić, że nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby wniosek ten - o realnej obecności Chrystusa - został rozciągnięty także na chwalebłą Matkę Jezusową i na pozostałych dziedziców królestwa Bożego. Dotyczy to, oczywiście, w pierwszym rzędzie Najświętszej Bożej Rodzicielki, podobnej w chwalebnym statusie do Jej uwielbionego Syna. Mając na uwadze przytoczone przesłanki, wywiedzione z nauki Kościoła, osadzonej mocno na przekazie Pisma, nie pozostaje nic innego, jak uznać

²⁶ Tamże.

²⁷ Zob. KL, 7; Paulus VI, Litterae encyclicae *Mysterium fidei*, AAS 57 (1965) 764. Wypada zauważyć, że Paweł VI nie ogranicza osobowej – realnej – obecności Chrystusa do jej aktualizacji w słowie, lecz wymienia wiele innych sposobów jej urzeczywistniania, np. we wspólnocie modlących się, w kapłanie sprawującym liturgię, w udzielanych sakramentach, w biednym potrzebującym pomocy i w tym podobnych sytuacjach. Zaznacza przy tym, że omawia tę sprawę nieco szerzej (*paulo fusius*), ale wcale nie twierdzi, że traktuje o niej wyczerpująco.

w Ikonie miejsce i sposób zetknięcia się świata chwalebego ze światem naszego doświadczenia, czyli konkretnie miejsce kontaktu chwalebego Pana i Jego Matki z naszą ziemską rzeczywistością.

W tym miejscu zwykli niektórzy stawiać pytanie, samo w sobie uprawnione, ale nie do końca podatne na krótką i łatwą odpowiedź. Pytanie to przybiera następującą - lub zbliżoną - postać: Jak można i powinno się pojmować - względnie nawet sobie wyobrazić - obecność Chrystusa lub Jego Matki w świętym obrazie? Czy w tym przypadku mamy do czynienia z obecnością realną, czy z wyrażeniem czysto metaforycznym? Na pytanie drugie - bo od niego zacznę - trzeba odpowiedzieć, zgodnie z nauką encykliki Pawła VI *Mysterium fidei*, że chodzi tutaj o obecność realną, tzn. taką, jaka w encyklice dostrzegana jest np. w słowie Bożym, w sprawowaniu sakramentów lub w świadczeniu miłosierdzia. Na pytanie pierwsze można natomiast zareagować pytaniem alternatywnym: Jak ma być pojmowana - lub wyobrażana - obecność Pana w biednym, przez nas obsłużonym, lub zaniedbanym, w modlącej się grupie wierzących lub w głoszonym słowie Bożym? Kościół naucza, że jest to obecność **realna**, ale nie usiłuje jej dokładniej opisywać? Opisanie bowiem do łatwych nie należy, a nawet można zapytać, czy takie opisanie w ogóle jest możliwe? Sobór Trydencki, mówiąc o obecności chwalebego Pana w Eucharystii, przyznaje się do rzeczywistej trudności - prawie do niemożliwości - jej opisania. Oto wypowiedź Trydentu przytoczona w oryginalnym języku łacińskim, w którym sens wypowiedzi jest dobrze wyartykułowany: „Neque nim haec inter se pugnans, ut ipse Salvator noster semper ad dextram Patris in caelis assideat iuxta modum existendi naturalem, et ut multis nihilominus aliis in locis sacramentaliter praesens sua substantia nobis adsit, ea existendi ratione, quam etsi verbis exprimere vix possumus, possibilem tamen esse Deo, cogitatione per fidem illustrata assequi possumus et constantissime credere debemus”²⁸.

²⁸ DS, 1636. Tłumaczenie polskie tego fragmentu w BF VII, 289 ma następujące brzmienie: „Albowiem nie jest sprzeczne, aby Zbawiciel nasz zasiadał zawsze w niebiosach po prawicy Ojca naturalnym sposobem obecności, a mimo to był obecny w swojej substancji na wielu innych miejscach sposobem istnienia wprawdzie ledwo słowami wyrażalnym, który

Z przytoczonej wypowiedzi Trydentu widać, że ojcowie soboru czują właściwie swoją niemoc do opisanie słowami tej sakramentalnej formy istnienia, którą przecież uważają za możliwą dla Boga, a dla nas - za obowiązującą w wierze. Chodzi o formę istnienia właściwą dla Eucharystii. To pokorne przyznanie się Soboru do niezdolności orzekania o czymś winno być przykładem dla teologów, że i oni winni się niekiedy pokornie przyznać do własnej niemocy.

KONKLUZJA

Tak więc analiza danych nauki wiary, przedkładanej przez Kościół, prowadzi nas do stwierdzenia, że przekonanie o obecności chwalebego Pana i Jego Najświętszej Matki w obrazie i przez obraz, a nawet, śmiem twierdzić, wiara w tę obecność nie musi być uważana za specyficzną własność Prawosławia, ale może i powinna być uznana za wspólne dobro całego Chrystusowego Kościoła. Wspólnym dobrem jest przecież Pismo, z którego jako z ostatecznego źródła, przekonanie to się wywodzi, wspólnym też dobrem jest nauka soborów ekumenicznych, w której tworzeniu uczestniczył cały Kościół - wschodni i zachodni - i dlatego dzisiaj Kościół zachodni ma prawo uważać się za uprawnionego dziedzica tego dobra. Na Piśmie i na orzeczeniach soborowych ugruntowana jest wiara całego Chrystusowego Kościoła i na tym gruncie winna bazować i rozwijać się refleksja teologiczna. Jeżeli dotychczasowa zachodnia teologia świętego obrazu pozostawała w stanie pewnego niedorozwoju, to czas najwyższy na przewyciężenie tego zapóźnienia. Rzeczone przewyciężenie zapóźnienia winno się sprowadzić właściwie do dobrego rozpoznania źródeł wiary własnego Kościoła - to znaczy konkretnie Kościoła niepodzielonego - i do wyciągnięcia z tych źródeł uprawnionych wniosków. We wnioskach tych ma prawo zamknąć się nasze uzasadnione przekonanie o realnej osobowej obecności Chrystusa i Jego świętej Rodzicielki w znaku czcigodnej Ikony. Przekonanie to stanowi mocną podstawę pod kult oddawany osobie w obrazie, z kultem przejawiającym się w trakcie uroczystej

jednak jako dla Boga możliwy możemy pomyśleć i mocno mamy wierzyć”.

peregrynacji świętego wizerunku Matki Boskiej Jasnogórskiej
włącznie.

„SIEDEM GRZECHÓW GŁÓWNYCH” PRZEPOWIADANIA MARYJNEGO

Przygotowując się do poważnych działań duszpasterskich związanych z peregrynacją kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w Archidiecezji Przemyskiej, słusznie stawia się pytanie, jak nie należy, a jak można i trzeba mówić o Najświętszej, którą Pan wybrał dla Siebie i dla nas. Temat „*Siedem grzechów głównych*” *przepowiadania maryjnego* zaproponowali Szanowni Organizatorzy Sympozjum, co zmniejsza ciężar odpowiedzialności autora. Tytuł postrzegany od strony autora brzmi nieprzyjemnie, pyszałkowato, arogancko i prowokująco. Nie wyklucza jednak pozytywnej i pokornej służby w teologicznym namyśle nad mariologią i maryjnością. W takim duchu niechaj będzie wolno go podjąć.

Ponieważ pisałem o tych sprawach wielokrotnie i na wielu miejscach, spróbuję zaproponować zwięzłe zestawienie, zapraszając równocześnie do poszerzenia i pogłębienia zbyt lakonicznego słowa lekturą dwu aneksów: pierwszy naświetla kilka poruszanych w wykładzie spraw, drugi przynosi pozytywną propozycję czytanego, czy żywego słowa o Pierwszej Chrześcijance.

1. „Grzechy”

Nazbierało się ich sporo. Żeby jednak zamknąć je w uświęconej liczbie „siedem” (bibliści zapewniają, że biblijne 7 nie znaczy 7, ale wiele, a nawet bardzo wiele), trzeba je niekiedy grupować.

1. 1. Przeciwno Bożemu Słowu: Zamienianie wina w wodę

Winem dla teologa jest tu Słowo Boże oraz inne wielkie źródła teologiczne (*loci theologici*): liturgia, sobory, Ojcowie, itd. Dla dobrej teologii chrześcijańskiej źródła te są jak dobre wino w Kanie. Tymczasem często mariologowie, kaznodzieje i pisarze

* Zob. przyp. Redakcji na s. 42.

ascetyczni zamieniają to wino na wodę własnych spekulacji oraz bujnej wyobraźni. Wiele wymyślają na cześć Maryi. Nadużywają spekulacji, a w niej rozumowanie: „Potuit, decui ergo fecit – Bóg mógł coś uczynić [dla Matki swego Syna], wypadło to uczynić, więc uczynił. Przecież Bóg nie może nie uczynić czegoś, co wypadło uczynić”. Dlaczego musimy krytycznie ocenić takie konstruowanie teologii? Dlatego, że Bóg jest inny, radykalnie inny niż my, a nasze „wypada” czy „nie wypada” nie musi przylegać do Boga. Cóż my wiemy, co Bogu wypada, a co nie wypada? Gdybyśmy budowali teologię na „wypada” i „nie wypada”, nigdy nie byłoby wcielenia, męki Syna Bożego i jego haniebnego śmierci na krzyżu pośród łotrów. Ze wszech miar (naszych miar) nie wypadło.

Spekulujący mariologowie i gorący czciciele Maryi apologetycznie przywołują hasło-zasadę „De Maria nunquam satis – O Maryi nigdy dość”. Nie zwykli dodawać koniecznego ograniczenia: „ale poprawnie”! Jeśli bowiem myśli się, mówi i pisze niepoprawnie, przekracza się nieprzekraczalne granice. Przed kilkoma laty założyłem teczkę zatytułowaną *Kwiatki z mariologiczno-maryjnej łączki*. Wrzucam do niej notatki z tekstów mówionych i pisanych, płynące zazwyczaj z serc gorąco kochających Matkę Bożą. Zdumiewają, zastanawiają, przerażają. Prowokują do stanowczego: Dość tego! Satis est! Zacytowanie tych kwiatków mogłoby boleśnie zranić nie tylko świeckich, ale także duchownych, ekscelencje, redakcje pism i radia.

1. 2. Przeciwno Bogu: Czynienie Boga na obraz i podobieństwo swoje

Każdy grzech kieruje się przeciwko Bogu. Jeśli ten grzech otrzymuje imię „grzech przeciwko Bogu”, płynie to z chęci podkreślenia, że poprawny obraz Boga daje nam sam Bóg w swoim objawieniu; On prowadzi dzieje zbawienia, On wyznacza w nim miejsce i zadania dla każdego, również dla Najświętszej, On w działaniu objawia nam Siebie, a także Maryję. Bóg immanentny jest Bogiem transcendentnym.

Czynienie Boga na obraz i podobieństwo swoje. To drugie imię grzechu opisanego wyżej. Wyraźnej antropomorfizacji Boga dokonuje samo Pismo Święte: Bóg gniewa się, daje potężne klapsy nieposłusznym dzieciom, nakazuje, egzekwuje, daje się przebłagać

jak ojciec, niekiedy tuli nas do swego policzka jak dobra matka. Pan Jezus, który przyszedł, by objawić nam Ojca, nauczył zwracania się do Boga jako do ojca. Bez jakiegokolwiek antropomorfizacji niezmiernie trudno myśleć i mówić o Bogu, skoro świat naszych pojęć wyrasta z rzeczywistości stworzonej. Dawno zgodziliśmy się na stosowanie analogii w dyskursie o Bogu. Całkowita rezygnacja z niedoskonałego instrumentarium języka analogicznego znaczyłaby całkowite zamknięcie teologicznego słowa i wystawienie na wyprzedzących teologicznych warsztatów jako bezsensownych, a nawet szkodliwych. Teologia jako próba poznawczego wniknięcia w Tajemnicę (*intelligentia mysteriorum*) byłaby absurdem. Skoro Jezus Chrystus nie cofnął się przed naszym niedoskonałym językiem i nauczał w nim o Bogu, wolno także nam. Trzeba jednak zachować właściwą ostrożność. Wydaje się, że takiej ostrożności brakuje zwłaszcza kaznodziejom maryjnym, którzy przyzwyczaili się kontrastować Maryję jako dobrą mamę z Bogiem Ojcem, który z reguły gorzej wychodzi w tym zestawieniu – analogicznie do naturalnych doświadczeń w naszych domach, gdzie mama z reguły jest cieplejsza, bardziej wyrozumiała i przebacząca niż ojciec. Niekiedy takie niekorzystne dla Boga Ojca zestawienia pojawiają się ewidentnie, częściej w sposób nieostry, ale czytelny: Bóg się gniewa, jest sprawiedliwy i musi takim być, a więc musi karać grzesznika, a Maryja-Matka – Ona wszystko rozumie, Ona przed karzącym Bogiem osłoni, Ona jest pełna miłosierdzia itd. Nie mówi się przy tym, że nikt bardziej dobry niż dobry Bóg, że On jest bogaty w miłosierdzie i pełen miłosierdzia, że uczynił tak niesłychanie wiele, byśmy uwierzyli w Jego miłosierną miłość (Wcielenie, przypowieść i miłosiernym samarytaninie, czyli katecheza o miłosiernym Bogu, męka i śmierć Chrystusa). Gdyby maryjni kaznodzieje i pisarze zwiastowali wiernym poprawny i objawiony obraz Boga, musieliby inaczej mówić o Matce Najświętszej. Zamieniają więc teologię na psychologię: psychologię kobiety i mężczyzny, naturalnej matki i naturalnego ojca. Gdyby czynili to świadomie (czy można w to uwierzyć?), popełnialiby ciężki grzech przeciwko Bogu, gdyż fałszowanie oblicza Boga podpada pod pierwsze przykazania Dekalogu. Bez wielkiego trudu można sporządzić bogatą antologię pobożnościowych tekstów maryjnych zniekształcających teologiczny obraz Boga. Zamiast kontrastować dobroć Maryi z groźnym Bogiem, należy ukazywać

Maryję jako zwierciadło, które odbija w naszą stronę dobroć Boga. Nikt, nawet Matka Miłosierdzia, nie jest tak dobry, jak Bóg. Kto inaczej uczy lub zaciemnia tę prawdę, grzeszy. Od grzechu może go uratować nieświadomość, która grzechu nie czyni. Jakżeż jednak nie łatwo zakładać taką nieświadomość u kapłanów po przynajmniej 5 czy 6 latach studiów filozoficzno-teologicznych¹. Trzeba jednak

¹ W okolicy 8 grudnia 1964 roku, kiedy zbliżała się data obrony pracy doktorskiej, o. Izydor Koźbiał, gwardian Niepokalanowa, zaproponował mi wykład do wspólnoty klasztornej. Głęboko przeżywałem swoje zderzenie z ewangelickim protestem przeciwko nowemu dogmatowi o Wniebowzięciu, a przy okazji przeciwko niektórym formom maryjnej pobożności w katolicyzmie. Wyraziłem swoją solidarność i protestem wobec przeciwstawiania miłosierdzia Maryi surowości Chrystusa i Boga Ojca. Za powracającym do Lublina poczta przyniosła list napisany przez jednego z franciszkańskich kapłanów, uczestnika tamtego spotkania. Ponieważ podnosi on racje typowe w tej sprawie, przytaczam go w całości:

„Przewielebny Ojczy Asystencie! Serdecznie dziękuję za zaproszenie na uroczystość doktoratu [...]. Przy okazji chciałbym wziąć w obronę zaatakowaną pieśń „Serdeczna Matko”. Błędu dogmatycznego w niej nie ma. Pan Bóg kocha nas więcej niż Matka Boża, ale pomimo to Matka Najśw. z woli Bożej jest naszą Orędowniczką i Obronicielką – „Advocata nostra”. W objawieniach w La Salette mówi: „Przyszłam upomnieć świat. Ramię mego Syna jest zbyt ciężkie, nie będę mogła go utrzymać”. A więc broni nas, zasłania przed karą. Ale Pismo Święte ważniejsze. Na Godach w Kanie Galilejskiej, widząc kłopotliwe położenie, nie mówi: „Co mnie to obchodzi. Jest mój Syn. On wie lepiej o zakłopotaniu nowożeńców, niż ja. On kocha ich więcej”. Tak nie myśli, ale oręduje i Pan Jezus na Jej prośby uczynił cud, chociaż „nie przyszła jeszcze godzina” do rozpoczęcia cudów. W Piśmie Świętym Starego Testamentu jest powiedziane, że gdy Żydzi po wyjściu z Egiptu bardzo zgrzeszyli na pustyni, Pan Bóg rzekł do Mojżesza: „Wytracę ten naród, a twoją rodzinę rozmnożę w lud wielki i będę ci błogosławił. Ale Mojżesz pada na kolana, ujmując się za ludem, błaga Boga o przebaczenie. „Et placatus est Deus”. Jeżeli więc Mojżesz bronił ludu, to nie może tego Matka Najświętsza? Dlaczego tak jest? To Pan Bóg w dobroci Swojej tak ustanowił dla okazania, jak miłym Mu był Mojżesz, jak miła Mu była Matka Najświętsza i jak pragnie, żebyśmy Ją czcili i do Niej się uciekali.

dostrzegać obiektywną trudność teologiczną, która kryje się w rozumieniu Boga i Jego relacji ze światem: z jednej strony Bóg wszystko wie i kocha nas w sposób niewypowiedziany, z drugiej wzywa do modlitwy wstawienniczej².

1. 3. Przeciw Bożemu Królestwu: Dzielenie Królestwa

Uczy się, że Bóg podzielił swoje Królestwo na dwie połowy: sprawiedliwość zostawił Chrystusowi, miłosierdzie oddał Maryi. Można natknąć się na nieco inną formę tego „grzechu”: to Chrystus

Tej nauki nie może osłabić kardynał Newman, bo on był wychowany w szkołach anglikańskich. Na przemyślenie problemów maryjnych nie miał czasu i nie miał pomocy, nie miał może właściwych książek”.

Tutaj autor sięgnął po coś, co można nazwać pobożnym szantażem. Zakończył list: „Proszę więc zrewidować swoje poglądy w tych sprawach, żeby Matka Najświętsza mogła pobłogosławić Przewielebnemu Ojcu Asystentowi w egzaminach i w obronie pracy doktorskiej. Z zapewnieniem pamięci w modlitwie i z serdecznym pozdrowieniem”. Zbysław [Niebrzydowski]. Niepokalanów, dn. 19-I-1965 r.

² Niedawno otrzymałem w tej sprawie pocztę emailową od kolegi-profesora dogmatyki. Wyraził niepokój, że ja, protestując przeciwko kontrastowaniu miłosierdzia Maryi z surowością Boga (m. in. powtarzana z mojej strony krytyka pieśni „Serdeczna Matko”), zdaję się nie zauważać czegoś ważnego w Objawieniu. Podobnie jak o. Zbysław Niebrzydowski przywołał wydarzenia biblijne, w których człowiek niejako mocuje się z Bogiem gotowym do karania (klasyczny obraz Mojżesza z wyciągniętymi rękoma niejako „wymuszający” na Jahwe zwycięstwo Izraela). Jestem przekonany, iż z pokorą trzeba przyjąć niepojętą tajemnicę tych dwu przekazów Bożego Słowa. Jednak, o tym również jestem przekonany, trzeba mieć jasną świadomość rozwoju Objawienia: obok Mojżesza z wyciągniętymi błagalnie rękoma, my, ludzie Nowego Testamentu, musimy ostro postrzegać Jezusa Chrystusa, Nowego Mojżesza, wyciągającego błagalnie za nas ręce na drzewie krzyża. Mamy też obowiązek brania bardzo na serio wolę Zbawiciela: „Pójdzie do Mnie wszyscy”, wzmocnioną zobrazowaniem Siebie jako kwoki zgarniającej pod swoje skrzydła zagrożone kurczęta, by dać im opiekę, ciepło i bezpieczeństwo. Przesunięcie naszej modlitwy wstawienniczej z Chrystusa na świętych i Matkę Bożą pilnie przyzywa uwagę badaczy. Uzdrawienie obrazu Boga i obrazu Chrystusa w pobożności maryjnej należy do najważniejszych zadań teologicznych i duszpasterskich.

podzielił swoje Królestwo na dwie połowy sobie zachowując sprawiedliwość, a Matce Najświętszej oddał miłosierdzie, by rozdawała łaski, kiedy chce, ile chce i komu chce. Wielcy czciciele Maryi powtarzają jako coś, co nie wymaga dowodu, że Bóg powierzył Maryi „cały porządek miłosierdzia”. Taką świadomość odnawia się w codziennym akcie zaofiarowania Matce Bożej. Miłosierdzie zatem u Maryi, u Boga pozostaje sprawiedliwość.

1. 4. Przeciw Chrystusowi

Przybiera kilka kształtów. Pierwszy polega na ukrytej zwyczaj **negacji naszej bezpośredniości z Chrystusem**. Bardzo często i bardzo stanowczo powtarza się hasło „Przez Maryję do Chrystusa”. Sprawia to wrażenie, a nawet rodzi przekonanie, że nasze bezpośrednie odniesienia się do Pana Jezusa nie są zalecane, a może są mniej właściwe, a może nawet niewłaściwe, skoro Maryja jest po to, by nas „prowadziła do Chrystusa”. Funkcję argumentacji pełni obraz: Nasze uczynki są jak robaczywe jabłko. Czy wypada nieść je bezpośrednio królowi? Oddajmy je Maryi. Ona położy je na srebrnej tacy i zanieśie Królowi, który je mile przyjmie, ponieważ Ona je przyniosła i w takiej formie przyniosła. Bardzo zastanawia fakt, że w zaleceniach uciekania się do Maryi nie pojawia się wyraźna wola Chrystusa: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 2). Nie sięga się też po piękny chrystologiczny tekst Hbr 4, 5: „Przybliżmy się więc do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę w stosownej chwili”; nie przywołuje się wielu innych pięknych i pocieszających tekstów o dobroci i bezpośredniości naszego Zbawiciela. Pan Jezus zdaje się protestować i wyraźnie upominać się o traktowanie bardziej na serio Jego miłosiernego pośrednictwa i Jego z nami bezpośredniości. Trudno zrozumieć, czemu objawienia z „Jezu, ufam Tobie” nie są na serio brane przez liderów maryjnej pobożności, by ją teologicznie przemodelować. One muszą być na serio brane pod uwagę przez tych, którzy przekonują, że lepiej nie iść wprost do Chrystusa, ale najpierw do Maryi, by nas zaprowadziła do Chrystusa. Również ten język sugerujący niewłaściwość naszych bezpośrednich odniesień do Zbawiciela przyzywa krytycznej refleksji.

Brak wiary w naszą bezpośredniość z Chrystusem owocuje **przesadą w budowaniu piętەر pośrednictwa**. Ta przesada ma miejsce w sposobie wykładu tezy, że Maryja prowadzi do Chrystusa (my nie do Chrystusa, ale do Maryi, Ona do Chrystusa, Chrystus do Ojca), o czym już wyżej wspomniano, ale także w budowaniu dodatkowego niższego piętra. Przy ołtarzu św. Maksymiliana stoi puszka z napisem: „Prośby do Niepokalanej za przyczyną św. Maksymiliana”. Święty ma się wstawiać za nami do Niepokalanej, różni inni święci również do Matki Bożej, by Ona za nami do Chrystusa itd.

Tych trzech „grzechów” przeciwko poprawnej chrystologii oraz soteriologii nie uniknęli nawet wielcy święci apostołowie maryjni, co bez trudu można ilustrować źródłami³. Przykład tych świętych „grzeszników” częściowo usprawiedliwia nas, biednych grzeszników.

Interesujące lekarstwo przeciwko tym „grzechom” przepisał 24 września 2000 roku Jan Paweł II. Napisał na recepcie: „Do Maryi przez Jezusa”. Nie sposób bowiem poprawnie uczyć o jakimkolwiek zbawczym pośrednictwie, nie uwzględniając szerokiego kontekstu nauki o Chrystusie Pośredniku⁴.

Inną formę „grzechu” przeciwko Chrystusowi odkrywamy w **przemilczaniu pięknej nauki o pośrednictwie Chrystusa**. Kaznodzieje i pisarze ascetyczni, nauczając często o pośrednictwie Matki Bożej z reguły nie nauczają o pośrednictwie Chrystusa. Niech mi wolno będzie podzielić się świeżym i wymownym doświadczeniem.

³ Zob. *Bóg wielkich niewolników Maryi*, w: *Trójca Święta a Maryja*, red. T. Siudy, K. Pek, Częstochowa 2000, 49-88. Autor przebadał pisma Fenickiego, Chomentowskiego, św. Ludwika Grigniona de Montfort, bł. Honorata Koźmińskiego, św. Maksymiliana Kolbego, Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego, Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego i kard. Karola Wojtyły. Stwierdził zniekształcony obraz Boga (na niekorzyść miłosierdzia) u wszystkich poza ostatnim i przedostatnim w jego późniejszej fazie życia.

⁴ Odświeżająca w tym względzie lektura, pierwsza tego typu w świecie: *Przez Jezusa do Maryi. Materiały z sympozjum mariologicznego zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne, Licheń, 26-27 października 2002 roku*, red. S.C. Napiórkowski, K. Pek, Częstochowa – Licheń 2002.

Ania, doktorantka w Katedrze Mariologii, poprosiła o temat rozprawy doktorskiej. Bardzo ucieszyłem się, ponieważ trzeba pilnie zaorać nieuprawnioną dotąd działkę: wiele pisze się na temat pośrednictwa Matki Bożej, natomiast nie podejmuje się tematu pośrednictwa Chrystusa w nauczaniu o pośrednictwie Maryi.

- „Zajmij się, Aniu miła, polskim międzywojennym dwudziestoleciem. Zgromadź możliwie wszystkie teksty o Matce Bożej: podręczniki teologiczne, artykuły profesorów, czytanki majowe i październikowe, pobożne książki o Matce Bożej. Przejrzyj pod tym kątem również pisma i pisemka maryje. Fedruj tę górę! Bez trudu znajdziesz tam ikonę Maryi – Pośredniczki, ale nie o nią przede wszystkim chodzi. Będziesz fedrowała maryjną górę, by znaleźć w niej ikonę Chrystusa-Pośrednika. Sformułujesz uzasadnioną odpowiedź na pytanie, jak maryjni pisarze i kaznodzieje zwiastują Ludowi Bożemu nad Wisłą pośrednictwo Wcielonego Słowa, jedynego Pośrednika?”

Poszła Ania fedrować. Fedrowała w pocie czoła. Przekopała górę materiałów. Po pół rok stawiała się przed promotorem prosząc o zmianę tematu. Nie znalazła Chrystusa-Pośrednika. Stwierdziła, że nie może znaleźć. Maryjni pisarze i kaznodzieje rozwijający temat pośrednictwa Maryi, nie rozwijają tematu pośrednictwa Chrystusa.

- „Niemożliwe! Przecież muszą cytować tekst 1 Tm 2, 5 o jedynym pośredniku między Bogiem a ludźmi, człowieku Chrystusie Jezusie”.

- „Owszem, cytują – odpowiedziała – ale nie poświęcają czasu i uwagi na wykład tej nie bagatelnej przecież prawdy wiary; przywoławszy ten tekst natychmiast dodają: „To jednak nie przeszkadza, że Maryja jest Pośredniczką” i rozwijają nauczanie o pośrednictwie Matki Najświętszej”.

Czy można poprawnie nauczać o pośrednictwie świętych i Najświętszej bez nauczania o pośrednictwie Chrystusa. To pytanie retoryczne. Moja Ania nawet w tekstach teologicznych, nie popularnych niewiele znalazła o pośrednictwie naszego Zbawiciela.

1. 5. Przeciwno Duchowi Świętemu: zastępowanie Ducha Świętego Maryją

Jeden z najwybitniejszych pneumatologów naszych czasów, wielki Yves Marie Joseph Congar (ale nie tylko on) nie bez racji

zauważył, że często mówi się o Maryi, tak jak o Duchu Świętym: prowadzi do Chrystusa, jednoczy z Chrystusem, sprawia naszą więź z Chrystusem. A przecież – winniśmy to wiedzieć – jest to funkcja Ducha Świętego. To On, budząc w nas wiarę, nadzieję i miłość – przez nie łączy nas z Chrystusem i to łączy bezpośrednio, nie stając pomiędzy⁵.

Duch Święty współpracował z Chrystusem w dokonywaniu dzieła odkupienia. Wystarczy przypomnieć Jego rolę we wcieleniu Słowa, przy namaszczeniu Jezusa w Jordanie na Chrystusa = Mesjasza, poprzez życie publiczne Zbawiciela i dar Zielonych Świąt. Liturgia rzymska wyraźnie słuwi współdziałanie Ducha Świętego z Chrystusem w zbawianiu świata⁶. Jednak ani w liturgii, ani w teologii nie nazywamy Ducha Świętego „Współodkupicielem”. Tymczasem idzie przez świat wysoka fala za ogłoszeniem dogmatu o współodkupicielstwie – nie w odniesieniu do Ducha Świętego, ale do Maryi.

1. 6. Przeciwno Matce Najświętszej: Pomniejszanie Jej wielkości oraz jasnogórskie kidnaperstwo

Swoiste pomniejszanie Maryi. Często, prawdopodobnie najczęściej uczy się o Maryi w taki sposób, by Jej zaufać i do Niej się uciekać w naszych potrzebach. Tymczasem Ona jest większa. Jest nie tylko dobrą Matką duchową, Opiekunką, Wspomożycielką i Pomocą, ale jest także wybrana przez Boga, objawia wspaniałość Jego łaski, doskonałość odkupienia, pełnię zaangażowania w dzieje zbawienia. Jest wzorem słuchania Słowa Bożego, doskonałego oddania się Chrystusowi i otwarcia na Ducha Świętego, obrazem i typem Kościoła, człowiekiem w pełni zrealizowanym, pierwszą chrze-

⁵ Wszyscy, którzy czują się wezwani do apostołatu maryjnego, zauważają tę pneumatologiczną trylogię Congara: *Je crois en l'Esprit Saint*, t. I-III, Paris 1979-1980. Posiadamy ten skarb także w polskiej szacie słowa: *Wierzę w Ducha Świętego. Duch Święty w „ekonomii”. Objawienie i doświadczenie Ducha*, t. I-III, Warszawa 1995-1996.

⁶ Z modlitwy przygotowującej kapłana do przyjęcia Ciała i Krwi Pańskiej: „Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego, Ty z woli Ojca, **za współdziałaniem Ducha Świętego**, przez swoją śmierć dałeś życie światu (vivificante Spiritu Sancto mundum vivificasti)”.

ścianką. Może i winna być „przedmiotem” bezgranicznego zdumienia i zachwytu, także dziękczynienia, a również wzorem, znakiem nadziei i pociechy. Jeśli bracia ewangelicy w ogóle nie wzywają Maryi, a bracia prawosławni przede wszystkim Ją błogosławią i wysławiają, my, katolicy, wyraźnie ubożymy cześć maryjną eksponując wzywianie, zaniedbując naśladowanie. „Invocatio” bezdyskusyjnie dominuje w Polsce nad „imitatio”⁷.

Jasnogórskie kidnaperstwo. W drugiej połowie XX wieku popularyzuje się okaleczony obraz Matki Boskiej Jasnogórskiej: maluje się głowę Matki, nie maluje się Syna. Jasnogórski obraz to Jezus Chrystus na kolanach swej Matki, która jest w typie hodegetrii, czyli prowadzącej do Chrystusa, wskazującej na Chrystusa. „Odrąbanie” Chrystusa i usunięcie go z naszej narodowej ikony jest wielkim błędem, złem, zbrodnią, świętokradztwem. Stało się wielkie nieszczęście, tym bardziej, że stanęły za nim wielkie kościelne autorytety, co wybitnie utrudnia uzdrowienie ciężko chorej sytuacji, tym bardziej, że za „unowocześnioną”, pozał się Boże, wersją, stanął już mocny przemysł. Gdyby tego niecnego czynu dokonali komuniści, mogłoby wybuchnąć powstanie narodu. Powoływanie się na praktyczne poparcie ze strony Sługi Bożego kardynała Stefana Wyszyńskiego nie bierze pod uwagę, że nawet świętych nie we wszystkim można naśladować, a niekiedy wprost nie wolno. Poszukując odpowiedzi na pytanie, jak mogło do tego dojść, wspomnianej aberracji, nie trudno wskazać przyczynę: już od dawna mariologia i maryjność wyizolowały się z szerokiego kontekstu teologii: z chrystologii, pneumatologii, antropologii, eklezjologii (na tej ostatniej działa wiele dobrego uczynił ostatni Sobór). Wspomnianą izolację dzielnie wspierają niepogłębione teologicznie peregrynacje. Stało się rzeczą normalną, że parafie żegnają Matkę, żegnają „Ciebie, Maryjo!”, analogicznie witają, gdy tymczasem Ktoś ważniejszy na ikonie jakby nie był zauważany. Ani się Go nie wita, ani żegna. Jeśli Go jeszcze nie odcięto materialnie, to On już duchowo w jakiejś niemałej mierze

⁷ Temat ten swoją wielkością staje zaraz po temacie obrazu Boga i Chrystusa w maryjnej pobożności. Na polskiej scenie teologicznej podejmuje nad nim badania ks. Kazimierz Pek MIC, adiunkt w Katedrze Mariologii KUL.

został amputowany. Kaznodzieje również witają Maryję. Ona przede wszystkim liczy się w wydarzeniu przychodzenia i odchodzenia.

1. 7. Przeciwno Ewangelii: Ona jest większa i wspanialsza

W zaleceniach określonych form pobożności maryjnej pojawia się ewidentna przesada: proponuje się je jako najwłaściwsze, najlepsze, niezawodne, a nawet konieczne. Odnieść można wrażenie, że do ratunku Polski, czy ludzkości ważniejszy jest różaniec niż Ewangelia, odmawianie różańca niż słuchanie i rozważanie Słowa Bożego. Mocniej niekiedy podkreśla się wagę takiego czy innego nabożeństwa do Matki Najświętszej jako pewnej drogi zbawienia (oprócz różańca szkaplerz, Cudowny Medalik, oddanie się Matce Bożej) niż dwie królewskie drogi ustanowione przez Chrystusa: Słowo Boże i sakramenty. Dopiero w 1991 roku maryjna Polska otrzymała godną tego imienia mariologię biblijną. Na wielu stronach odsłania ona niedostatki naszego nauczania o Matce Pana⁸. Autentycznie biblijnej Matki Pana potrzebuje, jak zdrowego powietrza polska pobożność maryjna. Nie tylko zresztą polska. Na Ukrainie i w Rosji szerzą się bujnie niewłaściwości, a nawet herezje mariologiczne. Powstał Kościół Bogarodzicy. Franciszkanie w Moskwie wydali biblijną mariologię ks. Kudasiewicza w języku rosyjskim w przekonaniu, że tamte regiony Kościoła pilnie jej potrzebują. Nie wystarczą gorące serca kochające Maryję. Nieznajomość Pisma Świętego znaczy nieznajomość Chrystusa i nieznajomość Maryi – „Ignoratio Scripturarum ignoratio Christi est” (św. Hieronim), etiam ignoratio Mariae. Lekarstwo na choroby mariologii i pobożności maryjnej nazywa się „Słowo Boże – Verbum Dei”, które jakżeż często porzucamy goniąc za własnymi pomysłami i tęsknotami.

Nie trudno odkryć korzenie przynajmniej niektórych z wymienionych „grzechów”: teologię zamienia się w psychologię – antropomorfizacja Boga, postrzeganie Boga na wzór ziemskiego nie zawsze najlepszego ojca (króla czy generała), a Maryi na wzór ziemskiej najlepszej matki.

⁸ J. Kudasiewicz, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1991.

2. Program

Wyznanie grzechów nie kończy drogi. Potrzebna przemiana – metanoia. Jak pójść do przodu w nowe tysiąclecie? Odpowiedź negatywna brzmi prosto: nie „grzesząc”. Odpowiedź pozytywną można formułować różnie. Z całą pewnością będzie dobrze, jeśli w naszym nauczaniu i pobożności Maryja Biblii zwycięży Maryję psychologii, Słowo Boże odniesie zdecydowane zwycięstwo nad spekulacjami, chociażby najbardziej pobożnymi, a nauczanie Soboru Watykańskiego II, papieża Pawła VI (adhortacje *Signum Magnum* oraz *Marialis cultus*) i Jana Pawła II doczeka się recepcji w polskim Kościele (nie można zasadnie twierdzić, że ta recepcja już się dokonała; do popularnych modlitw i nowenn Jan Paweł II z encykliką *Redemptoris Mater* nie został zaproszony. Na pytanie „Jak należy mówić o Maryi” trzeba w Polsce odpowiadać: „w posłuszeństwie Biblii, w posłuszeństwie Janowi Pawłowi II”).

Posłuszeństwo Biblii prowadzi do mariologii dziejzbowczej. Biblia ukazuje Maryję zaangażowaną w dzieło zbawienia. To proste stwierdzenie obfituje w bardzo konkretne konsekwencje: autentyczny czciciel Maryi angażuje się w Kościele i świecie dla Bożego Królestwa, dla lepszego świata – „pro mundo meliore”, dla odnowienia wszystkiego w Chrystusie. W wielu diecezjach obiecująco wystartowała Akcja Katolicka. To właściwe forum dla autentycznych czcicieli Maryi. Rosną liczne inne formy chrześcijańskiego zaangażowania. Maryja, Pierwsza Chrześcijanka, bez reszty zaangażowana w sprawy Ojca, Syna i Ducha oraz Kościoła, jednoznacznie wskazuje nam drogę i określa typ naszej maryjności. Pod pewnym względem jest w tym lepsza od samego Chrystusa; w Niej przecież mamy najdoskonalszy wzór bycia chrześcijaninem, zaangażowania się po stronie Chrystusa i Jego spraw; Chrystus, co jest oczywiste, nie może nam dać takiego przykładu (nie może własnym przykładem pouczyć nas, co znaczy żyć w Chrystusie i dla Chrystusa; oddać się Chrystusowi); może o tym uczyć, ale nie może być w tym względzie wzorem. Matka Najświętsza pozostaje najpiękniejszym i najdoskonalszym wzorem bycia dla Chrystusa, wzorem chrześcijańskiej egzystencji. Sługa Boży kardynał Stefan Wyszyński zwykł nazywać Matkę Bożą „Niepokalanym Rycerzem Boga”, podkreślając Jej zaangażowanie w Boże sprawy, również w walkę.

Posłuszeństwo Soborowi Watykańskiemu II i Piotrowi naszym czasów apeluje o przebudowanie nauczania o pośrednictwie Matki Najświętszej. Po pierwsze, z wielką troską trzeba przemyśleć kaznodziejski (nie tylko zresztą) fakt (skoro są fakty medialne, są też fakty kaznodziejskie) nie rzadko szkodliwego psychologizowania w wykładzie Tajemnicy Maryi (nie od Boga pochodzący cud zamieniania wina Słowa Bożego w wodę psychologii oraz własnych pomysłów). Trzeba pogłębić i skorygować nauczanie o pośrednictwie Maryi: 1. Ostrożniej z piętrami pośredniczenia! 2. Należy również zauważyć ideę pośrednictwa w Chrystusie, 3. Trzeba też podjąć ideę pośrednictwa w Duchu Świętym. Nie tylko zauważyć i podjąć, lecz – co ważniejsze – dokonać faktycznej recepcji.

Wierność Słowu Bożemu i Kościołowi apeluje o wielką renowację obrazu Maryi jako wzoru: w przeżywaniu Misterium Boga, Tajemnicy Chrystusa, otwarcia się na Ducha Świętego, słuchania Bożego Słowa, bycia duchową matką, składania ofiary, bycia autentycznie pobożnym.

Ponieważ Maryja nie istnieje dla siebie i nic nie znaczy poza misterium Chrystusa, podejmiemy działania na rzecz mariologii w kontekście. Katedra Mariologii otworzyła serię wydawniczą pod takim właśnie tytułem: *Mariologia w kontekście*. Ks. K. Pek w pierwszym tomie serii pokazał, jak Congar pośrednictwo Maryi pięknie mieści w zbawczodajnym działaniu Ducha Świętego. Ks. W. Siwak pokazał, jak pięknie i głęboko w kontekście chrystologii uprawia mariologię Jan Paweł II⁹. W tym kierunku szedł „drugi” św. Maksymilian konstruując mariologię pneumatologiczną – „in Spiritu Sancto” („pierwszy” św. Maksymilian – mniej więcej do 1935/36 roku – opierał swoje apostołstwo na mariologii dziedziczonej w modelu chrystologicznym – „ad Christum”, dziedzicząc niedoskonałości tego modelu). Z radością dołączymy do drugiego św. Maksymiliana, a jeśli również do pierwszego, to nie bezkrytycznie

Ponieważ zasadnicze elementy programu odnowy zostały już opublikowane, wystarczy do nich odesłać (zob. poniżej Wybór. lektury). Dwa teksty zostają dołączone w formie aneksów (zob. Aneksy,

⁹ *Fiat mihi secundum verbum. Maryja w Tajemnicy Wcielenia według Jana Pawła II*, Lublin 2001.

s. 121-135; 137-148). Można je wyjątkowo łatwo spożytkować w nabożeństwach przy Jasnogórskiej Ikonie.

WYBÓR LEKTURY

BARTOSIK G., *Z Niej narodził się Jezus. Szkice z mariologii biblijnej*, Niepokalanów 1996.

Błogosławić mnie będą. Adhortacja Pawła VI „Marialis cultus”. Tekst – komentarze – dyskusja, red. S. C. Napiórkowski, Lublin 1990.

JAK CZCIC MATKĘ BOŻĄ? Adhortacja apostolska papieża Pawła VI Marialis cultus o należyтым kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny. Przygotował do druku i wstępem opatrzył S. C. Napiórkowski, franciszkanin, Niepokalanów 1984.

JAN PAWEŁ II, *Matka Odkupiciela. Tekst i komentarze*, red. S. C. Napiórkowski, Lublin 1993.

KUDASIEWICZ J., *Matka Odkupiciela. Medytacje biblijne*, Kielce 1996.

Maryja w Katechizmie Kościoła Katolickiego. Materiały z sympozjum zorganizowanego przez dominikańskie Kolegium Filozoficzno-Teologiczne w Krakowie, w dniach 6-7 października 1995 roku, red. S. C. Napiórkowski, B. Kochaniewicz, Kraków 1996.

Maryja w tajemnicy Chrystusa, red. S. C. Napiórkowski, S. Longosz, Niepokalanów 1997.

MEDICA G. M., *Maryja – Żywa Ewangelia Chrystusa*, Niepokalanów 1993.

NAPIÓRKOWSKI S. C., *Matka naszego Pana. (Problemy – poszukiwania – perspektywy)*, Tarnów 1992.

NAPIÓRKOWSKI S. C., KOWALIK K., *O Maryi w Radiu „Maryja”*, Warszawa 1997.

- NAPIÓRKOWSKI S. C., KOWALIK K., *Nowy Człowiek. Polonijne spotkania, Schönstatt 1994-1996*, Lublin 1996.
- NAPIÓRKOWSKI S. C., *Matka mojego Pana. (Problemy – poszukiwania – perspektywy)*, Opole 1988.
- NAPIÓRKOWSKI S. C., *Matka Pana. (Problemy – poszukiwania – perspektywy)*, Niepokalanów 1998.
- NAPIÓRKOWSKI S. C., USIADEK J., *Matka i Nauczycielka. Mariologia Soboru Watykańskiego II*, Niepokalanów 1992.
- Nauczycielka i Matka. Adhortacja Pawła VI Marialis cultus na temat rozwoju należycie pojętego kultu maryjnego. Tekst i komentarze*, red. S. C. Napiórkowski, Lublin 1991.
- PAPIEŻ PAWEŁ VI, *Adhortacja apostolska SIGNUM MAGNUM (ZNAK WIELKI)*, Niepokalanów - Lasek - Lublin 1996.
- PEK K., *Per Spiritum ad Mariam. Implikacje mariologiczne pneumatologii Y. Congara*, Lublin 2000.
- Przez Jezusa do Maryi. Materiały z sympozjum mariologicznego zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne, Licheń, 26-27 października 2001 roku*, red. S. C. Napiórkowski, K. Pek, Częstochowa – Licheń 2002.
- SIWAK W., *Fiat mihi secundum verbum. Maryja w Tajemnicy Wcielenia według Jana Pawła II*, Lublin 2001.

DYSKUSJA II

Ks. Jan Twardy*:

Teraz Ojciec wzbudził we mnie skrupuły, bo wykladałem o kazaniu maryjnym na roku szóstym i Maryję umieszczałem w dziele Chrystusa i Kościoła, ale gdy chodzi o grzechy, to mówiłem tylko o czterech. Mianowicie cztery takie grzechy wymienia się we współczesnej homiletyce:

1. apokryfizm (apokryficzność) uzupełnianie powściągliwych ewangelicznych tekstów o Matce Bożej szczegółami na wzór apokryfów;
2. sentymentalizm, swoisty liryzm, nadmiar uczuciowości w kazaniu, nadmiar ckliwych przykładów, a za mało Pisma Świętego i teologii;
3. mariocentryzm, czyli mówienie o Maryi w oderwaniu od Chrystusa i Kościoła, nadmierne i jednostronne akcentowanie Jej pośrednictwa;
4. służebne lub instrumentalne traktowanie Maryi w kazaniu, jakoby była Ona naszą służebnicą, przede wszystkim do naszych usług, a mniej do naśladowania.

To tyle, ale nie wiem u kogo mam się wyświadczać, że nie byłem świadomy innych grzechów.

Ojciec Stanisław Celestyn Napiórkowski OFMConv:**

O Czcigodni, nieświadomość grzechu nie czyni.

Ks. inf. Stanisław Zygarowicz*:**

Oklaski dla Ojca Profesora i pewno dla dyskutanta również trochę. Pociecha, że nie mamy grzechu, bo takich grzeszników tu dużo siedzi i ja też się zaliczam do tych grzeszników maryjnych. Ale chyba trochę kolegowałem z Ojcem Profesorem w moim przekonaniu i przekazywaniu tej prawdy alumnom czy siostronom zakonnym, że

* Zob. przyp. Redakcji na s. 42.

** Zob. przyp. Redakcji na s. 42.

*** Dr teologii, Wikariusz Generalny Archidiecezji Przemyskiej, emerytowany wykładowca teologii moralnej w WSD w Przemyślu.

Matka Boża nie jest źródłem, tylko najbliższej źródła stoi i czerpie swoimi rękami niepokalanymi dużo łask dla nas, gdy chodzi o pośrednictwo. Wiem, że w teologii (nawet moralnej) były kłopoty, jak to pośrednictwo nazwać, czy „mediatio”, czy „intercessio”. Dziękuję żeśmy sobie to trochę powyjaśniali przy pomocy teologicznych terminów.

Ojciec Profesor jest specjalistą doświadczonym i bardzo rozmiłowanym w Chrystusie, jak wypadło synowi św. Franciszka, który się bardzo utożsamiał z Chrystusem, a był też przy tym również bardzo maryjny. W najnowszym dokumencie o różańcu Jan Paweł II umieszcza Pana Jezusa w centrum świadomości, rozważań, refleksji, choćby takie tytuły: „wspominanie Chrystusa z Maryją”, „uczyć się Chrystusa od Maryi”, „upodabniać się do Chrystusa z Maryją”, „prosić Chrystusa z Maryją”. Soborowe stwierdzenie, że Ona doprowadza do miłości Ojca i do naśladowania Chrystusa jako „*Socia generosa Christi*”. To są hasła wywoławcze.

Przed dyskusją jeszcze przypomnę, ksiądz prymas Wyszyński powiedział nam na spotkaniu na Jasnej Górze, że mieli kłopot z dokumentem maryjnym na Soborze. Była propozycja opracowania i ogłoszenia osobnego dokumentu. Jednak stało się inaczej. Matka Boża znalazła się w *Lumen gentium* w VIII rozdziale, z czego sam Prymas był bardzo zadowolony. Teraz jeśli ktoś chce mówić o Matce Bożej, musi postudiować sobie o Kościele; kto chce mówić o Kościele, musi Matkę Bożą zauważyć. To jest wielka korzyść dla kultu maryjnego.

Ks. pralát Józef Niżnik*:

Siedzę tu tak blisko Ojca Profesora i wsłuchiwałem się w te wszystkie słowa, które Ojciec wypowiadał. Mnie one nie przerażają, ale patrzę na tę młodzież, która tu siedzi, seminaryjną, która jest wychowana na pobożności maryjnej i wsłuchując się nieraz w te słowa mogła się przerazić. Myślę, że odpowiedzialność za to, co się mówi, i jak się mówi jest bardzo istotna. Wiem, że Ojciec bardzo kocha Matkę Bożą, ale nieraz te skróty myślowe mogą bardzo zaszokować.

* Proboszcz parafii Strachocina, kustosz sanktuarium św. Andrzeja Boboli, opiekun duchowy SS. Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej w Strachocinie.

Myślę, że Ojciec chyba to chciał zrobić. Trochę tak bolałem, że Ojciec spotykał tylko takich, którzy mieli tą niewłaściwą pobożność maryjną.

Chciałbym się w pierwszej kolejności odnieść do mariologii św. Maksymiliana. Maksymilian był bardzo chrystologiczny, zresztą ostatniego dzieła, o związku Matki Bożej z Trójcą Świętą nie zdążył już napisać. Trzeba zauważyć, że Matka Boża nie zatrzymywała Maksymiliana na sobie. Ona go prowadziła do Jezusa i do Kościoła. Po prostu w mariologii św. Maksymiliana Maryja jest przedstawiona jako Ta, która przyspiesza „godzinę” Syna. W jakim znaczeniu? W Kanie Galilejskiej, mówimy „przyspieszyła godzinę Syna”. Przyspiesza tę godzinę, to znaczy, że człowiek bez Maryi może by to osiągnął, ale nieco później. To Jezus jest najważniejszy. Ona do Niego prowadzi.

Święty w samym Niepokalanowie miał wielu przeciwników, nie był przez wszystkich akceptowany i rozumiany. Może, gdyby nie ta śmierć w Oświęcimiu, byłby zapomniany. Wtedy dopiero okazała się ta wielkość człowieka, której na co dzień nie było widać. Maksymilian był tak głęboki wewnętrznie, że otoczenie nie mogło go zrozumieć. I dopiero śmierć za człowieka w obozie, w tym bunkrze głodowym, sprawiła, że na Maksymiliana popatrzone inaczej.

I stąd też wydaje mi się, że jeśli ktoś mówi dużo o Matce Bożej, to nie znaczy, że nie kocha Jezusa, to nie znaczy, że nie kocha Kościoła. Ja bym to inaczej powiedział: że im bardziej będzie nam zależeć na Jezusie i na Kościele, to wtedy będziemy bardziej potrzebować Matki Bożej. Dlaczego?

I tu dalej odniosę się do następnego pytania. Grignion - te jabłka na tacy. Jeżeli czytamy „Dar i tajemnica”, książkę Ojca Świętego, znajdziemy wyznanie, w którym Autor pokazuje źródło jego „Totus Tuus, Maria” – jest nim grignionowy *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*.

Ojciec Prelegent wiele mówił o „maryjnych grzechach” przeciwko Bogu, Chrystusowi, Duchowi Świętemu, Matce Bożej, ale to jest chyba trochę inaczej. Wydaje mi się, że ci ludzie, którzy z okazji peregrynacji nawet piszą na transparentach „Witamy Maryję” czy „Dziękujemy Maryi”, nie błądzą. Niech Ojciec zauważy – z okazji nawiedzenia - większość ludzi spowiada się, Komunię świętą przyjmuje. Ci ludzie adorują całą noc Pana Jezusa. Matka Bo-

za jest tylko drogą do Niego. Pamiętam, jak Ojciec kiedyś też w podobny sposób jak dzisiaj mówił, to było w Niepokalanowie. Wstał wtedy jeden człowiek i mówił tak: „Proszę Ojca, jeśli ja chcę dojść do generała, to dojdę od razu do niego? Z kimś jego sekretariatu jest mi łatwo. On mnie umawia w sposób bardzo prosty, on mówi. Ja tak patrzę na Matkę Bożą. Najważniejszy jest dla mnie Bóg, ale droga pośrednictwa jest mi bardzo potrzebna”. Także w ten sposób nie przeciwstawiam się temu, co Ojciec powiedział, tylko chodzi mi o głębsze zrozumienie. Być może Ojciec chciał nas zaszokować trochę, żeby ci młodzi nasi współbracia nie poszli na skróty w mariologii. Prawdziwa mariologia pogłębia duchowość człowieka i tym chciałbym zakończyć. Dziękuję bardzo.

O. Filip Majzerow*:

Ja chciałem powiedzieć o dwóch sprawach. Niestety, nie ma już o. Dionizego, czcigodnego Paulina. O. Dionizy powiedział taką sprawę na początku, że w Kościele prawosławnym jest jakby furtka odnośnie do sakramentów. Nie. Mogę z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że Kościół prawosławny naucza o siedmiu sakramentach. Sam jestem konwertytą z prawosławia, uczyłem się – studiowałem w Instytucie św. Tichana w Moskwie, wykładałem katechizm dzieciom w liceum w Moskwie i nigdy nie przyszło mi do głowy mówić o jakiejś furtce i o ósmym sakramencie. Myślę, że to może być błąd językowy, bo w języku cerkiewnosłowiańskim sakrament i sakramentale brzmi tak samo. Jeśli będziemy czytać teksty po słubach, kiedy wspólnota mnichów śpiewa: „Poznajcie, bracia sakramentu moc” to można zrozumieć, że to jeszcze jeden sakrament. To nie w tym sensie, to w sensie mistyki, misterium. To chciałbym powiedzieć nieobecnemu o. Dionizemu¹.

* Bazylianin, konwertyta z prawosławia.

¹ Ojciec Profesor odpowiedział „zaocznie” przesyłając na ręce redaktora niniejszej książki wyjaśnienie: „Kwestia liczby sakramentów u prawosławnych bywa stawiana przez ich własnych teologów na dwóch poziomach: po pierwsze na poziomie codziennej kościelnej praktyki i, po drugie, na poziomie doktrynalnych rozstrzygnięć. Na poziomie praktycznym przyjmują i sprawują siedem sakramentów, których szczegółowe wyliczanie pokrywa się z naszym łacińskim wyliczaniem. Autorzy prawo-

Chciałem zwrócić się do Czcigodnego Ojca Franciszkanina. To, co Ojciec mówi o tych zjawiskach w Polsce, tak samo jest w Rosji. I Ojca tam brakuje. Ja rozumiem, o czym Ojciec mówi. Nie chodzi o to, że katecheci czy kaznodzieje mają złe intencje. Nie, nie o to chodzi. Chodzi o to, że ludzie tak odbierają. Często można zobaczyć taki obrazek: przychodzi jakaś pobożna osoba do kościoła, trwa Msza św. lub jutrznia czy nieszpory, ta osoba klęka gdzieś za tobą, wyciąga różaniec i odmawia. Tu toczy się modlitwa, a ona coś tam swojego. Przepraszam, a gdzie to mistyczne Ciało Chrystusa? Trzeba odróżnić modlitwę osobistą od modlitwy Kościoła. Przychodzisz do Kościoła, to modlisz się we wspólnocie Kościoła, we wspólnocie Chrystusa.

Ks. inf. Stanisław Zygarowicz*:

Bardzo dziękujemy Ojcu za te uwagi, bo to z doświadczenia, świadek Kościoła wschodniego, bardzo autentyczny „ex auditu”, więc można mu bardzo zaufać, tym bardziej, że już porządkuje nam trochę nasze myślenie, żeby Ojca Profesora za dużo nie podejrzewać. Dziękujemy księdzu prałatowi Józefowi, który jest mariologiem praktycznym, bo też ma pod okiem i przy sercu wychowanie sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej. Idzie w zawody z franciszkanami tak, że się na pewno nie poróżnią, ale broni Matki Bożej, bo bardzo kocha Matkę Bożą i boi się, aby nie zrozumieć źle tego, co tu Ojciec Profesor z takim pazurem teologicznym nam przedstawił.

sławni zaznaczają, że liczbę siedmiu sakramentów, oraz porządek w ich wyliczaniu, Kościół grecki przejął od łacinników w XIII wieku, konkretnie przy okazji zawierania Unii Lyońskiej (1274 rok). Zastrzegają jednak, że liczba ta nie posiada u nich dogmatycznego znaczenia, co da się chyba rozumieć w ten sposób, iż inna liczba nie jest dogmatycznie wykluczona. Inaczej jest u nas, gdzie Sobór Trydencki liczbę tę obwarował dogmatycznym orzeczeniem. Stanowisko teologii prawosławnej wyraża dobrze zdanie J. Meyendorffa o następującym brzmieniu: „La théologie byzantine ignore la distinction occidentale entre <sacraments> et <sacramentaux>, et elle ne s'est jamais limitée officiellement à un nombre fixe de sacraments” (*Initiation à la théologie byzantine*, Paris 1975).

* Zob. przypis Redakcji na s. 83.

Jeszcze może są jakieś głosy, bardzo prosimy bo jest tutaj swoboda wypowiedzania się i nawet, gdy się ma zarzuty, czy nawet trudności, prosimy zgłaszać, bo po to jest Sympozjum, aby trudne sprawy poruszać i wyjaśniać.

Ojciec Stanisław Celestyn Napiórkowski OFMConv*:

Wszystkim bardzo dziękuję, bratu Prałatowi też bardzo dziękuję, że mobilizuje do pogłębienia, dopowiedzenia, może także uściślenia.

Chciałbym naprawdę szczerze zapewnić, że nawet na myśl mi nie przyszło, żeby szokować. Za starym ci ja i za wiele wycierpiałem za mariologię. Pewnego razu interpretowałem Sobór i zdziwiłem się stanowiskiem Księdza Prymasa Wyszyńskiego w pewnych sprawach, że to mi jakoś nie gra z Soborem. Powiedziałem to w Tarnowie. Po wystąpieniu w Tarnowie zostałem doniesiony do Księdza Prymasa z nagraniem. Chyba z półtora roku czekałem w napięciu, czy wylecę z uniwersytetu, czy będą jakieś inne konsekwencje. Ksiądz Prymas wezwał mojego Prowincjała i powiedział tak: „Niech Ojciec Prowincjał będzie łaskaw zakomunikować o Napiórkowskiemu, że przesłuchałem taśmę z jego wystąpieniem w Tarnowie i niczego złego nie znalazłem. Sprawę uważam za zakończoną”. Wzrósł mój szacunek do Księdza Prymasa. Nie znaczy to wcale, żebym się z jego mariologią w każdym szczególe zgadzał, żebym chwalił to jasnogórskie kidnaperstwo, do którego On, kandydat na ołtarze, rękę mocno przyłożył, nie protestując. Nie żeby on to programował, tylko że nie zablokował od razu, a istotnie zraniony obraz powiesił u siebie, a za nim uczynili to samo inni biskupi; a za biskupami kapłani, a za kapłanami świeccy. Fatalnie się przysłużył, niech mu tam Matka Boża i Pan Jezus przebaczą.

Niektóre stwierdzenia, które tutaj wypowiedziano z przekonaniem, są trudne do zharmonizowania z tym, co można znaleźć w pismach i konferencjach św. Maksymiliana i św. Ludwika Grignona de Montfort. Św. Maksymiliana przeczytałem wiele razy i wydaje mi się, że go jako tako znam. Pod moim kierunkiem powstała praca o Chrystusie u św. Maksymiliana. Rzymscy profes-

* Zob. przypis Redakcji na s. 42.

rowie wyrażali zdumienie: „O Chrystusie u św. Maksymiliana?! Coś podobnego!” Kiedy jednak przeczytali, za polską pracę tylko magisterską dali rzymski licencjat. Inny franciszkanin napisał na moim seminarium pracę magisterską o pośrednictwie Matki Bożej według św. Maksymiliana. W Rzymie przedłożył tylko połowę tej pracy; wystarczyło tam na licencjat. Więc wydaje mi się, że o Maksymiliana jako tako znam. Nie wchodząc w detale. Jestem przekonany, i potrafię to udowodnić, że jest przynajmniej dwóch o. Maksymilianów – młodszy i starszy. W pismach i konferencjach więcej jest młodszego. Pod koniec życia ten człowiek zaczął budować mariologię w światłach pneumatologii. Wcześniej szedł za św. Bernardem z jego pomysłem o podzielonym królestwie, i o wszystkich skarbach w Jej rękach, i o tym, że robi z nimi, co chce, i że taka jest wola Boża. Nie bardzo wiadomo, co robić z tym dziedzictwem Świętego Cystersa żyjącym w naszym Franciszkaninie. Jednak w późnym okresie swojego życia, od 1936 czy 1935 roku, konstruuje św. Maksymilian pneumatologiczną teologię maryjnego pośrednictwa: Matkę Bożą postrzega jako Instrument Ducha Świętego, Oblubienicę Ducha Świętego; Duch Święty przez Nią działa. To jest kierunek, który dzisiaj trzeba obierać i promować; ten kolbiański wątek warto rozwijać. Z pożytkiem można zaprosić do konsultacji Heriberta Mühlena oraz Yvesa Congara, współmyśleć z nimi i rozwijać mariologiczną myśl o. Maksymiliana, pogłębiać poprzez współczesną pneumatologię. Tak postrzegam naszą szansę dobrego służenia idei naszego Świętego, a odgrywanie płyty z wszystkim, co napisał i powiedział oraz reklamowanie tego jako zdrowy pokarm chrześcijańskiej pobożności nie jest dobrą służbą idei naszego wielkiego Brata. Takie jest moje głębokie przekonanie.

„Jeśli mam iść do generała, to przecież nie polecę wprost” – to jest typowy przykład wspomnianego w wykładzie grzechu psychologizowania oraz zamieniania wina Ewangelii na wodę naszej psychologii, teologii budowanej na Słowie Bożym na pseudoteologię rozumianą jako myślenie naturalistyczne. Jeśli Pan Jezus mówi: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”, to co tutaj dyskutować? „Nie pójde do generała, poszukam kogoś przyjaznego mi, a bliskiego generałowi, obejrzą się za tacą”. Trzeba uczciwie; uczciwie wobec tej Ewangelii, wobec Jezusa. A Papież? Przecież On za Grignonem z jego „Totus tuus”!

Można zasadnie odpowiedzieć następująco: Stanowisko do niego da się scharakteryzować analogicznie do tego, co powiedziano o św. Maksymilianie: Trzeba go czytać uwzględniając „calendarium vitae”. Trzeba uwzględniać konteksty oraz genezę i rozwój jego myśli. Grigniona czytał on bez porządnego studium teologicznego, jako robotnicarz z *Solvayu*. Mówił kiedyś (a ja mu wierzę), że teologii to właściwie zaczął się porządnie uczyć na Soborze. Stwierdzam, że jak na początku przyjął Grigniona bez zastrzeżeń, tak później, jako wikariusz, potem biskup, a następnie Jan Paweł II korygował (nigdy wprost i wyraźnie nie krytykował). „Niewolnictwo” zamienił na „zawierzenie”. Nigdy „niewolnictwa” nie krytykował, ale swoje zrobił i odstąpił od „niewolnictwa”. Powtarza zawierzenia, powtarza „Przez Maryję do Chrystusa” i nagle 24.09.2000 – na Placu św. Piotra, kończąc homilię na zakończenie Kongresu mariologicznego po przeczytaniu tradycyjnej zasady „Przez Maryję do Jezusa” (*Alora per Mariam ad Iesum*), oderwał wzrok od eksperckich kartek i rzucił w historię duchowości zdumiewające słowa, które nie przysły do głów uczonym ekspertom od maryjności: „A także przez Jezusa do Maryi” (*Et anche ad Mariam per Iesum*). To mówi Grignion? To mówi wierny uczeń Grigniona? Ha, to mówi Wojtyła, który jest większy od Grigniona! Bogu dzięki, że bardzo ceniąc Grigniona i nigdy go nie krytykując, pozostaje sobą, Wojtyłą, nie odgrywa Grignionowej płyty, ale otwarty na soborową odnowę wyraźniej niż wielcy święci apostołowie maryjnego niewolnictwa postrzega Maryję w Tajemnicy Chrystusa i Ducha Świętego, a mariologię w kontekście chrystologii, pneumatologii oraz eklezjologii.

Pod adresem naszego Brata z Kościoła greckokatolickiego maleńka i miła informacja: na KUL-u powstała Katedra Teologii Ikony. Prawdopodobnie pierwsza w świecie. Prowadzi ją świecki pan, dr hab. Karol Klauza, który z teologii ikony zrobił habilitację i otworzył seminarium doktoranckie.

Bracia z Moskwy, których ostatnio tak niesłychanie oczernia się w rosyjskich mediach, zwrócili się do mnie z prośbą, żeby wytypować im jakiś tekst mariologiczny do przekładu na rosyjski, bo dzieją się tam horrenda: przedziwne, niepokojące formy maryjnej pobożności, aż do powstania Cerkwi Bogarodzicy. Zrobiłem, co mogłem. Najpierw rosyjską edycję adhortacji papieża Pawła VI o odnowie maryjnej pobożności *Marialis cultus* z obszernym wstępem

(kilka egzemplarzy przywiozłem wam tutaj na posmakowanie). Wiele tysięcy poszło w Rosję oraz w Ukrainę. Wytypowaliśmy także książkę ks. prof. Józefa Kudasiewicza *Matka Odkupiciela*. Moim zdaniem jest to najlepsza mariologia biblijna w świecie, nie tylko w Polsce. Ona również została przełożona na język rosyjski, żeby coś robić dla zdrowej mariologii. Ks. bp Jerzy Mazur, ten nie wpuszczony do Irkucka, urządził milenijny jubileusz właśnie w Irkucku. Poświęcał wtedy katedrę i urządził pierwszy od stworzenia świata kongres mariologiczny w Rosji. Zaprosił z referatem protestanta, prawosławnego i mnie. W syberyjskim Irkucku głosiłem Matkę Bożą katoliczką. Biskup poprosił, żeby przygotować podręcznik mariologii dla Kościoła na Syberii. I ten podręcznik zasadniczo przygotowałem. Są trudności techniczne, żeby to wydać. Na Ukrainie hulają mocno Marianie z Polski oraz już rodzimi. Oni doświadczyli analogicznych potrzeb. Również poprosili, żeby przyjechać do nich z mariologią. Bo co się tam dzieje, ludzkie słowo nie wypowie. Kościół ocalał dzięki babuszkom, ale teraz te babuszki bywają nieznośne. One się czują matkami Kościoła, biskupami, metropolitami, nie wolno bez ich aprobaty czegokolwiek ruszyć w kościele. Wystroju zreformować soborowo nie wolno, bo postrzegają to jako zdradę Kościoła, za którą one walczyły. Okazuje się, że to nie są tylko nasze problemy, problemy generalne, ugory dość powszechne.

Żebyśmy skończyli pozytywnie, podzielę się doświadczeniem cudu słońca, jaki przeżyłem przy ul. Wieniawskiej w Lublinie. Od niepamiętnych czasów mieszkałem w konwikcie, ale kiedy nadarzyła się okazja mieszkania przy Wieniawskiej, za parkiem, pomyślałem sobie, że byłoby grzechem, gdybym w konwikcie blokował mieszkania przeznaczone przede wszystkim dla studentów i młodszych duchownych pracowników naukowych. Przeprowadziłem się. Okna z kuchni wychodzą na wschód, okna z pokoju wychodzą na zachód. Czyli w pokojach, tam gdzie pracuję, mam światło po południu; rankiem i przed południem słońca nie mam. Wkrótce po mojej przeprowadzce, w niedzielę, wstaję raniutko, żeby się wystroić z liturgią do sióstr przy ul. Chmielnej; jest godzina 6:30, a oba pokoje zalane światłem, zasypane słońcem. Okna od zachodu. Jest wschód słońca, a ja mam pełno słońca w pokoju. Szczypię się, sprawdzam zegarki. Przecież słońce nie ma prawa tu świecić, a ono świeci. Świeci pięknie, świeci cudownie. Spadła myśl, że – kto wie –

może jakiś cud? Może Matka Boża, jak w Fatimie, tutaj. Ostatecznie jest się kierownikiem Katedry Mariologii. Może dla kierownika jakiś znak? Okazało się, że przyczyna była dość prozaiczna. Otóż za moimi oknami, które są wysoko, wysoko (korony drzew kończą się na poziomie moich okien), tam poza parkiem, poza KUL-em, stoi olbrzymi blok rektoratu UMCS-u. Olbrzymia ściana szklana. Słoneczko, które wschodzi, jak Pan Bóg przykazał, na wschodzie, rzuca światło na ścianę rektoratu, ta ściana odbija je w sam raz pod takim kątem, że słońce dokładnie wypełniło mój pokój. Ja wiem, po co przeżyłem ten cud słońca – żebym nim mógł ilustrować podstawową, piękną prawdę – że Matka Boża nie świeci swoim światłem, ale świeci światłem Słońca, którym jest Chrystus, i że od Chrystusa ma wszystko, i że od Chrystusa przekazuje, i że z Chrystusem współpracuje, i z Duchem Świętym współpracuje, i pozwala się Duchowi Świętemu posługiwać sobą dla naszego zbawienia. Teologia w kontekście. O Matce Najświętszej koniecznie trzeba mówić w połączeniu z Chrystusem i z Duchem Świętym, z Trójcą Świętą. Taki kontekst dobrze służy zdrowiu nauczania o Matce Najświętszej, prawdzie słowa o Niej. A jeśli się wyizoluje z tego kontekstu, przeradza się w żalorny dziwoląg. Rozwijanie mariologii wyizolowanej z szerokiego kontekstu teologicznego zrodziło chorą mariologię i chorą maryjną pobożność. W takim przekonaniu wystąpiliśmy (z obu adiunktami Katedry Mariologii: ks. dr Krzysztofem Kowalikiem SDB i ks. dr Kazimierzem Pekiem MIC) do Rady Wydziału z wnioskiem o utworzenie serii wydawniczej *Mariologia w kontekście*. Tytuł streszcza programem uzdrowienia.

Dzięki.

Ks. Marian Rojek (słowo na zakończenie)*:

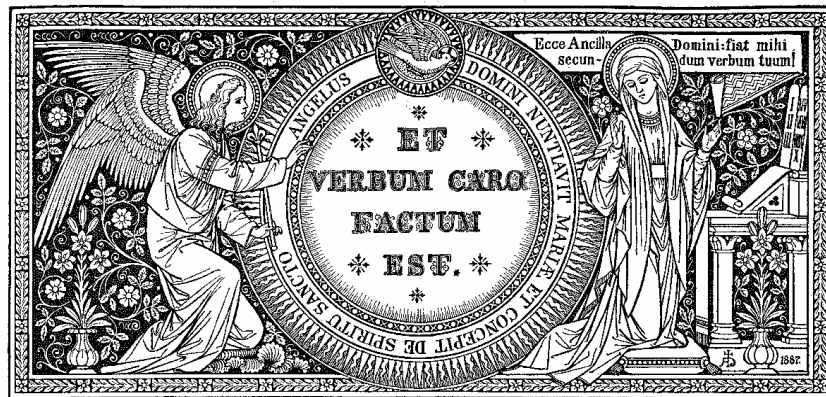
Na zakończenie niniejszego sympozjum przypadł mi w udziale miły obowiązek podziękowania. Najpierw kieruję je ku Księdzu Arcybiskupowi Józefowi Michalikowi za słowo wprowadzające w dzisiejszą mariologiczną „ucznię” oraz przewodniczenie koncelebrowanej Eucharystii i wygłoszoną homilię. Pragnę również podziękować Księżom Biskupom i zauważyć obecność w tej popo-

* Zob. przyp. Redakcji na s. 7.

łudniowej sesji Ekscelencji Księdza Biskupa Edwarda Białogłowskiego z Rzeszowa – serdecznie dziękujemy za przybycie.

Oczywiście nie było by tego wspaniałego przeżycia i maryjnego ubogacenia naszych serc i umysłów bez dzisiejszych Prelegentów. Serdecznie jeszcze raz dziękuję, rozpoczynając od popołudniowej sesji Księżom Profesorom: Ojcu Profesorowi Tadeuszowi Dionizemu Łukaszukowi z Krakowa, Ojcu Profesorowi Stanisławowi Celestynowi Napiórkowskiemu z Lublina, Księdzu Profesorowi Teofilowi Siudemu z Częstochowy i Księdzu Profesorowi Kazimierzowi Pekowi z Lublina.

Pragnę bardzo podziękować alumnom, którzy przygotowali na dzisiejszy dzień tak wspaniałą dekorację, chórowi za przepiękny śpiew tu w Auli Instytutu Teologicznego i podczas Mszy Świętej a także za całą oprawę liturgiczną. Dziękuję wszystkim Uczestnikom sympozjum: kapłanom, siostram zakonnym, alumnom i osobom świeckim. W sposób szczególny wyrażam wdzięczność Księdzu Infulatowi Stanisławowi Zygarowiczowi za przewodniczenie sesji popołudniowej i Księdzu Waławowi Siwakowi za wielkie zaangażowanie, czynny udział w przygotowaniu tego sympozjum i za przewodniczenie dzisiejszej przedpołudniowej sesji. Wszystkim za wszelkie dobro: Bóg zapłać.



O CZCI MARYI WEDŁUG BŁ. JANA BALICKIEGO

Obecny czas to czas, w którym w naszej pobożności dosyć mocno akcentowane są elementy maryjne. Przeżywana peregrynacja kopii obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, poprzedzona nowenną dziewięciu miesięcy, przygotowującą nas do nawiedzenia; wydany w ostatnich dniach list apostołski *Rosarium Virginis Mariae*, o różańcu świętym, podkreślający piękno i wartość tej prastarej modlitwy, jednocześnie zwracający uwagę na poprawne rozumienie i praktykowanie tej formy pobożności; wszystko to razem wzięte może prowokować pytania:

- „dlaczego mamy czcić Matkę Najświętszą”?
- oraz drugie z tym ściśle związane: „na czym ma polegać owa cześć”?

Pytania trudne. Do kogo zwrócić się z prośbą o odpowiedź? Życie uczy, że warto szukać odpowiedzi u osób kompetentnych w danym temacie. Jeśli chodzi o pytania z zakresu wiary, to niewątpliwie takimi osobami są jej świadkowie – święci i błogosławieni. Wśród nich znajduje się nasz rodak, przemyski kapłan, rektor i profesor Seminarium Duchownego w Przemyślu, wyniesiony do chwały ołtarzy przez Jana Pawła II w czasie minionej pielgrzymki do ojczyzny, ks. Jan Balicki.

Wielu autorów opisujących życie naszego Błogosławionego, tak w formie wspomnień, jak również naukowych opracowań, zwraca uwagę na Jego maryjność. Ks. Śliwa w studium poświęconym życiu i działalności ks. Balickiego zauważa, iż cechowała Go „szczególna cześć dla Najświętszego Sakramentu i Najświętszej Maryi Panny”¹. Owa cześć przekładała się tak na praktyki osobiste pobożnościowe, treść i sposób wykładów z teologii dogmatycznej,

* Zob. przyp. Redakcji na s. 44.

¹ T. Śliwa, *Życie i działalność Czcigodnego Sługi Bożego księdza Jana Balickiego*, w: *Duch Pański posłał mnie. Materiały z Sympozjum Naukowego poświęconego czcigodnemu Słudze Bożemu Księdzu Janowi Balickiemu*, red. A. Szal, Przemyśl 199, s. 56.

głoszone słowo. Przykładów można by mnożyć. Nie mamy najmniejszej wątpliwości, że Błogosławiony był kapłanem i teologiem bardzo maryjnym.

Stąd też postawione wyżej pytania postawmy patronowi dnia dzisiejszego błogosławionemu ks. Janowi Balickiemu, wybitnemu teologowi, niekwestionowanemu autorytetowi z racji przyłożonej pieczęci Kościoła na Jego nauczaniu² poprzez fakt beatyfikacji.

Błogosławiony Jan Balicki odpowiada nam w szkicu rozmyślenia z 7 VIII 1945 r.: „Czcic w sposób szczególniejszy N. M. P. ponad wszystkich Świętych mamy obowiązek z powodu Jej godności Matki Boga i ze względu na potrzeby naszego życia wewnętrznego, Bożego, dla którego rozwoju jest pomoc Jej nieodzowna. Jest bowiem po P. Jezusie wzorem świętości (bez grzechu a cnoty w najwyższym stopniu) a w pośrednictwie najpotężniejsza (Matka Boga Matką naszą)”³. Za kilka dni powrócił znów do tego samego tematu: „Cześć najwyższa po P. Bogu należy się N. Maryi Pannie. A to przez wzgląd na Jej godność Matki Boga i przez wzgląd na nas, na nasze życie wewnętrzne, Boże. Na nas: Jest wzorem najdoskonalszym po

² W ramach prowadzonego procesu kanonicznego zebrano wszystkie dostępne publikacje drukowane i znaczną liczbę rękopisów Błogosławionego, z których wiernie i dokładnie, bez żadnych istotnych zmian i poprawek, dokonano odpisów. Tak sporządzony maszynopis [w kilku egzemplarzach], zawierający 1550 stron autentycznych i wiarygodnych tekstów, podzielony na 5 tomów został posłany z aktami procesowymi do Rzymu. Identyczne egzemplarze dostępne są w Archiwum Archidiecezji Przemyskiej; Archiwum WSD w Przemyśle i seminaryjnej Bibliotece. W 1981 r. wydano drukiem *Wybór pisma ks. Jana Balickiego* pod redakcją o. Joachima Bara. W książce znalazło się kilka kazań i konferencji, pewna liczba listów, oraz w całości studium o stanach mistycznych i wszystkie szkice codziennych rozmyślań. Owe szkice stanowią treść trzech ostatnich tomów wspomnianego wyżej maszynopisu (t. III-V). Stąd też jako źródła do niniejszego opracowania wykorzystano właśnie *Wybór pism ks. Jana Balickiego*, Warszawa 1981 (z racji łatwiejszej dostępności tego źródła dla czytelników) - odtąd skrót **Wybór**; oraz dwa pierwsze tomy maszynopisu: *Śługi Bożego ks. Jana Balickiego Pisma różne. Tom I*, [br i mw], odtąd skrót: **Pisma I**; *Śługi Bożego ks. Jana Balickiego Pisma różne. Tom II* [br i mw], odtąd skrót: **Pisma II**.

³ 7 VIII 1945, *Wybór*, s. 482-483.

P. Jezusie — jest pośredniczką najpotężniejszą⁴. Widać, że temat był ważny i chyba nurtujący, gdyż za dwa dni rozważa to samo po raz trzeci: „Cześć dla Jezusa, cześć Boska łączy się ściśle ze czcią Niepokalanej Jego Matki, gdyż boskim jest Jej macierzyństwo, a cześć Jej należna ponad wszystkich świętych. Dla dusz pragnących wieść życie doskonale potrzebne jest dla ich postępu czcić Matkę Boską w szczególniejszy sposób, gdyż mają w Matce Bożej wzór po P. Jezusie najdoskonalszy i pośrednictwo najskuteczniejsze⁵”.

Wydaje mi się, iż Błogosławiony w tych wypowiedziach zawarł to, co najistotniejsze odnośnie maryjnej czci. Niniejsze wystąpienie jest próbą szerszego skomentowania tych trzech fragmentów szkiców rozmyślań innymi tekstami bł. ks. Jana.

1. Boże Macierzyństwo jako podstawa czci Maryi

Wyżej przytoczone fragmenty pism ks. Balickiego pokazują, że podstawą czci Maryi jest Boże Macierzyństwo. „Z godności Najśw. Maryi Panny jako Matki Boga wynika dla nas obowiązek czcić Matkę Bożą⁶”. Przypatrzmy się bliżej temu zagadnieniu.

Autor niniejszego opracowania wynotował ok. 280 przypadków określania Maryi różnymi tytułami. W tej liczbie możemy znaleźć ok. 100 przypadków użycia tytułów literalnie nawiązujących do Bożego Macierzyństwa. Ks. Balicki tytułuje Maryję: Matką Bożą (57x)⁷; Matką Boga (21)⁸; Bogarodzicą (11x)⁹, Matką Boską (4x)¹⁰;

⁴ 11 VIII 1945, Wybór, s. 483.

⁵ 13 VIII 1945, Wybór, s. 483-484.

⁶ 13 X 1947, Wybór, s. 599-600.

⁷ 2 II 1940, Wybór, s. 89; 2 III 1941, Wybór, s. 195; 26 III 1941, Wybór, s. 200; 13 IX 1941, Wybór, s. 238; 2 X 1941, Wybór, s. 241; 20 XII 1941, Wybór, s. 256 (4x); 27 V 1942, Wybór, s. 285; 4 VII 1942, Wybór, s. 292; 16 II 1943, Wybór, s. 335 (2x); 17 II 1943, Wybór, s. 335; 19 III 1943, Wybór, s. 340 (2x); 11 IV 1943, Wybór, s. 345; 1 V 1943, Wybór, s. 348; 5 IX 1943, Wybór, s. 371; 17 IX 1943, Wybór, s. 373; 16 X 1943, Wybór, s. 378; 15 V 1944, Wybór, s. 412; 15 XII 1944, Wybór, s. 446; 12 VI 1945, Wybór, s. 474; 10 VIII 1945, Wybór, s. 483; 11 VIII 1945, Wybór, s. 483; 12 VIII 1945, Wybór, s. 483; 13 VIII 1945, Wybór, s. 483-484; 8 IX 1945, Wybór, s. 487-488; 9 XII 1946, Wy-

Bożą Rodzicielką (3x)¹¹. Z innych należy wyliczyć jeszcze tytuły: Matka Słowa Przedwiecznego¹²; Matka Wcielonego Syna Bożego¹³; Matka Boga-Człowieka¹⁴; Matka Słowa¹⁵; Matka Syna Wcielonego¹⁶; Syna Bożego Wcielonego Rodzicielka¹⁷.

Gdy dodamy do tego jeszcze inne tytuły podkreślające macierzyństwo względem Jezusa Syna Bożego (Matka¹⁸; Matka Je-

bór, s. 540 (2x); 25 III 1947, Wybór, s. 561; 10 VII 1947, Wybór, s. 581; 25 III 1947, Wybór, s. 561; 29 IV 1947, Wybór, s. 567 (2x); 11 V 1947, Wybór, s. 569; 12 V 1947, Wybór, s. 569; 13 V 1947, Wybór, s. 570; 20 VIII 1947, Wybór, s. 588; 22 VIII 1947, Wybór, s. 588; 23 VIII 1947, Wybór, s. 589; 8 IX 1947, Wybór, s. 592; 1 X 1947, Wybór, s. 597 (2x); 8 X 1947, Wybór, s. 598-599 (2x); 9 X 1947, Wybór, s. 599; 12 X 1947, Wybór, s. 599; 13 X 1947, Wybór, s. 599-600; 11 XII 1947, Wybór, s. 611-612; 18 I 1948, Wybór, s. 619 (3x); 2 II 1948, Wybór, s. 622, (2x).

⁸ 2 II 1940, Wybór, s. 89; 15 VIII 1942, Wybór, s. 300; 7 VIII 1945, Wybór, s. 483 (2x); 11 VIII 1945, Wybór, s. 483; 14 VIII 1945, Wybór, s. 484; 11 X 1945, Wybór, s. 493; 25 III 1947, Wybór, s. 561; 15 VIII 1947, Wybór, s. 587; 6 IX 1947, Wybór, s. 591-592; 7 IX 1947, Wybór, s. 592; 8 IX 1947, Wybór, s. 592; 6 X 1947, Wybór, s. 598; 7 X 1947, Wybór, s. 598; 12 X 1947, Wybór, s. 599 (2x); 13 X 1947, Wybór, s. 599-600 (2x); 14 X 1947, Wybór, s. 600; 4 XII 1947, Wybór, s. 610; 11 XII 1947, Wybór, s. 611-612.

⁹ 2 X 1941, Wybór, s. 241; 15 VIII 1942, Wybór, s. 300; 19 III 1945, Wybór, s. 460 (2x); 10 VIII 1945, Wybór, s. 483; 6 X 1945, Wybór, s. 492, (2x); 11 X 1945, Wybór, s. 493; 5 IV 1946, Wybór, s. 522; 19 III 1947, Wybór, s. 560; 2 II 1948, Wybór, s. 622.

¹⁰ 13 IX 1941, Wybór, s. 238; 13 VIII 1945, Wybór, s. 483-484; 6 XII 1947, Wybór, s. 610; 7 X 1947, Wybór, s. 598.

¹¹ 10 VII 1947, Wybór, s. 581; 3 X 1947, Wybór, s. 597; 14 X 1947, Wybór, s. 600.

¹² 9 X 1947, Wybór, s. 599.

¹³ 2 VII 1947, Wybór, s. 579.

¹⁴ 16 VIII 1947, Wybór, s. 587; 12 X 1947, Wybór, s. 599.

¹⁵ 19 VIII 1947, Wybór, s. 588.

¹⁶ 6 X 1947, Wybór, s. 598.

¹⁷ 5 XII 1947, Wybór, s. 610.

¹⁸ Np. 31 V 1945, Wybór, s. 472; 24 XII 1945, Wybór, s. 505; 9 V 1947, Wybór, s. 569; 16 VIII 1947, Wybór, s. 587; 8 X 1947, Wybór, s. 598-

zusa¹⁹; Jezusa Rodzicielka²⁰; Matka Dzieciątka²¹), a zwłaszcza te, w których nazywa Maryję Matką Jego (25x)²² („Jego” pisanego przez duże „J”) nie mamy najmniejszej wątpliwości, że bł. ks. Balicki czci Maryję przede wszystkim w tajemnicy Jej Bożego Macierzyństwa.

W chrześcijańskiej teologii prawda o Bożym Macierzyństwie Maryi była zawsze rozumiana jako źródło Jej niesłychanego wyniesienia wśród istot ludzkich. Z prawdy tej wypływają wszystkie przywileje i łaski Maryi. Godność Matki Bożej nie ma równej wśród stworzeń i jest dla Niej najwyższym tytułem czci²³.

Podobnie dla błogosławionego Jana Balickiego Maryja zostawszy Matką Boga jest ponad wszystkie stworzenia wyniesiona. Według Niego „Macierzyństwo Boskie przewyższa wszystkie godności ziemskie, choćby całego świata władców, bo są skończone. Matki zaś godność pod pewnym względem nieskończona, gdyż nad macierzyństwo Boskie nie ma wyższego i być nie może”²⁴. Stąd jest Ona osobą ze wszystkich stworzeń rozumnych najświętszą i najgodniejszą²⁵, przewyższającą wszystkich ludzi godnością, świętością

599, 9 X 1947, Wybór, s. 599; 12 X 1947, Wybór, s. 599; 25 XII 1947, Wybór, s. 614; 2 II 1948, Wybór, s. 622.

¹⁹ 15 IX 1942, Wybór, s. 306.

²⁰ 6 IX 1947, Wybór, s. 591-592.

²¹ 28 XII 1946, Wybór, s. 544.

²² 2 II 1940, Wybór, s. 89; 13 IX 1941, Wybór, s. 238; 22 V 1941, Wybór, s. 212-213; 6 XII 1941, Wybór, s. 253; 7 VII 1942, Wybór, s. 292; 1 V 1943, Wybór, s. 348; 18 II 1945, Wybór, s. 456; 30 III 1945, Wybór, s. 462; 15 V 1945, Wybór, s. 469; 31 V 1945, Wybór, s. 472; 13 VIII 1945, Wybór, s. 483-484; 25 VIII 1945, Wybór, s. 485; 6 X 1945, Wybór, s. 492; 3 IV 1946, Wybór, s. 522; 5 IV 1946, Wybór, s. 522; 15 VIII 1947, Wybór, s. 587; 15 VIII 1947, Wybór, s. 587; 22 VIII 1947, Wybór, s. 588; 23 VIII 1947, Wybór, s. 589; 2 X 1947, Wybór, s. 597; 11 X 1947, Wybór, s. 599; 9 I 1948, Wybór, s. 618.

²³ L. Melotti, *Maryja, Matka Żyjących. Zarys mariologii*, Niepokalanów 1993, s. 75.

²⁴ 12 X 1947, Wybór, s. 599.

²⁵ 8 IX 1945, Wybór, s. 487-488.

i chwałą²⁶. Dla ks. Balickiego Boże Macierzyństwo jest najbliższą istotowej Boskości Komunią św.²⁷.

Boże Macierzyństwo jest łaską. Błogosławiony podkreśla, że Maryja do godności Matki Syna Bożego została wybrana bez żadnych zasług. Tego przywileju nie mogła sobie wysłużyć. Znalazła po prostu „łaskę u Boga”. Oczywiście Maryja współpracując z otrzymaną łaską wysłużyła sobie stopień świętości odpowiedni Boskiemu Macierzyństwu²⁸.

Tę łaskę znalazła przed wiekami. Do tej najwyższej godności została odwiecznie wybrana. Teologia katolicka stoi na stanowisku, iż w Bożej ekonomii zbawienia nie ma przypadków, gdyż wszystko znajduje się na swoim miejscu, przyznany mu przez odwieczną Mądrość. Bóg od wieków postanowił (*praedestinatio*) zbawić człowieka przez wcielenie Syna Bożego. Tym samym przewidział Maryję i wybrał ją na Matkę Wcielonego Słowa²⁹. W nauczaniu Kościoła ściśle łączy się przeznaczenie Syna Bożego do stania się Synem Człowieczym, z przeznaczeniem Maryi na Jego Matkę³⁰. Również w pismach Błogosławionego znajdujemy takie ujęcie. W sierpniu 1947 kilkakrotnie na rozmyślaniach rozważał słowa pozdrowienia anielskiego: „Dominus Tecum”. W słowach tych dostrzegał prawdę podkreślającą powiązanie losów Wcielonego Syna Bożego z losami Jego ziemskiej Matki: „Jezus z Maryją, Maryja z Jezusem zawsze już w wyrokach Bożych odwiecznych wybrana na Matkę Słowa Wcielić się mającego Jezusa Chrystusa Odkupiciela świata”³¹; „Maryja z Panem — Jezusem (owocem Jej żywota), zawsze Maryja

²⁶ 20 VIII 1947, Wybór, s. 588.

²⁷ *Szkic rozważania o wierze i dobroci Bożej*, Pisma II, s. 14.

²⁸ *Uwagi ks. Jana Balickiego jako cenzora ksiąg. Arcybractwo*, Pisma I, s. 96.

²⁹ Zob. S. C. Napiórkowski, *Maria nel mistero dell'incarnazione. Prospettive cattoliche*, w: *Maria nel mistero del Verbo incarnato. Congresso Internazionale Mariologico Loreto, 22-25 marzo 1995*, „Theotokos. Ricerche interdisciplinari di Mariologia” 3(1995) nr 2, s. 596.

³⁰ Zob. Pius IX, *Ineffabilis Deus* (8 IX 1854): „uno eodemque decreto cum divinae Sapientiae incarnatione fuerant praestituta”, w: *Documentos marianos*, wyd. H. Marin, Madrid 1954, nr 271.

³¹ 19 VIII 1947, Wybór, s. 588.

z Jezusem, Jezus z Maryją w odwiecznych wyrokach Bożych i w czasie, gdy Maryja porodziła Jezusa stając się w rzeczywistości Matką Boga-Człowieka³². Wcielenie w Maryi nie było więc przypadkiem, lecz fragmentem Bożej ekonomii zbawienia. Maryja jest w niej obecna z racji Bożego macierzyństwa³³. Została Ona wybrana na najwyższą po Bogu godność, Matki Syna Wcielonego, aby stać się „w rękę Boga narzędziem” do spełnienia wielkiego i trudnego dzieła Zbawienia³⁴. Maryja „w wyrokach Bożych była od wieków wybrana na Matkę Odkupiciela”³⁵.

Tym Odkupicielem jest Druga Osoba Boska, zrodzona od wieków, posiadająca tę sama naturę wraz z Ojcem i Duchem Świętym, Syn Boży zrodzony w czasie jako człowiek z Maryi Panny³⁶. Ks. Balicki podkreśla, że dla zbawienia człowieka Bóg staje się człowiekiem, biorąc ciało ludzkie z ciała Maryi³⁷. Łączy naturę ludzką z ciała i duszy złożoną, „ze swoją Boską Osobą tak, że ta sama Osoba jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. Ciało wzięte z ciała Najśw. Maryi Panny. Dusza stworzona. I ten (Jezus) Bóg Człowiek dziewięć miesięcy mieszka w żywocie Najśw. Panny Maryi i z Niej rodzi się. A więc Matką Jego”³⁸. Jest Ona we „właściwym i prawdziwym (*proprie, vere*) znaczeniu, Boga — Rodzica”³⁹.

Danie ciała Synowi Bożemu w tajemnicy Wcielenia jest, wg ks. Balickiego, fizycznym współdziałaniem Maryi w dziele zbawienia. Ale nie jest to jedyne działanie. Maryja współdziałała również

³² 16 VIII 1947, Wybór, s. 587.

³³ A. Jankowski, *Biblijne miejsce Matki Chrystusa w zbawczym planie Boga*, „Collectanea Theologica” 37(1967) s. 23-40; A. L. Krupa, *Maryja w Bożym planie zbawienia*, RTK 15(1968) z. 2, s. 138-142; S. Grzybek, *Maryja przed Chrystusem na horyzoncie dziejów zbawienia*, w: *Matka Odkupiciela*, red. tenże, Kraków 1988, s. 33-41.

³⁴ 6 X 1947, Wybór, s. 598.

³⁵ 6 XII 1947, Wybór, s. 610.

³⁶ 11 X 1947, Wybór, s. 599.

³⁷ 6 X 1945, Wybór, s. 492.

³⁸ 11 X 1947, Wybór, s. 599.

³⁹ 6 X 1945, Wybór, s. 492.

moralnie poprzez wyrażenie aktu zgody na zostanie Matką. „Syn Boży wcielił się dopiero, aż N. M. wyrzekła słowa: „oto ja służebnica”⁴⁰. Fiat Maryi posiada więc doniosłe znaczenie historiozbowcze.

Ten akt zgody uczynił Maryję Matką Boga, stała się Nią poprzez akt swojej zgody. Nasz Błogosławiony zauważył: „Słowa Matki Bożej: *Ecce ancilla Domini, fiat mihi secundum verbum* uczyniły Ją Matką Boga – Człowieka, w którym Bóg jest Człowiekiem, a Człowiek Bogiem. Te słowa: *Ecce*. wypowiedziała Matka Boża po zapewnieniu danym przez Archaniola, że Moc Boża swoją wszechpotęgę stworzy z Jej ciała, ciało dla Syna Bożego, że będzie i Matką i Dziewicą zarazem nienaruszoną”⁴¹.

Z racji swego macierzyństwa jest Ona błogosławioną między niewiastami⁴². Jak wyżej wykazaliśmy w hierarchii maryjnych prawd w teologicznej myśli błogosławionego ks. Jana Balickiego Boże Macierzyństwo stoi najwyżej. To najważniejsza prawda maryjna. Bycie Matką Boga to największy Jej przywilej i najwyższa godność⁴³. Z tej godności wypływa nasz obowiązek oddawania Jej czci⁴⁴. Oczywiście trzeba zaznaczyć, że pierwszym i głównym przedmiotem czci dla ks. Balickiego jest Bóg, a dopiero później Maryja⁴⁵. Również kult maryjny różni się samą formą od kultu Bożego.

⁴⁰ *Na święto Matki Bożej Bolesnej*, Pisma II, s. 31.

⁴¹ *25 III 1947*, Wybór, s. 561.

⁴² *15 VIII 1947*, Wybór, s. 587.

⁴³ „Matką Boga Najśw. Maryja Panna. Jak wielkiej czci godną jest ta ponad wszystkie stworzenia wyniesiona zostawszy Matką Boga. Macierzyństwo Boskie przewyższa wszystkie godności ziemskie, choćby całego świata władców, bo są skończone. Matki zaś godność pod pewnym względem nieskończona, gdyż nad macierzyństwo Boskie nie ma wyższego i być nie może”. *12 X 1947*, Wybór, s. 599.

⁴⁴ *13 X 1947*, Wybór, s. 599-600.

⁴⁵ „Z godności Najśw. Maryi Panny jako Matki Boga wynika dla nas obowiązek czcić Matkę Bożą zaraz po Bogu”. *13 X 1947*, Wybór, s. 599-600; „Dobrze Panie, żeś mnie upokorzył... dobrze... abym część należną oddawał najpierw P. Bogu a po P. Bogu najpierw Najśw. Maryi Pannie a następnie Aniołom i Świętym Pańskim”. *7 VIII 1945*, Wybór, s. 482-483; „Cześć najwyższa po P. Bogu należy się N. Maryi Pannie”. *11 VIII 1945*, Wybór, s. 483.

Teologia katolicka tradycyjnie rozróżnia różne formy kultu ze względu na stopień oddawanej czci. Tak więc mamy cześć uwielbienia (*cultus latriae*), która należna jest wyłącznie Bogu. On jest przedmiotem najwyższej i jedynej czci. Cześć pochwały (*cultus duliae*), którą przyznajemy świętym, jako tym, w których w specjalny sposób ujawniła się łaska Boża. Nazwa w brzmieniu zlatynizowanym pochodzi od greckiego słowa *doulos* = sługa; *douleia* = służba). Cześć wyższej pochwały (*cultus hyperduliae*), który przypisujemy Najświętszej Maryi Pannie⁴⁶. Ks. Balicki bardzo wyraźnie wprowadza ową dystynkcję. Bogu, także w Jego ludzkiej naturze należy się kult *latriae*, Matce Jego - *hyperduliae*. „Jezus prawdziwym Bogiem, a więc latria, Matka Boża stworzeniem godnością przewyższająca wszystkie stworzenia a więc hyper – dulia”⁴⁷.

2. Potrzeby życia wewnętrznego jako postulat czci Maryi

Według ks. Balickiego cześć Maryi jest wskazana, potrzebna „przez wzgląd na nas, na nasze życie wewnętrzne”⁴⁸; jest wręcz nieodzowna dla jego rozwoju⁴⁹ i postępu⁵⁰. W jakim znaczeniu kult maryjny jest potrzebny naszemu życiu wewnętrznemu?

Odpowiadając na postawione wyżej pytanie, możemy za ks. Balickim powiedzieć, że kult maryjny jest potrzebny naszemu życiu wewnętrznemu ze względu na wzorczość Jej życia i możliwe Jej pośrednictwo. Przypomnijmy jeszcze raz przywoływane we wstępie odpowiednie fragmenty. Mamy czcić Maryję bo: „Jest bowiem po P. Jezusie wzorem świętości [...] a w pośrednictwie najpotężniejsza”⁵¹; „Jest wzorem najdoskonalszym po P. Jezusie – jest pośredniczką najpotężniejszą”⁵². Dusze pragnące wieść życie doskonale „mają w

⁴⁶ W. Miziołek, *Kult Matki Bożej*, w: *Gratia plena. Studia teologiczne o Bogurodzicy*, red. B. Przybylski, Poznań-Warszawa, Lublin, 1965, s. 430.

⁴⁷ 22 VIII 1947, Wybór, s. 588.

⁴⁸ 11 VIII 1945, Wybór, s. 483.

⁴⁹ 7 VIII 1945, Wybór, s. 482-483.

⁵⁰ 13 VIII 1945, Wybór, s. 483-484.

⁵¹ 7 VIII 1945, Wybór, s. 482-483.

⁵² 11 VIII 1945, Wybór, s. 483.

Matce Bożej wzór po P. Jezusie najdoskonalszy i pośrednictwo najskuteczniejsze⁵³. Z tekstów tych wynika, że Maryja jest najdoskonalszym wzorem do naśladowania i najpotężniejszą pośredniczką. Dlatego też według błogosławionego ks. Jana „Prawdziwy czciciel naśladowuje świętość (negative, positive) i wzywa Jej pośrednictwa”⁵⁴.

2. 1. Naśladowanie cnót Maryi

Trzeba powiedzieć, że ten drugi aspekt kultu maryjnego (wzywianie Jej pośrednictwa, modlitwa prośby) był i jest dosyć powszechny, to jednak ten pierwszy w czasach Błogosławionego był dosyć zapomnianym. Przy tym aspekcie kultu maryjnego według ks. Balickiego musimy postawić bardzo duży wykrzyknik. Sobór Watykański II w VIII rozdziale KK musiał przypomnieć: „prawdziwa pobożność nie polega ani na czczym i przemijającym uczuciu, ani na jakiejś próżnej łatwowierności, lecz pochodzi z wiary prawdziwej, która prowadzi nas do uznawania przodującego stanowiska Bogarodzicielki i pobudza do synowskiej miłości ku Matce naszej oraz do naśladowania Jej cnót” (KK 67). Według Soboru prawdziwy kult maryjny zasadza się na wierze, autentycznej miłości i naśladowaniu cnót Maryi⁵⁵. Podobnie papież Paweł VI w adhortacji *Signum magnum* (13 V 1967)⁵⁶ mocno podkreśla, iż prawdziwe nabożeństwo do Maryi polega na odtwarzaniu Jej cnót w swoim życiu⁵⁷. Jest to tak ważna sprawa, iż Ojciec św. nie waha się powiedzieć: „Jednakże ani łaska Boskiego Odkupiciela, ani możne wstawiennictwo Jego Rodzi-

⁵³ 13 VIII 1945, Wybór, s. 483-484.

⁵⁴ 11 VIII 1945, Wybór, s. 483.

⁵⁵ Zob. W. Siwak, *Naśladować Matkę*, „Informator Rycerstwa Niepokalanej” 1997 nr 10, s. 319.

⁵⁶ Tekst polski np.: *Adhortacja apostolska Signum magnum Ojca Świętego Pawła VI o czci i naśladowaniu Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła*, w: *Matka Odkupiciela Matką Kościoła. Dokumenty*, Warszawa 1990, s. 225-136.

⁵⁷ Zob. W. Siwak, *Jaka ikona Maryi w przepowiadaniu peregrynacyjnym?*, w: *Z Maryją ku pogłębionej wierze. Materiały duszpasterskie na trwającą 9 miesięcy nowennę o godne przyjęcie matki Pana w Znaku Jej Jasnogórskiego Obrazu oraz o obfite owoce tego Nawiedzenia. Dzięki ci za to, że jesteś Matką...* Styczeń 2002, Przemyśl 2001, s. 31-34.

cielki [...], ani Jej górująca świętość nie mogłyby nas doprowadzić do portu zbawienia, gdyby z naszej strony nie odpowiadała im ustawicznie wola oddawania czci Jezusowi Chrystusowi i Bogarodzicy Dziewicy przez pobożne naśladowanie cnót, jakimi się Oni dwoje odznaczyli”⁵⁸. Chrześcijanin na pierwszym miejscu winien naśladować Jezusa Chrystusa, Papież nazywa to „drogą królewską”. Jednak naśladowanie Maryi nie tylko nie odwodzi od kroczenia śladami Chrystusa, ale „nawet czyni je miłszym i łatwiejszym”⁵⁹.

W świetle powyższych wypowiedzi teologiczna myśl ks. Balickiego wydaje się być bardzo oryginalna. Naśladownictwo Maryi nie było w tym czasie dominującym przejawem czci maryjnej. A dla naszego Błogosławionego tak właśnie było. Według wyniesionego do chwały ołtarzy Rektora przemyskiego Seminarium prawdziwym czcicielem Maryi, jest ten, kto przez wzgląd na Nią: po pierwsze – unika grzechów, po drugie – naśladowuje Jej cnoty, i po trzecie nabożnie odprawia modlitwy i ćwiczenia duchowne ku Jej czci⁶⁰. Te myśli w Jego pismach pojawiają się stosunkowo często: „Naśladowując Ją jest się prawdziwym Jej czcicielem i tak nabożnie się modlić jak nabożnie modliła się Niepokalana Bogarodzica”⁶¹. „Naśladowanie jest znakiem prawdziwej czci dla Matki Bożej, Jej cnót najdoskonalszych i unikanie grzechów. A dalej nabożne spełnianie wszelkich aktów czci zewnętrznej, z których składają się wszystkie nabożeństwa”⁶².

W życiu duchowym bardzo ważnym jest rozważanie życia Jezusa i Maryi. Ks. Balicki radzi, aby „patrzeć na Nie i najgłębszą czią Je otaczać. A wyrazem tej czci będzie: naśladowanie świętości [...] i nabożna modlitwa”⁶³. Przykładem takiej modlitwy połączonej z naśladowaniem jest różaniec, który ks. Balicki bardzo cenił. Jednak według naszego błogosławionego Autora nie chodzi tutaj tylko o samo odmawianie ustne, ale o rozmyślanie nad tajemnicami

⁵⁸ Tamże, s. 231.

⁵⁹ J. w.

⁶⁰ 8 VIII 1945, Wybór, s. 483.

⁶¹ 10 VIII 1945, Wybór, s. 483.

⁶² 2 VIII 1945, Wybór, s. 483.

⁶³ 9 VIII 1945, Wybór, s. 483.

z życia Chrystusa i Jego Matki⁶⁴. To rozmyślanie ks. Balicki określa mianem „duszy modlitwy różańcowej”, staje się ono nie tylko aktem czci, ale „także nauką, jak mamy życie nasze prowadzić, żeby naprawdę było naśladownictwem życia Jezusa i Maryi”. Według ks. Balickiego rozważanie prowadzi do naśladowania⁶⁵.

Maryja jest wzorem świętości⁶⁶, stąd prawdziwy czciciel naśladuje Jej świętość⁶⁷. Ks. Balicki nazywa Matkę Najświętszą: „kwiatem cnót najdroższych”⁶⁸ i najwierniejszym odbiciem wszystkich cnót⁶⁹. Warto w tym miejscu postawić pytanie: o jakie cnoty chodzi?

Znając choć trochę postać ks. Balickiego, nie trudno się domyślić, że najczęstszą maryjną cnotą zalecaną do naśladowania przez naszego błogosławionego Rektora jest **pokora**⁷⁰. Najdoskonalszym wzorem pokory oczywiście jest Jezus⁷¹, który upokorzył się aż do śmierci⁷². Po Jezusie jednak takim wzorem jest Maryja⁷³, która była najdoskonalszą Jego naśladowniczką⁷⁴. Stąd prawdziwy czciciel Maryi naśladuje Jej pokorę.

To właśnie na Jej pokorę wejrzał Pan i uczynił Jej wielkie rzeczy⁷⁵. „Matka Boża wielbiąc Boga za to, że Jej uczynił wielkie

⁶⁴ 1 X 1947, Wybór, s. 597.

⁶⁵ 2 X 1947, Wybór, s. 597.

⁶⁶ 7 VIII 1945, Wybór, s. 482-483.

⁶⁷ 11 VIII 1945, Wybór, s. 483; 9 VIII 1945, Wybór, s. 483.

⁶⁸ 1 V 1947, Wybór, s. 567.

⁶⁹ 23 VIII 1947, Wybór, s. 589.

⁷⁰ Najpełniejsze opracowanie i chyba najlepsze odnośnie zagadnienia pokory w pismach bł. Jana Balickiego znajdujemy w dysertacji doktorskiej: S. Jamrozek, *L'umilita e il suo significato nella vita cristiana (Studio teologico – spirituale basato sugli scritti del Servo di Dio Jan Balicki, Romae 2000.*

⁷¹ 11 X 1945, Wybór, s. 493.

⁷² 19 III 1943, Wybór, s. 340; 6 X 1945, Wybór, s. 492.

⁷³ 10 VIII 1945, Wybór, s. 483.

⁷⁴ 12 VIII 1945, Wybór, s. 483.

⁷⁵ 19 III 1943, Wybór, s. 340.

rzeczy, wyznaje iż miłosierdzie Boże wejrzało na Jej niskość, w której pogrążona miała się za niegodną wszelkiego wyniesienia⁷⁶.

Pokora przejawia się w tym, aby nic dla chwały ludzkiej nie czynić, ale na odwrót z dobrymi czynami się ukrywać, bez prawdziwej konieczności nie prostować ujemnego sądu. Wzorem tak rozumianej pokory jest Jezus wraz ze swoją Matką. Ks. Balicki taką postawę widzi w scenie ofiarowania Jezusa w świątyni. Maryja przychodzi, aby spełnić „przepis zakonu dla niewiast rodzących zwykłych ludzi grzesznych, potrzebujących oczyszczenia”. Ona nie potrzebuje oczyszczenia. O tej czystości nikt nie wie, z wyjątkiem Symeona i Anny⁷⁷.

W życiu Jezusa i Maryi pokora zajmuje podstawowe stanowisko⁷⁸. Ich przykład wzywa do „naśladowania Ich pokory, bez której innej nie ma cnoty”⁷⁹. Praktykowanie pokory upodabnia człowieka do Jezusa i Maryi. To On sam „nakazując naśladowanie swoich cnót wymienił **cichość** i pokorę”⁸⁰. Według ks. Balickiego obie „cnoty, ściśle ze sobą zjednoczone, gdyż cichość jest pokorną, a pokora jest cichą”⁸¹.

Maryja dzieli **upokorzenia** Syna „z miłością macierzyńską od złóbka aż do Kalwarii. I łączy się duchem z Jego ofiarą krwawą na krzyżu, oddając i Siebie na całopalną zertwę Ojcu niebieskiemu”⁸². Ks. Balicki w umiłowanych przez siebie słowach: „Dobrze Panie, żeś mnie upokorzył” widzi normę życia Jezusa, Jego Matki i wszystkich świętych. Stąd stawia pytanie: „Czyż i my, co nosimy Imię Chrystusa, nie tą normą mamy się kierować”⁸³?

Przyjmowanie upokorzeń na wzór Jezusa i Maryi jest drogą do chwały nieba. Maryja jest w chwale nieba podobna do swego Syna, dlatego iż za życia stała się podobną do Niego pod

⁷⁶ 1 V 1943, Wybór, s. 348.

⁷⁷ 2 II 1945, Wybór, s. 453-454.

⁷⁸ 9 VIII 1945, Wybór, s. 483.

⁷⁹ 25 VIII 1945, Wybór, s. 485.

⁸⁰ 1 V 1943, Wybór, s. 348.

⁸¹ J. w.

⁸² 31 V 1945, Wybór, s. 472.

⁸³ 3 IV 1946, Wybór, s. 522.

względem upokorzeń. Stąd ks. Balicki dalej w swoim rozmyślaniu dochodzi do wniosku; „Po Boskim Mistrzu i Jego Matce nie ma innej drogi. Wpatrzeni w te wzory pójdziemy Ich drogą, a zajdziemy do Ich chwały”⁸⁴. Ta droga to: **znosić spokojnie upokorzenia spowodowane fałszywym osądzeniem od innych**, gdzie przykład „Boga-Człowieka, Jego Matki Najświętszej” jest pobudką do takiego zachowania⁸⁵; cenić sobie na wzór Jezusa i Maryi **wszelkie upokorzenia, krzyże i z radością ducha je przyjmować jako dobro**⁸⁶; Według Ks. Balickiego pragnąć doskonałości bez pragnienia krzyża jest nieporozumieniem, brakiem żywej wiary i zapomnieniem o przykładzie Jezusa, Maryi i świętych Pańskich⁸⁷. To właśnie „Bóg-Człowiek Sama Niewinność, Jego Matka Niepokalana pełna łaski, święty Józef Opiekun Boga-Człowieka. Oblubieniec Boga-Rodzicy w świętości Im najbliższy, święci Apostołowie napełnieni darami Ducha Świętego, wszyscy Święci, co zasłynęli heroicznymi cnotami, wybrali dla siebie drogę ziemską zaslaną krzyżami i cierpieniami upokorzeń, to ja inną miałbym iść drogą?⁸⁸ Upadanie na tej drodze (upadanie na duchu w upokorzeniach) jest najglówniejszą tamą na drodze do prawdziwej doskonałości⁸⁹.

Ks. Balicki ukazuje również Maryję jako wzór **nie przywiązania do radości ziemskich i nie narzekania w boleściach**. Uczą nas tego trzy części modlitwy różańcowej⁹⁰.

⁸⁴ 2 II 1940, Wybór Pism, s. 89.

⁸⁵ 18 II 1945, Wybór, s. 456.

⁸⁶ 17 IX 1943, Wybór, s. 373.

⁸⁷ 15 V 1945, Wybór, s. 469.

⁸⁸ 5 IV 1946, Wybór, s. 522.

⁸⁹ 18 II 1945, Wybór, s. 456.

⁹⁰ „Części Różańca św.: radosna, bolesna, chwalebna. Rozmyślanie tych tajemnic życia Jezusa Chrystusa Boga-Człowieka i Jego Matki Najświętszej będącej jakby duszą modlitwy różańcowej nie tylko jest aktem czci należnej Zbawicielowi świata i Jego Matce Najśw. w wielkiej mierze Współkupicielce naszej, ale także nauką, jak mamy życie nasze prowadzić, żeby naprawdę było naśladownictwem życia Jezusa i Maryi. Radość i boleść przeplatały Ich życie. Do radości ziemskich nie było przywiązania, w boleści narzekania, lecz za jedno i drugie dziękczynienie. Toteż za

Maryja w rozmyślaniach Błogosławionego jawi się również jako wzór miłości. Miłość zajmuje dominujące stanowisko, jak to określił ks. Balicki, w życiu Jezusa i Maryi. Trzeba na nie patrzeć i naśladować je, co będzie wyrazem czci Jezusa i Maryi⁹¹. Szczególnym przejawem miłości jest **miłość bliźniego**. I w tym przypadku Maryja jest również wzorem. Przykładem biblijna scena nawiedzenia św. Elżbiety, do której Maryja podąża nie tylko dla „przyjemności, lecz niesienia pomocy. Cnota jaka tu widnieje: miłość bliźniego”⁹².

Matka Najświętsza uczy przykładem **pełnienia Woli Bożej**. Słowa wypowiedziane w momencie Zwiastowania „Oto ja służebnica Pańska” są wyrazem Jej poddania się całkowitego Woli Bożej⁹³. Słowa te powtarzała Matka Boża w każdej chwili swego życia. Były one odpowiedzią „na każde Boże wezwanie. W Jej bowiem sercu nie było innego pragnienia prócz tego jednego, aby pełnić zawsze tylko Wolę Bożą. Nazywa się służebnicą, bo się wyrzekła swojej woli. Nie uroni żadnej z natchnień poznanej Woli Bożej. Słucha pilnie każdego i najlżejszego głosu Bożego, wybiera zawsze to, co się więcej P. Bogu podoba. O Matko Boża, bądź mi wzorem”⁹⁴!

Z innych cnót które winniśmy naśladować można jeszcze wymienić: ubóstwo chętnie znoszone (narodzenie w Betlejem), duch ofiarności (Ofiarowanie Dzieciątka przez Matkę Bogarodzicielkę Maryję i przybranego Ojca Józefa)⁹⁵; cierpliwość (w nawiasie zaznaczył, że chodzi o naśladowanie Matki Bożej)⁹⁶.

W naszym naśladowaniu Matki Boga nie możemy pominąć modlitwy. Ona stanowi poważny wyznacznik poprawnego kultu maryjnego. Modlić się jak Maryja. Przywołajmy już raz cytowany wyżej fragment: „Naśladując Ją jest się prawdziwym Jej czcicielem i tak nabożnie się modlić jak nabożnie modliła się Niepokalana

to chwała wieczna najwyższa! To rozważaj duszo, naśladuj [...]”. 2 X 1947, Wybór, s. 597.

⁹¹ 9 VIII 1945, Wybór, s. 483.

⁹² 3 X 1947, Wybór, s. 597.

⁹³ 3 X 1947, Wybór, s. 597.

⁹⁴ 29 IV 1947, Wybór, s. 567.

⁹⁵ 3 X 1947, Wybór, s. 597.

⁹⁶ Zebranie 2. II. 1942, Pisma I, s. 192.

Bogarodzica”⁹⁷. Ks. Balicki za modlitwę w szerszym znaczeniu uważa każdy czyn spełniony ku chwale Matki Bożej. Według Niego z „tych czynów składają się różne nabożeństwa, uroczystości, święta, liczne modlitwy przez Kościół św. ustanowione”⁹⁸.

2. 2. Wzywianie pośrednictwa Maryi

Jak wyżej już wspomnieliśmy, drugim powodem kultu maryjnego ze względu na potrzeby i rozwój życia wewnętrznego jest maryjne pośrednictwo. Czym jest dla ks. Balickiego owo pośrednictwo? Jak je rozumieć? W jakim modelu je przedstawić?

Aby naświetlić stanowisko naszego Błogosławionego Autora w tej kwestii, musimy uświadomić sobie, że w Jego czasach w teologii maryjnego pośrednictwa niemal powszechnie dominowało ujęcie modelowe, streszczające się w sformułowaniu: „Per Mariam ad Christum”. Znaczący impuls otrzymało w teologii średniowiecznej, zwłaszcza w kazaniach św. Bernarda. Klasycznym tego przykładem może być kazanie *De aquaeductu* (na święto Narodzenia NMP)⁹⁹. Opat z Clairvaux Maryję nazywa „wodociągiem”, przez który spływa z niebieskiego źródła „strumień niebieski” rozlicznych łask. Ten przepływ łask wyraźnie nazywa pośredniczeniem: „przez tyle czasu brakowało rodzajowi ludzkiemu potoków łaski, ponieważ jeszcze nie pośredniczył ów tak bardzo upragniony wodociąg”¹⁰⁰ [podkreślenia moje W. S.]. Następcy św. Bernarda: św. Bernardyn, św. Alfons Liguori i św. Ludwik Grignon de Montfort jeszcze bardziej rozbudowali ten model pośrednictwa stopniowego - od Boga do Chrystusa, od Chrystusa do Maryi, od Maryi do ludzi¹⁰¹. Według tego modelu wszystkie łaski docierają do nas przez Maryję (pośred-

⁹⁷ *10 VIII 1945*, Wybór, s. 483.

⁹⁸ *10 VIII 1945*, Wybór, s. 483.

⁹⁹ PL 183, 437-448.

¹⁰⁰ Św. Bernard, *Kazanie na Narodzenie N. Marji Panny. O wodociągu*, w: *Święty Bernard, Kazania o Najświętszej Maryi Pannie*, tł. ks. Ildefons Bobicz, Kielce 1924, s. 125.

¹⁰¹ Zob. S. Piotrowski, *Matka Boga i Matka Kościoła*, Białystok 1994, s. 112; autor książki w przypisie cytuje św. Bernardyna ze Sieny: „Wszelka łaska jest dana przez trzy stopnie: od Boga do Chrystusa, od Chrystusa do Dziewicy, od Dziewicy do nas”. *Serm. 6 in Nativ. BNV* 1, 1.

nictwo zstępujące), podobnie jak wszystkie działania głowy w organizmie przechodzą do ciała przez szyję i na odwrót wszelkie dobro od ludzi do Boga dociera przez Jej pośrednictwo (pośrednictwo wstępujące)¹⁰².

Posługując się tym ostatnim rozróżnieniem, możemy powiedzieć, że w maryjnej teologii ks. Balickiego znajdujemy ideę pośrednictwa wstępującego w modelu piętrowym. Maryja w takim ujęciu jest pośredniczką do Boga. Wyraźnie powołuje się na św. Bernarda: „św. Bernard wiekowym doświadczeniem utwierdzony w przekonaniu, że niezawodną Pośredniczką do Boga jest Maryja Matka Boża, ucieka się do tej Matki z niezachwianą ufnością, że będzie wysłuchany”¹⁰³. Jest także pośredniczką do Chrystusa Pośrednika: „Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi pierwszym to Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus, a Jego Matka Pośredniczką do Pośrednika”¹⁰⁴. Ten typ myślenia dotrwał aż do Soboru Watykańskiego II. Dzisiaj innymi kategoriami wyrażamy tę piękną i ważną prawdę wiary. Nie tyle „pośrednictwo do Chrystusa” ile „pośrednictwo w Chrystusie”. Ks. Balicki jest dzieckiem swojej opoki i posługuje się kategoriami myślenia teologicznego wtedy obowiązującymi.

To maryjne pośrednictwo jest skuteczne. Ks. Balicki mówi o pośrednictwie maryjnym jako najpotężniejszym¹⁰⁵; najskuteczniejszym¹⁰⁶; niezawodnym¹⁰⁷. W Jej pośrednictwie „nadzieja wszechmożna”¹⁰⁸. „Pośrednictwo Matki Bożej upewnia o skuteczności modlitwy i wlewa otuchę zbawienia”¹⁰⁹.

Dlaczego Jej pośrednictwo jest takie możliwe? Odpowiadając na to pytanie warto zwrócić uwagę na jedno rozmyślanie, poświęcone św. Józefowi, które pomoże nam zrozumieć powyższą kwestię.

¹⁰² Zob. S. C. Napiórkowski, *Matka naszego Pana (problemy - poszukiwania - perspektywy)*, Tarnów 1992, s. 168.

¹⁰³ 9 X 1947, Wybór, s. 599.

¹⁰⁴ 11 XII 1947, Wybór, s. 611-612.

¹⁰⁵ 7 VIII 1945, Wybór, s. 482-483; 11 VIII 1945, Wybór, s. 483.

¹⁰⁶ 13 VIII 1945, Wybór, s. 483-484.

¹⁰⁷ 9 X 1947, Wybór, s. 599.

¹⁰⁸ 13 V 1947, Wybór, s. 570.

¹⁰⁹ 16 II 1943, Wybór, s. 335.

„Św. Józef przybrany Ojciec Boga — Człowieka obdarzony prawami i obowiązkami ojca Rodziny Najświętszej, Oblubieniec najczystszej Boga-Rodzicy, Opiekun Kościoła Chrystusowego. Każdy tytuł daje odpowiednie godności, z godnością są przywileje, z przywilejami łączy się świętość odpowiadająca temu nadludzkiemu stanowisku: pełność łask, darów Ducha Świętego i chwały w niebie, należna jego godności cześć, a z tego wszystkiego wynikająca skuteczność pośrednictwa u Boga”¹¹⁰. Możemy więc powiedzieć, że skuteczność pośrednictwa zależy od godności, przywilejów, stanowiska osoby pośredniczącej. Przenieśmy ową zasadę na Maryję. Maryja wszystko to posiadała w stopniu najwyższym, stąd Jej pośrednictwo tak bardzo skuteczne. Nie trudno zauważyć, że jest to echo nauczania średniowiecznych teologów o „wszechmocnym”, a nawet „nieskończonym” wstawiennictwie Maryi¹¹¹. Ona jako Matka Boga może wszystko wybłagać u swego Syna, który nie może odmówić Jej prośbom. Podstawę skryptyrystyczną ks. Balicki widzi w scenie z Kany: „Na prośbę Matki swojej (Synu, wina nie mają) czyni P. Jezus cud przemiany wody w wino, mimo że jeszcze nie przyszła godzina czynienia cudów według wyroków Bożych. Ale widocznie w wyrokach Bożych było i to, że jak Matka Boża poprosi, to Jej Syn zawsze to spełni”¹¹².

Podstawową formą maryjnego pośrednictwa „wstępującego” jest Jej orędownictwo: „*Salve Regina...* Witaj Królowo, my Twoi poddani, Matko Boga i nasza, my Twoje dzieci, Matko litości ulituj się nad nami i nie daj nam zginąć. Witaj żywocie dając nam Tego, który samym jest żywotem. Witaj słodczy, bo słodkie Twe Imię. Witaj nadziejo swoim najskuteczniejszym wstawiennictwem. Do Ciebie wołamy jako wygnańcy synowie Ewy tuląc się pod Twój płaszcz Matki Żywota. Do Ciebie wzdychamy jęcząc i łzy wylewając na tym padole płaczu, bo Twoje Serce Matczyne odczuwa nasz ból, słyszy jęk, otrze łzy. Orędowniczko, Pośredniczko, Pocieszycielko

¹¹⁰ 19 III 1947, Wybór, s. 560.

¹¹¹ Na ten temat zob. L. Krupa, *Electa ut sol. Studium teologiczne o Najświętszej Maryi Pannie*, Lublin 1963, s. 94.

¹¹² 18 I 1948, Wybór, s. 619.

nasza”¹¹³. Ks. Balicki radzi pewnej siostrze w jednym ze swoich listów, aby popierać swoje błagania zasługami Chrystusa i wstawiennictwem Matki Bożej¹¹⁴. Podobnie radzi nieznannej siostrze: „Za przyczyną Matki Bożej będą wysłuchane nasze modlitwy i pomoc przyjdzie. Tylko modlić się i modlić”¹¹⁵.

W ukazywaniu maryjnego pośrednictwa wstępującego ks. Balicki wydaje się być mało oryginalnym. Inaczej sprawa wygląda z pośrednictwem zstępującym, które w czasach Błogosławionego, było rozumiane przede wszystkim jako rozdawnictwo łask. Powstaje wtedy „ruch mediacyjny” z kardynałem Mercierem na czele, którego celem były działania na rzecz ogłoszenia nowego dogmatu maryjnego dotyczącego wszechpośrednictwa łask¹¹⁶. Według niego wszystkie łaski otrzymujemy przez Maryję, one przepływają przez Jej ręce.

Ks. Balicki w tej kwestii ma swoje zdanie. Nigdzie nie nazywa Maryi „Szafarką Łask”, ani „Wszechpośredniczką”. Nazywa Maryję „Matką Łaski Bożej”¹¹⁷. Jak rozumie ten tytuł?

W pierwszym znaczeniu Matka Łaski Bożej to Matka Chrystusa. Chrystus jest bowiem „pierwszą łaską”. Stając się Matką Chrystusa stała się jednocześnie Matką Łaski. On jest pełnią łask, źródłem łask, z którego wszyscy czerpiemy¹¹⁸.

W jednym z rozmyślań poświęconych prymatowi łaski w naszym działaniu, gdzie „Łaska zaczyna, pomaga i kończy. Zaczyna dając myśl zbawienną, pobudzając, by wola chciała dobrowolnie, co rozum poznał i podaje jako dobro zbawienne. Pomaga woli w wykonywaniu tego co przyjęła i co czyni i trwa w czynieniu. Kończy da-

¹¹³ 7 IX 1947, Wybór, s. 592.

¹¹⁴ 69. List do S. Filomeny, albertynki w Czerwonym Prądniku, Pisma II, s. 163.

¹¹⁵ 159. List do nieznannej Siostry zakonnej, Pisma..., t. II, s. 287-288.

¹¹⁶ Zob. R. Laurentin, *Matka Pana. Traktat mariologiczny*, Częstochowa 1989, s. 104-105.

¹¹⁷ *Szkice rekolekcji dla kapłanów przemyskich 13. X. – 16. X. 1940*, Pisma II, s. 103; 12 X 1943, Wybór, s. 377; *Zebranie 10-12 1944*, Pisma I, s. 205.

¹¹⁸ *Szkice rekolekcji...*, Pisma II, s. 103.

jąc działaniu skutek: spełnienie obowiązków, zniesienie krzyża, zwycięstwo pokus, śmierć szczęśliwą po ciągłym w łasce wzrastaniu”. Owo rozmyślanie kończy zawołaniem: „O Matko Łaski Bożej”¹¹⁹. W tym wypadku nie wyjaśnia jednak jak rozumie ten tytuł. Tytuł ten „Matka” mógłby sugerować, że Maryja „rodzi” łaskę. Jednak inne teksty nie pozwalają na taką interpretację. Ks. Balicki mówi bardziej w kategoriach przyczynowości. Matka Łaski Bożej, to Ta, która posiada wpływ na życie nadprzyrodzone w nas. To byłoby drugie znaczenie formuły „Matka Łaski Bożej”.

To przez Matkę Bożą otrzymujemy „upragnione łaski dla duszy i dary dla ciała”¹²⁰. Ale to „przez Maryję” rozumie w sensie orędownictwa, wstawiennictwa. W jednym z rozmyślań wyraźnie stwierdza: „Maryja jest pośredniczką bo wyjednywa łaski potrzebne do nawrócenia swoim wstawiennictwem”¹²¹. Dlatego kilka wierszy dalej zwraca się do Maryi: „Ty zawsze wspomóżesz, gdyż Twoje wstawiennictwo przemożne wyjedna nam łaski potrzebne do nawrócenia, wytrwania, zbawienia”¹²². W jednym szkicu konferencji, zatytułowanej „Matka Boża”, wygłoszonej do kapłanów przemyskich w czasie rekolekcji w październiku 1940 r. zauważa, że słowami „Oto Matka Twoja” Chrystus z krzyża oddał Maryi wszystkich ludzi za przybrane dzieci. Wśród nich w sposób szczególny kapłanów, których obowiązki „wymagają szczególniejszej łaski, a więc szczególniejszemu Orędownictwu Swojej Matki zaleca Najwyższy Kapłan z Ołtarza krzyżowego swoich w kapłaństwie uczestników”¹²³. Według ks. Balickiego wysłuchanie naszych niegodnych próśb o łaskę, oparte jest na miłosierdziu Jezusa i wstawiennictwu Jego Matki¹²⁴.

¹¹⁹ 12 X 1943, Wybór, s. 377.

¹²⁰ 18 I 1948, Wybór, s. 619.

¹²¹ 5 XII 1947, Wybór, s. 610.

¹²² 5 XII 1947, Wybór, s. 610.

¹²³ *Szkice rekolekcji...*, Pisma II, s. 102.

¹²⁴ „Dobrze Panie, żeś mnie upokorzy!... dobrze... bo chcesz mnie zawrócić i wziąć pod wpływ swojej łaski, bym z każdą współpracował. Ty chcesz o Panie, ale mi daleko do tego nawrócenia do Twoich cnót i pod Twój wpływ. Daleko, bo Cię o to jak należy nie błagam nieustannie. A więc daj mi o Jezu i do błagania dobrego łaskę i racz wysłuchać tych próśb zawsze

Ono popiera nasze modlitwy i wyprasza (wybłaguje) „tę pomoc Bożą, bez której my nic nie możemy”¹²⁵. Maryja jako Pośredniczka wyprasza łaskę pokuty oraz pośredniczy w otrzymaniu od Boga łask potrzebnych do wytrwania w łasce aż do śmierci, a dzieje się to poprzez nieustanne polecanie człowieka miłosierdziu swego Syna¹²⁶. Powyższe sformułowania nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości, że maryjne pośrednictwo to Jej wstawiennictwo, prośba, orędownictwo.

Dodajemy jeszcze, że Ks. Balicki wyraźnie rozróżnia rozdawnictwo łask od wstawiennictwa. To pierwsze przypisuje Jezusowi. „P. J. wysłużył nam swą męką i śmiercią na powrót łaskę ceną Swojej Krwi – i dziś we Mszy św. i Sakramentach ją rozdaje. Ale M. N. je wyprasza i przez jej ręce do nas przychodzi”¹²⁷. Zwróćmy uwagę, to Jezus rozdaje łaski, a Maryja je wyprasza¹²⁸. Tylko w ta-

niegodnych, ale opartych na Twoim miłosierdziu i wstawiennictwu Twojej Matki Najśw.”. 30 III 1945, Wybór, s. 462.

¹²⁵ *Szesnaście Konferencji do Sióstr Karmelitanek Bosych w Przemysłu*, Pisma II, s. 130.

¹²⁶ „Witaj Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, Pocieszycielko nasza, z Synem Twoim nas pojednaj. Biedny grzesznik co wypadł z łaski Twego Syna i na gniew Jego zasłużył, gdy do Ciebie Matko Boga i ludzi się zwróci, o Orędowniczko błagając, idziesz mu z pomocą i ratujesz z niewoli i grzechu wyprasząc mu łaskę pokuty. Aby zaś wytrwał pojednany z Bogiem w Jego służbie pośredniczysz w otrzymaniu od P. Boga łask potrzebnych do wytrwania w łasce uświęcającej aż do śmierci, polecając nieustannie człowieka miłosierdziu Swego Syna”. 8 IX 1947, Wybór, s. 592.

¹²⁷ *Na święto Matki Bożej Bolesnej*, Pisma II, s. 30.

¹²⁸ Podobną myśl znajdujemy w rozmyślanii z 7 VII 1942 r., gdzie podkreśla prawdę, że człowiek „może coś dobrego pomyśleć, chcieć, czynić, wierzyć, ufać, miłować, pełnić, w pełnieniu trwać, postępować, walczyć, cierpieć, zbawić siebie i innych, cierpieć, umrzeć i osiągnąć wieczną chwałę, a wszystko przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, za pośrednictwem Jego Matki Najśw”. 7 VII 1942, Wybór, s. 292. Taką dystynkcję łaski i pośrednictwa znajdujemy również w innym rozmyślanii: „Witaj Słodczy i nadziejo nasza. Nadzieja mająca pewność osiągnięcia dobra pełnionego słodczy już jest słodczą. Pewność zależy od dobra i od tego, który się spodziewa ze strony Dobra, których jest sam P. Bóg zapewnia-

kim rozumieniu powiedzenie, że łaski przychodzą do nas przez Jej ręce, jest zgodne z biblijnym rozumieniem łaski. Łaska nie jest rzeczą, którą można komuś dać, aby ją przekazał dalej. Łaska to samoudzielanie się Boga stworzeniu.

ZAKOŃCZENIE

Na samym początku postawiliśmy dwa pytania: „dlaczego mamy czcić Matkę Najświętszą” oraz „na czym ma polegać owa cześć”?

Bł. ks. Jan Balicki odpowiada nam na pierwsze pytanie, że najważniejszym motywem, fundamentem naszej czci dla Maryi jest Jej tytuł Matki Boga. Boże Macierzyństwo Maryi jest Jej największym przywilejem, z którego wypływają wszystkie inne przywileje i łaski, wynika cała godność, a stąd i nasz obowiązek czci.

Drugim powodem maryjnej czci są nasze potrzeby życia wewnętrznego, które do właściwego rozwoju potrzebuje wzorczości życia Matki Najświętszej i Jej pośrednictwa. Tym stwierdzeniem niejako odpowiada nam na drugie postawione pytanie. Wg ks. Balickiego cześć Maryi polega na naśladowaniu cnót Maryi w swoim życiu oraz wzywaniu Jej możliwego pośrednictwa.

Odnosnie tego pierwszego przejawu kultu maryjnego trzeba zauważyć, że Błogosławiony kładzie najmocniejszy akcent na ten właśnie przejaw maryjnej czci jakim jest naśladownictwo. Wydaje się w tym bardzo oryginalny, gdyż w Jego czasach nie był to powszechnie przyjęty sposób traktowania kultu maryjnego. Wśród cnót, które poleca odtwarzać w swoim życiu na pierwszym miejscu wymienia pokorę i związane z nią: cichość, przyjmowanie różnych upokorzeń i krzyży. Maryja jawi się jako wzór miłości bliźniego, pełnienia woli Bożej, ubóstwa, ofiarności, cierpliwości i modlitwy.

Jeśli chodzi o pośrednictwo w ujęciu Błogosławionego Rektora, to możemy wyróżnić tzw. pośrednictwo „wstępujące” i „zstę-

jący nas, że On sam będzie zapłatą naszą zbyt wielką: jest rzeczą oczywistą, że Bóg jako dobro nasze jest osiągalny. Ze strony człowieka zależy pewność od jego woli, ale woli stanowczej, co używa środków koniecznych tj. łaski i Matki Bożej pośrednictwa”. 12 V 1947, Wybór, s. 569.

pujące”. W tym pierwszym nie znajdujemy nic szczególnego. Błogosławiony ukazuje pośrednictwo w modelu piętrowym, gdzie Maryja jest pośredniczką do Boga, lub pośredniczką do Pośrednika. Z tym, że trzeba zauważyć, iż podstawową formą maryjnego pośrednictwa „wstępującego” jest Jej orędownictwo. Podobnie jest z „pośrednictwem zstępującym”, akcentowanie przez ks. Balickiego wstawienniczego charakteru tego pośrednictwa ukazuje kierunek teologicznego myślenia. W tym czasie bardzo często, a nawet przeważnie, maryjne pośrednictwo łączono przede wszystkim z rozdawaniem łask. On nigdzie nie nazywa Maryi „Szafarką Łask”, ani „Wszechpośredniczką”. Obdarza ją mianem „Matka Łaski Bożej”. Tytuł ten rozumie w dwojakim znaczeniu. Po pierwsze „Matka Łaski Bożej” to Matka Chrystusa. Po drugie „Matka łaski Bożej” to Ta, która posiada wpływ na powstanie i rozwój życia nadprzyrodzonego w nas. Dla Błogosławionego Maryja - Pośredniczka to przed wszystkim Matka wstawiająca się za swoimi dziećmi, potrzebującymi pomocy.



ANEKSY

DWA OBLICZA MATKI

Przybywam bezpośrednio z Litwy: z Kowna, (celebrowaliśmy spore święto księży marianów: święcenia diakonatu Tomasa, rodowitego Litwina, który kończy studia na KUL, będąc na moim seminarium naukowym) i z Wilna, gdzie w tych dniach pełno polskiej mowy i turystów z Polski. Od Matki Miłosierdzia z Ostrej Bramy przywozimy pozdrowienia zgromadzeniu w Dolinie Miłosierdzia pod Jasną Górą na sympozjum pt. *OBLICZA MIŁOSIERDZIA*¹.

Organizatorzy zadali mi do wykonania pracę domową o podwójnym obliczu Matki Miłosierdzia. Domniemywam, że chodzi o dwie różne interpretacje zarówno tytułu „Matka Miłosierdzia”, jak samej tajemnicy skrywanej pod tym imieniem. Funkcjonują bowiem dwie interpretacje: psychologizująca (część pierwsza wykładu) i teologiczna (część druga wykładu).

1. Interpretacja psychologizująca

Ukazuje ona Matkę Bożą jako dobrą, rozumiejącą („Matka wszystko rozumie”), opiekuńczą i broniącą („Pod Twoją obronę”), wstawiającą się za nami do Boga Ojca lub do Syna („Módl się za nami, przyczyn się za nami”), pocieszającą strapionych, nieustającą pomoc. Kaznodzieje i pisarze tego nurtu z reguły odwołują się do najlepszych doświadczeń z dobrymi matkami, by dokonywać prostego przejścia do malowania słowem analogicznego obrazu (ikony) Maryi: „Skoro nasza ziemská matka..., to o ileż bardziej Maryja, nasza Matka duchowa...”. Dlatego można tę interpretację nazwać psychologizującą, czy naturalizującą?

¹ Sympozjum odbyło się w dniach 4-5 maja 2002 roku. Wygłoszone referaty: *Oblicze Chrystusa miłosiernego w Ewangeliach* (ks. prof. Józef Kudasiwicz), *Ludzkie i nieludzkie oblicza mediów* (ks. dr Zenon Hanas SAC), *Twarz Chrystusa. Miłosierdzie Boga a bezlitosność zła w świecie* (ks. dr hab. Jerzy Szymik) oraz niniejszy.

Ziemskie matki często osłaniają swoje dzieci przed ich ojcami: przed ich gniewem, zbyt surowymi karami, brakiem cierpliwości i wyrozumienia. To doświadczenie bywa również przenoszone na obraz Maryi i Jej relacji do Boga Ojca (broni nas przed Jego zagniewaniem), a także Jezusa Chrystusa (również przed Nim nas broni i „zjednuje Go” dla nas). Psychologizująco-naturalizująca interpretacja rozlała się szeroką falą przenikając różne regiony pobożności: modlitwy, pieśni, sztukę, kazania, pisma ascetyczne. Bez większego trudu można zgromadzić wiele przykładów ilustrujących taką właśnie interpretację.

1. 1. Modlitwy

Św. Alfons Liguori (1696-1787) spopularyzował kilka modlitw, w których dochodzi do głosu kontrastowanie dobroci Matki z surowością Syna lub Boga Ojca: „O Pani najdosłowniejsza, Matko Najwyższego! Osłoń nas skrzydłami Twojego miłosierdzia; zlituj się nad nami. W Tobie jednej pokładamy ufność! O Panno niepokalana! Twoimi jesteśmy, gdyśmy Tobie dani i zaofiarowani na cześć Twoją; mianujemy się sługami Twoimi; nie dozwól więc, aby nas Lucyfer pograżył w ognie wieczyste! O Panno bez zmazy grzechu poczęta! Pod Twoją zostajemy obroną; i dlatego do Ciebie jedynie się uciekamy, błagając, abyś nie dopuściła, żeby Boski Syn Twój zagniewany grzechami naszymi, miał nas skazać na poddaństwo szatanowi”².

„O Matko miłosierdzia! Ukoj Swego Boskiego Syna [...] wszyscy poczytują Cię za powszechną Ubłagalnię wszystkich ludów w świecie. Błagamy Cię przeto, o Panno święta, abyś raczyła wesprzeć nas modlitwami Twojemi u Boga”³.

„[...] nie przystoi tak wielkiemu, jak Twoje miłosierdziu, zapomnieć o tak wielkiej nędzy, jak nasza. Skłoń się więc ku nam ze swoją potęgą, gdyż Ten, który można jest obdarzyć Cię wszechmocnością na niebie i na ziemi. Nic niemożliwego dla Ciebie, gdyż

² Tę modlitwę św. Alfons przypisuje św. Efremoni (+373): *Uwielbienia Maryi* przez św. Alfonsa Liguorego, tł. o. Prokopa kapucyna, wyd. nowe, Kraków [1896], s. 209.

³ *Modlitwa świętego Andrzeja Jerozolimskiego*, w: *Uwielbienia Maryi*, s. 214.

i rozpaczającym nawet możesz przywrócić nadzieję zbawienia. Im potężniejszą jesteś, tem miłościwszą być musisz. Skłoń się ku nam i z miłości. Wiem ci, o Pani moja, żeś dobroci nieprzebranej i że miłujesz nas miłością, którą żadna inna miłość przewyżżyć niezdolna. Ież to razy uśmierzasz gniew Sędziego naszego, gdy ma już nas karać!. Wszystkie skarby miłosierdzia Pańskiego w Twoich są rękach”⁴.

Henri Barré opublikował antologię modlitw maryjnych odmawianych na Zachodzie od początku do św. Anzelma. Znajdujemy tam m. in. modlitwę do Matki Bożej niejakiego Anzelma, biskupa Lucques (1073-1086), w modlitwie takie słowa: „W tej przeto godzinie [tj. w godzinie śmierci – uwaga moja, SCN] Modlitwa twoja niech wyprzedzi przerażenie wobec sędziego i niech cofnie sprawiedliwy wyrok potępienia [...] Zmiłuj się nade mną i wysłuchaj mnie, jedynie ty bowiem jesteś moją ucieczką w utrapieniach, które mnie dręczą”⁵.

W innej modlitwie tenże biskup informuje o rozpowszechnionym w całym świecie przekonaniu, że Maryja po to właśnie została wybrana, by przeciwstawiała się Bożemu zagniewaniu ratując nas w taki sposób⁶.

Interesujące i smutne, że najmiłosierniejszy nasz Zbawiciel nie pojawia się jako nasza nadzieja i ratunek – między nami a Ojcem. Jak by Go nie było. Maryja zdaje się Go zastępować jako naszego pośrednika wobec Ojca. Chrystus pojawia się jako sędzia, przed którym potrzebujemy ratunku.

Św. Anzelm z Canterbury (1033/34-1109): „Panno najczciodsza na świecie, matko najukochańsza pośród rodzaju ludz-

⁴ Modlitwa świętego Piotra Damiana, w: *Uwielbienia Maryi*, s. 216.

⁵ „Preueniat oratio tua terrorem iudicis et reuocet sententiam iuste damnationis /.../ Miserere mei et exaudi me, quia tu sola es refugium mihi a tribulatione que circundedit me”. w: H. Barré, *Prières anciennes de L'occident a la mesure du stauueur. Des origines a saint Anselme*, Paris 1963, s. 231.

⁶ „Spem meam post te in singularis praesidio matris unigeniti tui posueram, de qua vulgatum est in universo mundo quod ad hoc a te electa sit ut semper opponas eam tue indignationi et ut semper presto sit omni gratiam tuam poscenti...”, w: Barré, dz. cyt., s. 234.

kiego, niewiasto podziwiana przez aniołów, MARYJO najświętsza, której błogosławione dziewictwo uswięca wszelką integralność, której chwalebny porodem zbawia się każda płodność; wielka pani, której dzięki składa radosny zastęp świętych, do której ucieka przerażony tłum winowajców”⁷.

1. 2. Pieśni

Teologiczną analizę polskich pieśni maryjnych już przeprowadzano⁸. Nie rzadko powraca w nich kontrastowanie Maryi jako dobrej matki z surowością Chrystusa lub Boga Ojca (wszystkie podkreślenia moje, SCN):

Z pieśni *Matko Królowe, wspierać chciej w niedoli*:

„Matko Królowe, niechaj Twa przyczyna
Lud Twój od ziemskich chroni burz;
Ty prośbą swoją gniew ukoisz Syna,
Piekle potęgę mocą swoją skrusz”.

Z pieśni *Matko potężna na niebie i ziemi*:

„Czystszaś nad kryształ, Tyś Niepokalana,
Zagniewanego błagaj niebios Pana!”

Z pieśni *Salve, Regina, zawitaj Królowo*

„Rozbrój gniew Syna, Opiekunko wierna”

Z pieśni *Święta Maryjo*:

„Gdy sprawiedliwym gniewem Bóg zapłonie
I strasznej kary zbliża się godzina:
O Matka nasza, spiesz nam ku obronie,
Ratuj nas grzesznych, Ucieczko jedyna!”

Z pieśni *Witaj Mario, śliczna Pani*:

⁷ Św. Anzelm z Canterbury podkreśla także dobroć i miłosierdzie Chrystusa. Napisał m. in.: „Ille bonus filius hominis venit perditum sponte salvare, et mater dei poterit perditum clam, antem non curare”, tamże, s. 301.

⁸ S. C. Napiórkowski, *Polska mariologia śpiewana*, w: tenże, *Matka naszego Pana*, Tarnów 1992, s. 79-104. W Katedrze Mariologii KUL powstała także praca magisterska: K. Darowski, *Teologiczna analiza współczesnych polskich pieśni maryjnych*, Lublin 1988 (Arch. Bibl. Gł. KUL). Na ukończeniu jest analogiczna praca magisterska o maryjnych pieśniach na Słowacji.

„Proś Jezusa, proś za nami,

I odwróć karanie”.

Z pieśni *Serdeczna Matko*:

trzecia zwrotka

„Zasłużyliśmy, to prawda, przez złości,

By nas Bóg karał różgą surowości,

Lecz kiedy Ojciec rozgniewany siecze,

Szczęśliwy, kto się do Matki uciecze”.

piąta zwrotka

„Ratuj nas, ratuj, Matko ukochana,

Zagniewanego gdy zobaczysz Pana”.

siódma zwrotka

„A gdy ujdziemy tak gniewu, jak chłosty,

Pokaż nam, Matko, tor do nieba prosty”.

1. 3. Kazania

Kaznodzieje chętnie podejmują temat miłosierdzia Matki Bożej. Z reguły wychodzą od tematu kochających serc naszych matek argumentując, że jeśli matka ziemską, aż tak bardzo umie kochać swoje dzieci, to o ileż więcej kocha nas Matka Najświętsza, nasza duchowa Matka.

Pod kierunkiem ks. prof. Józefa Kudasiewicza powstała rozprawa doktorska o kazaniach maryjnych w Polsce w okresie po Soborze Watykańskim II⁹. Autor przebadiał ponad 1000 kazań. Tylko 172 wprost powołuje się na mariologiczny rozdział soborowej konstytucji o Kościele, a tylko 18 odwołuje się do koronnego dokumentu

⁹ T. Lewandowski, *Recepcja mariologii II Soboru Watykańskiego w kaznodziejstwie polskim w latach 1965-1980*, Lublin 1983 (mps Arch. Bibl. Gł. KUL). Por. też: A. Lewek, *Współczesna odnowa kaznodziejstwa*, Warszawa 1980; A. Piłat, *Historiozbawczy obraz Maryi w kazaniach drukowanych we Współczesnej ambonie” po II Soborze Watykańskim*, Włocławek 1990 (pr. mag., mps Arch. Bibl. Gł. KUL); A. Wasilewski, *Maryja w historii zbawienia w świetle materiałów kaznodziejskich drukowanych w „Homo Dei” w latach 1982-1992*, Włocławek 1993 (pr. mag., mps Arch. Bibl. Gł. KUL); R. Ziemiński, *Maryja – Matka Boga i Matka Kościoła w kazaniach drukowanych w „Bibliotece Kaznodziejskiej” w latach 1980-1990* (mps, Arch. Bibl. Gł. KUL).

papieża Pawła VII *Marialis cultus*, przy czym powoływanie się na Sobór bywa czysto zewnętrzne, bez uwzględnienia nauki Soboru. Nie brak kazań, w których Chrystus w scenie z Kany zdaje się schodzić na dalszy plan na korzyść swej Matki. „Także w cierpieniu /Maryja/ zdaje się przerastać Chrystusa; On przecież przeżywał lęk przed śmiercią, którego Ona nie znała i nie miała żadnych wątpliwości”¹⁰. Z tematem miłosierdzia Maryi bardzo ściśle wiąże się Jej pośrednictwo. W tym punkcie nauczanie kaznodziejów polskich najwyraźniej odbiega od Soboru. Wydaje się, że Maryja jest bardziej miłosierna od Chrystusa¹¹.

1. 4. Sztuka

Przeciwstawianie miłosierdzia Maryi Bożej sprawiedliwości doszło do głosu także w sztuce sakralnej. Znamy jest piękny malar-

¹⁰ T. Lewandowski, *Kaznodziejstwo maryjne*, „Przegląd Pastoralno-Homiletyczny” 4(2000), s. 53.

¹¹ „Natomiast najbardziej odbiegające od ujęcia soborowego jest widzenie Maryi w funkcji Pośredniczki. Tak jak przy poprzednich zagadnieniach, tak i tu, część kazań właściwie ukazuje ten problem, podkreślając, że pośrednictwo Maryi ma swe źródło w zbawczym dziele Syna, że jest przejawem mocy jedyne Pośrednika Jezusa Chrystusa i wyrazem Jego łaski. Takich ujęć jest jednak mało. W wielu kazaniach nawet samo uzasadnienie pośrednictwa przybiera formę mariocentryzmu. Dochodzi tu do głosu przekonanie, że Maryja ma do tego prawo i może nawet żądać od Boga spełnienia próśb. Przez pomieszczenie dwóch porządków, ontycznego i moralnego, mówi się o niemożliwości zbawienia bez Maryi. Sugeruje się, że działa Ona za pomocą Syna, że wyduje się być bardziej miłosierna niż sam Bóg [podkreślenie moje, SCN], a nawet, że jest jedyną Pośredniczką przed Bogiem. Ten mariocentryzm jest także widoczny w kazaniach, które omawiają temat wstawiennictwa Maryi, jak i zakres i sposób pośrednictwa. W tych zagadnieniach dominuje antropocentryzm, wyrażający się w stwierdzeniach, że Maryja uspokaja Bożą sprawiedliwość [...] większość autorów, którzy tak jednoznacznie postulują chrystocentryzm kultu, należą do grona tych, którzy w praktyce zapominają o chrystocentryczności w przepowiadaniu prawd maryjnych. Chrystocentryzm staje się więc dla niektórych autorów tylko teorią, rzadko stosowaną w praktyce[...] przeciwstawia się Jej miłosierdzie Bożej sprawiedliwości”. Tamże, 54-55.

ski motyw Matki Bożej z wielkim płaszczem, pod którego szerokie poły uciekają się Jej dzieci: papieże, biskupi, zakonnice i zakonnicy, fundatorzy kościołów, itd. Niemcy nazywają ten motyw *Mantelmadonna*, czyli *Madonna z płaszczem*. Wyraża on pięknie wiarę w opiekę Maryi. Niekiedy na obrazie *Mantelmadonny* widać, jak na skrywających się pod płaszcz ludzi sypią się strzały, które jednak nie szkodzą ludziom skrytym pod płaszczem, gdyż Matka Boża te strzały przechwytyje i łamie. Jeśli przez te strzały rozumie się jako symbol zła pochodzącego od diabła, złych ludzi czy przyrody (np. zaraza, kataklizmy), teologia obrazu nie budzi zastrzeżeń. Jeśli jednak przyjmuje się interpretację, według której Bóg rzuca strzały, a Matka Boża je łamie (przeciwstawianie Jej miłosierdzia Bożej srogości), trudno nie oskarżać sztuki o malowaną herezję¹². Na Wschodzie odpowiednikami *Mantelmadonny* są ikony *Pokrowy*; w Warszawie w głównym ołtarzu katedry jest obraz Matki Bożej Łaskawej, Patronki Warszawy, pozostający w kręgu tego motywu¹³.

¹² M. Gębarowicz, *Mater misericordiae Pokrow Pokrowa w sztuce i legendzie środkowo-wschodniej Europy*, Wrocław 1986; F. Tschochner, *Mantel*, w: *Marienlexikon*, Bd. IV, Erzabtei St. Ottilien 1992, s. 266-267.

¹³ Od św. Germana (zm. 733) przyjęło się powiedzenie, że Maryja „walczy w obronie grzeszników” (*Hom. in S. Mariae Zonam*, PG 98, 380). Podkreślano, że Matka Najświętsza musi niejako walczyć ze sprawiedliwością Bożą szczególnie wówczas, gdy Bóg chce ukarać grzesznika. Por. Ryszard z klasztoru św. Wawrzyńca (zm. 1173), *De laudibus Virginis*, lib. 2, Antverpiae 1625, kol. 89. Podobnie pisał św. Bernard z Clairvaux (*Sermo in Dominica infra octavam Assumptionis*, PL 183, 429). Mikołaj z Gorram w dziele *Expositio in septem epistolas canonicas* przypisywanym św. Tomaszowi z Akwinu (por. C. Spicq *Esquisse d'une histoire de l'exegèse latin au moyen-âge*, Paris 1944, 299) wypowiedział zdanie, że Maryja wyprosiła dla siebie część Królestwa Bożego, tak że Ona jest Królową miłosierdzia, a Chrystus Królem sprawiedliwości (por. S. Thomas Aqu. *Opera omnia*, vol. 31, Parisiis 1889, 333). Tę samą odnajdujemy w pismach Gersona (zm. 1428), *Super Magnificat*, tract. 4. *Opera*, vol. 3, Parisiis 1606, kol. 753, jak również u św. Bonawentury (zm. 1274), *De Assumptione sermo 4*, *Opera*, vol. 9, 703.

Powtarza się ona również u polskich teologów. Por. Mikołaj z Błonia (zm. po 1441), *Sermones de praecipuis sanctorum festis totius anni ad populum instruendum exquisitissimi vulgo viridarium nuncupati*, Colo-

Przedstawienie to omówił Mieczysław Gębarowicz. Przypomina, że obraz Matki Boskiej Łaskawej przywiózł do Warszawy nuncjusz papieski Jan de Torre w 1642 roku, że Maryja Łaskawa łamie strzały gniewu Bożego¹⁴. Omawia też obraz z Nowego Sącza, na którym Chrystus trzyma w prawej ręce trzy strzały, a wstawiającą się Matkę Bożą wspierają św. Franciszek i św. Dominik¹⁵.

1. 5. Pobożne pisma nawet świętych Autorów

Nawet świętobliwi i święci autorzy, gdy piszą o Maryi, kontrastują Jej miłosierdzie ze sprawiedliwością Boga Ojca, czy Chrystusa. Jako przykład niech posłuży tekst z książki *Uwielbienia Maryi* św. Alfonsa Marii Liguori'ego, która wywarła olbrzymi wpływ na katolicką pobożność¹⁶: „Maryja jest tedy Królową, lecz na pociechę naszą [...] jest Królową pełną słodyczy i łaskowości [...] Dlatego kościół zaleca nam, abyśmy w tej oto modlitwie witali Ją i wzywali jako K r ó l o w ę m i ł o s i e r d z i a [...]. Obowiązkiem jest tedy

niae Agripinae 1613, 21; Stanisław Hozjusz (zm. 1597), *Confessio catholicae fidei christiana*, Viennae Austriae 1561, f. 195 verso; Abraham Bzowski (zm. 1637), *Thesaurus laudum Sanctissimae Deiparae super Canticum Salve Regina*, Coloniae Agripinae 1615, 289; Jacek Liberiusz (zm. 1673) *Gwiazda Morska Najświętsza Panna Marya*, Kraków 1670, s. 17, 186, 361; Szymon Stanisław Makowski (zm. 1683), *Pars aetiva conti pro festivitibus Christi, B. Virginis et Sanctorum a prima iulii usque ad ultimam decembris*, Cracoviae 1665, s. 2.

Ujęcie to, z punktu teologicznego jest niezbyt udane, ponieważ Chrystus z natury swego pośrednictwa okazuje nam najwyższe miłosierdzie i w sposób najdoskonalszy nas miłuje. Przytoczone wyżej wypowiedzi o podzielonym Królestwie Chrystusa należy rozumieć jedynie w takim sensie, że Chrystus uczynił swą Matkę współpracowniczką w dziełach swojego miłosierdzia, a nie sprawiedliwości. Por. J. H. Nicolas, *Médiation mariale et maternité spirituelle*, w: *Rapports doctrinaux de VIII Congrès Marial National Lisieux 5-9 juillet 1961*, Paris 1962, s. 76-77.

¹⁴ Gębarowicz, dz. cyt., s. 65-69.

¹⁵ Tamże, s. 60-61; por. też s. 63.

¹⁶ Tł. O. Prokopa Kapucyna, Kraków 1896. *Le Glorie di Maria* po raz pierwszy ukazało się w Neapolu w 1750 roku. Przełożone na wiele języków miało niesłychanie dużo wydań, kształtując skutecznie pobożność w szerokich kręgach wiernych duchownych i świeckich.

królów spełniać główne uczynki miłosierdzia, wszakże nie pomijając przytem wykonywania sprawiedliwości względem występnych, gdy zachodzi tego potrzeba. Lecz z Maryją rzecz się ma inaczej: jest Ona Królową, lecz nie królową sprawiedliwości, a tylko K r ó l o w ą m i ł o s i e r d z i a, której jedynym zadaniem jest litować się nad grzesznikami i przebaczać. I dlatego Kościół każe nam nazywać ją wyraźnie K r ó l o w ą M i ł o s i e r d z i a. Wszelkiej powagi w Kościele Jan Gerson kanclerz paryski, rozbierając te słowa Dawida: ‘Dwie te rzeczy słyszałem, że potęga Boga jest, a u Ciebie Panie miłosierdzie’ powiada: że gdy panowanie zawisło na sprawiedliwości i miłosierdziu, takowe rozdzielił Pan Bóg: sobie pozostawił władzę sprawiedliwości, a Matce Swojej odstąpił władzę miłosierdzia, stanowiąc, aby wszelkie łaski udzielane ludziom przechodziły przez ręce Maryi i szafowane były według Jej woli. Stwierdza to i św. Tomasz Akwitański w przedmowie swojej do Listów kanonicznych, gdzie pisze, że gdy Przenajświętsza Panna poczęła i wydała n świat Syna Bożego, otrzymała od Boga połowę władzy panowania tak, że sama stała się Królową miłosierdzia w Państwie, w którym Pan Jezus jest Królem sprawiedliwości.

Ojciec przedwieczny postanowił Chrystusa Pana Królem sprawiedliwości, a przez to najwyższym Sędzią świata, co ogłaszał prorok wołając: ‘Boże sąd Twój daj i sprawiedliwość Twoją Synowi Królewskiemu (Ps 71, 2). Panie, powiada jeden z uczonych pisarzy kościelnych, wykładając te słowa Pisma Bożego, zdałeś na Syna Twojego sprawiedliwość, boś Matce Jego zwierzył miłosierdzie [...] Świętobliwy Ernest, arcybiskup praski, podobnie powiada, że Ojciec przedwieczny na Syna zdał obowiązek sądzenia i karania, a na Matkę litowania się i wspierania”¹⁷.

¹⁷ *Uwielbienia Maryi*, s. 2-3. – Problem ten można śledzić także u polskich „Grignionów”: Fenickiego, Chomentowskiego, Drużbickiego, bł. Honorata Koźmińskiego, św. Maksymiliana i Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego. S. C. Napiórkowski, *Bóg wielkich niewolników Maryi*, w: *Trójca święta a Maryja*, red. T. Siudy, K. Pek, Częstochowa 2000, 49-88.

Kiedy przypomniałem wypowiedź ks. kard. Wyszyńskiego, w którym drastycznie przeciwstawił miłosierdzie Matki Bożej sprawiedliwości Boga Ojca, zostałem oskarżony o wyrywanie jego wypowiedzi z kontekstu. Dlatego w art. *Bóg wielkich niewolników Maryi* (w: *Trójca Święta a*

Twierdzenie, że w pobożności ludowej wszędzie funkcjonuje takie przeciwstawianie groźnego oblicza Boga i Chrystusa oraz miłosiernego oblicza Matki Bożej, byłoby nieprawdziwe. Faktem jednak jest, że nie jest to zjawisko jedynie marginalne i boleśnie zafałszowuje poprawny obraz Boga i Chrystusa. Pan Bóg uczynił człowieka na obraz i podobieństwo swoje, a człowiek odplaca się Mu czyniąc Go na obraz i podobieństwo swoje: konstruuje Jego obraz na podobieństwo ludzkich ojców. Obraz Maryi konstruowany na podobieństwo ludzkich matek wychodzi zdecydowanie cieplejszy, miłszy, bardziej pociągający, skuteczniej budzący zaufanie. Chociaż Bóg i Chrystus, Bóg-Człowiek w rzeczywistości są lepsi od najlepszych matek, bliżsi od nich, bliżsi nam niż my sami sobie, bardziej miłosierni niż najmiłsierniejsza matka, to apostołowie maryjnej pobożności raczej nie przypominają takiego Ich obrazu. Trudniej byłoby przekonywająco apelować, by wierni uciekali się do Maryi. Głęboko i pięknie ojcowski i macierzyński obraz Boga apeluje o odpowiednio poprawiony model maryjnej pobożności. Kaznodzieje maryjni konsekwentnie przemilczają serdeczne i zobowiązujące wezwanie Chrystusa: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28). Jeśli prawdą jest, że każda pobożność ludowa jest jakoś chora i trzeba ją leczyć (teza kard. H. Newmana), choroba ta polega na zafałszowanym obliczu Boga i Chrystusa. Ludzie odpowiedzialni za kształt chrześcijańskiej pobożności pytają o poprawną teologiczną interpretację tytułu i tajemnicy Matki Miłosierdzia. Ograniczone rozmiary niniejszej wypowiedzi zobowiązują do daleko posuniętej wybiórczości w doborze tekstów oraz ilustracji.

Maryja..., Częstochowa 2000, s. 70-72) przytoczyłem obszernie fragmenty przemówienia z 15 marca 1961 roku skierowane do biskupów polskich, w Kaplicy Domu Prymasowskiego w dniu ich oddania się Matce Bożej (*Znak jedności pasterzy Kościoła w Polsce, [Przemówienie do Biskupów polskich w dniu ich oddania się Matce Boga Żywego]*, w: *Wszystko postawiłem na Maryję*, Paris 1980, s. 233-237). W czasie sympozjum w Dolinie Miłosierdzia (5.05.2002) zostałem poproszony przez jednego z uczestników, blisko związanego w Ks. Prymasem Wyszyńskim, by o tym nie mówić. Nie przytaczam więc przemówienia.

2. Interpretacja teologiczna

W jakiej mierze interpretacja psychologizująca, szeroko przyjęta wśród pobożnych czcicieli Maryi zasługuje na podtrzymywanie, a w jakiej przyzywa teologicznej terapii? Czy nie należy wyraźniej przypominać teologiczną normę?

W czasowej sytuacji, która zniewala do maksymalnej więzłości słowa, niechaj wystarczą krótkie sygnały.

2. 1. Jan Paweł II, *Redemptor hominis*

Papież postawił pytanie: „Panie, do kogóż pójdziemy”? I odpowiedział: „ad Christum Redemptorem hominis, ad Christum Redemptorem mundi”, ponieważ tylko w Nim nasze zbawienie. Miłość Chrystusa ogarnia wszystkich¹⁸. W Chrystusie Bóg stworzenia objawia się jako Bóg odkupienia, objawia wierność swojej miłości i to, że jest Miłością, że stale gotowy przebaczać, dźwigać, podnosić¹⁹. W Chrystusie i przez Chrystusa najpełniej objawił się Bóg jako miłość miłosierna i przybliżył się najpełniej do człowieka²⁰. Cały Kościół i każdy chrześcijanin otrzymali powołanie przedłużać misję Chrystusa.

2. 2. Jan Paweł II, *Dives in misericordia*

Pierwsze słowa encykliki: „Bogaty w miłosierdziu swoim Bóg (por. Ef 2, 4) jest tym, którego objawił nam Jezus Chrystus jako Ojca. Objawił nam Go zaś i ukazał w sobie – Jego Synu (por. J 1, 18; Hbr 1, 1n.)”²¹. Tak uczył Chrystus bezpośrednio Filipa, pośrednio innych: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14, 9). Przypomniał Papież, że Bóg, który jest Ojcem Miłosierdzia i Bogiem wszelkiej pociechy (por. 2 Kor 1, 3), odsłania w Synu swoje oblicze. Objawia siebie w Słowie wcielonym. W Jezusie Chrystusie, Zbawicielu, odsłaniają się wielkie dzieła Boże i Jego przymioty. „Chrystus nadaje całej starotestamentalnej tradycji miłosierdzia Bożego ostateczne znaczenie. Nie tylko mówi o nim i tłumaczy je poprzez po-

¹⁸ RH, 7.

¹⁹ Por. tamże, 9.

²⁰ Por. tamże, 11.

²¹ DiM, 1.

równania i przypowieści, ale nade wszystko sam je wciela i uosabia. Ponieważ On sam jest miłosierdziem. Kto je widzi w Nim, kto je w Nim znajduje, dla tego w sposób szczególny „widzialnym” staje się Bóg jako Ojciec „bogaty w miłosierdzie” (I, 1).

Taki obraz Boga rodzi określony sposób odnoszenia się człowieka do Niego, rozstrzyga o typie pobożności wyraźnie chrysto- i teocentrycznej: Czyż Chrystus nie powiedział, że Ojciec nasz, „który widzi w ukryciu” (Mt 6, 4.6.18) stale niejako czeka na to, byśmy, odwołując się do Niego we wszelkich potrzebach, poznawali zarazem coraz głębiej Jego tajemnicę: „tajemnicę Ojca i Jego miłości”? (por. Ef 3, 18; ponadto Łk 11, 5-13).

2. 3. Jan Paweł II, *Redemptoris Mater*

Przyjmuje i pogłębia soborową ideę pośrednictwa w Chrystusie: „Maria in Christo Mediatrix”. Papież nie przeciwstawia Maryi Chrystusowi, Jej miłosiernego pośrednictwa Jego sprawiedliwości, ale postrzega Jej pośrednictwo we współpracy ze Zbawicielem i wewnątrz Jego pośrednictwa²². Autor encykliki mówi też o wstawianictwie Maryi, nigdzie jednak nie przeciwstawia jej miłosierdzia sprawiedliwości Syna czy Boga Ojca; nigdzie nie psychologizuje, by

²² „Maryja przeto nie tylko stała się "Matką-Karmicielką" Syna Człowieczego, ale także w sposób wyjątkowy "szlachetną towarzyszką" Mesjasza i Odkupiciela. "Szła naprzód w pielgrzymce wiary" jak to zostało już ukazane poprzednio a w tym pielgrzymowaniu aż do stóp krzyża dokonało się równocześnie Jej macierzyńskie współdziałanie z całym posłannictwem Zbawiciela, z Jego dziełem i z Jego cierpieniem. Na drodze takiej współpracy z dziełem Syna-Odkupiciela samo macierzyństwo Maryi ulegało jakby swoistemu przeobrażeniu, wypełniając się coraz bardziej "żarliwą miłością" do wszystkich, do których posłannictwo Chrystusa było zwrócone. Przez taką "żarliwą miłość", skierowaną w jedności z Chrystusem do "nadprzyrodzonego odnowienia życia dusz ludzkich", Maryja wchodziła w sobie tylko właściwy sposób w to jedyne pośrednictwo "między Bogiem i ludźmi", którym jest pośrednictwo Człowieka-Jezusa Chrystusa". RM, 39.

odwoływać się do dobrego serca Matki, które chroni swoje dzieci przed groźnym Ojcem lub Synem-Sędzią²³.

2. 4. Orędzia przekazane św. s. Faustynie

Zebrani w Dolinie Miłosierdzia w Częstochowie rozważamy misterium Bożego Miłosierdzia. Niejako w sposób naturalny konsultujemy nasze zamyślenia z *Dziennikiem* św. Faustyny. Zapraszamy ją do dialogu.

Oczywiście, Święta przynosi wiele pięknych i mocnych tekstów o miłosierdziu Boga i miłosiernej miłości Chrystusa. Rzucają one cenne światło również na Maryję, Matkę Miłosierdzia. Oba tematy, miłosierdzie Boga i miłosierdzie Chrystusa, Boga-Człowieka z jednej strony, a miłosierdzie Maryi z drugiej – do siebie przynależą, przy czym poprawne rozumienie miłosierdzia Maryi jest warunkowane takimże rozumieniem miłosierdzia Boga Ojca i Chrystusa.

W objawieniach s. Faustyny Chrystus upomina się o wyraźne korektury w swoim ideowym obrazie; domaga się większej uwagi na Jego miłosierną miłość.

Kilka tekstów = ilustracji:

„Otworzyłem Swe Serce jako żywe źródło miłosierdzia, niech z niego czerpią wszystkie dusze życie, niech się zbliżą do tego morza miłosierdzia z wielką ufnością”²⁴.

Z litanii do Bożego Miłosierdzia (zapisana pod datą 12 II 1939):

„Miłosierdzie Boże, wytryskające z łona Ojca – ufam Tobie.

Miłosierdzie Boże, największy przymiocie Boga – ufamy Tobie.

Miłosierdzie Boże, źródło tryskające z tajemnicy Trójcy Przenajświętszej.

Miłosierdzie Boże, zstępujące na świat w Osobie Słowa Wcielonego.

Miłosierdzie Boże, zawarte w Sercu Jezusa dla nas, a szczególnie dla grzeszników.

²³ Ten motyw nie został całkowicie pominięty. W przypisie 110 RM wspomina się ideę wypraszania przez Maryję łaskowości u Syna Sędziego odsyłając do św. Bernarda i papieża Leona XIII, bez jakiegokolwiek oceny.

²⁴ *Dzienniczek Sługi Bożej S. M. Faustyny Kowalskiej*, Kraków – Stock – Bridge - Rzym 1981, nr 1520.

Miłosierdzie Boże, niezgłębione w ustanowieniu Hostii świętej”.

Następnie wskazuje się inne „przestrzenie” objawiania się Bożego miłosierdzia: w ustanowieniu Kościoła, w sakramencie chrztu, w usprawiedliwieniu nas przez Chrystusa, chroniące nas, towarzyszące nam, niezgłębione, dźwigające, uszczęśliwiające, koronujące, będące jedyną naszą nadzieją.

Przy tym nie ma ani słowa, że trzeba dochodzić do tego miłosierdzia przez Maryję, prosząc Ją o towarzyszenie czy wstawienictwo. Bezpośredniość z Bogiem Ojcem i z Jezusem Chrystusem, pełnym miłosierdzia jest tu ewidentna.

Pod datą 28 I 1938 roku s. Faustyna zapisała słowa Chrystusa, w których porównuje się on do dobrej matki: „Napisz to dla dusz strapiionych, gdy dusza ujrzy i pozna ciężkość swoich grzechów, gdy się odsłoni przed jej oczyma cała przepaść nędzy, w jakiej się pograżyła, niech nie rozpacza, ale z ufnością niech się rzuci w ramiona Mojego miłosierdzia, jak dziecko w objęcia ukochanej matki [...]. Powiedz, że żadna dusza, która wzywała miłosierdzia Mojego, nie zawiodła się, ani nie doznała zawstydenia. Mam szczególne upodobanie w duszy, która zaufała dobroci Mojej. Napisz, gdy tę koronkę przy konających odmawiać będą, stanę między Ojcem, a duszą konającą, nie jako Sędzia sprawiedliwy, ale jako Zbawiciel miłosierny”²⁵.

W Zeszycie VI Siostra Faustyna zapisała: „Napisz, córko Moja, że jestem miłosierdziem samym dla duszy skruszonej. Największa nędza duszy nie zapala mnie gniewem, ale się wzrusza serce moje dla niej miłosierdziem wielkim”²⁶.

Z niejakim zdziwieniem znajduję jednak teksty, które zdają się przynależć do maryjnej pobożnościowej tradycji naturalizującej. Pan Jezus podnosi temat gniewu Bożego, który trzeba rozbrajać, np.:

- „córko Moja, ufność i miłość twoja krępują sprawiedliwość moją i nie mogę karać, bo mi przeszkadzasz”²⁷.
- „Spojrzenie twoje rozbraja Mój gniew”²⁸.

²⁵ Tamże, nr 1541.

²⁶ Tamże, nr 1739.

²⁷ Tamże, nr 198.

²⁸ Tamże, nr 1722.

- „Córko Moja [...] wiele kar powstrzymuję także i jedynie ze względu na ciebie: zatrzymujesz mnie i nie mogę dochodzić sprawiedliwości; krepujesz mi ręce swoją miłością”²⁹.

Na temat sprawiedliwości Jezusa Chrystusa, oraz sprawiedliwości i gniewu Boga Ojca wynotowałem sporo miejsc, nie znalazłem jednak tekstów, które przeciwstawiają miłosierdzie Maryi sprawiedliwości Boga Ojca czy sprawiedliwości Chrystusa.

WNIOSEK: Zwiastować miłosierną Miłość Zbawiciela.

Pamiętając przy tym, że:

- Tylko Bóg jest dobry: jesteśmy dobrzy Jego dobrocią.
- Tylko Bóg jest miłosierny: jesteśmy miłosierni Jego miłosierdziem.
- Matka Najświętsza jest miłosierna nie przeciwko Chrystusowi, ale napełniona Jego miłosierdziem i odbijająca jak wielkie i czyste lustro.



²⁹ Tamże, nr 1193.

PIERWSZA CHRZEŚCIJANKA I PRZEWODNICZKA PIELGRZYMUJĄCEGO LUDU¹

Mniej więcej 10 lat po opublikowaniu przez II Sobór Watykański *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* zawierającej wielki rozdział mariologiczny, ukazała się adhortacja apostolska Pawła VI poświęcona odnowie kultu maryjnego. Nosi tytuł *Marialis cultus* (z 2 lutego 1974 r.) i posiada dokładnie określony cel: pragnie pomóc chrześcijanom pogłębić ich pobożność i odnajdywać w niej właściwe miejsce dla pierwszej chrześcijanki, jaką niewątpliwie była Maryja, Matka naszego Pana. Nigdy w historii Kościoła nie opublikował tak pełnego i obszernego dokumentu na temat pobożności maryjnej. Owszem, były teksty donioślejsze, np. sformułowania dogmatów o Maryi (o Bożym Macierzyństwie, o Niepokalanym Poczęciu i o Wniebowzięciu) czy mariologiczny rozdział Soboru Watykańskiego II, jeśli jednak chodzi o wykład na temat pobożności maryjnej, czegoś podobnego nie otrzymało żadne z poprzednich pokoleń.

Ojciec św. Paweł VI wyraźnie nawiązuje do Soboru. Nie ulega wątpliwości, że *Marialis cultus* to niejako przedłużenie soborowej refleksji nad miejscem Maryi w kulcie chrześcijańskim i oficjalne zastosowanie teologii soborowej do rozumienia i sposobów wyrażania chrześcijańskiej czci do Matki Najświętszej.

Jeśli kto, to w szczególnie sposób Lud Boży w Kościele polskim, przyjmuje z wdzięcznością takie słowo następcy Piotra. Czciociele Maryi przyjmują je jako wyjątkowo cenny dar, a równocześnie piękną szansę do pogłębiania swojego nabożeństwa do Maryi. Będą je studiować prywatnie i zespołowo. Będą pytać, co ono znaczy dla polskiego kształtu pobożności maryjnej. Taka pilna lektura czeka na nas jako cenna łaska i nieodzowne zadanie. Przygotowuje się popularne wydanie tekstu adhortacji ze zwięzłym komentarzem (Niepokalanów), jak również duży tom komentarzy akademicko-teologicznych (Towarzystwo Naukowe KUL). Niniejsza wypowiedź ograni-

¹ Tekst referatu wygłoszonego w ramach Archidiecezjalnego Kongresu Różańcowego w Wąwolnicy, 17-18 czerwca 2000 r.

cza się do pewnego szczegółu, w którym jednak, jak się wkrótce okaże, czciciele Maryi odkrywają ideę wyjątkowo płodną w konsekwencje bardzo praktyczne. Otóż, kiedy mówimy o pobożności maryjnej, myślimy zwykle o pobożności do Maryi, zwłaszcza o modlitwie do Niej. Tymczasem Ojciec św. Paweł VI podkreśla w adhortacji, że Maryja jest znakiem, przykładem i wzorem pobożności chrześcijańskiej. Nazywa Ją „nauczycielką pobożności”, zachęca, byśmy jako uczniowie wpatrywali się w tę Nauczycielkę i uczyli się od Niej, co znaczy autentyczne chrześcijaństwo i autentyczna pobożność chrześcijańska. Pisze np.: „Ponieważ Maryja jest typem całego Kościoła w oddawaniu Bogu kultu religijnego, jest Ona także „nauczycielką pobożności” dla wszystkich chrześcijan, Ci, którzy umieją patrzeć na Nią, potrafią jak Ona uczynić ze swego życia wyraz kultu Boga, a z samego kultu zasadę własnego życia” (nr 21).

Chodzi więc nie tyle o pobożność „do Maryi”, ale o pobożność „jak Maryja”, czyli „na wzór Maryi”. Skoro Maryja jest pierwszą chrześcijanką, i to chrześcijanką absolutnie bez zarzutu, czyż nie słuszy czynimy podpatrując Jej drogę, sposób i styl Jej pobożności? Mądrze czyni chrześcijanin, gdy uczy się chrześcijaństwa, wraz z jego pobożnością, od Chrześcijanki, która najpiękniej zdała egzamin z chrześcijaństwa. Jeśli zanurzamy się w rozległy tekst Kościoła na temat odnowy kultu maryjnego, pragniemy to czynić w takiej właśnie postawie ucznia zapatrzonego w najlepszą Nauczycielkę i w „Przewodniczkę pielgrzymującego ludu”.

1. Przeżywać tajemnicę Boga jak Maryja

Kto z nas nie przeżył kiedyś wstrząsającej Tajemnicy Boga: kiedy zapałzył się w gwiazdy, w niebo roziskrzone światłami - przeżywał tajemnicę Bożej wspaniałości. Albo kiedy przeżywał grozę burzy - odkrywał tajemnicę Bożej potęgi. Lub kiedy wsłuchiwał się w swoje wnętrze, niespokojne a poszukujące, innym razem pełne pokoju a otwarte na coś więcej, i kiedy czytał w sobie tajemnicę nieodzownego dla siebie Bożego dopełnienia.

Bóg nade mną, Bóg pode mną, Bóg we mnie. Bóg za mną i Bóg przede mną. Bóg dalszy niż horyzont i Bóg bliższy niż ja sam w stosunku do siebie. Bóg jako nasza przeszłość i Bóg jako nasza przyszłość; nasze wczoraj i nasze jutro. W Nim żyjemy, poruszamy

się i jesteśmy. Przeżywanie świętej Tajemnicy Boga szczęśliwym losem każdego z nas.

W jakiej sytuacji po raz pierwszy Ewangelia ukazuje Maryję? W dialogu z Bożym wysłańcom. Twarzą w twarz z Tajemnicą Boga. W niepowtarzalnym spotkaniu z Bogiem. Otwórz Ewangelię Łukasza i przeżywaj z Maryją Tajemnicę Boga: Jaki Bóg tu się objawia? Bóg szokujący swoją miłością do człowieka. Bóg zdumiewający swoimi pomysłami. Bóg absolutnie zaskakujący swoimi wyborami, powołaniami, ocenami ludzi. Bóg po bosku hojny, po bosku dżentelmen.

Postawa Maryi: świadomość swojej małości, zasluchanie, zdumienie, radość i – „fiat”!

2. Przeżywać tajemnicę Chrystusa jak Maryja

Bóg objawił się nam w Chrystusie. Chrześcijański Bóg ma na imię „Jezus Chrystus”. Bóg Wszedł, wtargnął w ludzkość, stanął pośród nas, stał się Bogiem z nami. We wcieleniu, krzyżu i zmartwychwstaniu otworzył dla nas nieznaną sferę swojego życia trynitarnego. Uczynił nas swoimi dziećmi w Chrystusie.

W wodach chrztu, w winie i chlebie Eucharystii Jezus zagarnia nas dla siebie, pogrąża nas w sobie, a siebie w nas, a czyni to tak intensywnie, tak zaborczo i radykalnie, że właściwie nie wiadomo, kto jest kto, gdzie kończy się On, gdzie zaczynamy się my. Jesteśmy, jak mówią Ojcowie Kościoła, „Nosicielami Chrystusa”, czyli „Christoforoi”, tj. „Krzysztofami”, a więc właśnie nosicielami Chrystusa, albo jeszcze mocniej – „drugimi Chrystusami”.

Jezus w Słowie Bożym, Jezus w sakramentach, Jezus w zupełnie szczególny sposób w Eucharystii, Jezus we wspólnotach, Jezus w biednym i potrzebującym. Jezus po prostu pośrodku nas, w nas i z nami. Ośrodkiem i centrum naszego życia religijnego, naszej modlitwy liturgicznej i prywatnej, naszego chrześcijańskiego patrzenia na świat i ustawiania się w życiu. Jezus określa nasz stosunek do nas samych, do drugiego człowieka, do rządu, do partii, do wyborów, do historii, do wieczności. Patrzymy na pierwszą chrześcijankę i „Przewodniczkę pielgrzymującego ludu”, by uczyć się na Jej przykładzie, co znaczy „żyć Chrystusem”.

Cała, idealnie cała dla Chrystusa. Jej ciało i dusza dla Chrystusa. Cały sens Jej życia - Chrystus. Któż bardziej był dla Niego, jak Ona? Biblia Starego Testamentu sugeruje, Ojcowie Kościoła wyjaśniają, że już od wieków czy raczej przed wiekami Bóg Ją przewidział i wybrał na matkę swojego Syna. Dokładnie cały sens Jej egzystencji, istnienia, życia, cierpienia, modlitwy, pracy, służby, niepokojów, radości, rozumienia i niezrozumienia - to być dla Jezusa.

Mówimy mądrze o chrystocentryzmie, że pobożność i życie chrześcijańskie winny być chrystocentryczne, czyli skoncentrowane na Chrystusie. Przewertujmy oba Testamenty, przestudujmy żywoty wszystkich świętych, błogosławionych i dopiero kandydujących na ołtarze i przekonajmy się, czy znalazł się ktokolwiek tak idealnie chrystocentryczny jak Maryja. „Cała dla Chrystusa” – „tota ad Christum”. „Cała Twoja” – „Tota Tua” - mogła powtarzać Synowi.

Przez swoje macierzyństwo zjednoczyła się ze Słowem Wcielonym w Tajemnicy Wcielenia, przez lata macierzyńskiej posługi weszła w pasmo wydarzeń Jezusowego życia, dziecięcego, młodzieńczego i dojrzałego.

Towarzyszyła Jezusowi nauczającemu, czyniącemu cuda i uzdrawiającemu, cierpiącemu i zwycięskiemu.

Przez swoje macierzyństwo i miłość weszła w Jezusową Mękę, śmierć i zmartwychwstanie, czyli, jak to mówimy - weszła w Paschalną Tajemnicę Chrystusa.

Z Synem cierpiącym cierpiała, z modlącym się modliła, z umierającym umierała, z przebaczącym przebaczała, z modlącym się modliła. Służebnica Pańska każdym włóknem swego jestestwa służyła Słudze Jahwe.

Przenieśmy wzrok z „Pierwszej Chrześcijanki i Przewodniczki pielgrzymującego ludu” na siebie. Chrześcijanin to człowiek, który żyje dla Chrystusa, z Chrystusa, w Chrystusie, przez Chrystusa - jak Maryja, „Pierwsza Chrześcijanka i Przewodniczka pielgrzymującego ludu”. Powołaniem chrześcijanina - należeć do Chrystusa, całkowicie, zawsze, doskonale; coraz całkowicie, pełniej i doskonalej - jak Maryja, Pierwsza Chrześcijanka i Przewodniczka pielgrzymującego ludu. Największą radością chrześcijanina - móc powiedzieć „Mnie żyć jest Chrystus”, jak mogła powiedzieć Maryja, pierwsza chrześcijanka, czy w jakiejś mierze święty z Tarsu.

Kościół modli się we Mszy z 15 września, byśmy Tajemnicę męki i zmartwychwstania Chrystusa przeżywali na wzór Maryi; *Marialis cultus* zwraca uwagę na ten głęboki tekst: „daj Kościołowi Twojemu, aby uczyniony wraz z Nią (Maryją) uczestnikiem męki Chrystusa, zasłużył także być uczestnikiem Jego zmartwychwstania”².

Za Jej przykładem pragniemy wypełniać w nas to, czego nie dostaje cierpieniem Chrystusa³.

„W życiu Dziewicy Maryi wszystko odnosi się do Chrystusa i od Niego zależy”⁴.

Z Maryją i za Jej przykładem niech wszystko w nas będzie skierowane do Chrystusa - omnia mea ad Christum; Maryja uczy nas mądrości oddania, konsekracji, niewolnictwa - w Jej rozumieniu: totus tuus, Christe: Cały Twój jestem, Jezu! Panie mój, Ty całkowicie dla mnie, Ja - jak pierwsza chrześcijanka - cały dla Ciebie.

3. Otwierać się na Ducha Świętego jak Maryja

Patrzysz na Maryję, a podziwiasz Ducha Bożego. Ona ukazuje się w Ewangelii jako wielka Boża scena, na której w świetle silnych reflektorów ujawnia się sercom i oczom człowieka misterium Boga w Trójcy i Boga Ducha Świętego. W scenie Zwiastowania otrzymaliśmy wewnątrztrynitarnie życie Boga, który przez Ducha Świętego dokonuje wcielenia, najbardziej zdumiewającego wydarzenia historii.

Duch Święty zstąpił na kilkunastoletnią dziewczynę, wyrzeźbił z Niej formę, w której odlał człowieczeństwo Syna Bożego. Zbudował w Niej „pałac dla Króla i komnatę dla Słowa” (św. Ambroży)⁵, „Świątynię i Przybytek Pana” (św. Hieronim, św. Ambroży)⁶, „Arkę Przymierza i Uświęcenia” (Seweryn Antiocheński, Hezychiusz Jerozolimski, św. Andrzej z Krety i św. Jan Damascen-

² MC, 11.

³ J. w.

⁴ Tamże, 25.

⁵ Tamże, 26.

⁶ J. w.

ski)⁷, „Niepoślubiona Dziewica poślubiła Ducha” (Prudencjusz)⁸, stała się trwałym Jego mieszkaniem.

Do pasterzy Kościoła i teologów (szczególnie do nich, lecz nie wyłącznie) kieruje Ojciec Święty Paweł VI gorący apel, by „bardziej wnikliwie i dokładnie przestudiowali dzieło Ducha w historii zbawienia i aby za ich sprawą księgi i formuły chrześcijańskiej pobożności naświetlały Jego ożywiające działanie”. Papież wyraża nadzieję, że „takie rozważania mogą naświetlić zwłaszcza ścisły związek między Duchem Bożym a Dziewicą Nazaretańską i ich wspólne oddziaływanie na Kościół. Z głębszego zaś rozważania tych prawd zrodzi się bardziej gorliwa pobożność”⁹.

Patrz na Maryję, „Pierwszą Chrześcijankę i Przewodniczkę pielgrzymującego ludu”, otwieraj się na Ducha. On musi przestać być dla Ciebie Bogiem nieznanym – „Przyjdź, Duchu Święty, przyjdź Wielki Nieznany i odsłoń swoje oblicze”!

Patrz na Maryję i mów: „Jak ziemia zeszcła i spękana – przyzywam Cię, Duchu”!

Patrz na Maryję, patrz w Jej Duchem napelnienie i proś: „Duchu Ogniu, Duchu Żarze, Duchu Światło, Duchu Blasku, Duchu Wicherze i Pożarze, ześlij płomień Twojej łaski”.

Patrz na czystość „Pierwszej Chrześcijanki i Przewodniczki pielgrzymującego ludu”, patrz w swój własny grzech i wołaj; „Serce czyste stwórz we Mnie Duchu”! Veni, przyjdź i odnow oblicze ziemi, tej ziemi, ziemi mojego wnętrza, ziemi moich umarłych duchem bliskich, ziemi ojczystej tak wspaniałej i tak biednej.

Doświadczamy piekającej konieczności Ducha. Z Maryją i za Jej przykładem nie przestajecie - i słusznie - modlić się do Ducha o Ducha. Tak trzeba. Tak Bóg chce. Tego nieodzownie potrzebujecie. Bądźcie krzykiem, bądźcie wołaniem, bądźcie zapotrzebowaniem, bądźcie przyzywającą napelnienia pustką, oczekującą na deszcz pustynią, przynaglającym i nieustannym oczekiwaniem na Ducha, który może przyoblec w ciało wyschnięte kości. Niech mnoży się liczba grup odnowy w Duchu Świętym.

⁷ J. w.

⁸ J. w.

⁹ Tamże, 27.

4. Słuchać słowa Bożego jak Maryja

W pierwszym Jej ewangelicznym obrazie, w scenie Zwiastowania - Maryja słucha. Bóg przemawia, Ona słucha. Miała może 14, może 15 lat. Z takimi ludziami nie bardzo mają ochotę poważnie rozmawiać. Taką Bóg wybrał do dialogu ze sobą, dialogu rozstrzygającego o losach świata.

Pierwszy obraz Maryi ukazany w Słowie Bożym: dziewczyna zasluchana w to, co mówi Pan; zasluchana w orędzie Słowa Bożego.

W Słowie Bożym usłyszała swoje powołanie. W nim znalazła swoją drogę. W nim usłyszała swoje wezwanie i niesłuchaną łaskę, i wyróżnienie, i trudny los.

Szybko odpowiedziała na Boże Słowo. Odpowiedziała wiarą. Wiarą Słowo przyjęła. Przez wiarę i posłuszeństwo zamieniła się w żyzną glebę, na której zakiełkowało i wzrosło Boskie ziarno. Wiara spłynęła błogosławieństwem na Nią, na matkę Ewę, na ojca Adama, na Ciebie i na mnie, na każdego człowieka na ten świat przychodzącego.

Patrz na Maryję, „Pierwszą Chrześcijkę i Przewodniczkę chrześcijańskiego ludu” i zamień się w słuch. Słowo Boże odmieniło historię, zbawiło świat. Słowo Boże może Ciebie odmienić i Ciebie zbawić. Przez Ciebie pragnie odmieniać i zbawiać świat. Otwórz drzwi.

Odkryliście perłę Biblii, Słowa Bożego. Połóżcie Ją najgłębiej na samym dnie swojego budowania.

Czytać, rozważać, zamieniać w czyn. Pismo Święte trzeba jeść, przeżuwać i wprowadzać we własny krwioobieg. Tak mawiał św. Bonawentura, jeden z pierwszych, najbardziej pojętnych synów św. Franciszka.

W słowie Bożym szukać mądrości, słowu zawierzyć, słowem tym modlić się do Boga, to słowo podawać innym jak chleb, tym słowem budować lepszy świat. Na tym także polega pobożność maryjna.

5. Zdumiewać się Bogiem jak Maryja

Co działo się w sercu dziewczyny z Nazaretu, kiedy zamilkło Słowo Boże? Nie musimy się domyślać. Pozostał czytelny ślad: *Magnificat*.

Wielkie zdumienie Bogiem, wspaniałym, moźnym i świętym, miłosiernym, podnoszącym i poniżającym, odprowadzającym z torbami i sycącym głodnych.

A w pierwszym słowie przemówiła dyspozycyjność, gotowość do spełnienia woli Pana: „Oto, ja służebnica”.

O nic nie prosiła, nie wykorzystywała okazji, by załatwić jakąś sprawę. Nic z tych rzeczy. Nic, tylko zachwyty, tylko wdzięczność, tylko radość, tylko wysławianie. Najcichszy ton interesowności, nawet pobożnej interesownej prośby, nie zmącił przejrzyści zdumienia się Bogiem.

Patrz na Maryję, pierwszą chrześcijankę i ucz się zachwyty. Może to szczyty modlitwy? Gdy patrzysz na gwiazdy i śpiewasz radość Wszechmocnemu – może to twoje cudowne *Magnificat*? Gdy nie prosisz, gdy Ci wszystko jedno, byle sławić, byle śpiewać radość zachwyty, czy trwać w bezsłownym zdumieniu — może to właśnie najczystsza pobożność maryjna?

„Doxa” - z greckiego - znaczy „sława”, „chwała”. „Doxologia” to modlitwa sławiąca, pochwalna. Znamy klasyczne doksologie chrześcijańskie, np. „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu”. Można mówić, że całe nasze życie może i powinno być doksologią. Niewątpliwie, życie Doskonale Świętej, aż tak świętej, że Niepokalanej, było doskonałą doksologią śpiewaną Najwyższemu przez stworzenie.

Patrz na Maryję, by zamieniać swoją modlitwę i swoje życie w nieprzerwaną doksologię Ojca, Syna i Ducha.

6. Być matką duchową jak Maryja

Nazywamy Maryję Matką - w podwójnym znaczeniu. Najpierw w znaczeniu Matki Jezusa Chrystusa, następnie jako Matki naszej, albo Matki Kościoła, albo jeszcze inaczej - Matki duchowej. Poczynając z Ducha Świętego i wydając na świat Jezusa Chrystusa, Maryja stała się Matką Bożą. Przyczyniając się do naszego życia

nadprzyrodzonego, staje się naszą Matką duchową. Czyni to na różny sposób: wierząc, kochając, słuchając woli Bożej, służąc kiedyś i teraz w potrzebach duchowych — przyczynia się do początku i wzrostu życia Bożego w nas; najskuteczniej przyczyniła się do tego dając nam Zbawiciela. Dlatego nazywamy ją słusznie naszą duchową Matką¹⁰. Lepiej nie mówić, że Maryja stała się pod krzyżem naszą duchową Matką, ponieważ Chrystus powiedział „Oto Matka Twoja”. Te słowa można rozumieć jako ogłoszenie Maryi naszą Matką. Ona była naszą duchową Matką daleko wcześniej, stając się Matką Słowa Bożego. Samo czyjeś słowo nie może z kobiety uczynić mojej matki. Albo ktoś moją matką jest, albo nie jest. Maryja jest Twoją i moją Matką duchową i byłaby nią, nawet gdyby Chrystus nie powiedział: „Oto Matka Twoja”.

Patrz na Maryję, „Pierwszą chrześcijankę i Przewodniczkę chrześcijańskiego ludu”, i ucz się duchowego macierzyństwa. Czy każdy z nas nie przyczynia się do rodzenia się i dojrzewania dzieci Bożych?

Czy nie głosimy w taki lub inny sposób Słowa Bożego? Czy nie niesiemy dzieci do chrztu? Czy ich nie przygotowujemy do Komunii świętej? Czy nie modlimy się o nawrócenie grzeszników? Czy nie modlimy się jedni za drugich? Czy nie ofiarowujemy swoich prac i cierpień za misje albo za nawrócenie grzeszników? Czy nie wierzymy, czy nie ufamy i czy nie kochamy? Czy nie należymy do Chrystusa? Jeśli to wszystko zapala w duszach życie łaski, wprowadza do dusz Ducha Świętego, albo też rozwija życie Boże, które już tam się krzewiło, przyczyniamy się do poczęcia, narodzin i dojrzewania życia Bożego w drugich. Na tym właśnie polega duchowe macierzyństwo. Dlatego niektórych ludzi nazywamy „ojcami duchowymi” czy - choć rzadziej - „duchowymi matkami”. Bardzo szkoda, że tylko niektórych ludzi. Przecież każda mama, która uczy dziecko miłości Boga, staje się duchową matką swojego naturalnego dziecka. Każdy ojciec, który dba o życie Boże swojego dziecka, jest jego ojcem duchowym. Jeśli my dzisiaj modlimy się wzajemnie za siebie, by Jezus w nas wzrastał, znaczy to, że stajemy się dla siebie wzajemnie ojcami i matkami duchowymi. Jeśli dzieci modlą się za

¹⁰ MC, 19.

swoich rodziców, by się nie kłócili, nie rozchodzili, nie pili, itd., to te dzieci stają się duchowymi ojcami i matkami swoich rodziców.

Im jesteś wierniejszy(a) Chrystusowi, im powolniejszy(a) Duchowi Bożemu, tym skuteczniej jesteś duchowym ojcem i matką. Sprawowanie duchowego macierzyństwa i ojcostwa - to powołanie czcicieli Maryi. Trzeba naśladować Maryję w Jej duchowym macierzyństwie.

7. Składać ofiarę jak Maryja

Chrześcijaństwo żyje z ofiary Chrystusa: na Kalwarii i na ołtarzach. On sam, Jezus Chrystus, złożył i składa Siebie Ojcu w ofierze za nas. Tam, kiedyś, i tutaj obecnie. On darem Ofiarnym oraz składającym ofiarę Kapłanem. Kiedyś - raz i bezpośrednio, obecnie za pośrednictwem ludzi.

Kościół mówi jeszcze o momencie wcielenia jako o swego rodzaju ofierze, którą Słowo Boże złożyło Ojcu stając się ciałem.

Zarówno w ofierze wcielenia, jak w ofierze na Kalwarii Maryja miała swój specyficzny udział Bez porównania mniej znaczący, niż ofiara Chrystusa, niemniej szczególny i faktyczny. Niejako za symbol tego udziału można uważać ofiarowanie przez Maryję Chrystusa w świątyni. Symeon wyraźnie łączy tę ofiarę z ofiarą krzyża: mówi przecież, że Jezus będzie znakiem sprzeciwu, a duszę Maryi przeniknie miecz (Łk 2, 34). Mówi też, że ofiara Chrystusa jest „na zbawienie wielu”.

Maryja, doskonale zjednoczona z Synem, jednoczyła się z Jego samozaofiarowaniem: „gorąco współcierpiała ze swoim Jednorodzonem i łączyła się z Jego ofiarą swoją macierzyńską duszą, z miłością godząc się na tę ofiarę Syna”¹¹, którą i Ona sama złożyła wiecznemu Ojcu¹².

Patrz na Maryję, pierwszą chrześcijankę, włączającą się w ofiarę Chrystusa i ucz się składania ofiary. Składaj Ojcu Niebieskiemu - Chrystusa, najcenniejszy Dar Ofiarny; Kochaj miłością ofiarną, kochaj własnym kosztem, taka bowiem jest autentyczna

¹¹ KK, 58

¹² Pius XII, *Mystici Corporis Christi*, AAS 35:1943, 247, MC, 20.

miłość chrześcijańska: miłość Chrystusa, Jego świętej Matki, św. Maksymiliana i każdego chrześcijanina z prawdziwego zdarzenia. Jeśli uciekasz od ofiary, znaczy to, że uciekasz od wspólnoty ze Zbawicielem i Matką składającą ofiarę.

8. Być pobożnym jak Maryja

MC, 21 przypomina, że Maryja jest „nauczycielką pobożności”. Niesłuchanie proste i zdumiewające. Faktycznie: to zupełnie logiczne, by chrześcijanie uczyli się chrześcijańskiej pobożności na przykładzie pierwszej chrześcijanki. Przecież Matka Najśw. była „Pierwszą Chrześcijanką”. Czytajmy Ją więc, jak się czyta elementarz, by od Niej uczyć się, co to takiego pobożność chrześcijańska.

Ojciec Święty Paweł VI, autor adhortacji *Marialis cultus* usilnie to przypomina: „Ci, którzy umieją patrzeć na Nią, potrafią jak Ona uczynić ze swego życia wyraz kultu Boga, a z samego kultu zasadę własnego życia”¹³. Następnie Papież cytuje piękne słowa św. Ambrożego: „Niech w każdym będzie dusza Maryi, aby słał Boga, niech w każdym będzie duch, by radował się w Panu”¹⁴.

Co to praktycznie znaczy? Być może cały czas o tym mówimy. Patrzyliśmy przecież na Maryję jako na *Pierwszą Chrześcijankę i Przewodniczkę chrześcijańskiego ludu*, by uczyć się od Niej chrześcijaństwa.

ZAKOŃCZENIE

Kończąc wędrówkę poprzez wielkie słowo Ojca Świętego o maryjnej pobożności chrześcijanina, przypomnijmy miłowe słupy, które pozostały za nami:

1. Przeżywać Tajemnicę Boga jak Maryja;
2. Przeżywać Tajemnicę Chrystusa jak Maryja;
3. Otwierać się na Ducha jak Maryja;
4. Słuchać Słowa Bożego jak Maryja;
5. Zdumiewać się Bogiem Jak Maryja;

¹³ MC, 21.

¹⁴ J. w.

6. Być Matką Duchową jak Maryja;
7. Składać ofiarę (kochać ofiarnie) jak Maryja;
8. Być pobożnym jak Maryja.

Co najbardziej charakterystyczne na przebytej trasie? Trzy litery: J - a - k. Jak? Może być pobożność maryjna dwuliterowa, czyli POBOŻNOŚĆ DO, tzn. DO MARYI (modlitwa DO Maryi, zwracanie się DO Maryi, uciekanie się DO Maryi). Tak modlimy się od wieków. To nasza tradycyjna, kochana pobożność, która podoba się Matce Najświętszej. Istnieje jednak pobożność maryjna trzyliterowa: Nie tylko DO MARYI, ale również i przede wszystkim JAK MARYJA. Nie tyle pobożność DO Maryi, co raczej pobożność NA WZÓR Maryi. Pobożność DO Maryi jest łatwiejsza, pobożność NA WZÓR Maryi - potrzebniejsza, i – niestety - bardziej zaniedbana. Trzeba ją odkryć - w sobie, w ruchach i wspólnotach odnowy, w wychowaniu do chrześcijaństwa i pobożności maryjnej. Taka jest wola Kościoła.

Ojciec Święty przypomniał piękne zdanie zapisane w V w. przez św. Ambrożego: „Św. Ambroży przemawiając do wiernych wyrażał życzenie, aby w każdym z nich obecna była dusza Marii składająca się do głoszenia Boga: <Niech w każdym będzie dusza Marii, aby słał Boga, niech w każdym będzie duch, aby radował się w Panu>”¹⁵.

Taka, jak się okazuje, jest to również myśl szacownej starożytnej Tradycji, którą z radością odkrywamy ku pożytkom naszej pobożności.

¹⁵ J. w.

GŁOSZENIE KAZAŃ MARYJNYCH

Kazanie maryjne ma bogatą tradycję w dziejach chrześcijaństwa. Zajmuje ono również ważne miejsce w historii kaznodziejstwa polskiego. Głoszenie tych kazań inspirował bowiem kult maryjny głęboko zakorzeniony w narodzie polskim. Wystarczy choćby wspomnieć liczne świątynie, kaplice i sanktuaria poświęcone Matce Bożej oraz związane z nimi uroczystości odpustowe. Warto więc poznawać dawne kazania maryjne i w odpowiedni sposób korzystać z nich dzisiaj. Kaznodzieja nie może jednak zapominać, że głównym źródłem tych kazań powinno być Pismo Święte i Tradycja. Ma on obowiązek ukazywać słuchaczom zgodny z Objawieniem obraz Maryi. Dlatego powinien korzystać ze współczesnej nauki Kościoła o Matce Bożej, w czym pomoże mu mariologia.

Omawiając zagadnienie kazania maryjnego, należy najpierw w formie wprowadzającej zwrócić uwagę na jego tradycję i przemianę. Głównym jednak problemem jest odpowiednia treść tych kazań.

1. Z tradycji kaznodziejstwa maryjnego

Mariologia jest głęboko osadzona w biblijnej historii zbawienia - Stary Testament wskazuje na Matkę zapowiadanego Zbawiciela, a Nowy ukazuje Jej miejsce w życiu i działalności Chrystusa oraz uwydatnia Jej rolę u początków Kościoła. Można powiedzieć, że Maryja należy do Pisma Świętego, a szczególnie do Ewangelii. W ciągu dziejów chrześcijaństwa czcicielami Maryi byli Ojcowie Kościoła, teologowie i kaznodzieje. Żywym słowem i pismem sławili Matkę Zbawiciela, przybliżali jej cnoty i wzywali wiernych do naśladowania.

Kult maryjny w Polsce ma długą tradycję narodową. Świadczą o tym m. in. liczne świątynie, sanktuaria i miejsca pielgrzymkowe. Rozwijał się on w burzliwych dziejach ojczyzny, w czasach

* Zob. przyp. Redakcji na s. 42.

wojen, niewoli i po odzyskaniu niepodległości, a następnie podczas hitlerowskiej okupacji i materialistycznego ateizmu po II wojnie światowej. Upamiętniają i wzmacniają ten kult m. in. śluby Jana Kazimierza, wprowadzenie święta Matki Boskiej Królowej Polski w 1923 roku, Wielka Nowenna, Nawiedzenie kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i 600-lecie jego kultu na Jasnej Górze, pielgrzymki Jana Pawła II do Częstochowy. W tym rozumieniu Polak to zarazem katolik, szczególnie czciciel i obrońca Maryi („unus defensor Mariae”). Wierzy głęboko, że Maryja opiekuje się narodem polskim, troszczy się o wszystkie rodziny i każdego człowieka. Niemniej jednak kult maryjny w Polsce ciągle wymaga teologicznego pogłębienia w oparciu o mariologię II Soboru Watykańskiego i dokumentów posoborowych.

Odpowiednich badań i opracowań wymaga historia kaznodziejstwa maryjnego od początku chrześcijaństwa w świecie i od tysiąca lat w Polsce. Mamy przecież w języku polskim szereg zbiorów kazań maryjnych, wystarczy choćby wskazać na takich wyróżniających się kaznodziejów, jak: ks. Piotr Skarga¹, ks. Józef Krukowski², bp Józef Sebastian Pelczar³, ks. Piotr Niezgoda⁴, ks. Jan Patrzyk⁵, ks. Zygmunt Pilch⁶, ks. kardynał Stefan Wyszyński⁷. Wskazane jest zatem prowadzenie odpowiednio ukierunkowanych badań z historii kaznodziejstwa maryjnego w języku polskim⁸.

¹ *Kazania o Przenajświętszej Bogarodzicy Niepokalanej Dziewicy*, Kraków 1905.

² *Kazania na uroczystości i inne święta Najświętszej Maryi Panny tudzież nauki majowe*, Kraków 1885.

³ *Kazania na uroczystości i święta Najświętszej Maryi Panny*, Kraków 1911.

⁴ *Ave Maria, Miejsce Piastowe* 1928.

⁵ *Kazania o Matce Bożej*, Jasło 1947.

⁶ *Ku czci Niepokalanej i Wniebowziętej. Zbiór kazań maryjnych*, Kielce 1947.

⁷ *Głos z Jasnej Góry*, red. M. Okońska, M. Plaskacz, A. Rastawicka, W. Wojdecki, Warszawa 1984.

⁸ Oto prace homiletyczne z tej dziedziny: S. Kałdon, *Pobożność maryjna i jej rola w kształtowaniu postawy chrześcijanina w kazaniach o. Konstantego M. Żukiewicza OP*, Kraków 1991 (rozprawa doktorska, druk: Kra-

Homileci zawsze troszczyli się o właściwy poziom kazań maryjnych, podawali wskazania na temat ich treści i formy, jak również przestrzegali kaznodziejów przed błędami. W homiletyce polskiej ostatnich dwustu lat teoria kazań maryjnych zawarta jest głównie w podręcznikach z tej dziedziny⁹. W okresie międzywojennym o kazaniach maryjnych pisał m. in. ks. Władysław Staich¹⁰, dzieląc je na: dogmatyczne, moralne, panegiryczne, historyczne, liturgiczne i cykliczne lub okolicznościowe. W powojennej homiletyce polskiej

ków 1993); K. Biernacki, *Maryja w twórczości kaznodziejskiej ks. Jana Patrzyka*, Rzeszów/Kraków 1996 (mps Arch. PAT); J. Jeronim, *Element biblijny w drukowanych kazaniach maryjnych biskupa Józefa Sebastiana Pelczara*, Warszawa 1976 (mps Arch. ATK); S. Kata, *Ksiądz Józef Krukowski jako przedstawiciel nurtu neoscholastycznego w polskim kaznodziejstwie maryjnym*, Lublin 1990 (mps Arch. KUL); S. Kuśmierczyk, *Mariologia w przepowiadaniu księdza biskupa Jana Jaroszewicza na podstawie „Rozważań do zakonnic”*, Kielce/Kraków 1989 (mps Arch. PAT); Z. Ścisłowicz, *Cnoty teologiczne w życiu Matki Bożej na podstawie kazań bł. bpa Józefa Sebastiana Pelczara*, Kraków 1994 (mps Arch. PAT); Z. Tokarz, *Obraz Najświętszej Maryi Panny w homiliach i rozważaniach księdza biskupa Jana Pietraszki*, Kraków 1996 (mps Arch. PAT); W. Tomkiewicz, *Bogactwo źródeł w maryjnych kazaniach i listach pasterskich arcybiskupa Jerzego Ablewicza*, Kraków 1996 (mps Arch. PAT); P. Włodarczyk, *Przywileje Matki Najświętszej w kazaniach ks. Jana Barana*, Kraków 1995 (mps Arch. PAT); K. Wojcieszak, *Nauka o roli Maryi w dziele zbawienia zawarta w kazaniach drukowanych w „Bibliotece Kaznodziejskiej” (1972-1975). Studium homiletyczne*, Lublin 1980 (mps Arch. KUL); E. Wołos, *Najświętsza Maryja Panna w świetle kazań ks. bpa Karola Józefa Fischera*, Przemyśl/Lublin 1983 (mps Arch. KUL); R. Ziemiński, *Maryja - Matka Boga i Matka Kościoła w kazaniach drukowanych w „Bibliotece Kaznodziejskiej” w latach 1980-1990*, Lublin 1990 (mps Arch. KUL).

⁹ Są to przede wszystkim podręczniki homiletyki takich autorów jak: J. Krukowski, *Teologia pasterska katolicka*, t. I, cz. II, Przemyśl 1869 s. 223-224; A. Ważyński, *Homiletyka*, Kraków 1891, s. 205-212; B. Markiewicz, *O wymowie kaznodziejskiej*, Kraków 1898, s. 495; H. Haduch, *Zasady wymowy ogólnej i kościelnej*, Kraków 1927, s. 247-250; W. Staich, *Kazania maryjne*, w: *Homiletyka duszpasterska*, Kielce 1935, s. 326-332.

¹⁰ *Kazania maryjne*, s. 326-332.

do połowy lat osiemdziesiątych XX wieku trudno spotkać publikacje dotyczące kazań maryjnych. Można więc powiedzieć, że do II Soboru Watykańskiego homileci polscy kierowali się założeniami kazania maryjnego z I połowy XX wieku. Była to kontynuacja neoscholastycznego nurtu w kaznodziejstwie maryjnym, który rozwinął się w wieku XIX¹¹. Dopiero od połowy lat osiemdziesiątych zaznacza się wyraźne ożywienie w teorii kazań maryjnych.

2. Przemiany w kaznodziejstwie maryjnym

Kierunek kazania maryjnego zależy od stanu mariologii, która podlega rozwojowi. W ostatnich trzydziestu pięciu latach, pod wpływem II Soboru Watykańskiego i nauczania papieży dokonał się szybki rozwój katolickiej mariologii. Punktem zwrotnym jest Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, w której rozdział VIII zawiera wykład mariologii, co wyraża jego tytuł: *Błogosławiona Maryja Dziewica, Boża Rodzicielka, w misterium Chrystusa i Kościoła*. Jest to historiozabawcze i chrystocentryczne ujęcie mariologii. Drugim dokumentem Kościoła jest adhortacja apostołska Pawła VI o należytych kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny *Marialis cultus*¹². Dokument ten ukazuje zasady odnowy kultu maryjnego oraz wskazuje na jego niewłaściwości i błędy, gdyż fałszują one obraz Maryi ukazany w Piśmie Świętym. Trzecim dokumentem Kościoła jest encyklika Jana Pawła II o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła *Redemptoris Mater*. Zarysowują się w niej trzy bloki tematyczne: 1) *Maryja w tajemnicy Chrystusa*; 2) *Bogarodzica w środku pielgrzymującego Kościoła*; 3) *Pośrednictwo macierzyńskie*. Widać więc kontynuację i rozwój mariologii II Soboru Watykańskiego. Czwartym dokumentem Kościoła, zawierającym wykład nauki o Matce Bożej jest *Katechizm Kościoła katolickiego*¹³. Szereg razy mówi on o Ma-

¹¹ Zob. M. Brzozowski, *Polskie kazania maryjne w XIX wieku*, w: *Niepokalana*, red. B. Pylak, Lublin 1988, s. 561–569.

¹² Zob. „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 66(1980) z. 1-2 s. 25-29; C. Napiórkowski, *Jak czcić Matkę Bożą*, Niepokalanów 1984.

¹³ Poznań 1994, s. 23n.

ry, a szczególnie w związku z nauką o poczęciu i narodzeniu Jezusa (484–511) oraz w wykładzie nauki o Kościele (963–975). Kaznodziejstwo ma więc obfity materiał źródłowy do studiowania, medytacji i pracy twórczej nad kazaniem maryjnym.

Nauczanie Kościoła wywiera swój wpływ na teologię, a bezpośrednio lub pośrednio na teorię kaznodziejstwa maryjnego. Dokonuje się to jednak stopniowo, choćby w polskim kaznodziejstwie maryjnym. Ks. Tadeusz Lewandowski w pracy doktorskiej¹⁴ poddał analizie 1149 kazań maryjnych z lat 1965–1980, wykazując, że tylko autorzy 172 powołali się na rozdział VIII Konstytucji dogmatycznej o Kościele. Stanowi to „niewielki procent całości drukowanego dorobku kaznodziejskiego, tym bardziej, że w wielu przypadkach tekst soborowy jest traktowany jako ozdobnik”¹⁵. Dla pełnego obrazu należy dodać, że kilku autorów, znanych teologów, napisało kazania w duchu II Soboru Watykańskiego, chociaż nie cytują oni wprost wspomnianego rozdziału VIII¹⁶. Teologia soborowa stała się fundamentem ich nauczania o Matce Zbawiciela, co jest godne naśladowania w praktyce kaznodziejskiej. Można powiedzieć, że soborowa mariologia stopniowo i powoli wchodzi w kazania drukowane, nie mówiąc o głoszonych, gdyż brak jest odpowiednich badań.

Stopniowo też w polskiej homiletyce współczesnej rozwija się teoria kazania maryjnego. W okresie posoborowym dopiero od połowy lat osiemdziesiątych zaczęły się pojawiać publikacje na ten temat. Podkreślić trzeba duży wkład wspomnianego już wcześniej ks. Tadeusza Lewandowskiego, a szczególnie jego pionierskie i cenne publikacje homiletyczne¹⁷. Jest to owoc badań naukowych zwią-

¹⁴ *Recepcja mariologii II Soboru Watykańskiego w kaznodziejstwie polskim w latach 1965-1980*, Lublin 1983 (mps Arch. KUL).

¹⁵ T. Lewandowski, *Soborowa wizja Maryi a polskie kaznodziejstwo maryjne*, „Współczesna Ambona” 13(1985) nr 4, s. 140-141.

¹⁶ Tamże, s. 141.

¹⁷ *Soborowa wizja Maryi a polskie kaznodziejstwo maryjne*, s. 139-135; tenże, *Implikacje homiletyczne soborowej mariologii*, „Ateneum Kapłańskie” 108(1987) z. 1, s. 65-73; tenże, *Podstawowe typy dzisiejszego kaznodziejstwa*, „Ateneum Kapłańskie”, 109(1987) z. 2, s. 419-421; tenże, *Kazania maryjne*, „Materiały Problemowe”, 20(1988) nr 5, s. 110-124; tenże, *Mariologia soborowa w kaznodziejstwie polskim*, w: *Matka Jezusa*

zanych z jego rozprawą doktorską. Na temat kazań maryjnych napisali jeszcze ks. Edward Staniek¹⁸, ks. Kazimierz Panuś¹⁹ i o. Wojciech Życiński²⁰. Można więc powiedzieć, że we współczesnej homiletyce polskiej ostatnich dwudziestu lat jest już około dziesięciu publikacji na temat głoszenia kazania maryjnego. Soborowa i posoborowa mariologia przeniknęła w ten sposób do homiletyki. Należy usilnie dążyć do tego, aby i kaznodzieje przybliżali wiernym poprawny i pełny obraz Matki Bożej.

Wskazując na potrzebę przemian we współczesnym kaznodziejstwie maryjnym, nasuwa się wniosek, że głównym ich źródłem powinno być Pismo Święte i Tradycja, której wyrazem jest nauka Kościoła o Matce Bożej. Kaznodzieja zaś powinien dobrze znać te źródła i umiejętnie popularyzować opartą na nich mariologię.

3. Treść i forma kazania maryjnego

3. 1. Źródła treści kaznodziejskich

Kazanie maryjne powinno być oparte na odpowiednich źródłach, a dzięki temu otrzyma głębokie podstawy teologiczne i wywoła zainteresowanie u słuchaczy. Dlatego kaznodzieja powinien czerpać z wielu źródeł i uczyć się na najlepszych wzorach kazno-

pośród pielgrzymującego Kościoła, red. J. S. Gajek, K. Pek, Warszawa 1993, s. 175-204; tenże, *Polskie kaznodziejstwo maryjne po Soborze Watykańskim II*, w: *Z zagadnień współczesnej homiletyki*, red. W. Przychyna, Kraków 1993, s. 146-203; tenże, *Kult maryjny w kaznodziejstwie polskim w latach 1965–1980*, w: „Przewodniczka”, *Kult Matki Boskiej od „Lumen gentium” do „Redemptoris Mater” 1964–1987*, Częstochowa 1994, s. 755–763.

¹⁸ *Z kaznodziejskiego warsztatu*, Kraków 1997, s. 112-113; wydanie 2, Kraków 2002, s. 100-101.

¹⁹ *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim. Cz. II. Kaznodziejstwo w Polsce od oświecenia do XX wieku*, Kraków 2001, s. 388–393.

²⁰ *Jak mówić o Maryi*, w: *Prawdy wiary w przepowiadaniu*, red. W. Przychyna, Kraków 2002, s. 75-89.

dziejstwa maryjnego²¹. Można wyróżnić następujące główne źródła treści kaznodziejskich.

Pismo Święte jako historia zbawienia, w której Maryja zajmuje ważne miejsce. Wykładając je na ambonie, a w tym także teksty mariologiczne, należy korzystać ze współczesnej egzegezy i teologii biblijnej. Na wzór Maryi kaznodzieja powinien rozważać słowo Boże, zachowywać je w swoim sercu i dzielić się nim z innymi.

Nauka Ojców Kościoła. Wskazana jest lektura tekstów patrystycznych, sporządzanie wypisów, np. na święta maryjne. Pomocne mogą być teksty zaczerpnięte z pism Ojców Kościoła, a przeznaczone na święta maryjne. Są one zawarte w „Liturgii godzin”, w serii „Ojcowie żywi”²² i w innych tłumaczeniach. Godne pochwały jest bezpośrednie czerpanie z patrologii greckiej i łacińskiej.

Dokumenty Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Będzie to nauka soborów, a szczególnie II Soboru Watykańskiego oraz nauczanie papieży: Pawła VI i Jana Pawła II, a także *Katechizm Kościoła katolickiego*. Kaznodzieja powinien pilnie studiować te dokumenty Kościoła, medytować nad nimi i sporządzać z nich odpowiednie wypisy.

Teologia, a w jej ramach współczesna mariologia. Pomocna będzie także historia dogmatów i różnych form kultu maryjnego. Kaznodzieja powinien nabyć odpowiednie publikacje z mariologii, a przy tym częściej czytać pisma swojego ulubionego mariologa.

Pieśni maryjne (nie tylko pierwsze ich zwrotki), a szczególnie pieśni oparte na Piśmie Świętym i Tradycji Kościoła. Podobnie pomocna może być sztuka kościelna uwydatniająca mariologię.

Historia kaznodziejstwa. Czytać i wykorzystywać kazania maryjne wybitnych kaznodziejów polskich i obcych, uczyć się od nich krasomówstwa.

²¹ Ks. E. Staniek wskazuje na następujące źródła: „Pismo święte Starego i Nowego Testamentu, Tradycja, ikonografia i pieśni maryjne, objawienia prywatne zatwierdzone przez Kościół, historie sanktuariów maryjnych, świadectwa czcicieli Matki Bożej”. *Z kaznodziejskiego warsztatu*, Kraków 2002, s. 100–101.

²² t. IV, *Ojcowie Kościoła prowadzą przez święta roku kościelnego*, oprac. M. Starowieyski, Kraków 1982.

Poezja maryjna, dawna i współczesna, literatura piękna uwypatniająca pobożność maryjną i związane z nią formy kultu.

3. 2. Aspekty treściowe kazań maryjnych

W głoszeniu kazań maryjnych należy kierować się wiernością objawieniu, a więc mówić zgodnie z Pismem Świętym i Tradycją wiary Kościoła. Dlatego kaznodzieja musi dobrze znać mariologię i być wiernym jej popularyzatorem. Główną zasadą głoszenia kazań maryjnych jest ukazywanie miejsca i roli Matki Bożej w historii zbawienia. W tak rozumianym kaznodziejstwie maryjnym obowiązuje zasada chrystocentryzmu w akcentowaniu treści. Można więc wyróżnić kilka głównych bloków tematycznych.

Maryja obecna w planach Bożych. Już Stary Testament rozwija wizję Matki Zbawiciela, począwszy od zapowiedzi w raju o zwycięstwie potomstwa Niewiasty (Rdz 3, 15), na następnie poprzez słynną wypowiedź „ewangelisty” Starego Testamentu, jakim był Izajasz, o Dziewicy, która poczne i porodzi Emmanuela (Iz 7). Trzeci tekst to przepowiednia towarzyszącego Izajaszowi proroka Micheasza (5, 1–5). Zapowiadana Niewiasta i Dziewica ma być odpowiednio wyposażona, aby zostać Matką Mesjasza.

Maryja obecna w tajemnicy Chrystusa²³. Jest więc obecna w planach Bożych, które już się zrealizowały. Według zasady chrystocentryzmu o Maryi należy mówić w związku z Chrystusem i Jego dziełem. Ona jest obecna w najważniejszych momentach życia Zbawiciela, w takich etapach dzieła zbawienia, jak: zwiastowanie (poczęcie, wcielenie), narodzenie, męka i śmierć, zesłanie Ducha Świętego. Wszystkie przywileje i godności otrzymuje Maryja ze względu na Chrystusa. Będąc najdoskonalszym owocem odkupienia, jest najszczególniej zjednoczona z Chrystusem, doskonale słucha słowa Bożego i wypełnia Jego wolę.

Maryja obecna w Kościele i w wieczności. Kościół jest kontynuacją i uobecnieniem dzieła Chrystusa. Maryja jest obecna w Kościele, a nie ponad i poza nim, pozostaje w ciągłej łączności z Kościołem, jako Matka zawsze zatroskana o jego dobro. Maryja

²³ Zob. Lewandowski, *Polskie kaznodziejstwo maryjne*, s. 147–173; tenże, *Kazania maryjne*, s. 114–122; Życiński, art. cyt., s. 77–80.

jest najdoskonalszym członkiem Kościoła, modelem Kościoła²⁴. Członkowie Kościoła są duchowymi, przybranymi braćmi i siostrami Maryi. Stąd traktat mariologiczny znalazł swoje miejsce w nauce o Kościele. Według Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*: „Błogosławiona Dziewica z racji daru i roli Boskiego macierzyństwa, dzięki czemu jednoczy się z Synem Odkupicielem, i z racji swoich szczególnych łask i darów jest głęboko związana także z Kościołem: Boża Rodzicielka jest, jak uczył już św. Ambroży, pierwowzorem („typus”) Kościoła w porządku wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem” (KK 63).

W głoszeniu kazań należy uwydatniać nasz związek z Maryją, Jej duchowe macierzyństwo. Ona jest naszą Matką, a my Jej duchowym potomstwem. Chrystus rodzi nas do życia Bożego, a w tym rodzeniu uczestniczy cały Kościół, również i Maryja. Ma ona szczególnie udział w pośrednictwie Chrystusa, bo jej świętość jest wyjątkowa. Im wyższy bowiem jest stopień świętości, tym większy udział w pośrednictwie Chrystusa, w rodzeniu i wychowywaniu dzieci Bożych. Maryja jest Matką Kościoła, duchową Matką każdego chrześcijanina, oddanego Jej w opiekę (w osobie Jana) przez Jezusa z krzyża.

Katechizm Kościoła katolickiego nazywa Maryję „eschatologiczną ikoną Kościoła” (KKK 972). Maryja obecna jest w wieczności, „doznaje już chwały co do ciała i duszy, będąc obrazem i początkiem Kościoła mającego osiągnąć pełnię w przyszłym wieku, tak tu na ziemi, dopóki nie nadejdzie dzień Pański (por. 2P 3, 10), przyświeca Ona pielgrzymującemu Ludowi Bożemu jako znak niezawodnej nadziei i pociechy” (KK 68). Maryja Wniebowzięta pozostaje w ścisłej łączności zarówno z Kościołem w chwale, jak i z Kościołem pielgrzymującym na ziemi²⁵. Wskazuje więc każdemu człowiekowi niezawodną drogę do celu ostatecznego i uczy do niego wytrwale dążyć.

²⁴ Zob. Lewandowski, *Polskie kaznodziejstwo maryjne*, s. 173–190; Życiński, art. cyt., s. 80–85.

²⁵ Życiński, art. cyt., s. 87–88.

Maryja szczególnym wzorem dla każdego chrześcijanina²⁶. Jest ona dla wszystkich wierzących w Chrystusa najdoskonalszym wzorem udziału w dziele zbawienia. W Niej dokonało się to, czego się Kościół spodziewa, a więc udział w zmartwychwstaniu i wiecznej chwale Chrystusa. Maryja jest wzorem zawierzenia Bogu, Jej wiara powinna być modelem naszej. Dla Starego Testamentu wzorem wiary jest Abraham, dla Nowego Testamentu Maryja. Wyraziła to św. Elżbieta: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” (Łk 1, 45).

Papież Jan Paweł II w liście apostolskim o różańcu świętym *Rosarium Virginis Mariae* pisze: „Maryja jest niedościgłym wzorem kontemplacji Chrystusa, Oblicze Syna należy do Niej ze szczególnego tytułu [...] Maryja żyje z oczyma zwróconymi na Chrystusa i skarbi sobie każde jego słowo [...] Maryja stale przypomina wiernym „tajemnice” swego Syna, pragnąc, by je kontemplowano”²⁷. Dlatego uczeń Chrystusa powinien naśladować pobożność Jego Matki.

Maryja jest wzorem nadziei i miłości oraz wszystkich innych cnót. Stanowi doskonały wzór wypełniania woli Bożej. Daje przykład, jak należy postępować, co należy czynić, aby zetrzeć głowę wężowi (por. Rdz 3, 15). Swym życiem i postępowaniem uczy, że trzeba cierpieć. Jest bowiem obecna w trudnych godzinach życia Jezusa, a więc w Betlejem, w Egipcie, na Golgocie. Podobnie jak Ona, tak każdy chrześcijanin powinien do końca wytrwać w wierności Chrystusowi. Maryja uczy ludzi wierności i doprowadza ich do pokuty.

Jeżeli kaznodzieja będzie ukazywał wiernym pełny obraz Maryi, obudzi w nich wobec Niej cześć, miłość i podziw. Pogłębi się przez to pobożność słuchaczy i łatwiej będą mogli naśladować Matkę Zbawiciela. Istotne jest również, aby w kazaniach nie ograni-

²⁶ Zob. Życiński, art. cyt., s. 85–87. „Kultu Maryi nie można ograniczyć tylko do zewnętrznych praktyk, nie można go sprowadzić do słów modlitwy, ale wymaga on realizacji postawy życiowej, jaką ona reprezentowała. Obejmuje on walkę z grzechem i systematyczną pracę nad sobą”. Lewandowski, *Polskie kaznodziejstwo maryjne*, s. 192.

²⁷ RVM, 10–11.

czać się do ogólników, ale podawać wiernym konkretne wskazania życiowe.

3. 3. Propozycje tematów kazań lub nauk o Matce Bożej

Tematy te zostały zaczerpnięte z następujących dokumentów Kościoła: KK – Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* (rozdz. VIII); MC – adhortacja apostołska Pawła VI o należy- tym kształtowaniu i rozwijaniu kultu NMP *Marialis cultus*; RM – Encyklika Jana Pawła II O Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła *Redemptoris Mater*; KKK – *Katechizm Kościoła katolickiego*. Zamieszczone w nawiasie skróty dokumen- tów i numery punktów naprowadzają kaznodzieję do źródła, z któ- rego może korzystać. W oparciu o te dokumenty można opracować nawet kilka serii nauk majowych lub październikowych. Zamiesz- czony niżej zestaw tematów uwydatnia bogactwo treści mariologicz- nych, zawartych we współczesnych dokumentach Kościoła. Kazno- dzieja lub katecheta może podzielić sobie tematykę maryjną bardziej szczegółowo, ująć ją w mniejsze grupy i bloki tematyczne:

1. Maryja w prorocत्वach i typach Starego Testamentu (KKK, 411, 488-489, 726).
2. Maryja według czterech Ewangelii (albo osobno w poszczegól- nych Ewangeliiach).
3. Maryjne teksty w innych pismach Nowego Testamentu.
4. Maryja a Kościół w świetle Apokalipsy (12, 1-18).
5. Trzy maryjne dokumenty współczesnego Kościoła (KK, MC, RM).
6. Rola błogosławionej Dziewicy w ekonomii zbawienia (KK, 55- 59).
7. Niepokalane Poczęcie (KKK, 490-493).
8. Zwiastowanie (MC 6; KKK, 484-486).
9. Bogarodzica (MC, 5; KKK 466-467, 495).
10. Cała zjednoczona ze swoim Synem (KKK, 964-966).
11. „Błogosławiona, która uwierzyła” (RM, 12-19; KKK, 148-149, 165, 273).
12. „Łaski Pełna” (RM, 7-11; KKK, 492-493, 721-726).
13. Maryja napelniona Duchem Świętym (KKK, 721-726).
14. Dziewictwo Maryi (KKK, 496-511).
15. Dziewica słuchająca (MC, 17).

16. Dziewica modląca się (MC, 18).
17. Modlitwa Maryi Dziewicy (KKK, 2617-2619).
18. Nauczycielka pobożności (MC, 21).
19. „Służebnica Pańska” (RM, 38-41; KKK, 494).
20. Dziewica rodząca (MC, 19).
21. Dziewica ofiarująca (MC, 20; KKK, 529).
22. „Oto Matka Twoja” (RM, 20-24; KKK, 2618).
23. Wniebowzięcie (MC, 6; KKK, 966).
24. Błogosławiona Dziewica i Kościół (KK, 60-65).
25. Matka Kościoła (RM, 47; KKK, 963-970).
26. Bogurodzica w pośrodku pielgrzymującego Kościoła (RM, 25-28).
27. Maryja znakiem niezawodnej nadziei i pociechy dla pielgrzymującego Ludu Bożego (KK, 68-69).
28. Maryja w życiu Kościoła i każdego chrześcijanina (RM, 42-47).
29. *Magnificat* pielgrzymującego Kościoła (RM, 35-37; KKK, 2097).
30. Maryja wzorem dla wszystkich (MC, 34-35).
31. Maryja szczególnym wzorem dla kobiet (MC, 36-37).
32. Kult Błogosławionej Dziewicy w Kościele (M,C 22; KKK, 971).
33. Święta i wspomnienia maryjne (MC, 7-9).
34. Modlitwa *Zdrowaś Maryjo* (KKK, 2675-2679).
35. Modlitwa *Anioł Pański* (MC, 40-41).
36. Różaniec (MC, 42 – 55; Paweł VI *Christi Matri Rosarii*; Jan Paweł II *Rosarium Virginis Mariae*).
37. Kult Najświętszej Maryi Panny a jedność Kościoła (RM, 29-34).
38. Maryja – eschatologiczna ikona Kościoła (KKK, 972).

3. 4. Wypaczenia i niewłaściwości kaznodziejstwa maryjnego

Apokryfizm lub apokryficzność. Wypaczenie to polega na uzupełnianiu powściągliwych w informacje tekstów biblijnych szczegółami na wzór apokryfów²⁸. Apokryfy nie są jednak źródłem

²⁸ Ks. Tadeusz Lewandowski, który przebadał 149 pozycji kaznodziejskich, stwierdza: „Niektórym kaznodziejom nie wystarcza biblijno-patrystyczny i ukształtowany w historii Kościoła obraz Maryi. Poszerzają więc go, szukając coraz to nowych faktów, dokładając zmyślane wydarzenia, tworząc w ten sposób apokryficzny wizerunek Maryi”. *Kazania maryjne*, s.

kaznodziejskiego przepowiadania. Niektórzy kaznodzieje mówią np. o kontaktach Maryi z sąsiadami w Nazarecie, o Jej pokrewieństwie z nowożeńcami z Kany Galilejskiej, o nienawiści mieszkańców Nazaretu do Maryi²⁹.

Mariocentryzm. Jest to mówienie o Maryi w oderwaniu od Chrystusa i Kościoła. Jeśliby kaznodzieja przede wszystkim akcentował Jej godność i przywileje, to tak ukazywana Maryja mogłaby się wydawać bliższa Bogu niż ludziom³⁰. Inną formą mariocentryzmu byłoby nadmiernie akcentowanie znaczenia pośrednictwa Maryi³¹, i to nawet w oderwaniu od pośrednictwa Chrystusa. Wydaje się jednak, że są to rzadko spotykane wypaczenia i wynikają one raczej z mało precyzyjnego języka, niedopowiedzeń i przesady stosowanej w kaznodziejstwie.

W tym kierunku zdają się iść poetyckie uwydatnienia niektórych modlitw i pieśni kościelnych, np. „Tyś jedyną nadzieją człowieka grzesznego” (*Matko Odkupiciela*); „Lecz kiedy Ojciec rozgniewany siecze, szczęśliwy kto się do Matki uciecze” (*Serdeczna Matko*). Obowiązkiem kaznodziei jest dobrze wyjaśnić wiernym takie i inne sformułowania. Maryja działa bowiem w doskonałej jedności z Bogiem, nie zastępuje Chrystusa czy Ducha Świętego, nie można Jej przeciwstawić żadnej Osobie Boskiej.

122–123; „Z analizowanych kazań można odtworzyć cały żywot Maryi w wersji apokryficznej, od narodzenia do wniebowzięcia”. Tenże, *Soborowa wizja Maryi*, s. 148; „Konstytucja o Kościele i Marialis cultus nie dopuszczają także apokryficzności w przepowiadaniu”. Tenże, *Kazania maryjne*, s. 122.

²⁹ Lewandowski, *Soborowa wizja*, s. 148-149.

³⁰ „Jeszcze groźniejszym wypaczeniem kultu maryjnego jest mariocentryzm”. Lewandowski, *Soborowa wizja Maryi*, s. 149; „W przepowiadaniu maryjnym nie może być miejsca na jednostronne przedstawienie Maryi, przeakcentowanie Jej godności i przywilejów. Przeakcentowanie bowiem godności Maryi łatwo może doprowadzić do zatarcia granicy między Bogiem a człowiekiem, jakim przecież jest Maryja”. Tenże, *Kazania maryjne*, s. 121.

³¹ „Szczególnie ważne jest właściwe ustawienie pośrednictwa maryjnego. W przekazie kaznodziejskim Maryja nie może zastępować Chrystusa i Ducha Świętego”. Tamże, s. 122.

Instrumentalne lub służebne traktowanie Matki Bożej. Maryja jest „Służebnicą Pańską”, a niektórzy wierni odnoszą się do Niej jak do służebnicy swojej. Celem tak pojętej pobożności jest przede wszystkim uzyskanie pomocy Maryi w różnych potrzebach. Wówczas oddawanie czci Bogu i naśladowanie Maryi staje się sprawą drugorzędną. Kaznodzieja nie może aprobować takiej postawy, ale powinien budzić zdrową pobożność maryjną³².

Sentymentalizm, swoisty liryzm lub nadmiar uczuciowości w kazaniu³³. Maryja jest kobietą i matką, szczególnie piękną i czułą, a Jej życie zostało usłane cierpieniem. Łatwo więc głosić kazania maryjne z dużą dozą uczuciowości. Jeżeli przy tym treść kazania będzie płytka teologicznie, słabo umotywowana i przeplatana cklowymi przykładami, to oddziaływanie kaznodziei stanie się jednostronne i krótkofalowe. Ks. E. Staniek do błędów zalicza: „Zatrzymywanie się na uczuciach i pięknych słowach, bez podania duchowego pokarmu”³⁴. Trzeba pamiętać, że działanie na wyobraźnię i sferę uczuciową słuchaczy nie może zdominować wpływu na ich rozum i wolę. Źródłem sentymentalizmu może być również psychologizowanie, polegające na wczuwaniu się w przeżycia Maryi. Jest to do pewnego stopnia uzasadnione, ale kaznodzieja nie może posuwać się za daleko w swoich dociekaniach. Podczas gdy św. Jan pisze, że Maryja „stała” pod krzyżem, to ulegający emocjom kaznodzieja będzie mówił, że słabła i omdlewała.

W Konstytucji dogmatycznej o Kościele jest następująca uwaga: „Niechaj też wierni pamiętają o tym, że prawdziwa pobożność nie polega ani na czczym i przemijającym uczuciu, ani na ja-

³² „Cześć dla Maryi nie ma być bojaźliwą ucieczką przed trudnościami życia [...] Prawdziwy kult musi więc łączyć się z życiem, z czynem i prowadzić do świętości”. Lewandowski, *Polskie kaznodziejstwo maryjne*, s. 193.

³³ „Lumen gentium nie zostawia w przepowiadaniu miejsca na tani sentymentalizm. Łatwo jest bowiem wypełnić kazanie maryjne uczuciem i liryką, za czym może się kryć nie tylko złe przygotowanie, lecz również dążenie zasadnicze, aby iść po najmniejszej linii oporu, kształtując kaznodziejstwo według upodobań słuchaczy lubiących mierność”. Lewandowski, *Kazania maryjne*, s. 122.

³⁴ *Z kaznodziejskiego warsztatu*, wyd. 2, s. 101.

kiejś próżnej łatwowierności, lecz pochodzi z prawdziwej wiary, która prowadzi nas do uznania wyjątkowego wyniesienia Bożej Rodzicielki i pobudza do dziecięcej miłości ku naszej Matce oraz do naśladowania Jej cnót” (KK 67).

Inne niewłaściwości i wypaczenia. Ks. Edward Staniek zalicza do błędów spotykanych w kaznodziejstwie maryjnym: „Ciągłe powtarzanie tego samego”³⁵. Uzasadnia to następująco: „W pracy parafialnej w ciągu roku należy przygotować minimum siedem kazań poświęconych Matce Bożej. W ciągu dziesięciu lat jest ich już blisko siedemdziesiąt. W tej sytuacji wcale niełatwo uniknąć powtarzania. Jedynym rozwiązaniem jest dobre zaprogramowanie tych kazań i kontrola tego, co już zostało powiedziane”³⁶. Okazją do często głoszonych kazań maryjnych w niektórych parafiach są nabożeństwa fatimskie, ale i tu łatwo o niedociągnięcia. Cytowany wcześniej autor zauważa: „W nabożeństwach fatimskich nie należy wciąż opowiadać o dzieciach i historii objawienia, bo po kilku takich kazaniach ci sami słuchacze czekają tylko na potknięcia kaznodziei w rodzaju pomylenia imion uczestników objawień lub innych szczegółów. Materiałem dla tych kazań winny być czytania z Lekcjonarza, przypadające na dany dzień”³⁷. Trzeba też zachęcać słuchaczy, aby w duchu pokuty przyjmowali trudności życiowe i modlili się w określonych intencjach.

Na potrzebę przeciwstawiania się wypaczeniom w głoszeniu (i pisaniu) kazań maryjnych zwraca uwagę II Sobór Watykański: „Sobór święty celowo podaje do wiadomości tę naukę katolicką i napomina równocześnie wszystkie dzieci Kościoła, aby szczerze zachowywały i rozwijały kult Błogosławionej Dziewicy [...]. Teologów zaś i głoszących słowo Boże gorąco zachęca, aby w rozważaniu szczególnej godności Bożej Rodzicielki starannie wystrzegali się na równi i wszelkiej fałszywej przesady, i nadmiernej ciasnoty umysłu. Studiując pilnie pod kierunkiem Urzędu Nauczycielskiego Pismo święte, Ojców i doktorów oraz liturgię Kościoła, niech we właściwy sposób wyjaśniają dary i przywileje Błogosławionej Dziewicy, które

³⁵ Tamże, s. 101.

³⁶ J. w.

³⁷ J. w.

zawsze odnoszą się do Chrystusa, Źródła wszelkiej prawdy, świętości i pobożności. Niechaj się pilnie wystrzegają wszystkiego, cokolwiek w słowach lub czynach mogłoby braci odłączonych albo jakichkolwiek innych ludzi wprowadzić w błąd co do prawdziwej nauki Kościoła” (KK 67).

Wskazywanie na ewentualne lub potencjalne wypaczenia w kazaniach o Matce Bożej nie jest formą walki z Jej kultem i pobożnością wiernych. Autor artykułu chce raczej przestrzec przed niewłaściwościami i jeszcze usilniej zachęcić do wierności słowu Bożemu. Na bogactwo treści wskazują maryjne dokumenty Kościoła i współczesna mariologia. Im lepiej i piękniej przybliżymy Maryję wiernym, tym bardziej pociągniemy ich do Chrystusa. Celem kazania maryjnego jest chwała Boża i zbawienie ludzi.

3. 5. Forma kazań maryjnych

Kazania o Matce Bożej powinny cechować się swoistym pięknem języka i przejrzystą kompozycją, między innymi dlatego, że dotyczą szczególnie pięknej Osoby. Trzeba je głosić z miłością do Maryi, podniosłe, ciepło, tonem naturalnym. Wiele mogą pomóc kaznodziei przykłady z życia czcicieli Maryi, ich wypowiedzi, cytaty dzieł. W nabywaniu pięknego języka i stylu pomocne będą kazania drukowane wybitnych kaznodziejów maryjnych. Kaznodzieja osiągnie dobry styl o ile będzie zgłębiał mariologię i rozczytywał się w literaturze i poezji maryjnej. Powinien on również pamiętać, że język kształtuje się przez rozmyślanie i modlitwę. Wówczas w głoszeniu kazań jeszcze bardziej ujawni się miłość do Bogurodzicy i Jej czcicieli.

Kazania maryjne mogą przyjmować różne formy. Są to najczęściej homilie głoszone w czasie Eucharystii związanej z kultem Matki Bożej. Niemniej jednak można także głosić kazania tematyczne, konferencje i nauki, np. w ramach rekolekcji, misji parafialnych, dni skupienia, triduum. Jest to tym bardziej aktualne, ćwiczenia te wiążą się z uroczystościami maryjnymi lub mają tematykę mariologiczną. Pomocne dla wiernych mogą być również tematyczne rozważania i nauki (majowe, październikowe), zawierające popularny, ale wierny objawieniu wykład mariologii. Warto byłoby przebadać posoborowe nauki majowe i październikowe, opublikowane w Polsce, pod kątem wykładanej w nich mariologii.

4. Rodzaje kazań maryjnych

Kazanie **biblijne**. Jest to zwykle homilia lub kazanie tematyczne oparte na biblijnych treściach maryjnych. Homilię należy głosić w uroczystości i święta maryjne, nawiązując w niej do tajemnicy dnia i uwydatniając odpowiedni aspekt mariologii. Tematyczne kazanie biblijne może mieć miejsce np. podczas rekolekcji, triduum, tygodnia biblijnego, niedzieli biblijnej itp.

Kazanie **dogmatyczne**. Jego przedmiotem są maryjne prawdy zdogmatyzowane i niezdogmatyzowane. Zwykle jednak tego rodzaju kazania są oparte również na Piśmie Świętym i prowadzą do zastosowań moralnych, mają więc charakter dogmatyczno-moralny. Prawdy dogmatyczne wymagają zwykle przybliżenia w uroczystości i święta maryjne.

Kazanie **moralne**. Jego celem jest ukazywanie doskonałości Maryi, Jej cnót i piękna duchowego, aby słuchaczy pobudzić do podziwu, czci i naśladowania. W wieku XIX i w I połowie wieku XX homileci pisali także o kazaniach panegirycznych, gdyż ich celem było wysławianie przywilejów i doskonałości Maryi, a także łask i cudów otrzymanych za Jej przyczyną. Przykładem akcentowania takich treści są *Uwielbienia Maryi św. Alfonsa Liguoriego*³⁸.

Kazanie **historyczne**. Jego treścią jest historia kultu Matki Bożej w jakimś miejscu, sanktuarium lub związana z tym miejscem historia objawień. Celem zaś jest pobudzenie wiernych do wdzięczności Matce Bożej za otrzymane łaski i wierności przekazanemu orędziu. Wyrazem tego będzie np. kazanie na temat 600-lecia kultu obrazu Jasnogórskiego, czy z okazji innego jubileuszu.

Kazanie **liturgiczne**. Przedmiotem tego typu kazań są publiczne i prywatne formy kultu maryjnego, np. roraty, różaniec, godzinki, litania, nowenna do Niepokalanego Poczęcia NMP, szkaplerz. Takim obrzędem szczególnie podniosłym i uroczystym, połączonym z okolicznościowym kazaniem, jest np. koronacja obrazu lub figury Matki Bożej.

Kazania **seryjne lub cykliczne**. Wygłasza się też serie homilii, kazań tematycznych, nauk, konferencji, np. podczas triduum

³⁸ Tł. O. Prokop kapucyn, Kraków 1896.

przed Niepokalanym Poczęciem, przed odpustem, w maju, październiku, podczas rekolekcji maryjnych, peregrynacji obrazu, kilkunastodniowych pielgrzymek na Jasną Górę. Celowe jest, aby z takich okazji przybliżyć wiernym mariologię, uczyć czci i naśladowania Bogurodzicy.

5. Pomoce kaznodziejskie

Kazania o Matce Bożej, najczęściej na Jej uroczystości i święta, drukowane są w czasopismach kaznodziejskich, takich jak: *Biblioteka Kaznodziejska* (Poznań), *Materiały Homiletyczne* (Kraków), *Współczesna Ambona* (Kielce) oraz w zbiorach książkowych. Ostatnio wzrasta liczba publikacji książkowych zawierających kazania maryjne. Celowe byłoby również sporządzenie pełnego wykazu dawniejszych zbiorów kazań maryjnych i przeprowadzenie odpowiednich badań. Ograniczamy się tu jedynie do zbiorów współczesnych, które ukazały się po II Soborze Watykańskim, z zaznaczeniem, że nie jest to wykaz kompletny.

W pracy nad kazaniem pomocne mogą być również inne publikacje teologiczne, naukowe i popularne. Zostały one zamieszczone w drugiej grupie pomocy kaznodziejskich.

5. 1. Homilie i kazania maryjne

Bagrowicz J., Lewandowski T., (red.), *Głoscie Ewangelię. Pomoce liturgiczno-homiletyczne*, t. IV, Włocławek 1992 s. 62–107 (Uroczystości i święta maryjne).

Bednarczyk P., *Kazania o Matce Bożej. Na podstawie encykliki Jana Pawła II Redemptoris Mater*, Tarnów 1988.

Gładyszewski L. (red.), *Starożytne teksty chrześcijańskie. Kazania i homilie na święta Pańskie i Maryjne*, Lublin 1976.

[br. a.], *Homilie na dni poświęcone Matce Bożej*, w: *Komentarz biblijny i homiletyczno-liturgiczny do niedzielnych i świątecznych czytań mszalnych. Cykl A*, red. J. Stroba, Warszawa 1975, s. 461-504.

Janiec Z., *Bogurodzica w liturgii Kościoła. Homilie maryjne*, Sandomierz 2000.

Janiec Z., *Maryja w roku liturgicznym: kazania i homilie maryjne*, Sandomierz 1995.

- Knop Z. K., *Kazania. Uroczystości, święta, wspomnienia*, Bydgoszcz 2000.
- Knop Z. K., *Kazania maryjne*, Bydgoszcz 2001.
- Kudasiewicz J., *Droga krzyżowa Maryi. Kazania pasyjne*, w: *Przez krzyż do chwały. Medytacje, kazania, nabożeństwa pasyjne*, red. J. Nowak, Kielce 2000 s. 9-33; także: „Współczesna Ambona” 20(1992) nr 1, s. 111-124.
- Mikołajewski B., *Szkice kazań maryjnych z okazji nawiedzenia*, Roma 1985.
- Olejniki S., „*Jam jest Drogą, Prawdą i Życiem*” (J 14, 6). *Homilie niedzielne i świąteczne*, Warszawa 1985, s. 511 – 524.
- Siwek G., *Kazania maryjne*, Kraków 2001.
- Siwek G., *Spotkania w słowie. Kazania okolicznościowe i świąteczne*, Kraków 1994.
- Staniek E., *Mistrzynie życia ewangelicznego. Kazania maryjne*, Kraków 1998.
- Świerżawski W., *Pan jest dla nas. Homilie*, Kraków 1987, s. 525–748.
- Świerżawski W., *Pan jest z nami. Homilie*, Kraków 1981, s. 445–573.
- Wojtyła K., „*Oto Matka twoja*”. *Homilie i przemówienia związane z Matką Bożą Jasnogóorską*, Jasna Góra - Rzym 1979.
- Wojtczak A., *Nauczycielka życia. Kazania maryjne*, Warszawa 1985.
- Wyszyński S., *Głos z Jasnej Góry*, red. M. Okońska, M. Plaskacz, A. Rastawicka, W. Wojdecki, Warszawa 1984.
- Wyszyński S., *Ze stolicy prymasów. Wybór kazań*, red. A. Hartliński, Poznań 1988.

5. 2. Inne pomoce do kazań maryjnych

- Biblijna droga pobożności maryjnej. Z Księdzem Profesorem Józefem Kudasiewiczem rozmawia Danuta Mastalska*, Kielce 2002.
- Bokwa I., *Maryja Matka Chrystusa, Matka Kościoła i Matka wszystkich wierzących (KKK 964-975)*, w: *Wyznawać wiarę dzisiaj. Katecheza dorosłych na podstawie Katechizmu Kościoła Katolickiego*, red. S. Łabendowicz, Sandomierz 1999, s. 245–254.
- Drozd J., *Maryja w roku kościelnym*, Kraków 1983.

- Gadzała K., *Z Matką Bolesną na jej i naszej krzyżowej drodze. Nabożeństwo o siedmiu boleściach Matki Najświętszej*, w: *Matko Bolesna, przyczyn się za nami... Marzec 2002. Materiały duszpasterskie*, Przemyśl 2002, s. 16-25.
- Górski S., *Ona jest z nami w każdy czas. Rozważania na temat świąt maryjnych w roku kościelnym*, Tarnów 1984.
- Hareźga S., *Maryjo Tobie zawierzamy. Maryjna katecheza Jana Pawła II podczas pielgrzymek do Ojczyzny. Czytanki majowe*, Przemyśl 1997.
- Hareźga S., *Obraz Matki Bolesnej w Nowym Testamencie*, w: *Matko Bolesna, przyczyn się za nami... Marzec 2002. Materiały duszpasterskie*, Przemyśl 2002, s. 45-55.
- Hareźga S., *Rekolekcje przed nawiedzeniem*, Przemyśl 2002.
- Kałdon S. M., *Uzdrowię cię różańcem. Rozważania różańcowe na październik i nie tylko...*, Wrocław 1995.
- Kałdon S. M., *Matka ludzi odważnych*, Kraków 2001.
- Kudasiewicz J., *Matka Odkupiciela*, Kielce 1991; wyd. 2. Kielce 1996 (Medytacje biblijne).
- Kudasiewicz J., *Tajemnice różańcowe*, w: *Komentarz biblijny i homiletyczno-liturgiczny do niedzielnych i świątecznych czytań mszalnych. Cykl B*, red. J. Stroba, Warszawa 1973, s. 435-495.
- Laurenceau J., *Boleści Maryi, Mały słownik maryjny*, tł. z franc., Warszawa 1987, s. 11-13.
- Läpple A., *W kręgu Katechizmu Kościoła katolickiego* (tł. z niem. A. Karszniewicz – Mazur, tyt. oryg. *Arbeitsbuch zum Katechismus der Katholischen Kirche*, Augsburg 1996), Wrocław 1999, s. 111-116 (KKK 484-511); s. 168-172 (KKK 963-975).
- Napiórkowski S. C., Longosz S., (red.), *Maryja w tajemnicy Chrystusa*, Niepokalanów 1997.
- Partyka W. (red.), *Modlitewnik peregrynacji*, Przemyśl 2002.
- Siudy T., *Zawierzmy Maryi. Rozważania o Matce Boga i Matce ludzi*, Częstochowa 2000.
- Świerzawski W., *Liturgiczny kult Maryi Bogarodzicy w Kościele. Gloria Passionis*, Częstochowa 1987, s. 311-325.
- Szlaga J. (red.), *U boku Syna*, Lublin 1984 (kilkanaście artykułów z mariologii biblijnej).

- Uryga J., *Nigdy ja ciebie ludu nie rzuciła. Rok polski z Maryją*, Włocławek 2001.
- Wojdecki W. (oprac.), *Z Maryją chcę mówić o każdej porze*, Warszawa 1986.
- Ziebura F., *Maryja nasz wzór*, Warszawa 1984.
- Zimowski Z., *Modlitwa Maryi Dziewicy „Wielbi dusza moja Pana...” (KKK 2617–2622)*, w: *Wyznawać wiarę dzisiaj. Katecheza dorosłych na podstawie Katechizmu Kościoła Katolickiego*, red. S. Łabendowicz, Sandomierz 1999, s. 747-756.
- Zimowski Z., *W modlitewnej komunii ze Świętą Matką Boga „Zdrowaś Maryjo...”*, w: *Wyznawać wiarę dzisiaj. Katecheza dorosłych na podstawie Katechizmu Kościoła Katolickiego*, red. S. Łabendowicz, Sandomierz 1999, s. 740-746 (KKK 2673-2682),
- Zwoliński A., *Droga Maryi*, w: *Pod krzyżem*, red. M. Kaczmarek, Kraków 1998.

WNIOSKI

Zainspirowany przez II Sobór Watykański rozwój mariologii, otwiera nowe perspektywy przed głosicielami słowa Bożego. Mogą oni w sposób obfity czerpać ze skarbcza objawienia, zawartego w Piśmie Świętym i Tradycji wiary Kościoła. Kaznodzieje wierni objawieniu będą uwydatniać rolę Maryi w dziejach zbawienia, Jej miejsce w życiu Chrystusa i Kościoła. Powinni oni głosić wielkie rzeczy, które Pan Jej uczynił. Głosząc kazania należy przybliżyć słuchaczom duchowe piękno Maryi, uwydatniać Jej cnoty, a przez to pobudzać wiernych do uwielbienia Boga i dziękczynienia za wspałały wzór wiary, miłości i posłuszeństwa.

Budząc w kazaniu cześć i podziw dla Matki Bożej, trzeba prowadzić wiernych do naśladowania Jej w codziennym życiu. Przykładem tak pojętej pobożności maryjnej powinien być najpierw sam kaznodzieja. Jako wierny świadek Chrystusa, ma być on zarazem oddanym uczniem i dzieckiem Maryi. Przepiękny przykład takiego umiłowania Matki Bożej daje kaznodziejom papież Jan Paweł II, który wiernie realizuje swoje zawołanie – „totus tuus” – „cały twój”.

Urząd Nauczycielski Kościoła i wierni jemu teologowie przybliżają dzisiejszym kaznodziejom Matkę Zbawiciela. Chcąc być dobrym kaznodzieją maryjnym, trzeba zgłębiać mariologię, medytować nad nią, kontemplować Matkę Bożą. Kaznodzieja powinien od Maryi uczyć się współpracy z Duchem Świętym i wierności słowu Bożemu. Ona jako Matka Słowa wcielonego jest szczególnie zatroskana o głosicieli Ewangelii, zarówno duchownych, jak i świeckich. Maryja jest Gwiazdą nowej ewangelizacji i Jej wstawiennictwu trzeba polecać wszystkich kaznodziejów.

Ciągle aktualnym warunkiem odnowy kaznodziejstwa, również kazania maryjnego, jest solidna wiedza teologiczna i świętość głosiciela słowa Bożego. Kazanie maryjne nie należy do łatwych form głoszenia słowa Bożego. Jest ono raczej sprawdzianem odpowiedzialności teologicznej i eklesjalnej kaznodziei. A wyrazem takiej postawy będzie solidne przygotowanie się do każdego kazania oraz głoszenie go z pamięci i z serca. U podstaw odnowy kazania maryjnego leży modlitwa jego głosiciela. Zakończmy więc nasze rozważania modlitwą.

„MARYJO

Mistrzynie żywej wiary,

Ty z pełną gotowością przyjąłeś Boże Słowo.

Naucz kapłanów rozważać to Słowo na modlitwie

i gorliwie mu służyć,

niech je głoszą z pokorą i zapałem,

aby swą zbawczą mocą ogarniało ludzkie serca

w trzecim tysiącleciu odkupienia” (TMA, 38).

JAKA IKONA MARYI W PRZEPOWIADANIU PEREGRYNACYJNYM?

Przełom tysiącleci Kościół uczcił obchodami Wielkiego Jubileuszu, do którego przygotowywał się z wielką uwagą. Ostatnia faza przygotowań posiadała wybitnie trynitarny charakter. Zgodnie z zaleceniami *Tertio millennio adveniente* trzy ostatnie lata bezpośrednio poprzedzające Wielki Jubileusz były poświęcone kontemplacji poszczególnych Osób Boskich: Syna, Ducha Świętego oraz Ojca¹. W tej kontemplacji na poszczególnych etapach była również obecna postać Maryi jako: Matki Syna Bożego², która poczęła Słowo Boże mocą Ducha Świętego i pozwoliła się prowadzić temuż Duchowi przez całe Jej życie³, pozostając przy tym wybraną córką Ojca, miłującą Boga i bliźniego⁴. Możemy więc powiedzieć, że przełom tysiącleci przeżywaliśmy z Maryją. Czy na tym koniec?

Przed nami nowe tysiąclecie. Jan Paweł II w Liście apostołskim *Novo millennio ineunte* zachęca nas, abysmy szli z nadzieją w nowe tysiąclecie, które otwiera się przed nami „niczym rozległy ocean, na który mamy wpłynąć licząc na pomoc Chrystusa”⁵. Papież zauważa, że w tej drodze w nowe i przez nowe tysiąclecie towarzyszy nam Maryja, której On zawierzył wraz z biskupami trzecie millennium. Jak sam zauważa, wielokrotnie w minionych latach przedstawiał Ją i przyzywał jako „Gwiazdę nowej ewangelizacji”. Tak również dzisiaj wskazuje na Maryję „jako promienną jutrzenkę i niezawodną Przewodniczkę na naszej drodze”⁶.

Podejmujemy niejako owo wezwanie Jana Pawła II. Chcemy w naszej Archidiecezji rozpocząć pielgrzymkę poprzez trzecie ty-

¹ TMA, 39-54.

² TMA, 43.

³ TMA, 48.

⁴ TMA, 54.

⁵ *Novo Millennio ineunte*, 58, w: „L'Osservatore Romano” [Wydanie Polskie], 22(2001) nr 2, s. 23.

⁶ J. w.

siąclecie chrześcijaństwa wraz z Maryją. Widocznym tego znakiem ma być peregrynacja obrazu Jasnogórskiej Ikony. Owa peregrynacja jest wielkim wezwaniem dla duszpasterstwa naszej Archidiecezji. Musimy się do tego dobrze przygotować. Zdajemy sobie sprawę, że oprócz tego materialnego znaku obecności Maryi wśród nas, jakim jest Jasnogórska Ikona Czarnej Madonny, będzie „chodziła” po terenie naszej Archidiecezji inna ikona, nawet może ważniejsza – ikona malowana słowem kaznodziejów. I na ten aspekt chciałbym zwrócić szczególną uwagę. Stawiając pytanie: jak winna wyglądać ikona Maryi w owym peregrynacyjnym przepowiadaniu? Jak malować (pisać) ową ikonę, aby była to ikona piękna, pouczająca, ale zarazem prawdziwa, nie zafałszowana?

W takich wypadkach warto podpatrywać innych. Chyba najpiękniej i najpełniej pisał słowem ikonę Maryi papież Paweł VI oraz czyni to obecnie Jan Paweł II. Ich zasługi dla nowej wizji całej mariologii i maryjnego przepowiadania są chyba bezsprzeczne.

1. Ikona autentycznego kultu maryjnego Pawła VI

Chcąc mówić o nauce maryjnej papieża Pawła VI nie sposób nie odwołać się do jego dwóch dokumentów maryjnych; *Signum magnum* (13 V 1967)⁷ i *Marialis cultus* (2 II 1974)⁸.

⁷ Tekst polski np.: *Adhortacja apostolska Signum magnum Ojca Świętego Pawła VI o czci i naśladowaniu Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła*, w: *Matka Odkupiciela Matką Kościoła. Dokumenty*, Na zlecenie Komisji Maryjnej Episkopatu Polski, Warszawa 1990, s. 225-136.

⁸ Tekst polski np.: *Jak czcić Matkę Bożą? Adhortacja apostolska papieża Pawła VI Marialis cultus o należytych kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny. Przygotował do wydania i wstępem opatrzył Stanisław Celestyn Napiórkowski, franciszkanin, Niepokalanów 1986 [błędnie podano 1984], s. 15-22; Adhortacja Apostolska Marialis cultus Ojca Świętego Pawła VI o rozwoju należytego kultu Maryjnego*, w: *Matka Odkupiciela Matką Kościoła. Dokumenty*, s. 243-279. Dokument doczekał się również szczegółowych komentarzy: „*Błogosławić mnie będą*”. *Adhortacja Pawła VI „Marialis cultus”*. *Tekst – komentarze – dyskusja*, red. S. C. Napiórkowski, Lublin 1990; *Nauczycielka i Matka. Adhortacja Pawła VI Marialis cultus na temat rozwoju należytego*

1. 1. Ikona czci i naśladowania Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła - *Signum Magnum*

Tytuł adhortacji *Signum magnum*, co się tłumaczy: *Znak wielki*, nawiązuje do wizji św. Jana Apostoła (Ap 12, 1) Niewiasty obleczonej w słońce, którą w liturgii odnosimy do Najświętszej Maryi Panny, Matki Chrystusa i Matki wszystkich ludzi⁹. W dokumencie tym Papież chce ukazać związek pomiędzy duchowym macierzyństwem Maryi, którego wyrazem jest soborowy tytuł „Matka Kościoła”, a powinnościami odkupionych względem Niej (kult)¹⁰.

W odniesieniu do pierwszej prawdy Ojciec Święty przypomina, że Maryja jest Matką Kościoła z trzech racji: 1. Jest Matką Jezusa Chrystusa, 2. jest Jego nieodłączną Towarzyszką w ekonomii zbawienia oraz 3. „całej wspólnocie wybranych świci jako wzór cnót”. Według Pawła VI bycie Matką nie ogranicza się do zrodzenia dziecka, lecz obejmuje również wykarmienie i wychowanie, czyli ciągłą macierzyńską troskę o dziecko. Taką funkcję macierzyńską względem wszystkich ludzi pełni Najświętsza Maryja Panna: „Maryja obecnie w dalszym ciągu pełni z nieba obowiązek macierzyński, przyczyniając się do rodzenia i pomnażania życia Bożego [życia łaski - uwaga moja WS] w poszczególnych duszach ludzi odkupionych”¹¹. Czyni to przez swoją nieustanną modlitwę wstawienniczą, którą ożywia najgorętsza miłość. Najświętsza Dziewica cieszy się kontemplacją Trójcy Świętej, jest Ona „zanurzona” w Bogu bardziej niż inne stworzenia, co daje Jej możliwość lepszego poznawania potrzeb swoich dzieci. Odczuwając te potrzeby zaradza im przez swoje ciągłe modlitewne wstawiennictwo. „Maryja ustawicznie wstawia się za Ludem Bożym”¹². Jednak, zdaniem Papieża, troska Maryi o rozwój życia Bożego w duszach nie ogranicza się tylko do wstawiennictwa. „Innym jeszcze sposobem wywiera Ona swój wpływ na odkupionych, a mianowicie - przykładem”. Kontemplacja

kultu maryjnego. Tekst i komentarze, red. S. C. Napiórkowski, Lublin 1991.

⁹ *Signum magnum*, w: *Matka Odkupiciela Matką Kościoła*, dz. cyt., s. 225.

¹⁰ Tamże, s. 226.

¹¹ Tamże, s. 227.

¹² Tamże, s. 228.

życia Maryi pociąga dusze do naśladowania Chrystusa, „którego Ona była najwierniejszym obrazem”. Naśladując Maryję - obraz Chrystusa, naśladowujemy w Niej samego Chrystusa upodabniając się do Niego¹³.

W odniesieniu do drugiej prawdy papież Paweł VI mocno podkreśla, iż prawdziwe nabożeństwo do Maryi polega na odtwarzaniu Jej cnót w swoim życiu. Jest to tak ważna sprawa, iż Ojciec Święty nie waha się powiedzieć: „Jednakże ani łaska Boskiego Odkupiciela, ani możne wstawiennictwo Jego Rodzicielki [...], ani Jej górująca świętość nie mogłyby nas doprowadzić do portu zbawienia, gdyby z naszej strony nie odpowiadała im ustawicznie wola oddawania czci Jezusowi Chrystusowi i Bogarodzicy Dziewicy przez pobożne naśladowanie cnót, jakimi się Oni dwoje odznaczyli”¹⁴. Chrześcijanin na pierwszym miejscu winien naśladować Jezusa Chrystusa. Papież nazywa to „drogą królewską”. Jednak naśladowanie Maryi nie tylko nie odwodzi od kroczenia śladami Chrystusa, ale „nawet czyni je miłszym i łatwiejszym”¹⁵. Paweł VI przywołuje słowa ostatniego Soboru (KK 67): „prawdziwa pobożność nie polega ani na czczym i przemijającym uczuciu, ani na jakiejś próżnej łatwowierności, lecz pochodzi z wiary prawdziwej, która prowadzi nas do uznawania przodującego stanowiska Bogarodzicielki i pobudza do synowskiej miłości ku Matce naszej oraz do naśladowania Jej cnót” [podkreślenia moje, WS]. Według Soboru prawdziwy kult maryjny zasadza się na wierze, autentycznej miłości i naśladowaniu cnót Maryi. Przy tym ostatnim stwierdzeniu musimy postawić duży wykrzyknik. Jak dwa pierwsze (wiara i miłość do Maryi, z których wypływa modlitwa do Niej) jakoś zawsze funkcjonowały w myśleniu pobożnościowym, tak naśladownictwo Maryi wydaje się być trochę zapomnianym rysem pobożności maryjnej¹⁶.

Papież Paweł VI utożsamia więc oddawanie czci Maryi z pobożnym naśladowaniem Jej cnót. Można postawić pytanie

¹³ Tamże, s. 228-229.

¹⁴ Tamże, s. 231.

¹⁵ J. w.

¹⁶ Zob. W. Siwak, *Naśladować Matkę*, „Informator Rycerstwa Niepokalanej” 1997 nr 10, s. 319-320.

o jakie cnoty tu chodzi? Przeglądając dokument możemy kilka wyakcentować. Czciiciel Maryi naśladuje Ją przede wszystkim w Jej świętości, która jest wyjątkowym darem Boga, ale jest również „owocem ustawicznej i wspaniałomyślnej uległości Jej woli wewnętrznym natchnieniom Ducha Świętego”¹⁷. Inne cnoty godne naśladowania to: zgadzanie się z wolą Bożą, całkowite poświęcenie się służbie Bogu i ludziom. Mocna wiara, gotowość do posłuszeństwa, szczerza pokora, radość w wysławianiu Pana, wytrwałość i męstwo w pełnieniu swego posłannictwa. Wyjątkowa dobroć dla innych, doskonałe posłuszeństwo Bogu, najgodniejsze przyjmowanie słowa Bożego, pokorne i wielkoduszne pełnienie zadań, które Bóg w życiu powierza¹⁸.

Ojciec Święty podkreśla ważną prawdę, iż „skarby łaski i cnót” spływają na nas „przez Jej możliwe wstawiennictwo i nasze gorliwe Jej naśladowanie”¹⁹. Ciekawą jest rzeczą, iż w kontekście otrzymywania łask Papież nie wspomina o modlitwie, dając jakby pierwszeństwo inicjatywie Maryi i naszemu Jej naśladowaniu. Tym samym podkreśla, iż jest jednym ze sposobów wypraszania sobie licznych łask.

1. 2. Ikona należytego kształtowania i rozwijania kultu Maryi - *Marialis cultus*

W 1974 r. papież Paweł VI wydaje adhortację poświęconą odnowie kultu maryjnego. Według wielu jest to najważniejszy dokument Urzędu Nauczycielskiego Kościoła odnośnie tej sprawy. *Marialis cultus* to magna charta kultu maryjnego²⁰. W tymże dokumencie Papież podaje zasady odnowy kultu maryjnego, które warto od czasu do czasu przypominać. Doskonałą okazją jest niewątpliwie przygotowywanie się do peregrynacji.

Ojciec Święty przedstawia w tym dokumencie zasady jakimi winien kierować się Kościół w sprawowaniu poprawnego kultu Najświętszej Maryi Panny. Owe zasady stanowią również wytyczne dla

¹⁷ *Signum magnum*, w: *Matka Odkupiciela Matką Kościoła*, dz. cyt., s. 229.

¹⁸ Tamże, s. 229-230.

¹⁹ Tamże, s. 234.

²⁰ Zob. S. C. Napiórkowski, *Marialis cultus – wielka karta „pobożności maryjnej”*, w: *Nauczycielka i Matka*, dz. cyt., s. 67-80.

poprawnego przepowiadania o Matce Bożej. Jest to bardzo ważne, gdyż z jednej strony przepowiadanie to samo w sobie jest formą kultu, wyrazem kultu Maryi, a z drugiej strony uczy tegoż kultu.

Czym się kierować? Przedstawmy to krótko w punktach:

- **Zasadą trynitarną**²¹: Pobożność maryjna musi posiadać charakter trynitarny. Tylko Bóg w Trójcy Jedyny sam z siebie ma prawo do kultu religijnego. Cześć oddawana Maryi musi mieć odniesienie do Boga i musi być kultem ze względu na Boga, ze względu na to, co Jej uczynił, kim dla Niej był. Ukazywać Maryję w relacji Osób Trójcy Świętej²².
- **Zasadą chrystologiczną**²³: Więcej Chrystusa w kulcie Maryi! Chrystus, nasz Pan i Zbawiciel oraz jedyna Droga do Ojca, jako ośrodek chrześcijańskiego kultu religijnego, który w swej łasce uczynił Maryję pierwszą chrześcijanką, musi stać w centrum wszystkich aktów religijnych. Nie wolno rozważać o Najświętszej Maryi Pannie w oderwaniu od Chrystusowego dzieła zbawienia. Nie izolować Maryi od Jezusa. Kult maryjny winien być ze swej istoty chrystocentryczny. Należy więc odnowić każdy możliwy przejaw kultu, w którym, w celu uwypuklenia osoby Maryi, Chrystus schodzi na plan dalszy. Maryja należy do tajemnicy Chrystusa. Cała zasadność mówienia o Niej wynika z owego uczestnictwa w misterium Swego Syna²⁴.
- **Zasadą pneumatologiczną**²⁵: Podkreślać w kulcie Maryi Ducha Świętego! On jest Jej Uświęcicielem. To dzięki Niemu w dziewiczym łonie Maryi „Słowo stało się ciałem”, Ona stała się Matką Boga. Brak w Kościele jasnej nauki o Duchu Świętym

²¹ MC, 25.

²² Zob. T. Wilski, *Trynitarna zasada odnowy kultu maryjnego*, w: „*Błogosławić Mnie będą*”, dz. cyt., s. 83-87; tenże, *Trynitarna zasada odnowy kultu maryjnego*, w: *Nauczycielka i Matka*, dz. cyt., s. 137-166.

²³ MC, 25.

²⁴ Zob. T. D. Łukaszuk, *Chrystologiczna zasada odnowy kultu maryjnego*, w: „*Błogosławić Mnie będą*”, dz. cyt., s. 89-94; tenże, *Chrystologiczna zasada odnowy kultu maryjnego*, w: *Nauczycielka i Matka*, dz. cyt., s. 167-189.

²⁵ MC, 26-27.

i sztuczne uwypuklanie roli Maryi często przynosi efekt w postaci przenoszenia na Maryję funkcji Ducha Świętego²⁶.

- **Zasadą eklezjologiczną²⁷**: Ukazywać Maryję w tajemnicy Kościoła. Nie odłączać Maryi od Kościoła, ale widzieć Ją w Kościele i naśladować jako jego wzór, wzór zaufania Bogu i służby na rzecz Jego Królestwa²⁸.

Paweł VI podaje także pewne wytyczne szczegółowe dla owych zasad, które możemy nazwać drogami odnowy. Wśród nich należą wymienić:

- **Dowartościowanie Pisma Świętego²⁹**: Więcej Pisma Świętego i wierności jego orędziu. Kult maryjny, nauczanie o Matce naszego Pana konstruować na fundamencie Bożego Objawienia i Bożego Słowa³⁰.
- **Podporządkowanie liturgii³¹**: Pobożność maryjną uzgadniać z liturgią i liturgii ją podporządkować. Unikać hybryd, czyli łączenia liturgii z nabożeństwami maryjnymi, którym należy nadać bardziej biblijny i chrystocentryczny charakter. Pamiętać o zasadzie, że to liturgia, a nie nabożeństwa maryjne, jest źródłem i szczytem życia Kościoła³².

²⁶ Zob. M. Wszolek, *Pneumatologiczna zasada odnowy kultu maryjnego*, w: „*Błogosławić Mnie będą*”, dz. cyt., s. 95-104; tenże, *Pneumatologiczna zasada odnowy kultu maryjnego*, w: *Nauczycielka i Matka*, dz. cyt., s. 191-220.

²⁷ MC, 28.

²⁸ T. Siudy, *Eklezjologiczna zasada odnowy kultu maryjnego*, w: „*Błogosławić Mnie będą*”, dz. cyt., 103-108; tenże, *Eklezjologiczna zasada odnowy kultu maryjnego*, w: *Nauczycielka i Matka*, dz. cyt., s. 221-234.

²⁹ MC, 30.

³⁰ Zob. J. Kuadsiewicz, *Skryptyrystyczna zasada odnowy kultu maryjnego*, w: „*Błogosławić Mnie będą*”, dz. cyt., s. 109-113; tenże, *Kult Ojca w Duchu i prawdzie a szczególna cześć Maryi*, w: *Nauczycielka i Matka*, dz. cyt., s. 259-284.

³¹ MC, 31.

³² Zob. J. Sroka, *Liturgiczna odnowa kultu maryjnego*, w: „*Błogosławić Mnie będą*”, dz. cyt., s. 115-119; tenże, *Liturgiczna droga odnowy kultu maryjnego*, w: *Nauczycielka i Matka*, s. 285-324.

- **Liczenie się ze względami ekumenicznymi³³**: Unikać niewłaściwych i przesadnych form kultu, które zrażają do katolicyzmu chrześcijan innych wyznań³⁴.
- **Uwspółcześnianie nauki o Maryi jako wzorze**: W kulcie maryjnym uwzględniać osiągnięcia nauk o człowieku³⁵. Przesławiać Maryję jako wzór do naśladowania dla współczesnego człowieka³⁶. Maryja staje się wzorem przyłgnięcia do woli Bożej z poczuciem odpowiedzialności, przyjmowania słowa i wprowadzania je w czyn, działania ożywionego miłością i wolą służenia³⁷. Uczyc się od Maryi słuchania słowa Bożego³⁸, modlitwy³⁹, ducha ofiary⁴⁰. Maryja przez przykład swego życia jest „nauczycielką pobożności”. Ta pobożność zasadza się na spoglądaniu na Nią, „by tak jak Ona ze swego własnego życia uczynić kult należny Bogu, a samej czci zadanie swego życia”⁴¹. Przy tym ostatnim zdaniu należy postawić duży wykrzyknik. Być pobożnym, tak jak Maryja!

2. Ikona Maryi w Tajemnicy Wcielenia Jana Pawła II

Dwa poprzednie dokumenty malują ikonę autentycznego kultu maryjnego. Odpowiadają na pytanie: „jak czcić Maryję”? Jan Paweł II pisze ikonę samej Maryi. Niejako Jego nauczanie odpowiada na pytanie: „Jaką Maryję czcić”? Możemy powiedzieć, że dla Jana Pawła II ikona maryjna to ikona Bożego Macierzyństwa, gdyż

³³ MC, 32-33.

³⁴ Zob. J. S. Gajek, S. C. Napiórkowski, *Ekumeniczna droga odnowy kultu maryjnego*, w: „*Błogosławić Mnie będą*”, dz. cyt., s. 121-141.

³⁵ Zob. E. Drulak, *Antropologiczna droga odnowy kultu maryjnego*, w: „*Błogosławić Mnie będą*”, dz. cyt., 143-148; też, *Antropologiczna droga odnowy kultu maryjnego*, w: *Nauczycielka i Matka*, dz. cyt., s. 405-426.

³⁶ MC, 34-36.

³⁷ MC, 35.

³⁸ MC, 17.

³⁹ MC, 18.

⁴⁰ MC, 20.

⁴¹ MC, 21.

przedstawia Maryję przede wszystkim w relacji do tajemnicy Wcielenia. Ukazuje wcielenie jako doniosłe wydarzenie dla historii zbawienia, dla samej Maryi i dla Kościoła.

2. 1. Ikona Maryi we Wcieleniu jako doniosłym wydarzeniu dla historii zbawienia

Ojciec Święty bardzo mocno akcentuje aktywne uczestnictwo Maryi w zbawczym misterium Wcielenia, które polega na Jej współpracy z Bogiem. Dziewica z Nazaretu współpracuje przez wolne i świadome przyjęcie inicjatywy Wcielenia. Boży Plan zbawienia nie realizuje się ponad człowiekiem, zakłada udział stworzenia w jego realizacji, stąd Papież ukazuje Maryję jako osobę całkowicie wolną w chwili podejmowania decyzji zostania Matką Syna Bożego. Jej „fiat” jest aktem wolnym, odpowiedzialnym i świadomym⁴². Maryja czynnie współpracuje w zbawczym Wcieleniu również przez swoją wiarę. Realizuje się ono dzięki Jej „fiat”, które było aktem wiary. Dla Jana Pawła II Maryja stanowi przykład czynnej wiary, której wielkość i znaczenie ukazuje przez porównanie Jej wiary z wiarą Abrahama i Zachariasza. Jan Paweł II, idąc za nauczaniem Ojców, podkreśla sprawczo-twórczy charakter wiary Maryi w odniesieniu do zaistnienia Boga i człowieka w osobie Słowa⁴³, a także Jej posłuszeństwa, które wyraża tytuł „Służebnica Pańska”. Można go odczytać jako wyraz Jej pełnego osobistego zaangażowania, najgłębszej dyspozycyjności i otwartości oraz całkowitego posłuszeństwa i uległości, w realizacji tego wszystkiego, co Bóg zaplanował względem swego ludu⁴⁴. Podobnie tytuł „nowa Ewa”, podkreśla Jej współpracę z Bogiem w dziele Odkupienia całej ludzkości w opozycji do czynnego uczestnictwa Ewy w tajemnicy grzechu⁴⁵.

Aktywna rola Maryi we Wcieleniu, jako misterium zbawczym, polega również na wyrażeniu przez Nią zgody, w imieniu całej ludzkości na Wcielenie, które było zawarciem nowego Przy-

⁴² Zob. W. Siwak, *Fiat mihi secundum verbum. Maryja w Tajemnicy Wcielenia*, Lublin 2001, s. 49-55.

⁴³ Zob. tamże, s. 55-61.

⁴⁴ Zob. tamże, s. 61-64.

⁴⁵ Zob. tamże, s. 65-71.

mierza. Jan Paweł II kilkakrotnie wprost wyraża i podkreśla tę prawdę⁴⁶. Często obdarza Maryję starotestamentalnym tytułem „Córa Syjonu”, w którego treści zawiera się idea personifikacji całego Izraela, jednak Papież rozszerza granice reprezentacji: Maryja „nowa Córa Syjonu”, reprezentuje nie tylko Izraela, ale całą ludzkość⁴⁷.

Jan Paweł II stawia pytanie o historiozbawcze znaczenie „fiat”: czy dokonałoby się Wcielenie bez „fiat” Maryi, czy dzieje zbawienia potoczyłyby się tak samo bez Jej zgody? Odpowiada: bez zgody Maryi nie dokonałoby się Wcielenie, a dzieje zbawienia potoczyłyby się zupełnie inaczej⁴⁸.

2. 2. Ikona Maryi we Wcieleniu jako doniosłym wydarzeniu dla Niej samej

Tajemnica Wcielenia posiadała doniosłe znaczenie dla samej Maryi. Jan Paweł II upatruje w tym misterium zasadnicze źródło Jej niespotykanej godności i wyniesienia⁴⁹.

Według Papieża Wcielenie stanowi rację szczególnej obecności Maryi w Bożym planie zbawienia, w którym została odwiecznie wybrana i przeznaczona na Matkę Słowa Wcielonego, co łączy się ściśle z odwiecznym postanowieniem Wcielenia⁵⁰. Na płaszczyźnie historycznej pierwszy raz Maryja staje się obecna w Bożym planie zbawienia w opisie Rdz 3, 15, który Ojciec Święty traktuje jako zapowiedź Matki Zbawiciela⁵¹. Z innych proroctw mesjańskich, Biskup Rzymu zwraca uwagę na teksty: Iz 7, 14; Iz 9, 5; 2 Sm 7, 13-14; Mi 5, 1-2, w których dostrzega stopniowe objawianie prawdy o Matce Mesjasza - Maryi. Dla Jana Pawła II oczywistym jest, że

⁴⁶ Zob. tamże, s. 71-75; W. Siwak, *Maryja jako Reprezentantka ludzkości w tajemnicy Wcielenia według Jana Pawła II*, „Roczniki Teologiczne” 47(2000) z. 2, s. 139-152.

⁴⁷ Zob. Siwak, *Fiat mihi...*, s. 75-79.

⁴⁸ Zob. tamże, s. 80-85.

⁴⁹ Zob. tamże, s. 91-92.

⁵⁰ Zob. tamże, s. 92-97.

⁵¹ Zob. tamże, s. 98-104.

taka maryjna interpretacja tekstów Starego Testamentu jest dopuszczalna dopiero z perspektywy i w świetle Nowego Testamentu⁵².

W nauczaniu papieskim tajemnica Wcielenia stanowi fundament dogmatów maryjnych: Niepokalanego Poczęcia, Dziewictwa, Bożego Macierzyństwa i Wniebowzięcia. Maryja dostąpiła Niepokalanego Poczęcia, rozumianego jako napelnienie pełnią łaski⁵³ i zachowanie od grzechu pierworodnego⁵⁴, z racji przewidzenia Jej na Matkę Bożą. Przywilej ten ma charakter funkcjonalny; został Jej udzielony, aby mogła godnie i dobrze pełnić rolę Matki Słowa Wcielonego⁵⁵. Podobnie i dziewictwo Maryi, które w świetle świadectw biblijnych i najstarszej Tradycji nie budzi najmniejszych wątpliwości, pozostaje w służbie Jej Bożego Macierzyństwa⁵⁶. Niekwestionowane dziewictwo Maryi w czasie Wcielenia Słowa stoi na straży kilku zasadniczych prawd chrystologicznych, soteriologicznych i mariologicznych: podkreśla jedyne ojcostwo Ojca Niebieskiego w stosunku do Jezusa, a tym samym Synostwo Boże Jezusa, a także pierwszeństwo Boga w zbawczej inicjatywie oraz zupełną darmowość Wcielenia i Odkupienia⁵⁷. Sam tytuł „Theotókos” posiada również wiele treści dogmatycznych: podkreśla prawdziwe człowieczeństwo i Bóstwo w osobowej jedności Jezusa. To zjednoczenie jest podstawą odnoszenia do Matki Jezusa tytułu „Theotókos” - Matka Boga. Tytuł ten podkreśla macierzyńską relację Maryi do Drugiej Osoby Boskiej, która jest źródłem wyniesienia niespotykanego wśród istot ludzkich⁵⁸. Nietrudno również zauważyć relacje, jakie zachodzą między misterium Wcielenia, a zdogmatyzowaną prawdą o Wniebowzięciu. Nie byłoby chwały Maryi w niebie (wraz z duszą i ciałem), gdyby nie Boże Macierzyństwo. W ciele Maryi zamieszkał osobowo Bóg, od Niej przyjął to ciało do swej ludzkiej natury, stąd teraz, to ludzkie ciało Maryi doznało uwielbienia. Wnie-

⁵² Zob. tamże, s. 104-107.

⁵³ Zob. tamże, s. 108-110.

⁵⁴ Zob. tamże, s. 111-113.

⁵⁵ Zob. tamże, s. 114-117.

⁵⁶ Zob. tamże, s. 117-121.

⁵⁷ Zob. tamże, s. 121-125.

⁵⁸ Zob. tamże, s. 129-132.

bowzięcie jest również wyrazem miłości i czci, jaką żywi Jezus do Maryi jako swojej Matki⁵⁹.

W tajemnicy Wcielenia Maryja weszła w siebie właściwe związki z każdą z Osób Bożych⁶⁰. W relacji Bóg Ojciec - Maryja, Jan Paweł II eksponuje maryjny tytuł „umiłowana córka Ojca”⁶¹; zawiera on w sobie ideę wyjątkowego dziecięstwa Bożego (najwyższy stopień „Bożego usynowienia”), obdarowanie pełnią łaski, szczególną miłość (miłosierdzie) Boga Ojca. Papież bardzo mocno podkreśla wybór Maryi przez Ojca na Matkę Jego Syna. Zauważa również zachodzącą analogię między macierzyństwem Maryi względem Jezusa, a odwiecznym ojcostwem Boga. Bóg Ojciec jako pierwszej objawia swego Syna Maryi, a Syn objawia Jej Ojca. W nauczaniu papieskim pojawia się myśl w oryginalnej i pięknej szacie słownej o zawierzeniu Boga Ojca Maryi, który nie wahał się powierzyć Jej swego Jednorodzonego Syna⁶². Rozważając relację Maryi do Drugiej Osoby Boskiej, Jan Paweł II podkreśla realność macierzyństwa Maryi odnośnie do Jej Syna, a zarazem realność synostwa Jezusa względem swej Matki. Ta, która Go poczęła, zrodziła i wychowywała, nigdy nie przestaje być Jego Matką, a On Jej Synem. Raz zaistniała relacja macierzyńsko-synowska nie zginęła, lecz ciągle

⁵⁹ Zob. tamże, 133-139.

⁶⁰ Zob. W. Siwak, *Maryja a Trójca Święta w misterium Wcielenia według Jana Pawła II*, „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 2, s. 268-317; tenże, *Maryja jako „Córka Boga Ojca, Matka Syna Bożego i Oblubienica Ducha Świętego” według Jana Pawła II*, w: *Trójca Święta a Maryja. Materiały z Sympozjum zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne. Częstochowa 6-8 września 1999 roku*, red: T. Siudy, K. Pek, Częstochowa 2000, s. 97-126.

⁶¹ Zob. W. Siwak, *Córka Boga Ojca*, „Informator Rycerstwa Niepokalanej” 1999 nr 5, s. 148-149; tenże, *Maryja a Bóg Ojciec według Jana Pawła II i świętego Maksymiliana. Konferencja wygłoszona podczas spotkania animatorów świeckich Rycerstwa Niepokalanej w Niepokalanowie, w dniu 17 kwietnia 1999 r., w Niepokalanowie*, „Informator Rycerstwa Niepokalanej” numer specjalny (115) 1999, s. 25-34; tenże, *Maryja a Bóg Ojciec w Misterium Wcielenia według Jana Pawła II*, „Premislia Christiana” 8(1999), s. 117-136.

⁶² Zob. Siwak, *Fiat mihi...*, s. 143-149.

trwa⁶³. Podsumowując papieskie nauczanie na temat relacji Duch Święty a Maryja w tajemnicy Wcielenia, możemy je sprowadzić do trzech zasadniczych punktów: Duch Święty miał aktywny udział w powstaniu człowieczeństwa Syna Bożego w Niepokalanej Dziewicy; On Ją przygotował do Bożomacierzyńskiej funkcji przez Niepokalane Poczęcie (warto zwrócić uwagę na pneumatyczną interpretację Niepokalanego Poczęcia) i Dziewictwo (również pneumatyczną interpretacją dziewictwa Maryi); a Ona czynnie współpracowała z Boskim Parakletem w dziele Wcielenia⁶⁴. Analiza tytułów maryjnych „Przybytek Ducha Świętego”⁶⁵ i „Oblubienica Ducha Świętego”⁶⁶, doprecyzuje niniejsze dociekania. Pierwszy tytuł wyraża szczególną obecność (zamieszkanie) Ducha Świętego w Maryi; drugi jest wyrazem miłości, łączącej Ją z Duchem Świętym, Jej czynne uczestnictwo w zawarciu Nowego Przymierza, głęboką, nierozzerwalną i doskonałą jedność między Nią, a Trzecią Osobą Boską oraz ich wspólną płodność w odniesieniu do Syna Bożego⁶⁷.

⁶³ Zob. tamże, s. 149-156.

⁶⁴ Zob. W. Siwak, *Duch Święty a Matka Boża w Misterium Wcielenia według Jana Pawła II*, w: *Duchu Święty przyjdź! XIII Franciszkańskie Dni Maryjne Poznań, Wzgórze Przemysława 24-31 maja 1998*, red. S. C. Napiórkowski, Lublin 1999, s. 81-108; tenże, *Duch Święty a Maryja - temat dla duszpasterstwa*, w: *Duch Święty a Maryja. Materiały z Sympozjum zorganizowanego przez Katedrę Mariologii KUL oraz Oddział PTT w Częstochowie. Częstochowa, 22-23 maja 1998 roku*, red: S. C. Napiórkowski, T. Siudy, K. Kowalik, Częstochowa 1999, s. 247; tenże, *Fiat mihi...*, s. 156-161.

⁶⁵ Zob. W. Siwak, *Przybytek Ducha Świętego*, „Informator Rycerstwa Niepokalanej” 1998 nr 1, s. 362; tenże, *Fiat mihi...*, s. 162-165.

⁶⁶ Zob. W. Siwak, *Maryja - Oblubienica Ducha Świętego. Wprowadzenie do teologii tytułu*, „Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej” 4(1997) nr 4, s. 37-53.

⁶⁷ Zob. Siwak, *Oblubienica Ducha Świętego*, „Informator Rycerstwa Niepokalanej” 1998 nr 9 s. 272-275; tenże, *Maryja jako Oblubienica Ducha Świętego w nauczaniu Jana Pawła II*, w: *Duch Święty a Maryja. Materiały z Sympozjum zorganizowanego przez Katedrę Mariologii KUL oraz Oddział PTT w Częstochowie. Częstochowa, 22-23 maja 1998 roku*, red: S. C. Napiórkowski, T. Siudy, K. Kowalik, Częstochowa 1999, s. 201-215.

2. 3. Ikona Maryi we Wcieleniu jako doniosłym wydarzeniu dla Kościoła

Trzeci blok tematyczny ukazuje Maryję we Wcieleniu w perspektywie eklezjologicznej. Jan Paweł II zauważa doniosłość Wcielenia w Maryi dla Kościoła. Doniosłość ta zasadza się na udziale Maryi jako Matki Kościoła w fakcie Jego powstania wraz z początkiem Słowa Wcielonego oraz na pełnieniu przez Nią macierzyńskiej funkcji w Kościele, w odniesieniu do poszczególnych jego członków.

Przeprowadzone analizy tekstów papieskich pozwalają postawić tezę o odegraniu przez Maryję bardzo znamiennej roli w tajemnicy rodzącego się Kościoła. Rolę Maryi - Matki Kościoła można sprowadzić do dwóch kategorii przyczynowości: sprawczej i wzorczej.

Sprawcza rola zasadza się na Jej macierzyństwie wobec Syna Bożego. Tajemnica Wcielenia dała początek Kościołowi jako „Ciału Chrystusa”. Maryja rodząc Chrystusa („Głowę” tego ciała), przyczyniła się do zaistnienia Kościoła. Stając się Matką Chrystusa, stała się Matką Kościoła. Maryja w papieskim nauczaniu jawi się też jako początek Kościoła i jako reprezentantka Kościoła - Ludu Nowego Testamentu. W momencie Wcielenia w Niej zawierał się Kościół⁶⁸.

Drugą płaszczyzną maryjnej przyczynowości w zaistnieniu Kościoła jest Jej wzorczość w tajemnicy Wcielenia. Ona jako typ, figura i wzór była doskonałym urzeczywistnieniem tego, czym jest i czym powinien być Kościół. Ową wzorczość dla Kościoła Biskup Rzymu dostrzega w Jej macierzyństwie, dziewiczości, świętości oraz kulcie⁶⁹.

Maryja jest nie tylko Matką Kościoła w odniesieniu do Niego, jako całości, ale pełni w tym Kościele również funkcję Matki, w odniesieniu do Jego poszczególnych członków, jako duchowa matka i Pośredniczka.

Jan Paweł II duchowe Macierzyństwo Maryi osadza na dwóch podstawach: na Bożym Macierzyństwie we Wcieleniu oraz

⁶⁸ Zob. Siwak, *Fiat mihi...*, s. 189-200.

⁶⁹ Zob. tamże, s. 200-215.

aktywnej współpracy w odkupieńczym dziele Chrystusa⁷⁰. Ale czym jest duchowe macierzyństwo w swej istocie? Odpowiedź na to pytanie zawiera w sobie trzy komponenty: Macierzyństwo duchowe Maryi jest macierzyństwem w porządku łaski, to znaczy przyczynia się do powstania i rozwoju życia nadprzyrodzonego w człowieku. Dokonuje się to głównie dzięki orędownictwu i wspomóżycielstwu, które są dwoma sposobami wyrażania tej samej prawdy o skutecznym wstawiennictwie Maryi. Macierzyństwo duchowe realizuje się również w macierzyńskim królowaniu, które polega na służebnej trosce (duchowa opieka, modlitewne wstawiennictwo, rozdawnictwo nadprzyrodzonych darów, tego ostatniego bliżej nie precyzuje) o zbawienie wszystkich ludzi⁷¹.

Analogicznie do duchowego macierzyństwa, również pośrednictwo Maryi Jan Paweł II zasadza na dwóch fundamentach: Bożym Macierzyństwie, czyli czynnym udziale Maryi w ontycznym pośrednictwie Chrystusa, przez Jego zrodzenie oraz czynnym udziale w zbawczym dziele Chrystusa, czyli moralnym pośrednictwie Chrystusa, przez „towarzyszenie” Odkupicielowi⁷². Pośrednictwo Maryi w nauczaniu Jana Pawła II nabiera specyficznie macierzyńskiego charakteru. W tradycyjnej teologii duchowe macierzyństwo i pośrednictwo były rozdzielane. Papież łączy obie rzeczywistości w formule „macierzyńskie pośrednictwo”. Dla niego duchowe macierzyństwo i pośrednictwo, to dwa aspekty tej samej rzeczywistości: duchowe macierzyństwo ujmuje aspekt bardziej antropologiczny, pośrednictwo zaś wyraża aspekt teologiczny⁷³.

Gdyby zapytać o formy maryjnego pośrednictwa, to w papieskim nauczaniu można znaleźć trzy podstawowe: wstawiennictwo, rozdawnictwo łask oraz pośrednictwo przykładu. Papież pierwszeństwo przypisuje wstawiennictwu; to główny nurt nauczania na temat Jej pośrednictwa. Natomiast pośrednictwo rozumiane jako rozdawnictwo łask pojawia się niezwykle rzadko⁷⁴.

⁷⁰ Zob. tamże, s. 219-220.

⁷¹ Zob. tamże, s. 221-228.

⁷² Zob. tamże, s. 229-230.

⁷³ Zob. tamże, s. 231-234.

⁷⁴ Zob. tamże, s. 234-242.

W nauczaniu Jana Pawła II można odnaleźć trzy podstawowe ujęcia modelowe, wyrażające się w sformułowaniach: „pośrednictwo do Chrystusa”, „w Chrystusie” i „w Duchu Świętym”. Pierwszy, tradycyjny model nie dominuje, wyraźnie eksponowany jest drugi: pośrednictwo Maryi, to przede wszystkim uczestnictwo w jedynym i wszechogarniającym pośrednictwie Chrystusa, które wyraźnie nazywa „pośrednictwem w Chrystusie”. Trzeci model pośrednictwa - „w Duchu Świętym” stanowi pewne novum. Choć sama nazwa nie pojawia się, to jednak propozycja pneumatologicznej interpretacji maryjnego pośrednictwa zasługuje na szczególną uwagę⁷⁵.

PODSUMOWANIE

We wstępie postawiliśmy pytania: jak winna wyglądać ikona Maryi w peregrynacyjnym przepowiadaniu? Jak malować (pisać) ową ikonę, aby była to Ikona piękna, pouczająca, ale zarazem prawdziwa, nie zafałszowana?

Odpowiadając musimy stwierdzić, że przypatrując się nauczaniu papieża Pawła VI i Jana Pawła II, winna być to:

- **Ikona Maryi malowana (pisana) przede wszystkim Słowem Bożym.** Nauczanie maryjne ostatnich papieży, tak co do metodologii jak i treści, jest nauczaniem na wskroś biblijnym. Głównym źródłem dla nich w ukazywaniu Maryi jest Pismo Święte. Ich mariologia (zwłaszcza Jana Pawła II) jest na wskroś biblijna. Papieże odczytują Biblię pod kątem Maryi. Ostatnio w papieskim nauczaniu spekulacja pojawia się tylko marginalnie. Postulat malowania ikony maryjnego przepowiadania Słowem Bożym wydaje się być priorytetowy. Gdyż jak zauważa ks. Kudasiwicz: „Mówił już starożytny Ksenofontes, że ludzie przedstawiają Bogów po ludzku, malują podobnych do siebie. Ten błąd starożytnych może również zakraść się do naszej pobożności maryjnej, jeśli oderwie się ją od obiektywnych źródeł Objawienia”⁷⁶. Czy ten postulat jest trudny do realizacji? Chyba nie. Dzi-

⁷⁵ Zob. tamże, s. 243-258.

⁷⁶ J. Kudasiwicz, *Matka Odkupiciela. Medytacje biblijne*, Kielce 1996, s. 166.

siaj posiadamy już bardzo wiele na polskim rynku dobrych mariologii biblijnych⁷⁷, wśród których palmę pierwszeństwa trzeba przyznać autorowi wyżej cytowanemu⁷⁸. Medytacje zawarte w jego książce *Matka Odkupiciela* poza wielką rzetelnością naukową cechują się prostotą języka i nadają się wręcz prosto na ambonę.

- **Ikona Maryi malowana (pisana) nauczaniem Kościoła.** Papieże odwołują się do nauki prawie wszystkich Soborów, ale głównie do ostatniego. Sobór Watykański II, zwłaszcza VIII rozdział KK, *Signum magnum, Marialis cultus, Redemptoris Mater* winny stanowić „chleb codzienny” twórczego warsztatu maryjnego kaznodziei.
- **Ikona Maryi ukazywana w relacji do innych dyscyplin teologicznych:** zwłaszcza chrystologii, pneumatologii i eklezjologii.

Powyższe wskazówki były natury bardziej metodologicznej. Warto również wskazać na aspekt treściowy perygrynacyjnego przepowiadania. Jeśli chodzi więc o treść winna to być:

- **Ikona Bożego Macierzyństwa.** Na pierwszym należy dowartościować misterium Wcielenia w maryjnym przepowiadaniu. W słowie o Maryi można i koniecznie trzeba stosować hierarchię prawd. Na samym jej szczycie należy niewątpliwie umieścić Tajemnicę Wcielenia, a z nim ściśle związane misterium Bożego Macierzyństwa. Nie trudno dostrzec wzajemnych odniesień między poszczególnymi prawdami maryjnymi, a zasadniczą i fundamentalną prawdą naszej wiary, jaką jest tajemnica Wcielenia. Treść nauczania o Maryi, Jej Niepokalanym Poczęciu, dziewictwie, wniebowzięciu, macierzyństwie duchowym i pośrednictwie winna nawiązywać ciągle do Bożego Macierzyństwa jako podstawowego źródła. W naszym przepowiadaniu maryjnym wiele

⁷⁷ Np.: H. Langkammer, *Maryja w Nowym Testamencie*, Gorzów Wielkopolski 1991; A. Tronina, *Zawitaj Pani Świata. Obrazy i symbole biblijne w Godzinakach*, Niepokalanów 1995; G. M. Bartosik, *Z Niej narodził się Jezus. Szkice z mariologii biblijnej*, Niepokalanów 1996; O. de Spinetoli, *Maryja w Biblii*, Niepokalanów 1997; J. McHugh, *Maryja w Nowym Testamencie*, Niepokalanów 1998; I. de la Potterie, *Maryja w tajemnicy Przymierza*, Warszawa 2000.

⁷⁸ Kudasiewicz, dz. cyt.

miejsca zajmują prawdy peryferyjne. Wystarczy wziąć do ręki kalendarz liturgiczny, aby przekonać się, że podstawową prawdę maryjną, Boże Macierzyństwo, ilościowo przerasta wielka liczba świąt i wspomnień maryjnych niższej wagi doktrynalnej. Oczywiście, nie należy z nimi walczyć, ale wykorzystywać je do ukazania i eksponowania ich związków z tą fundamentalną prawdą⁷⁹. Maryja na obrazie jasnogórskim jest Bogurodzicą z Dzieciątkiem. To nie może umknąć nam uwagi. Nie ma ikony Maryi bez Dzieciątka. Maryja bez Dzieciątka, czyli bez relacji do Jezusa jest „okaleczona”. Cały sens mówienia o Maryi wpływa z uczestnictwa w tajemnicy Swego Syna.

- Stąd też winna to być też **Ikona Maryi obecnej w tajemnicy Chrystusa**. Co to znaczy? Wystarczy wziąć do ręki *Redemptoris Mater*, aby stwierdzić, że Jan Paweł II posługuje się formułą „W tajemnicy Chrystusa” [w dosłownym brzmieniu] 13 razy (nie licząc tytułowego sformułowania I części encykliki): Maryja jest obecna w tajemnicy Chrystusa⁸⁰, w której wyjaśnia się Jej własna tajemnica⁸¹, chodzi tu zwłaszcza o tajemnicę Wcielenia. Fundamentem tej obecności jest Boże Macierzyństwo⁸², poprzez które staje się również wzorem dla Kościoła (jako dziewica i matka)⁸³. W tajemnicy Chrystusa obecna jest jeszcze przed założeniem świata, jako odwiecznie wybrana na Matkę Zbawiciela⁸⁴, co realizuje się we Wcieleniu⁸⁵. Maryja obecna w tajemnicy Chrystusa pozwala poznać głębiej tajemnicę Ko-

⁷⁹ Np.: Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki przypada 1 stycznia. W tym jednak dniu jest początek nowego roku, w przepowiadaniu zatem dochodzi do głosu problematyka noworoczna. W tym samym dniu przypada również Światowy Dzień Pokoju. Z tej okazji Ojciec Święty co roku wydaje specjalne orędzie. Najczęściej duszpasterze zastępują nim kazanie. Problem czeka na pilne rozwiązanie w skali ogólnokościelnej. Ten dzień winien być poświęcony kontemplacji misterium Bożego Macierzyństwa.

⁸⁰ RM, 1, 48 (2x)

⁸¹ RM, 4 (2x)

⁸² RM, 24.

⁸³ RM, 42.

⁸⁴ RM, 8.

⁸⁵ RM, 9.

ścioła, rozumianym jako „ciało Chrystusa”, o którym nie sposób myśleć bez odwołania się do Niej⁸⁶. Wiara stanowi również ważny wyznacznik obecności Maryi w tajemnicy Chrystusa⁸⁷.

- **Ikona historizbawcza.** Ukazywać ściśle powiązanie życia Maryi z Bożą ekonomią zbawienia. Podkreślać istniejącą więź między macierzyństwem Maryi a odkupieniem. Maryja Uczestniczy w dziele odkupienia. Od pierwszej chwili swego zjednoczenia z Synem Bożym w tajemnicy Boskiego macierzyństwa angażuje się w mesjańską służbę Chrystusa. Stąd możemy Ją nazwać najściślej włączoną w dzieło odkupienia, pierwszą nieodzowną współpracownicą Bożego planu zbawienia, itp. Jednak musimy pamiętać, aby w przepowiadaniu o udziale Maryi w dziele Zbawienia unikać używania tytułu „Współodkupicielka”⁸⁸. Maryja miała wielki udział w naszym odkupieniu, nieodzowny, istotny, zasadniczy, rzeczywisty, jedyny i niepowtarzalny, pełen zaangażowania, czynny, ale nas nie odkupiła wspólnie z Chrystusem (co sugeruje ten tytuł) - zostaliśmy nabyci drogocenną Krwią Chrystusa. Jednego mamy Odkupiciela - Jezusa Chrystusa. I to jest fundamentalna prawda naszej wiary.
- **Ikona wzorcza.** Maryja wzorem do naśladowania. To kolejny motyw do wykorzystania w duszpasterstwie perygrynacyjnym. Pojętni uczniowie nauczania ostatnich papieży zwrócą szczególną uwagę na ideę naśladownictwa w kulcie maryjnym. Apele o modlitwę do Maryi znajdują stosunkowo łatwe przyjęcie, zdecydowanie oporniej przyjmuje się nauczanie o pobożności maryjnej, jako naśladowaniu Matki Pana - w słuchaniu słowa Bożego, rozważaniu go i życiu według niego.

⁸⁶ RM, 5.

⁸⁷ RM, 12, 19, 25.

⁸⁸ Zob. S. C. Napiórkowski, *Natura współodkupieńczej zasługi Maryi*, RTK 12(1965) s. 69-83.

KULT MARYJNY W „DYREKTORIUM POBOŻNOŚCI LUDOWEJ I LITURGII”

Konstytucja o liturgii świętej stwierdza, że „liturgia jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc” (KL, 10). Ten sam dokument przypomina jednak, że życie duchowe wiernych nie ogranicza się do udziału w samej tylko liturgii (KL, 12) i dodaje, że dla ubogacenia tego życia „usilnie się zaleca nabożeństwa chrześcijańskiego ludu”, a zwłaszcza te, które odbywają się na zlecenie Stolicy Apostolskiej oraz te, które cieszą się szczególnym uznaniem partykularnych Kościołów i są sprawowane z polecenia biskupów. Należy przy tym ciągle mieć na uwadze zasadę teologiczną i duszpasterską, zgodnie z którą „uwzględniając okresy liturgiczne, należy te nabożeństwa tak uporządkować, aby były zgodne ze świętą liturgią, z niej niejako wypływały i do niej wiernych prowadziły. Liturgia bowiem ze swej natury znacznie je przewyższa” (KL, 13).

W świetle takiego autorytatywnego nauczania i innych wypowiedzi Kościoła oraz istniejących aktualnych potrzeb duszpasterskich w praktykowaniu pobożności chrześcijańskiego ludu Kongregacja do Spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów przygotowała *Dyrektorium*, w którym jest mowa o harmonijnej zgodności pomiędzy liturgią a pobożnością ludową oraz o zasadach, które powinny być podstawą tej zgodności¹. *Dyrektorium* to, po uprzednim uzyskaniu zgody Ojca Świętego Jana Pawła II na jego publikację, zostało ogłoszone dnia 17 grudnia 2001 r.

* Dr teologii, wykładowca liturgiki w WSD w Przemyślu.

¹ Kongregacja do Spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Direttorio su pietà popolare e liturgia, Principi e orientamenti*, Città del Vaticano 2002. Dokument ten w tłumaczeniu polskim autora niniejszego opracowania: *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania*, ukaże się drukiem w najbliższym czasie. Odtąd skrót: *Dyrektorium*.

Dyrektorium jest przede wszystkim dokumentem o charakterze wybitnie duszpasterskim². Jego treścią jest wzajemny związek pomiędzy celebracją liturgiczną tajemnicy Chrystusa a innymi formami kultu, zarówno wspólnotowego jak i prywatnego, określanymi ogólnie jako „pobożność ludowa”. Dotyczy to szczególnie szeroko rozwiniętego w Kościele powszechnym kultu maryjnego. Uwaga dokumentu zatrzymuje się wprawdzie bezpośrednio na pobożności ludowej, ale nie traci on z oczu pobożności liturgicznej, czego dowodem jest sam jego tytuł. Zgodnie z KL, 13 dokonuje on ponadto interpretacji pobożności ludowej nie inaczej, jak tylko w światłach tajemnicy oficjalnego kultu chrześcijańskiego, nieprzerwanej tradycji Kościoła oraz różnorodnych praktyk kultycznych, zależnych od krajów, narodów i konkretnych uwarunkowań społecznych.

1. Liturgiczny kult maryjny

Sobór i najważniejsze posoborowe dokumenty całą pobożność maryjną koncentrują na liturgii. Jest to zupełna nowość w mariologii chrześcijańskiej. Dotąd bowiem, ile razy mówiono o „pobożności maryjnej”, traktowano zwyczajnie o takich formach tej pobożności jak różaniec, szkaplerz, objawienia, pielgrzymki, miesiące maryjne itp. I tylko tyle. Nawet ostatni Sobór o mało nie popełnił podobnej pomyłki³. W ostatnim niemal momencie i po burzliwych debatach dołączono do Konstytucji dogmatycznej o Kościele tę istotną formułę, która mówi o pierwszeństwie liturgii i liturgicznego kultu maryjnego przed nabożeństwami kościelnymi i przed wszelkimi formami maryjnej pobożności prywatnej⁴.

² Opracowanie niniejsze oparte jest przede wszystkim na samym omawianym tu dokumencie, na dokumentach posoborowych oraz na wypowiedziach Prefekta Kongregacji do Spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów kard. J. A. Medina Estevez oraz Sekretarza tejże Kongregacji abpa F. P. Tamburino w czasie konferencji prasowej w Watykanie, stanowiących autorytatywną prezentację *Dyrektorium*.

³ Zob. A. Carideo, *La partecipazione di Maria al mistero del „Figlio” nel Lezionario Romano*, „Rivista Liturgica” 63(1976), s. 323.

⁴ R. Laurentin, *Maria nella storia della salvezza*, Edizioni Marietti 1972, s. 167.

Pierwszeństwo liturgii nad pobożnością prywatną jest między innymi konsekwencją tego, że w liturgii mamy do czynienia z rzeczywistą obecnością zbawczą Pana oraz z „jednością kultu zewnętrznego i życia chrześcijańskiego”. Kult bowiem chrześcijański nie polega wyłącznie na obrzędach, które byłyby celem samym w sobie, lecz na tym, że liturgia jest miejscem uprzywilejowanym, w którym dokonuje się wzajemny związek Boga z człowiekiem poprzez skierowanie do niego wezwania Bożego i odpowiedź na to wezwanie ze strony człowieka, przy czym zarówno wezwanie jak i odpowiedź dokonują się w zbawczym dziele Chrystusa.

Reguła ta odnosi się także do liturgicznego kultu maryjnego. Kult ten bowiem ma wyrazić się u człowieka w darze z samego siebie, w jego życiu i działaniu. Takie jest właśnie wezwanie Maryi i taki jest sens tych słów, które wypowiedziała Ona w Kanie Galilejskiej: „Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5)⁵. Maryja jest wzorem postawy posłuszeństwa Bogu, a kult maryjny ma doprowadzić do narodzin Boga w człowieku i rozwoju życia Bożego w nas oraz w świecie. Podobnie brzmi zresztą konkluzja Soboru Watykańskiego II o pobożności maryjnej: „prawdziwa pobożność nie polega ani na czczym i przemijającym uczuciu, ani na jakiejś próżnej łatwowierności, lecz pochodzi z wiary prawdziwej, która prowadzi nas [...] i pobudza do synowskiej miłości ku naszej Matce oraz do naśladowania Jej cnót” (KK, 67).

Rzeczą istotną w kulcie jest przeto nie jakakolwiek forma dewocji, lecz liturgia, która wpływa na sposób ludzkiego życia. I nigdy nie wolno o tym zapomnieć, bo „każdy obchód liturgiczny jako dzieło Chrystusa-Kapłana i Jego Ciała, którym jest Kościół, jest czynnością w najwyższym stopniu świętą, a żadna inna czynność Kościoła nie dorównuje jej skuteczności” (KL, 7). Istoty zatem kultu maryjnego należy szukać przede wszystkim w liturgii.

Najświętsza Maryja Panna zajmuje ważne miejsce w liturgii Kościoła. Potwierdzają to zgodnie zarówno liturgie wschodnie jak i liturgie zachodnie. Liturgie te poświęcają Maryi wiele miejsca w modlitwach eucharystycznych, w euchologii sakramentalnej, liturgii uświęcenia czasu i w różnych innych formach modlitwy. Obec-

⁵ Tamże, s. 159-160.

ność Maryi w liturgii widoczna jest szczególnie w świętach maryjnych roku liturgicznego. Dotyczy to zwłaszcza obrządków wschodnich, w których święta te zajmują pokaźną przestrzeń w celebracjach liturgicznych. Ale i liturgia rzymska, mimo znanej swej powściągliwości, ma sporo świąt maryjnych, a w samym sercu modlitwy eucharystycznej rezerwuje dla Maryi wspomnienie specjalne. Kościół zawsze troszczył się i troszczy o pogłębianie kultu maryjnego i jego właściwe ustawienie⁶, czego jednym ze świadectw jest różnorodność i bogactwo tekstów eucharystycznych w liturgii.

Pod względem stylu i treści teksty te przewyższają całkowicie swą wartością formuły przedsoborowe, mimo że są one logiczną i dynamiczną kontynuacją dotychczas istniejących tekstów. Nie można jednak zapominać, że podstawą bogactwa doktrynalnego odnowionych maryjnych tekstów liturgicznych jest nauka Soboru Watykańskiego II. Doktryna ta we wspomnianych tu formułach zastosowana jest niemal dosłownie. Teksty te, często inspirowane źródłami starożytnymi, osiągnęły szczyty pogłębionej teologii i szlachetnego wyrazu⁷, zachowując równocześnie doskonałą równowagę, obiektywizm i powściągliwość⁸.

Kult Bogarodzicy Maryi sięga samych początków liturgii chrześcijańskiej i należy do stałej tradycji Kościoła. Z najstarszych przekazów tej tradycji wynika, że wspomnienie Matki Bożej ma zawsze miejsce, jak już o tym była mowa, w tak centralnych punktach liturgii, jak modlitwa eucharystyczna i chrzcielne wyznanie wiary, i że to wspomnienie związane jest zawsze z pamiątką-memoriam Chrystusa, a zwłaszcza z Jego wcieleniem. Kult zatem maryjny od początku należał do oficjalnej liturgii jako jej integralna całość. Historia liturgii wskazuje ponadto, że kult maryjny w ciągu wieków przechodził takie same przeobrażenia, jak kult Chrystusa w Ko-

⁶ Por. J. Castellano, *La presenza di Maria nella liturgia: una giustificazione teologica*, w: W. Beinert, *Il culto di Maria oggi. Teologia-liturgia-pastorale*, Edizioni Paoline, Roma 1985, s. 98.

⁷ Por. P. Jounel, *Le culte de Marie dans la liturgie romaine renouvelée*, w: *La liturgie expression de foi*, Edizioni Liturgiche, Roma 1979, s. 159-178.

⁸ Por. E. Jungclaussen, *Il culto di Maria nell'Oriente cristiano*, w: W. Beinert, *Il culto di Maria...*, s. 54-71; H. Petri, *La pietà protestante e Maria*, w: tamże, s. 75-93.

ściele⁹. Obie więc formy tego kultu były zawsze wzajemnie i nierozdzielnie ze sobą powiązane. Troska zatem Kościoła o poprawność kultu Chrystusa jest równocześnie troską o poprawność kultu maryjnego. Obie te formy bowiem stanowią jeden i ten sam wymiar życia chrześcijańskiego, a więc wymiar chrystologiczny i „maryjny wymiar uczniów Chrystusowych”, o którym wielokrotnie mówi Jan Paweł II w swej encyklice *Redemptoris Mater*. Poprzez ten wymiar każdy uczeń Chrystusa umieszcza Maryję pomiędzy największymi wartościami wiary i wprowadza ją w przestrzeń własnego życia wewnętrznego (RM, 45).

Kult maryjny, stanowiący wymiar kultu chrześcijańskiego, jawi się w nauczaniu Kościoła jako konieczny element jedyne go kultu Chrystusa i tylko w ramach tego jedyne go kultu powinien on być oddawany Matce Bożej. Kościół dąży również do tego, by kult maryjny był głęboko zakorzeniony w Piśmie Świętym i w Tradycji, by doprowadzić do większej jego ewangelizacji i interioryzacji, by ożywić w nim skuteczniejszy wpływ na życie wiernych tak, iżby była oddawana wszelka cześć i chwała Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu w Kościele i przez Kościół pielgrzymujący w czasie do niebieskiego Jeruzalem na wzór pielgrzymowania wiary Dziewicy z Nazaretu (RM, 1-6).

Nawiązując do podstawowej myśli adhortacji Pawła VI MC, 25, że „w Maryi Pannie wszystko odnosi się do Chrystusa i od Niego zależy” Kongregacja Kultu Bożego przypomina, że wszystkie maryjne inicjatywy kultyczne muszą harmonizować z treścią i charakterem każdego okresu liturgicznego, i że treść kultu maryjnego jest i powinna być zbieżna z treścią kultu Chrystusa¹⁰. Kongregacja ta podkreśla również, że rok liturgiczny, w czasie którego celebrowane jest całe misterium Chrystusa dające moc uświęcającą i stanowiące „święty znak”, który przemienia czas chronologiczny w czas uświę-

⁹ Por. R. Laurentin, *La Vergine Maria*, 3 ed. Edizioni Paoline, Roma 1983, s. 57-157.

¹⁰ Kongregacja Kultu Bożego, *Wskazania i prozycje obchodu Roku Maryjnego*, n. 67. Oryginalny tekst instrukcji *Orientamenti e proposte per l'Anno Mariano* został opublikowany, w: „Notitiae” 23(1987) s. 342-396 i przetłumaczony na język polski staraniem Komisji Episkopatu Polski do Spraw Liturgii i Duszpasterstwa Liturgicznego, Wrocław 1987.

cenia, „jest również, żeby tak powiedzieć, rokiem maryjnym. W ciągu roku liturgicznego bowiem Najświętsza Dziewica przez swoje szczególne uczestnictwo w misterium Chrystusa, jest stale celebrowana we wszystkich okresach liturgicznych”¹¹.

Trudno na tym miejscu omawiać dokładniej wszystkie uroczystości, święta i wspomnienia liturgiczne Matki Bożej. Tytułem przykładu wybierzmy tylko niektóre z nich dla oświetlenia faktu, że w treści tych celebracji Kościół pozostaje wierny swojej nauce mariologicznej i duchowi kultu liturgicznego.

1. 1. Maryja w okresie Adwentu

Czas Adwentu ma szczególnie wiele odniesień do Niepokalanej Matki Pana. W okresie tym Kościół wysławia Jej posłannictwo, Jej postawę wiary i pokory, Jej ohotne i całkowite włączenie się w zbawcze zamiary Boga oraz w jasnym świetle ukazuje Jej obecność we wszystkich wydarzeniach łaskowości Boga, które poprzedzały narodziny Zbawiciela. Liturgia Adwentu jest wspaniałym połączeniem oczekiwania mesjańskiego i oczekiwania chwalebego przyjścia Chrystusa z pełnym podziwu wspomnieniem Matki gotowej na przyjęcie Zbawiciela¹².

W okresie Adwentu przypada Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP. Jest ona przeżywana bardzo głęboko w pobożności wiernych i jest podstawą dla różnych rodzajów jej zewnętrznego wyrażania. Do takich wyrazów należy nowenna przed tą Uroczystością. Kongregacja do Spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów zachęca, by w każdej odprawianej nowennie przed Uroczystością Niepokalanego Poczęcia stosować czytania biblijnych tekstów prorockich, poczynając od Księgi Rodzaju 3, 15, aż do pozdrowienia Archanioła Gabriela skierowane do Maryi (Łk 1, 28) i obwieszczenia narodzin Zbawiciela (por. Łk 1, 31-33)¹³.

¹¹ Tamże, 3.

¹² Por. MC, 4.

¹³ Por. *Dyrektorium...*, 102.

1. 2. Święto świętej Rodziny

Święto świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa w niedzielę w oktawie Bożego Narodzenia jest dniem nabożeństw i modlitw dostosowanych do rodzin chrześcijańskich. Wspomnienie pielgrzymki świętej Rodziny do Jerozolimy powinno zachęcać wiernych, by w tym dniu cała rodzina chrześcijańska uczestniczyła w Eucharystii. Nie bez znaczenia w to święto będzie również odnowienie zawierzenia rodzin opiece świętej Rodziny Jezusa¹⁴, błogosławieństwa dzieci¹⁵, odnowienia przyrzeczeń małżeńskich oraz złożenia sobie przyrzeczeń przez narzeczonych¹⁶.

1. 3. Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki

W oktawę Bożego Narodzenia, w dniu 1 stycznia, Kościół obchodzi Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki i równocześnie początek nowego roku. Boże i dziewicze macierzyństwo Maryi jest szczególnym wydarzeniem zbawczym. Dla Maryi był to początek i, jak o tym była mowa wyżej, przyczyna Jej szczególnego wywyższenia. Dla nas jest to źródło łaski i odkupienia, gdyż przez Nią „otrzymaliśmy [...] Dawcę życia wiecznego”¹⁷. Jest to, co jest rzeczą oczywistą, uroczystość maryjna, ale liturgia całą swoją uwagę zwraca na Trójcę Świętą, gdy kieruje swoje modlitwy do Ojca i Syna i Ducha Świętego. Wymownym tego wyrazem jest śpiewany w tym dniu hymn: *O Stworzycielu Duchu przyjdź*. Duch Pański bowiem kieruje myślami i działaniem poszczególnych wiernych oraz wspólnot chrześcijańskich na przestrzeni całego roku¹⁸.

Dzień 1 stycznia jest także dniem życzeń i początkiem roku cywilnego. Najczęściej nasze życzenia ograniczają się do formuły: „szczęśliwego Nowego Roku”. Wierni jednak powinni nadać temu

¹⁴ Por. *Actus consecrationis familiarum*, w: *Enchiridion indulgentiarum. Aliae concessionones*, 1.

¹⁵ Rytuał Rzymski, *Obrzędy błogosławieństw*, t. I, s. 25-34 lub s. 67-76; t. II, s. 233-341.

¹⁶ Por. tamże, t. I, s. 44-51; 92-98.

¹⁷ *Mszał Rzymski*, 1 stycznia, Oktawa Narodzenia Pańskiego, *Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi*, Kolekta.

¹⁸ Por. *Dyrektorium...*, 115.

zwyczajowi wymiar chrześcijański i wyraz głębokiej religijności. Wiedzą oni przecież, w sposób mniej lub bardziej wyraźny, że Nowy Rok pozostaje pod władzą Chrystusa i dlatego przy składaniu sobie życzeń powinni być świadomi, że to Chrystus jest Tym, do którego należą dni i wieki (por. Ap 1, 8; 22, 13)¹⁹. Dni naszego życia powinny być naznaczone pokojem z Bogiem i z ludźmi. Cała Biblia żyje takim pokojem. Jest on jednakże niszczonej przemocą poprzez wojny i różne konflikty i dlatego od 1967 roku w Uroczystość Bożej Rodzicielki cały świat modli się o ten wielki dar przez wstawienie Królowej pokoju²⁰.

1. 4. Ofiarowanie Pańskie

Święto Ofiarowania Pańskiego jest połączonym wspomnieniem Syna i Matki. „Jest to bowiem uroczysty obchód tajemnicy zbawienia dokonanego przez Chrystusa, z którym Najświętsza Dziewica najściślej się zespoliła, jako Matka cierpiącego Sługi Jahwe, jako wykonawczyni zadania powierzonego dawnemu Izraelowi i jako wzór nowego ludu Bożego, który wśród wiary i nadziei ustawicznie jest doświadczany cierpieniami i prześladowaniami” (MC, 7).

Święto to było zawsze bogate w treści pobożności wiernych. Uczestniczyli oni i nadal uczestniczą chętnie w procesji upamiętniającej przybycie Jezusa do Świątyni Jerozolimskiej i Jego spotkanie ze swoim Ojcem. Z czasem Kościół wprowadził do liturgii błogosławieństwo zapalonych świec, niesionych w procesji na cześć Chrystusa „światłości na oświecenie pogan” (Łk 2, 32). Wierni byli także wyczuleni na zachowanie się Maryi, która przyniosła Jezusa do Świątyni, aby Go przedstawić Panu i poddała się obrzędowi oczyszczenia (por. Kpł 12, 1-8). W odczuciu pobożności wiernych epizod oczyszczenia Maryi stanowił wyraz Jej pokory i dlatego dzień 2 lutego uważany był często jako święto tych wszystkich, którzy w Kościele i w życiu spełniają najprostsze posługi²¹.

¹⁹ Por. Tamże, Wigilia Paschalna, n.10.

²⁰ Por. Tamże, 116-117.

²¹ *Dyrektorium...*, 120.

W niektórych Kościołach lokalnych przeżywanie poszczególnych treści zawartych w opowiadaniu ewangelicznym ze święta Ofiarowania Pańskiego takich jak: posłuszeństwo Maryi i Józefa Prawu Mojżeszowemu, ubóstwo Świętej Rodziny oraz dziewictwo Matki Jezusa spowodowało, że dzień 2 lutego stał się także świętem tych, którzy poświęcili się służbie Pana oraz tym, którzy żyją w różnych formach życia konsekrowanego²². Matki chrześcijańskie są szczególnie wyczulone na treść tego święta z racji opatrnościowego i tajemniczego poczęcia i narodzin nowego życia. Odkrywają one istniejący związek - mimo zasadniczych różnic pojęciowych i wyjątkowego poczęcia Maryi oraz wydania na świat swojego Syna - pomiędzy macierzyństwem najczystszej Dziewicy, a ich własnym macierzyństwem. Według planów Boga rodzą one bowiem przyszłych członków Mistycznego Ciała Chrystusa. Z tej intuicji wziął swój początek obrzęd oczyszczenia rodzających na świat dziecko, bo ten fakt kojarzył się z wizją niektórych elementów negatywnych związanych z porodem²³.

Ważną jest rzeczą, by to święto zachowało swoje pierwotne i oryginalne znaczenie. Nie wolno przeoczyć w nim treści wybitnie chrystologicznej i zatrzymać się wyłącznie na aspektach mariologicznych. Święto to bowiem, jak wspomniano wyżej, jest „połączonym wspomnieniem Syna i Matki” (MC, 7) i nie dopuszcza ewentualnej perspektywy odwrotnej.

1. 5. Uroczystość Zwiastowania Pańskiego

Kolejnym świętem wspólnym Chrystusa i Maryi jest Uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Jest to uroczystość zarówno Słowa, które stało się Synem Maryi (Mk 6, 3), jak i Dziewicy, która zostaje Matką Boga. „Mając na uwadze Chrystusa, Wschód i Zachód w swoich liturgiach pełnych niewyczerpanych bogactw obchodzą tę uroczystość jako wspomnienie owego zbawczego „fiat” wypowiedzianego przez Słowo Wcielone, które przychodząc na ten świat powiedziało: „Oto idę [...] abym spełniał wolę Twoją, Boże” (Hbr 10, 7; Ps 39, 8-9), to znaczy jako wspomnienie początku odkupienia

²² Tamże, 122.

²³ Por. Tamże, 121.

oraz nierozzerwalnego i oblubieńczego zjednoczenia natury boskiej i ludzkiej w jednej Osobie Słowa. W odniesieniu zaś do Maryi, tą powyższą uroczystość obchodzi się jako święto nowej Ewy, posłusznej i wiernej Dziewicy, która wielkodusznie wypowiedziawszy słowo „fiat” (por. Łk 1, 38), stała się za sprawą Ducha Świętego Rodzicielką, a także prawdziwą Matką żyjących” (MC, 6).

W takim świetle Uroczystość Zwiastowania Pańskiego może być dla wspólnot życia konsekrowanego dniem odnowienia ślubów zakonnych, a zwłaszcza ślubu posłuszeństwa; dla osób dotkniętych cierpieniem może być szczególnym czasem pogodzenia się z wolą Bożą; a dla wszystkich wiernych okazją rewizji własnej postawy w przyjmowaniu tego, czego Bóg domaga się od człowieka.

1. 6. Uroczystość NMP Królowej Polski

Ze względów oczywistych Uroczystość Matki Bożej Królowej Polski nie znajduje swojego potraktowania w *Dyrektorium*. Jest to bowiem święto tylko naszego Kościoła lokalnego. Warto jednak na tym miejscu poruszyć niektóre jego aspekty treściowe.

Niemal od samego początku chrześcijaństwa Kościół wyznawał i wyznaje w liturgii i w teologii królewską godność Maryi. Potwierdzeniem tego jest encyklika Piusa XII *Ad coeli Reginam*²⁴, Konstytucja o Kościele Soboru Watykańskiego II (KK, 59), Adhortacja apostolska Pawła VI *Marialis cultus* (MC, 3-16) oraz wydany przed kilkunastoma laty nowy obrzęd koronacji wizerunków NMP²⁵.

Nadawanie Maryi tytułu Królowej w pobożności wiernych budzi czasem zastrzeżenia teologów, iż w ten sposób podkreśla się wyłącznie wielkość Matki Pana i Jej przywileje, i że zaciemnia to Jej „profil ewangeliczny”²⁶. Nie brak też głosów wyrażających obawę,

²⁴ Pius XII, Encyklika *Ad coeli Reginam* z dnia 11 października 1954, AAS 46(1954), s. 632-633.

²⁵ Kongregacja kultu Bożego i dyscypliny sakramentów, *Obrzędy koronacji wizerunku Najświętszej Maryi Panny*, tłum. polskie w: „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi” 124(1986), n. 3-4, s. 64-80.

²⁶ Por. I. M. Calabuig, *Significato e valore del nuovo „Ordo coronandi imaginem Beatae Mariae Virginis”*, „Notitiae” 17(1981), s. 274; J. Miazek, *Nowy obrzęd koronacji obrazu Matki Bożej*, „Collectanea Theolo-

że tego rodzaju tytuł odnoszony do Bogarodzicy oraz koronowanie Jej wizerunków może stać się podstawą sporu pomiędzy „mariologią przywilejów” i „mariologią służby”; oraz że zaostrzy to ścieranie się tendencji podkreślających szczególną godność Matki Bożej, kontemplację Jej niebieskiej chwały, Niewiastę obleczoną w słońce i stojącą obok tronu Najwyższego, z tendencjami akcentującymi ewangeliczne posłannictwo Dziewicy Maryi na drodze Jej wiary i trudnego zgadzania się z wolą Boga, Matką Jezusa i naszą Siostrą, Niewiastą pokorną i bardzo zwyczajną, bliską każdemu człowiekowi, który cierpi. Zastrzeżenia te wynikają nie tyle z założeń antimariologicznych, ile raczej ze szczerzej miłości do Pisma Świętego i do liturgii oraz pragnienia, by kult maryjny był przejrzysty także w swoim zewnętrznym wyrazie²⁷.

Odpowiedzią na te zastrzeżenia były słowa Piusa XII, który w przeddzień ogłoszenia encykliki *Ad coeli Reginam* przestrzegwał, że ani godność królewska Syna Maryi, ani godność Jej samej, nie może być pojmowana na sposób ziemskiego władania. Trudno jest jednak inaczej oddać rzeczywistość nieba, jak tylko poprzez słowa i wyrażenia naszego języka, bardzo zresztą niedoskonałego. Godność królewska Maryi nie oznacza określonych form rządzenia. Godność ta jest bowiem rzeczywistością pozaziemską i dotyczy samej głębi ludzkich serc oraz ludzkiej duchowej i nieśmiertelnej egzystencji²⁸. Ujmuje to dobrze język liturgii.

W języku kultycznym mamy często do czynienia z terminem „Królowa” w odniesieniu do Maryi. Język ten opiera się na Biblii i na symbolu; symbolu, który rodzi się najczęściej, jeśli nie zawsze, ze świata naturalnego i codziennego życia człowieka. Tak więc takie wyrażenia jak „Król”, „Pan panujących”, czy „Królowa”, nie oznaczają sfery polityczno-społecznej, lecz powracają zwłaszcza wtedy, gdy oddają one dobrze rzeczywistość duchową i wartości moralne w religii chrześcijańskiej. Liturgia posoborowa, w oparciu o źródła

gica” 52(1982), fasc. III, s. 76; G. D’Onorio de Meo, *Presenza mariana nella celebrazione del mistero di Cristo*, Napoli 1985, s. 28.

²⁷ Por. Calabuig, *Significato e valore...*, s. 274-275.

²⁸ Pius XII, *Allocutio in sollemni proclamatione novi festi liturgici B. Mariae V. Reginae*, AAS 46(1954), s. 662-663.

biblijne i patrystyczne używa często terminu „Król” w odniesieniu do Chrystusa. Język kultyczny stosuje także termin „Królowa” - przy zachowaniu oczywiście odpowiednich proporcji i różnic treściowych - do „Matki” i „Towarzyszki” Jezusa²⁹ oraz „Królowej miłosierdzia i Matki łaski”³⁰.

Stara i niepodważalna tradycja kościelna, liturgiczna i teologiczna stała zawsze na straży słuszności nadawania królewskiego tytułu Bożej Rodzicielce³¹. Potwierdza to soborowa Konstytucja dogmatyczna o Kościele, gdy mówi, że „Niepokalana Dziewica, zachowana wolną od wszelkiej skazy winy pierworodnej, dopełniwszy biegu życia ziemskiego, z ciałem i duszą została wzięta do chwały niebieskiej i wywyższona przez Pana jako Królowa wszystkiego, aby bardziej upodobniła się do swego Syna, Pana panujących (por. Ap 19, 16) oraz zwycięzcy grzechu i śmierci” (KK, 59).

Zarówno w liturgii przedsoborowej, jak i posoborowej wyrażenia podkreślające na różny sposób królewską godność Maryi są bardzo liczne i powracają stale w całym *Mszale Rzymskim* i w *Liturgii Godzin*. Liturgia nie przeciwstawia nigdy Maryi jako „siedzącej przy tronie Najwyższego” i Maryi „bliskiej człowiekowi”. Przeciwnie „niebieski obraz Maryi” i Jej „obraz ewangeliczny” łączy w jedno i uczy, że pobożne spojrzenie na Królową w niebie nie odciąga człowieka od spraw ziemskich. Najnowsze studia nad pobożnością ludową, w której znaczne miejsce zajmuje pobożność maryjna, potwierdzają, że wśród wiernych uwielbienie dla Królowej niebios, możnej i miłosiernej, nie odwraca człowieka od zadań życia chrześcijańskiego³². Sobór Watykański II ukazuje Maryję wyniesioną ponad ludzi i równocześnie bardzo bliską tym ludziom (KK,

²⁹ MC, 15 i 30.

³⁰ Tamże, 22.

³¹ Zob. Calabuig, *Significato e valore...*, s. 276.

³² W dokumentach i opracowaniach traktujących o pobożności ludowej stało się prawie obowiązkiem podkreślanie, że pobożność maryjna, zwłaszcza wtedy, gdy zawodziły zwykłe wysiłki duszpasterskie, sprawiała, że prosty lud pozostał wierny posłannictwu chrześcijańskiemu, tożsamości katolickiej i spełniał takie wymagania ewangeliczne jak: zaufanie Opatrzności Bożej, zgadzanie się z wolą Ojca, znoszenie cierpień i solidarność z braćmi.

66), a Paweł VI podkreśla, że Maryja zajmuje pierwsze miejsce po Chrystusie, ale tym samym nie oddala się od człowieka³³.

Liturgia ukazuje w pełnym świetle fakt, że królewskość Maryi jest wynikiem Jej pełnego poświęcenia życia i służby Chrystusowi i Kościołowi. Liturgia ta podkreśla, że Maryja także dziś, chociaż została wzięta do królowania w niebie, to jednak Jej królewskość objawia się w dalszym ciągu w macierzyńskiej służbie dla braci Jej Syna. Paweł VI ukazuje wyraźnie posłannictwo Maryi, wziętej do nieba, jako służbę dla rodziny Kościoła. Bóg umieścił w swojej rodzinie Kościoła, jak przy domowym ognisku, postać Niewiasty, która w duchu służenia czuwa nad Kościołem i łaskawie wspiera go w drodze do Ojczyzny, aż nadejdzie radosny dzień Pana³⁴.

Pełna w swej wymowie jest treść hymnu w *Godzinie czytań* z dnia 3 maja. Nie ma tu nic z triumfalizmu ani z doczesnych skojarzeń z królewskością ziemskich władców. Hymn ten stanowi pełną ufności modlitwę o przewodnictwo Królowej Maryi na drodze wiary i prowadzenia życia zgodnego z wolą Bożą. „Pani, Królowo naszego narodu, jesteś od wieków ostoją i mocą tych, którzy w Tobie złożyli nadzieję, Bogurodzico. Idziesz przed nami jak obłok świetlany, swoją jasnością wskazując nam drogę wiary, jedności, pokoju i zgody, Bogurodzico. W święta triumfu i w trudzie codziennym z Twoją pomocą pragniemy być wierni Dobrej Nowinie królestwa Bożego, Bogurodzico. Ochroń nas, Matko, przed naszą słabością, bądź z Twoim ludem, gdy próba nadejdzie, uczynń nas wszystkich świątynią Jezusa, Bogurodzico”.

Królewskość Bogurodzicy Maryi jest także napomnieniem wiernych i ich zaproszeniem do kroczenia nie drogą samoafirmacji, samowystarczalności, czy szukania uznania i władzy, lecz drogą wyrzeczenia i krzyża, pokornej oceny samego siebie i ufego zdania się na Boga³⁵. Jakże wiele nieszczęść przyniósł naszym czasom wy-

³³ Paweł VI, *Allocutio ad Patres Conciliares habita, altera exacta Concilii Oecumenici Vaticani secundi sessione*, die 4 dec. 1963, AAS 56(1964), s. 37; MC, 28.

³⁴ Por. MC, *Wstęp*.

³⁵ Por. Calabuig, *Significato e valore...*, s. 283-284.

bór tej pierwszej drogi, która nigdy nie przyniosła wywyższenia władającym naszym światem. Ci zaś, którzy wybrali trudną drogę krzyża, zostali wywyższeni i doznają szczęścia w niebie, a wielu z nich, już tu na ziemi, dostąpiło chwały wyniesienia ich na ołtarze.

Maryja, jak głosi liturgia i cała pobożność Kościoła, jest Królową nieba i ziemi. W niebie oznacza to Jej wyjątkowe wyniesienie do chwały za Jej całkowite włączenie się w zbawcze dzieło swojego Syna Jezusa Chrystusa. Na ziemi jest Ona Królową naszej wiary, nadziei i miłości, jest Królową w przewodniczeniu naszej wędrówce do Ojca, jest Królową w podporządkowaniu całego naszego życia zbawczej woli Boga w codziennym „fiat”, Jej i naszym.

1. 7. Wspomnienie Niepokalanego Serca Maryi

W następny dzień po Uroczystości Najświętszego Serca Jezusa Kościół obchodzi liturgiczne wspomnienie Niepokalanego Serca Maryi. Bezpośrednie sąsiedztwo tych dwóch obchodów jest wymownym znakiem liturgicznym ścisłego związku pomiędzy Chrystusem i Jego Matką. Tajemnica Serca Zbawiciela rzuca światło i odbija się w sercu Jego Matki, najwierniejszej towarzyszki i uczennicy swojego Syna. Tak jak Uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego jest syntetyczną celebracją zbawczych tajemnic Chrystusa, czego symbolem i źródłem jest serce, tak wspomnienie Niepokalanego Serca Maryi jest w swej treści całościową celebracją „serdecznego” współdziałania Matki w zbawczym dziele swojego Syna³⁶.

Wyrazy pobożności wiernych w odniesieniu do Niepokalanego Serca NMP naśladują - zachowując nieprzekraczalny dystans między Jej Synem i prawdziwym Bogiem, a Maryją, która jest tylko stworzeniem - cześć oddawaną Sercu Jezusowemu. Kult ten wyraża się w takich formach jak: zawierzenie się Jej poszczególnych wiernych, całych rodzin, wspólnot zakonnych i całych narodów, zadośćuczynienie Bogu przez modlitwę i umartwienie, dzieła miłosierdzia, czy praktykę pięciu pierwszych sobót miesiąca. Praktyki te powinny być kontynuowane, gdyż stanowią sprzyjającą okazję do tego, by głęboko przeżywać, za wzorem Maryi, Tajemnicę Paschalną Chrystusa celebrowaną w Eucharystii³⁷.

³⁶ *Dyrektorium...*, 174.

³⁷ Tamże.

1. 8. Uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej

Na przestrzeni okresu zwykłego roku liturgicznego na pierwszym miejscu znajduje się bogata w znaczenie teologiczne Uroczystość Wniebowzięcia Maryi (15 sierpnia). Jest to starożytne święto³⁸ Matki Pana i skupia w sobie wielorakie prawdy wiary ujęte syntetycznie w adhortacji MC Pawła VI.

Uroczystość ta ukazuje Maryję jako „najwspanialszy owoc odkupienia” (KL, 103) oraz najwyższe świadectwo powszechności i skuteczności zbawczego dzieła Chrystusa (znaczenie soteriologiczne). Wniebowzięcie Maryi stanowi rękojmię przyszłego uczestnictwa wszystkich członków mistycznego Ciała Chrystusa w paschalnej chwale Zmartwychwstałego (aspekt chrystologiczny), gdyż jest zapewnieniem spełnienia się ostatecznej nadziei dla tych wszystkich, których Jezus uczynił swoimi braćmi dzieląc z nimi to samo ciało i tę samą krew (aspekt antropologiczny). Maryja ponadto, według KL, 103, jest ikoną tego, czego Kościół „pragnie i czym spodziewa się być” (aspekt eklezjologiczny). I w końcu aspekt mariologiczny, który wskazuje, że Maryja jest gwarancją wierności Pana danym przez siebie obietnicom. Przeznaczył On bowiem nagrodę szczególną dla swojej pokornej Służebnicy, dzięki Jej wiernemu współdziałaniu w zbawczym planie Boga. Tą nagrodą jest przeznaczenie Jej do pełni łaski i szczęśliwości, uwielbienia Jej niepokalanej duszy i dziewiczego ciała oraz doskonałego upodobnienia się do zmartwychwstałego Syna³⁹.

Celebrowane w liturgii misterium Wniebowzięcia NMP zwraca na początku naszą uwagę na aspekt indywidualny Matki Boga i na Jej jedyną w swoim rodzaju relację personalną do Chrystusa. Nie wolno jednak zapominać, że Maryja nigdy nie istniała i nie działała zbawczo przed Bogiem jako osoba autonomiczna. Dlatego także Jej osobiste przywileje i tajemnice, charakteryzujące Jej życie, nie mogą być nigdy oddzielane od Jej zadań w historii zbawienia na korzyść całej ludzkości. Pod tym względem także fakt Jej cielesnego wzięcia do nieba nabiera znaczenia uniwersalnego dla całej wierzącej ludzkości, należącej do Kościoła, a także dla całego

³⁸ Tamże, 180.

³⁹ Tamże, 181.

świata. We Wniebowzięciu nie chodzi tylko o przywilej personalny Maryi, w harmonijny sposób wieńczący Jej życie, lecz chodzi tu o wydarzenie, w którym dokonało się wypełnienie zbawienia w „jednym” na razie z członków wielkiej rzeszy tych, którzy potrzebują zbawienia, i to zbawienia pełnego. Poprzez swe wniebowzięcie Maryja została odkupiona w sposób pełny. W Niej staje się widocznym to, na czym polega owo pełne odkupienie. Nie jest to jedynie uwolnienie od cierpień doczesnych i oglądanie Boga twarzą w twarz tylko w ludzkiej duszy. Trzeba bowiem pamiętać, że poprzez Wcielenie Chrystusa, życie Boże „wtargnęło” w cielesne życie ludzkie, przemieniło rzeczywistość materialną człowieka i pokonało śmierć we wszystkich jej formach⁴⁰.

Wniebowzięcie Maryi ma ogromne znaczenie także dla nas wszystkich, ponieważ w Niej „na razie”, jak powiedzieliśmy wyżej, jeden z członków ludzkości potrzebującej zbawienia już teraz trwa w stanie ostatecznej szczęśliwości w duszy i w ciele. To, co wydarzyło się w przypadku tej jednej Córki ludzkości, przybliżyła w wierze i w nadziei przyszły los także i naszego ciała. W Maryi, jako pierwszej odkupionej, dokonało się coś, co można by porównać do zarzucenia przez Kościół i całą ludzkość kotwicy w Królestwie Bożym, co jeszcze bardziej umacnia naszą wiarę i nadzieję. W takiej perspektywie Maryja wniebowzięta jest czytelnym znakiem wskazującym każdemu z nas drogę i pewność pełnego odkupienia⁴¹.

Z symboliką kosmiczną wyniesienia Maryi wniebowziętej jako stworzenia i datą Jej uroczystości wiąże się także liturgiczne błogosławieństwo ziół, kwiatów i owoców⁴². Błogosławieństwo to wynika ze starożytnego zwyczaju, który odwołując się do Pisma Świętego, odnosił do Maryi symbole i nazwy, zaczerpnięte ze świata roślinnego, jak winorośl, kłos, cedr i lilia. Ze względu na cnoty Maryi widziano w Niej pachnący kwiat, a jeszcze bardziej „różdżkę

⁴⁰ Por. H. J. Schulz, L. Scheffczyk, G. Voss, *Solemnità mariane. Assunzione della Beata Vergine Maria (15 agosto)*, w: *Il culto di Maria oggi...*, s. 191-192.

⁴¹ Por. Tamże, s. 192. Obszerniejsze opracowanie tematu Wniebowzięcia NMP zob. J. Sroka, *Liturgiczny kult Maryi Wniebowziętej*, „*Salvatoris Mater*” 2(2000) nr 4(8), s. 124-146.

⁴² *Obrzędy błogosławieństw*, t. II, s. 287-288; *Dyrektorium...*, 181.

wyroślą z pnia Jessego” (Iz 11, 1), która porodziła błogosławiony owoc Jezusa, Zbawiciela świata. Błogosławieństwo to przyjęte kiedyś w *Rytuale Rzymskim*⁴³ stanowi jasny przykład pierwotnej ewangelizacji rytów i wierzeń przedchrześcijańskich. Treść tego obrzędu jest następująca: do Boga, na którego słowo „ziemia wydała rośliny zielone: trawę dającą nasienie według swego gatunku i drzewa rodzące owoce” (Rdz 1, 12) trzeba się zwracać z prośbą o otrzymanie tego, co i poganie chcieli osiągnąć poprzez ich magiczne obrzędy, tzn. oddalić szkody powodowane przez rośliny trujące i zwiększyć skutecznie plony roślin uprawnych⁴⁴. Obrzęd ten zatem jest uwielbieniem, czyli błogosławieństwem Boga za Jego wszechmoc i dobroć, która sprawia, że z woli Stwórcy i pod Jego łaskawym okiem ziemia rodzi wszelkie owoce potrzebne człowiekowi do życia. Liturgicznym streszczeniem tej myśli jest błogosławiąca forma modlitw na przygotowanie darów eucharystycznych: „Błogosławiony jesteś, Panie, Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb, który jest owocem ziemi i pracy rąk ludzkich [...], bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy wino, które jest owocem winnego krzewu i pracy rąk ludzkich [...]. Błogosławiony jesteś, Boże, teraz i na wieki”.

1. 9. Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej

Uroczystość ta jest specyficznym polskim i ogólnonarodowym świętem maryjnym, a pielgrzymowanie na Jasną Górę stanowi najczęstszą formę naszej pobożności. Uroczystość tę przeżywamy głęboko i każdy na swój sposób. Na ten temat napisano już bardzo wiele i ciągle się jeszcze pisze. Nie można więc dodać tu już niczego nowego. Co najwyżej można pokusić się jedynie o najważniejsze przypomnienia.

⁴³ *Rituale Romanum* Pauli V Pontificis Maximi iussu editum... SS.mi D.N. Pii Papae XII auctoritate auctum et ordinatum. Editio iuxta typicam, Romae, Desclée 1952, s. 444-449.

⁴⁴ Por. *Dyrektorium...*, 181. Na temat genezy i rozwoju tego zwyczaju zob. A. Adam, *L'Anno liturgico. Celebrazione del mistero di Cristo. Storia-Teologia-Pastorale*, LDC, Leumann (Torino) 1984, s. 203; B. Nadolski, *Liturgika*, t. II: *Liturgia i czas*, Poznań 1991, s. 134; J. Kudasiewicz, *Matka Odkupiciela. Medytacje biblijne*, Kielce 1996, s. 223-224.

Według Objawienia Bożego i nauki Kościoła Maryja chce i powinna być Przewodniczką naszej wiary i obrazem pielgrzymującego ludu Bożego. Taka jest rola tej Niewiasty, która powtarza ciągle: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). W myśl nauczania Jana Pawła II słowa te, proklamowane codziennie w Kaplicy Jasnogórskiej i stanowiące najistotniejszą katechezę chrześcijańską, nie odnoszą się tylko do cudu w Kanie Galilejskiej, lecz do całego naszego życia⁴⁵. I taka jest zawsze rola Dziewicy Maryi w Kościele. W Jej słowach zawarte jest nie tylko nowe macierzyństwo, lecz również nowe pojmowanie kultu maryjnego w ujęciu liturgicznym, tzn. cała duchowa postawa człowieka, czciciela Maryi, który nie tylko się modli, ale także słucha nakazów Jej Syna, siły zaś do tego posłuszeństwa czerpie z samentów świętych, czyli z liturgii, wypełniając tym samym głośny dziś w Kościele postulat, by „modlić się jak Maryja”, a w maryjnej postawie dążyć do tego, by „być jak Maryja” przed Bogiem wzywającym człowieka do Jego uwielbienia przez posłuszeństwo nakazom Ojca.

Reasumując powyższe trzeba stwierdzić, że według Objawienia Bożego Maryja chce i powinna być prawdziwym obrazem pielgrzymującego ludu Bożego. Ludowi temu wskazuje Ona drogę do Syna i uczy przyjmowania Jego woli. Ikonograficzną ilustracją tej roli Maryi jest Obraz Jasnogórski, na którym Matka na lewej ręce trzyma Dziecię, a gestem prawej ręki wskazuje na Niego jako na Zbawiciela. Jest to Dziewica objawiająca, prototyp Kościoła, która rodzi i pokazuje wszystkim Chrystusa. Bywa, że w naszych kościołach i kaplicach przedstawia się tylko samą Jej twarz. Otrzymuje się wówczas jedynie piękną, poważną i zranioną twarz kobiety⁴⁶. A przecież Ona chce być z Chrystusem i na Niego wskazywać. Nie tracąc szacunku do wielowiekowego malarstwa i rzeźby, do owych rozlicznych samotnych Madonn, trzeba powiedzieć, że najbardziej biblijnym i liturgicznym obrazem Maryi jest Matka z Dzieciątkiem i Jej wskazujący gest na swojego Syna.

⁴⁵ RM, 45.

⁴⁶ Zob. Kudasiewicz, *Matka Odkupiciela...*, s. 143-145.

1. 10. Narodzenie Najświętszej Maryi Panny

Pomiędzy dwoma liturgicznymi uroczystościami maryjnymi, a mianowicie między Uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP i Jej Wniebowzięcia umieszcza Kościół święto Narodzenia Matki Pana. Poza Bożym Narodzeniem Kościół obchodzi w liturgii tylko dwa święta narodzin ziemskich. Są to narodziny św. Jana Chrzciciela i Matki Bożej. Jest to znaczący wyjątek, gdyż we wszystkich innych wypadkach przez narodziny Kościół rozumie dzień przejścia świętych z tego świata do szczęścia w niebie, czyli dzień ich śmierci. Przyczyną tych dwóch wyjątków, oprócz osobistej i wyjątkowej świętości, z zachowaniem oczywiście różnicy między jedną i drugą, jest szczególna misja w dziele zbawienia Chrystusa obu tych postaci. Pierwszy był prekursorem Chrystusa, Maryja stała się Jego Matką. Jest to najważniejszy motyw ich wyróżnienia w liturgii.

Święto Narodzenia NMP wspomina przyjście na świat przyszłej Matki Chrystusa. Przyjście to ma charakter ponadpersonalny, uniwersalny i historyczno-zbawczy. Z narodzeniem Maryi wiąże się wydarzenie w nowym porządku zbawienia, którego dokonał Chrystus w sposób definitywny i ostateczny. Tak więc narodziny Maryi jako Matki Jezusa ma szczególne miejsce w ekonomii odkupienia. Święto Jej narodzin nie tyle podkreśla Jej przywileje osobiste, ile raczej Jej wyjątkową rolę jako wybranego narzędzia w rękach Boga, by pojednać synów ludzkich z Ojcem. Maryja stała się żywą bramą wejścia Chrystusa w nasz świat. Liturgia tego dnia pozwala nam zrozumieć, że u początków ziemskiego życia Zbawiciela stanęła właśnie Ta, której narodziny obchodzi Kościół w swej liturgii. Ponadto narodziny Chrystusa i narodziny Maryi w sposób nierozłączny należą do odwiecznych planów Ojca. Narodziny Maryi służą narodzinom Chrystusa⁴⁷.

Narodziny Maryi, a przez nią narodziny Jej Syna jako początku zbawienia są podstawową tezą encykliki Jana Pawła II *Redemptoris Mater*. Podkreśla on, że szczególne posłannictwo Maryi polega na tym, iż jest Ona Matką ciągle na nowo rodzącego się Chrystusa w Kościele. Wynika to, chociaż nie bezpośrednio z dwóch tekstów ewangelicznych. Gdy jakaś kobieta z tłumu powiedziała:

⁴⁷ Por. Schulz, Scheffczyk, Voss, *Solennità mariane...*, s. 216-218.

„Szczęśliwe łono, które Cię nosiło i piersi, które ssałeś”. Chrystus odpowiedział wtedy: „Owszem, ale raczej błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11, 27-28. I drugi tekst: „Oznajmiono Mu: Twoja Matka i bracia stoją na dworze i chcą się widzieć z Tobą. Lecz On im odpowiedział: Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je” (Łk 8, 20-21).

Z tekstów tych wynika, że oprócz biologicznych narodzin Chrystusa, są jeszcze inne rodzaje Jego narodzin. Są to najpierw ustawiczne narodziny w Ludzie Bożym, a ich przyczyną jest słuchanie i strzeżenie słowa Bożego. I drugi ważny wniosek: oprócz biologicznego i niepowtarzalnego macierzyństwa Maryi, istnieje jeszcze inne Jej macierzyństwo dla tych, którzy słuchają, strzegą i stosują w życiu słowa Jezusa. Maryja zatem rodzi także dziś braci Chrystusa, albo inaczej: rodzi Chrystusa w Jego braciach na ziemi, których przyprowadza do Kościoła. I ostatni wniosek: wszyscy wierzący, którzy przyjmują słowo Boże i wprowadzają je w życie, mogą wraz z misterium narodzin Maryi świętować własne narodziny dla nieba⁴⁸.

2. Maryjna pobożność ludowa

„Maryjna pobożność ludowa, zróżnicowana w swoich zewnętrznych formach i głęboka w motywacjach, jest ważnym i uniwersalnym faktem kościelnym. Wypływa ona z wiary i miłości ludu Bożego ku Chrystusowi, Odkupicielowi rodzaju ludzkiego oraz ze sposobu pojmowania zbawczej misji, którą Bóg powierzył Maryi z Nazaretu, i w której jest Ona nie tylko Matką Pana i Zbawiciela, lecz również, na płaszczyźnie łaski, Matką wszystkich ludzi”⁴⁹.

Wierni bowiem rozumieją dobrze „życiowy związek łączący Syna z Matką. Wiedzą, że Jej Syn jest prawdziwym Bogiem, a Ona, Matka, jest również ich Matką. Wyczuwają intuicyjnie niepokalaną świętość Maryi i czczą Ją jako chwalebny Królowę nieba, są pewni

⁴⁸ Por. J. Ratzinger, *Mirabile sintesi sulla „Redemptoris Mater” nel discorso ai giornalisti nella Sala Stampa della Santa Sede*, w: tenże, *La Madonna a vent'anni dal Concilio*, Napoli 1987, s. 18.

⁴⁹ *Dyrektorium...*, 183.

Jej wstawiennictwa i z ufnością uznają Ją za swoją Orędowniczkę pełną miłosierdzia. W sposób szczególny czują się z Nią związani najbiedniejsi. Rozumieją, że była biedna jak oni, że wiele wycierpiała, znosząc wszystko cierpliwie i w cichości. Dzieli z Nią ból podczas męki i śmierci Jej Syna, ale też z Nią radują się chwałą zmartwychwstania Chrystusa. Obchodzą z radością Jej święta, chętnie biorą udział w procesjach, pielgrzymują do Jej sanktuariów, lubią śpiewać ku Jej czci i składać dziękczynne wota. Nie cierpią tych, którzy Ją znieważają i odruchowo nie dowierzają tym, którzy nie okazują Jej czci”⁵⁰.

Kościół od zawsze zachęcał i zachęca nadal wszystkich wiernych, kapłanów, zakonników i świeckich, do praktykowania osobistej i wspólnotowej pobożności oraz do uczestniczenia w nabożeństwach kościelnych, a zwłaszcza tych, które on sam zatwierdza i poleca⁵¹. „Kult bowiem liturgiczny, mimo swego obiektywnego znaczenia i niezastąpionej wartości, wyjątkowej skuteczności i charakteru normatywnego, nie wyczerpuje wszystkich możliwości we wyrażaniu czci ludu Bożego ku świętej Matce Pana”⁵². Był to błąd tzw. czystego liturgizmu, który całą pobożność wiernych chciał ograniczać do liturgii walcząc równocześnie z nabożeństwami ludowymi. Na szczęście kierunek ten został na czas przyhamowany, gdyż mógł doprowadzić do tego, że w efekcie Kościół miałby ręce czyste, ale puste⁵³.

Przypomnijmy na tym miejscu jeszcze raz, że liturgia, chociaż nie jest jedynym wyrazem kultu, to jednak w każdym wypadku dla ludowej pobożności maryjnej powinna stanowić formę przykładową, być dla niej źródłem natchnienia, stałym punktem odniesienia

⁵⁰ Kongregacja Kultu Bożego, *Wskazania i propozycje obchodu Roku Maryjnego...*, 67.

⁵¹ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 67; Dekret o posłudze i życiu kapłańskim *Presbyterorum ordinis*, 18; Dekret o formacji kapłańskiej *Optatam totius*, 8; Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam auctositatem*, 4.

⁵² *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 971, 2673-2679. Odtąd skrót: KKK; *Dyrektorium...*, 183.

⁵³ Por. N. R. Carrera, *Ponenza dell'Em.mo Card. Norberto Rivera Carrera Arcivescovo Primate del Messico*, „Notitiae” 37(2001), s. 472-475.

i ostatecznym celem⁵⁴. Gdy zaś chodzi o nabożeństwa maryjne, to podstawowym wymogiem Magisterium Kościoła pod ich adresem jest to, by mieściły się one zawsze w nurcie jedyne go kultu, który słusznie nazywa się chrześcijańskim, ponieważ od Chrystusa bierze on swój początek i skuteczność, w Chrystusie znajduje pełny i doskonały wyraz oraz przez Chrystusa w Duchu Świętym prowadzi do Ojca⁵⁵.

2. 1. Nabożeństwa maryjne w Wielkim Poście

2. 1. 1. Droga Matki

Na sposób *Drogi Krzyżowej*, odprawianej w okresie Wielkiego Postu, powstało kościelne nabożeństwo maryjne, noszące nazwę *Droga Matki Bolesnej*, lub po prostu *Droga Matki*. Nabożeństwo to zostało zatwierdzone przez Stolicę Apostolską⁵⁶. Pierwsze wzmianki o tym nabożeństwie i jego pierwotne formy spotyka się już przy końcu XVI wieku, ale aktualna jego forma przybiera swój kształt nie wcześniej jak w wieku XIX.

Podstawą zaprowadzenia tego nabożeństwa jest ścisła łączność Chrystusa ukrzyżowanego i Maryi Dziewicy w zbawczych planach Boga⁵⁷; łączność zawsze obecna w trafnej intuicji ludzkiego serca i przeżywana głęboko przez wiernych zarówno w liturgii jak i w pobożności ludowej. „Jak Chrystus jest ‘mężem boleści’ (Iz 53, 3), przez którego spodobało się Bogu ‘znów pojednać wszystko ze sobą: przez Niego - i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża’ (Kol 1, 20), tak Maryja jest ‘Niewiastą bolesną’, którą Bóg chciał przyłączyć do swojego Syna jako Matkę i uczestniczkę Jego męki („*socia passionis*”). Od pierwszych dni dzieciństwa Chrystusa, życie Maryi, włączone w odrzucenie Jej Syna przez ludzi, upływało pod znakiem przepowiedzianego miecza (por. Łk 2, 35). Jednakże pobożność ludu chrześcijańskiego

⁵⁴ Por. KKK, 47-58, 70-75; *Dyrektorium...*, 184.

⁵⁵ Por. Paweł VI, *Marialis cultus*. *Wprowadzenie*, w: *Nauczycielka i Matka*, red. S. C. Napiórkowski, Lublin 1991, s. 10; *Dyrektorium...*, 186.

⁵⁶ Por. Leon XIII, List apostolski *Deiparae Perdolentis*, w: *Leonis XIII Pontificis Maximi Acta* 3(1884), s. 220-222.

⁵⁷ Por. Łk 2, 34-35; KL, 103; *Dyrektorium...*, 136.

wyróżniła w bolesnym życiu Maryi siedem głównych epizodów i nazwała je ‘siedmioma boleściami’ błogosławionej Dziewicy Maryi [...] Podstawową zasadą tego nabożeństwa jest rozważanie całego życia Maryi, począwszy od prococtwa Symeona (Łk 2, 34-35), aż do męki i złożenia do grobu Jej Syna, Jej droga wiary i cierpienia; droga podzielona na siedem ‘stacji’ odpowiadających ‘siedmiu boleściom’ Matki Pana”⁵⁸.

Ważną rzeczą jest to, że nabożeństwo *Drogi Matki* zgodne jest z treścią okresu Wielkiego Postu. Cierpienie Maryi z powodu odrzucenia Jej Syna przez ludzi powoduje, że nabożeństwo *Drogi Matki* kieruje naszą uwagę ku misterium Chrystusa, cierpiącego Sługi Pana (por. Iz 52, 13 - 53, 12), odrzuconego przez swój własny naród (por. J 1, 11; Łk 2, 1-7; 2, 34-35; 4, 28-29; Mt 26, 47-56; Dz 12, 1-5). Nabożeństwo to ważne jest także dlatego, że pozwala ono wiernym przeżywać misterium Kościoła. *Droga Matki* bowiem to etapy tej drogi wiary i cierpienia, które Dziewica Maryja jako ikona Kościoła już przeżyła; drogi, po której Kościół będzie musiał kroczyć, aż do skończenia wieków za przykładem i pod opieką Matki Pana i Matki wszystkich ludzi⁵⁹.

2. 1. 2. Wspomnienie Dziewicy Bolesnej w Wielki Piątek

Z nierozzerwalnego zjednoczenia Maryi ze zbawczym dziełem Jezusa na krzyżu rodzi się gorąca zachęta Kościoła, by we Wielki Piątek nie tylko wspominać mękę Chrystusa, ale też nie zaniedbywać „wspomnienia boleści Najświętszej Maryi Panny”⁶⁰. Na tym miejscu *Dyrektorium* wymienia dwa maryjne nabożeństwa tego dnia, a mianowicie nabożeństwo *Płaczu Maryi* i nabożeństwo *Godziny Strapionej*. Nie są one znane u nas szerzej, ale warto by je upowszechnić nadając im odpowiednie ukierunkowanie teologiczne.

Treścią pierwszego z nich jest nie tyle postać Maryi Matki, która oplakuje śmierć swojego niewinnego i najświętszego Syna, ile raczej postać Niewiasty bolejącej nad błędami swojego ludu i nad

⁵⁸ *Dyrektorium*, 136.

⁵⁹ Por. Tamże, 137.

⁶⁰ Kongregacja Kultu Bożego, *List okólny o przygotowaniu i obchodzeniu Świąt Paschalnych*, 72.

grzechami ludzkości. Jakże to ważny temat dla najpoważniejszego dnia w roku liturgicznym, jakim jest Wielki Piątek. Podobną treść ma *Godzina Strapionej*. Wierni podczas tego nabożeństwa towarzyszą Matce Pana w Jej osamotnieniu, w Jej głębokim bólu i wzroku utkwionym w martwym Synu na Jej kolanach (Pietà). Wierni rozumieją dobrze, że w Maryi skupia się ból całego „uniwersum” z powodu śmierci Chrystusa, i że jest Ona uosobieniem wszystkich matek, które na przestrzeni historii płakały nad śmiercią lub błędami we wierze ich synów. Oba te nabożeństwa nie mogą ograniczać się do czysto ludzkiego współczucia, lecz powinny nieść pomoc w zrozumieniu wielkości zbawczej miłości Chrystusa, pełnego miłości udziału Maryi w odkupieniu świata i prowadzić do szczerego nawrócenia człowieka⁶¹.

2. 1. 3. Godzina Matki w Wielką Sobotę

Z przekazów tradycji chrześcijańskiej wynika, że Maryja jest „credentium collectio universa”⁶², czyli skupia w sobie całe ciało Kościoła. Gdy więc trwa Ona przy grobie swojego Syna we Wielką Sobotę, to będąc ikoną Dziewicy Kościoła sprawia, że w Niej cały Kościół czuwa w tym dniu przy grobie swojego Oblubieńca w ufnym oczekiwaniu na Zmartwychwstanie. Świadomość ścisłej łączności Maryi z Kościołem stała się początkiem nabożeństwa pod nazwą *Godzina Matki*. Świadomość ta stanowiła punkt wyjścia dla myśli teologicznej tego nabożeństwa i wyrażała się w sposób następujący: podczas gdy ciało Syna spoczywa w grobie, a Jego dusza zstąpiła do otchłani, by obwieścić zbawionym bliskie już uwolnienie z miejsca ciemności, Dziewica Maryja, uprzedzając i uosabiając Kościół, czeka pełna wiary na zwycięstwo Syna nad śmiercią⁶³.

To inspirowane liturgią nabożeństwo powinno więc umacniać naszą wiarę w zmartwychwstanie Chrystusa, stanowiące rękojmię nauki Pana i obietnicy naszego zmartwychwstania. „Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara (por. 1 Kor 15, 14).

⁶¹ Por. *Dyrektorium...*, 145.

⁶² Rupertus Tuitiensis, *De glorificatione Trinitatis* VII,13. PL 169,155D.

⁶³ Por. *Dyrektorium...*, 147.

2. 2. Nabożeństwa maryjne zalecane przez Kościół

Zaraz na wstępie omawiania w *Dyrektorium* tematu nabożeństw maryjnych zalecanych przez Kościół, dokument ten zastrzega się, iż nie będzie to pełny ich wykaz, lecz przypomnienie tylko tych, które zasługują na szczególną uwagę i zaproponowanie kilku wskazań dotyczących ich rozwoju i ewentualnej odnowy.

2. 2. 1. Modlitewne słuchanie słowa Bożego

Kościół Soboru Watykańskiego II popiera i zachęca do odprawiania świętej celebracji słowa Bożego w szczególnych dniach lub okresach roku liturgicznego⁶⁴. Odnosi się to także do podobnych nabożeństw ku czci Matki Słowa wcielonego i doskonale odpowiada charakterowi pobożności chrześcijańskiej⁶⁵. Pobożność ta żyje przekonaniem, że najwyższą czią dla Maryi jest słuchanie słowa Bożego tak jak Ona (por. Łk 2, 19. 51), przyjmowanie go z miłością i strzeżenie w sercu, medytowanie go w duszy, rozgłaszanie ustami, wprowadzanie go w czyn i dostosowywanie do niego całego życia chrześcijańskiego⁶⁶.

„Nabożeństwa słowa Bożego, ze względu na układ i możliwości tematyczne mogą również stać się okazją do wielu spotkań liturgicznych, w których wyrazi się prawdziwa pobożność maryjna i równocześnie zostanie podana systematyczna katecheza o Błogosławionej Dziewicy. Doświadczenie uczy jednak, że nabożeństwa takie nie powinny mieć charakteru wyłącznie intelektualnego i dydaktycznego, ale przeciwnie, poprzez śpiewy, teksty modlitw i sposoby uczestnictwa, mają bardziej wyrażać specyficzny charakter pobożności ludowej, a swoją bezpośredniością, łatwiej trafić do serca człowieka”⁶⁷.

W strukturze nabożeństwa Słowa Bożego nie ma jakiegoś ustalonego i obowiązującego modelu. Nabożeństwa takie mogą wzo-

⁶⁴ Por. KL, 35, 4.

⁶⁵ Por. MC, 30.

⁶⁶ Por. tamże, 17; *Dyrektorium...*, 193; *Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie. Wprowadzenie do lekcjonarza*, 10.

⁶⁷ Kongregacja Kultu Bożego, *Wskazania i propozycje obchodu Roku Maryjnego*, 60; *Dyrektorium...*, 194.

rować się na układzie *Liturgii Słowa* ze Mszy Świętej lub Godziny czytań z *Liturgii Godzin*, albo też czerpać z innych dobrych przykładów. Ważną jest tylko rzeczą, by były zachowane istotne elementy każdego nabożeństwa Słowa Bożego, czyli: czytania, śpiewy, modlitwy, homilia, chwile milczenia oraz właściwe proporcje czasowe między tymi elementami⁶⁸.

2. 2. 2. Anioł Pański

Modlitwa *Anioł Pański* jest przypomnieniem zbawczego wydarzenia, w którym, według planu Ojca, Słowo za sprawą Ducha Świętego, stało się człowiekiem w łonie Dziewicy Maryi. Odmawianie tej modlitwy jest głęboko zakorzenione w pobożności wierzącego ludu chrześcijańskiego i poparte przykładem papieży. Mimo zmienionych warunków życia i przeszkodach na drogach życia duchowego, Kościół zachęca do zachowania i praktykowania tej modlitwy, bo w niej „po tylu wiekach trwa jej moc i piękno, gdyż budowa jej jest prosta i zapożyczona z Pisma Świętego. Nadto jej liturgiczny rytm w pewien sposób uświęca różne chwile dnia; wreszcie skłania ona do przypomnienia tajemnicy paschalnej”⁶⁹.

Dla ubogacenia modlitwy *Anioł Pański*, zwłaszcza we wspólnotach zakonnych, w sanktuariach maryjnych, podczas różnych zgromadzeń i zjazdów, czy w czasie pielgrzymek, Kościół zaleca poszerzenie tej modlitwy o odczytanie fragmentu Ewangelii o Zwiastowaniu lub o Zmartwychwstaniu Pańskim oraz odpowiednio dobrany śpiew⁷⁰. To samo odnosi się do sławnej antyfony *Regina coeli*, odmawianej w czasie wielkanocnym⁷¹.

2. 2. 3. Różaniec

Trzeba na tym miejscu od razu przypomnieć, że różaniec jest modlitwą o charakterze biblijnym, polegającą na rozważaniu wydarzeń zbawczych z życia Chrystusa, ściśle związanego ze swoją

⁶⁸ Por. Kongregacja Kultu Bożego, *Wskazania i propozycje obchodu Roku Maryjnego*, Przypis, 104.

⁶⁹ MC, 41.

⁷⁰ Por. *Dyrektorium...*, 195.

⁷¹ Tamże, n. 196.

Matką. Jest to modlitwa wybitnie kontemplacyjna i „domaga się odmawiania w rytmie spokojnej recytacji i jakby z zatopioną w myślach powolnością, by przez to modlący się łatwiej oddał się kontemplacji tajemnic życia Chrystusa”⁷². *Dyrektorium* dorzuca tu uwagę, że „odmawianie różańca jest wyraźnie zalecane w formacji i życiu duchowym alumnów i zakonników”⁷³. Ten sam dokument przypomina, że „przy niektórych okazjach odmawianie różańca może przybierać charakter obrzędowy. Zaleca się wówczas, aby odmawianie różańca, zwłaszcza we wspólnocie, miało charakter nabożeństwa i składało się z czytań biblijnych o poszczególnych tajemnicach, ze śpiewu niektórych części, podziału ról, oraz bardziej uroczystego rozpoczęcia i zakończenia tej modlitwy”⁷⁴.

W wypadkach odmawiania tylko jednej części różańca, tradycja Kościoła rozkłada poszczególne tajemnice na określone dni tygodnia: radosne w poniedziałek i czwartek, bolesne we wtorek i piątek, a chwalebne w dniach: środa, sobota i niedziela.

Dyrektorium zauważa, że „ten podział, gdyby był przestrzegany surowo, może czasem doprowadzać do kontrastu pomiędzy treścią tajemnic różańcowych, a treścią liturgii dnia. Takim przykładem może być odmawianie części bolesnej w Uroczystość Bożego Narodzenia, jeśli przypadnie ona w piątek. W takich wypadkach [...] można zachować zwyczaj, który pozwala na dobór tajemnic niezależnie od wyznaczonego dnia, ale w zależności od obchodzonej w danym dniu treści liturgicznej. Nie będzie też sprzeczne z naturą tej modlitwy harmonijne zastąpienie niektórych tajemnic takimi, które bardziej odpowiadają treści liturgicznej danego okresu lub dnia. Tak np. słusznie czynią wierni, gdy 6 stycznia, w Uroczystość Epifanii, odmawiają tajemnice radosne, a w piątej tajemnicy, w miej-

⁷² MC, 47.

⁷³ *Dyrektorium...*, 197; Por. KPK kan. 246 § 3; 276 § 2, 5; 663 § 4; Kongregacja do spraw duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłańskim*, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 1994, 39.

⁷⁴ *Dyrektorium...*, 199; Por. Kongregacja Kultu Bożego, *Wskazania i propozycje obchodu Roku Maryjnego*, 62 a.

sce znalezienia 12-letniego Jezusa w świątyni jerozolimskiej, medytując pokłon trzech Mędrców”⁷⁵.

Słuszna możliwość takiego doboru poszczególnych tajemnic została ukoronowana przez papieża Jana Pawła II, który w 24 rocznicę swego wyboru na Stolicę Piotrową, czyli w dniu 16 października 2002, wprowadził czwartą część różańca, zwaną „tajemnicami światła” i poświęconą publicznej działalności Chrystusa, a dniem odmawiania tej części stał się czwartek. W skład tej części wchodzi następujące tajemnice: 1. Chrzest Chrystusa w Jordanie, 2. Objawienie siebie na weselu w Kanie, 3. Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia, 4. Przemienienie na górze Tabor i 5. Ustanowienie Eucharystii, będącej sakramentalnym wyrazem misterium paschalnego.

By ułatwić kontemplację rozważanych w różańcu prawd wiary, teologowie i duszpasterze postulują przywrócenie i stosowanie krótkich akłamacji, przypominających poszczególne tajemnice i wywodzących się ze starożytnej struktury różańcowej, która właściwie nigdy nie zanikła do końca. Zadaniem tych akłamacji, zgodnych całkowicie z charakterem powtarzania i medytacji w różańcu, jest ciągłe przypomnienie po imieniu „Jezus” w *Pozdrowieniu Anielskim* „Zdrowaś Maryjo” rozważanej tajemnicy. Akłamacja ta jest stała dla poszczególnych dziesiątków, krótka oraz zgodna z Pismem Świętym i liturgią⁷⁶.

2. 2. 4. Litanie do Najświętszej Maryi Panny

Do różnorodnych form modlitwy do Matki Bożej, zalecanych przez Kościół, należą także Litanie. Polegają one na dość długiej serii wezwań do Maryi. Następują one po sobie w jednakowym rytmie i stwarzają jakby modlitewny przyływ polegający na uwielbieniu i błaganu.

W praktyce liturgicznej i ludowej Rytu Rzymskiego znajdują się dwa podstawowe formularze litanijne. Jest to *Litania loretańska*

⁷⁵ *Dyrektorium...*, 200; Kongregacja Kultu Bożego, *Wskazania i propozycje obchodu Roku Maryjnego*, 62b.

⁷⁶ Por. *Dyrektorium...*, 201.

oraz *Litania w obrzędzie koronacji wizerunków*⁷⁷. Ta ostatnia, przy różnych okazjach, może stanowić pożyteczną alternatywę dla *Litanii loretańskiej*⁷⁸.

„Mnożenie formularzy litanijnych nie jest raczej pożyteczne z punktu widzenia duszpasterskiego, zaś z drugiej strony rygorystyczne ich ograniczanie oznaczałoby niewystarczające branie pod uwagę modlitewnego bogactwa niektórych Kościołów partykularnych lub rodzin zakonnych. To dlatego Kongregacja Kultu Bożego zachęca do tego, by wykorzystać niektóre dawne lub nowe teksty litanijne stosowane w Kościołach lokalnych lub w zgromadzeniach zakonnych, a odznaczających się odpowiednią strukturą i pięknem wezwań. Zachęta ta oczywiście odnosi się przede wszystkim do ściśle określonych środowisk lokalnych lub wspólnotowych”⁷⁹.

2. 2. 5. Konsekracja-powierzenie się Maryi

Wśród praktyk pobożności ludowej spotkać można także osobistą lub wspólnotową „konsekrację, powierzenie się, zawierzenie Maryi Dziewicy”. W świetle testamentu Chrystusa pod krzyżem: „Niewiasto, oto syn Twój. Synu: oto Matka twoja” (J 19, 26-27), akt „ofiarowania się” Maryi jest świadomym uznaniem wyjątkowego miejsca, jakie zajmuje Ona w tajemnicy Chrystusa i Kościoła, uznaniem szczególnego i uniwersalnego znaczenia Jej ewangelicznego świadectwa, wiary w Jej wstawiennictwo i skuteczność Jej opieki, różnorodnych funkcji macierzyńskich, które spełnia Maryja jako prawdziwa Matka w porządku łaski wobec wszystkich i każdego z Jej synów⁸⁰. Czasem wyrażenie: „konsekracja” używane jest w bardzo szerokim znaczeniu, podczas gdy oznacza ono całkowite i dożgonne poświęcenie się Bogu, zaś powierzenie się czy zawierzenie Maryi jest synowską prośbą o wstawiennictwo Maryi uwielbionej

⁷⁷ Kongregacja Kultu Bożego, *Ordo coronandi imaginem beatæ Mariæ Virginis*. Tłum. polskie: *Obrzędy koronacji wizerunku Najświętszej Maryi Panny*, w: „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi” 124(1986), n. 3-4, s. 64-80.

⁷⁸ Por. Kongregacja Kultu Bożego, *Wskazania i propozycje obchodu Roku Maryjnego*, 63 c.

⁷⁹ *Dyrektorium...*, 203.

⁸⁰ Por. RM, 40-44.

i pomoc we wiernym przestrzeganiu zobowiązań chrzcielnych i prowadzenia prawdziwie chrześcijańskiego życia w obliczu Boga. Praktyka ta powinna być owocem nie przelotnego uczucia, lecz osobistej i wolnej decyzji. Zawierzenie to powinno być dokonywane poza sprawowaniem Ofiary eucharystycznej, gdyż chodzi tu o gest pobożności, którego nie można porównywać z obrzędami liturgicznymi. Zawierzenie się Maryi różni się bowiem istotowo od innych form konsekracji liturgicznej⁸¹.

2. 2. 6. Szkaplerz karmelitański i inne szkaplerze

Bardzo rozpowszechnioną formą pobożności wiernych jest szkaplerz Najświętszej Dziewicy z Góry Karmel. Szkaplerz karmelitański stanowi część habitu tej rodziny zakonnej i jest zewnętrznym znakiem szczególnej, synowskiej i pełnej zaufania więzi pomiędzy Dziewicą Maryją a wiernymi, którzy powierzają się Jej w całkowitym oddaniu i pełni ufności zwracając się do Niej z prośbą o macierzyńskie wstawiennictwo. Przypomina on też o prymacie życia duchowego nad doczesnym i o konieczności modlitwy. Spełnia on zatem zadanie pogłębienia wiary i praktykowania radykalizmu chrześcijańskiego⁸².

2. 2. 7. Medaliki maryjne

Bardzo wielu chrześcijan nosi na sobie medaliki z podobizną Maryi Dziewicy. Stanowią one bez wątpienia świadectwo wiary, znak czci dla Najświętszej Matki Pana oraz wyraz ufności w Jej macierzyńską opiekę. Kościół błogosławi te przedmioty pobożności maryjnej, napominając równocześnie wiernych, by nie zapominali, że cześć dla Matki Jezusa wymaga przede wszystkim świadectwa życia głęboko chrześcijańskiego⁸³.

Wśród medalików maryjnych na pierwszym miejscu znajduje się tzw. „cudowny medalik” ze względu na swoje nadzwyczajne rozpowszechnienie. Wywodzi się on z objawień Maryi w roku 1830

⁸¹ Por. *Dyrektorium...*, 204.

⁸² Por. Tamże, 205.

⁸³ *Obrzędy błogosławieństw. Obrzęd błogosławieństwa dewocjonaliów*, t. II, n. 1168, s. 166; *Dyrektorium...*, 206.

św. Katarzynie Labouré. Matka Boża określiła nawet bogatą symbolikę tego medalika, dzięki czemu jest on nazywany „mikrokosmosem maryjnym”. Przypomina on bowiem tajemnicę Odkupienia, miłość Serca Jezusowego i bolesnego Serca Maryi ku rodzajowi ludzkiemu, pośrednictwo Matki Pana, tajemnicę Kościoła, łączność nieba z ziemią i życia wiecznego z życiem doczesnym. Swój wielki wkład w rozpowszechnienie tego medalika miał również św. Maksymilian Maria Kolbe⁸⁴.

Trzeba na końcu mocno podkreślić, że „cudowny medalik”, jak wszystkie inne medaliki maryjne i różne przedmioty kultu nie są nigdy i nie mogą być talizmanem. Nie mogą też one prowadzić do płytkiej i próżnej łatwowierności w automatyzm Bożej łaski⁸⁵. Obietnica Maryi, że ludzie noszący ten „cudowny medalik” otrzymają obfite łaski, wymaga od wiernych pokornego i trwałego przyjęcia posłannictwa chrześcijańskiego, głębokiej i ufnej modlitwy oraz prowadzenia życia według zasad wiary⁸⁶.

ZAKOŃCZENIE

Pobożność liturgiczna i religijność ludowa stanowią dwa konieczne bieguny kultu chrześcijańskiego. Liturgia bowiem nie wyczerpuje pełnej relacji człowieka z Bogiem i znajduje swe dopełnienie w pobożności ludowej. Ta ostatnia zaś powinna w liturgii mieć swoje źródło i do liturgii prowadzić. Liturgia jest dla niej źródłem, gdy wspomaga ją formacją i kultycznym przeżywaniem prawd wiary. Pobożność zaś ludowa prowadzi do liturgii, gdy przygotowuje dusze wiernych na otwarcie się w przyjmowaniu Objawienia Bożego. Niezbędnym jednak warunkiem jej prawdziwości i skuteczności jest przyjęcie liturgii jako normy wszelkiego kultu chrześcijańskiego.

⁸⁴ *Dyrektorium...*, 207.

⁸⁵ Por. LG, 67; MC, 38; KKK, 2111.

⁸⁶ *Dyrektorium...*, 207.

Ks. Marian Rojek*

AKCJA KATOLICKA ODKRYWA BIBLIJNE MIEJSCA SPOTKAŃ Z MARYJĄ¹

Właściwie w naszej polskiej religijności zarówno tej zwyczajnej, ludowej, pozaliturgicznej, jak również i w pobożności teologicznie pogłębionej, Maryja – jako Matka Jezusa Chrystusa zawsze miała i ma swoje stałe miejsce. Oczywiście, że wciąż starano się korygować różne przejawy i formy kultu Maryi, które trochę rozchodziły się z ortodoksją nauczającego Kościoła. To, że nasze słowiańskie przywiązanie do Matki Pana zawsze miało akcent tożsamości narodowej, przyczyniło się niewątpliwie do tego, iż nie było u nas milczenia na Jej temat, jak to się działo i wciąż jest jeszcze zauważalne w niektórych lokalnych Kościołach starej Europy. U nas Maryja jest dyskretnie obecna na poszczególnych etapach chrześcijańskiego dojrzewania, a także wciąż towarzyszy wiernym w stałym rytmie roku liturgicznego poprzez uroczystości i święta Jej poświęcone i wreszcie najpiękniejsze kalendarzowe miesiące wiosny oraz jesieni (maj i październik) przywołują osobę Bożej Rodzicielki śpiewaniem *Litanii Loretańskiej* albo modlitwą różańcową.

To jednak, że jest Ona obecna – niejako na co dzień - w pobożności polskich wiernych nie idzie w parze z głęboką znajomością Jej osoby. Dlatego też nieśmiałym zamiarem tego spotkania jest podzielenie się kilku myślami na temat Maryi, po to, aby Ją bardziej poznawać i w konsekwencji głębiej oraz intensywniej kochać, co - mam nadzieję - przełoży się również na praktyczną płaszczyznę naszego osobistego życia maryjną modlitwą, a także umocni podstawy różnych form maryjnej pobożności. Niewątpliwie przy rozważaniu każdej kwestii, - ale chyba osobliwie przy zagadnieniach mariolo-

* Zob. przyp. Redakcji na s. 7.

¹ Referat wygłoszony do Asystentów Parafialnych Oddziałów Akcji Katolickiej 11 IV 2002 r. w Strachocinie w ramach dorocznej pielgrzymki Akcji Katolickiej do miejsca urodzenia Jej Patrona.

gicznych - potrzeba nam odrobinę ciekawości serca i takiego pragnienia, aby z Nią się tu spotkać.

Może najpierw, logicznie idąc za podjętym wątkiem, zapytajmy się: gdzie możemy Maryję spotkać? Nie mamy wątpliwości, że mówi o Niej Pismo Święte, ale przy pierwszym ogólnym spojrzeniu na teksty biblijne trochę pojawia się u nas zaniepokojenie: nie ma w nich jakiegoś stałego odniesienia do ciągłej obecności Matki Chrystusa w życiu chrześcijanina i raczej dominuje Jej dyskretne towarzyszenie i wielkie bogactwo treści zawarte w niewielu słowach, które Ona wypowiedziała.

Choć prawdą jest, że źródło biblijne w tematyce maryjnej nie jest zbyt bogate w zakresie ilościowym i faktograficznym, to jednak od strony teologicznej jakości przekazuje prawdziwą głębię i prezentuje Maryję, Jej czyny i słowa, jako nie dający się określić skarb dla całego Kościoła i dla każdego z nas. Dlatego bardziej konkretnie spróbujmy odszukać Ją w miejscach, w których przebywała, zechcemy niejako pójść za Nią drogami Galilei i Judei, a właściwie będzie to takie małe wędrowanie za Jej Synem Jezusem Chrystusem, gdyż Ona była Jego pierwszą uczennicą. I nie tylko będzie nas interesowało samo pójście za Nią, ale również zechcemy się przysłuchać temu, co Matka Pana chce powiedzieć swoim duchowym dzieciom.

Pierwszy raz spotykamy Maryję w Jej własnym domu. Św. Łukasz w swojej Ewangelii zaznaczył, że 6 miesięcy po poczęciu Jana Chrzciciela, który miał utorować drogę Jezusowi, anioł Gabriel został posłany przez Boga do miasta w Galilei zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi imieniem Józef (por. Łk 1, 26). Zresztą doskonale znamy treść owego dialogu.

W tajemnicy Bożej Opatrzności dzieje się tak, że ważne wydarzenia dla historii zbawienia dokonują się w miejscach całkowicie przez świat zapomnianych. I tak przedziwna historia Maryi - i w jakiś sposób związana z tym nasza historia - rozpoczyna się w takim właśnie miejscu. To tam w Nazarecie Ona sama zgadza się na wprowadzenie Jej osoby w historię zbawienia, wtedy gdy staje się Matką Bożego Syna. Oddaje siebie, swoje własne życie, zamiary i plany do pełnej dyspozycji Boga nie lekceważąc żadnej z trudności. Zresztą o tych pojawiających się w Jej sercu niepewnościach wyraźnie mówi, począwszy od tej, którą sama po ludzku dostrzega stwier-

dzając, że nie wie jak jest możliwym, aby zrealizowało się to czego Bóg od Niej oczekuje, gdyż nie zna męża. A później przy scenie ofiarowania w świątyni, czy nie pojawiło się w Jej sercu jakieś wewnętrzne zdziwienie i niezrozumienie, gdy usłyszała zapowiedź Symeona: „A Twoją duszę miecz przeniknie” (Łk 2, 35)? Maryja całą swoją osobą wchodzi w tajemnicę tej przestrzeni, którą wyznacza cudowne macierzyństwo i jakoś dziwnie nierozzerwalnie związane z tym macierzyństwem zapowiedziane cierpienie.

Innym biblijnym miejscem przywołującym postać Najświętszej Maryi Panny jest Betlejem. To przestrzeń pokoju, obszar przyjęcia największego daru Boga Ojca jakim jest Jego Syn. Miejsce to zostało osiągnięte po długiej drodze i bezowocnym poszukiwaniu domu, gdzie mogłaby wydać na świat swojego Syna. To Ona jest tą osobą, której zostaje powierzony Boży Syn. Ewangelie posiadające wyraźne odniesienie do narodzenia i dzieciństwa Jezusa Chrystusa, wskazują na Maryję jako Tę, która po macierzyńsku zapewnia oraz gwarantuje właściwe i bezpieczne przyjęcie Bożego Dziecięcia. Jezus Chrystus dobrze się czuje przy swojej Matce. Ona wraz ze świętym Józefem – Opiekunem Bożego Syna – zatroskana o Jezusa Chrystusa ucieka przed groźbą Heroda, to ona zaniepokojona nieobecnością swojego Syna pośród pielgrzymów razem z Józefem wytrwale Go szuka odnajdując w jerozolimskiej świątyni. A potem przez tyle lat w Nazarecie żyje patrząc na Jezusa Chrystusa i rozważa sprawy, których nie jest w stanie pojąć ani zrozumieć.

Te przywołane wydarzenia związane z Maryją i Jej Bożym Synem podsuwają nam myśl o konieczności zabezpieczenia w ludzkim postępowaniu miejsca na nadzieję, o potrzebie szukania Jezusa z odwagą, a nawet z pewnym ryzykiem we wszystkich sytuacjach życiowych. Na tle tych wydarzeń Maryja chce nam powiedzieć i przypomnieć, że Jezus Chrystus nie jest naszym zagrożeniem, On przyszedł po to, aby zbawiać i dać nieprzemijające szczęście każdemu człowiekowi.

Jeszcze jednym bardzo wyraźnym biblijnym miejscem, gdzie obecność Maryi nawet jest zaznaczona wcześniej niż fakt przebywania tam Jezusa to Janowy opis pierwszego znaku w Kanie Galilejskiej. Ona pragnie wskazać na głębię tego wydarzenia: oto jakie zamiary ma Bóg względem każdego z nas. Chce abyśmy byli szczę-

śliwi, tak jak ludzie na weselnej uczcie, byśmy tworzyli wspólnotę i okazywali sobie wzajemną miłość. Maryja prezentuje się tutaj jako zatroskana Matka, która szczególną opieką obejmuje rodzinę, ma wycucie jej niepokojów i strapiień. Ona jest kobietą czujną i rozważną, zachęca człowieka do całkowitego zaufania i zawierzenia swojemu Synowi, uczy cierpliwości i wytrwałości, gdyż Bóg zadziała wtedy, gdy przyjdzie wybrany przez Niego czas. Maryja z Kany pobudza do współpracy z Chrystusem.

Z kolei inną biblijną sytuacją tworzoną przez Maryję jest rzeczywistość Jezusowego ucznia teologicznie pogłębiona w testamencie z krzyża na Golgocie. Ona jako pierwsza Chrystusowa Uczennica zaświadcza swoim życiem, jaka winna być relacja między Jezusem i Jego uczniami oraz jakie ma być właściwe miejsce ucznia w tej relacji. Jezus umierając na krzyżu w swoim synowskim zatroskaniu o zabezpieczenie jakiegoś miejsca dla Maryi powierza ją uczniowi, którego bardzo kochał, ale równocześnie natychmiast swojej Matce poleca zobowiązanie macierzyńskiego przyjęcia wszystkich swoich uczniów, których Jan Apostoł reprezentuje. Owo kalwaryjskie wydarzenie związane z postacią Maryi w swojej istocie odnosi się do Kościoła, który jako obszar Jej zatroskania nigdy nie został Jej odebrany, czy zanegowany. Niezależnie od wiary i jej intensywności wszyscy chrześcijanie posiadali świadomość oraz zawsze mają rozeznanie, że będąc uczniami Chrystusa w jakiś sposób należą do Maryi. Jezus Chrystus po przekazaniu Kościołowi siebie samego w darze swego słowa, w Eucharystii, w darze Ducha Świętego posłanego od Ojca również udzielił nam daru swojej Matki. W tym zakresie rodzi się pytanie: czy prawda, o której tu wspomnieliśmy, pobudza nas w obszarze naszej maryjnej pobożności do eklezjalnego świadectwa w tym, co jest związane z obowiązkiem Chrystusowego ucznia? Czy my przyjmujemy Matkę Pana w postawie wiary, czy otwieramy się na Jej macierzyńską misję?

Właściwie można powiedzieć, że istnieją dwie tendencje w zakresie ukazywania czy prezentacji Maryi i Jej oddziaływania na człowieka oraz na duchowość wiernych. Jedna polega na tym, iż bardziej akcentuje się ziemskie życie Maryi i dla takiego podejścia istotnym spojrzeniem jest dostrzeganie Jej jako inspiratorki życia wynikającego z Ewangelii. Maryja prezentuje się tutaj jako Nauczycielka.

cielka takiego sposobu życia dla całego Kościoła. Natomiast inne spojrzenie będzie bardziej orientowało się na Maryję jako osobę wciąż żywą i stale obecną w życiu oraz w liturgii Kościoła. Akcja Katolicka w swoim działaniu winna szukać próby syntezy tych dwóch spojrzeń. Maryja jest dla nas kimś bardzo bliskim i w Niej odkrywamy oraz od Niej możemy się uczyć sposobu życia, chrześcijańskiego podejścia do wszystkich spraw. Równocześnie Maryja to osoba, z którą można wejść w bardzo głębokie, osobiste i duchowe relacje, aby lepiej poznawać, doświadczać i przeżywać Boga w naszym osobistym życiu. Ona jest Tą, która zachęca nas do pójścia Jego śladami.

Dla członków Akcji Katolickiej jest czymś oczywistym, że nie można być pełnym chrześcijaninem jeżeli się nie jest człowiekiem maryjnym. Ale czy wystarczy tylko sama inspiracja maryjna do pewnych zewnętrznych form pobożności, do dzieł architektury, poezji, malarstwa, muzyki, nawiązujących do osoby Dziewicy Maryi? Czy jesteśmy zdolni do przechodzenia od form maryjnej pobożności do ich głębi i ducha, które te formy w sobie niosą?

Cały problem polega na tym, aby nie popełniać błędu, który już miał miejsce w życiu Kościoła oraz w pewnym niewłaściwym teologicznym spojrzeniu na Maryję. Chodzi o to, by Najświętsza Maryja Panna i cała nasza maryjność nie była widziana i traktowana jako coś autonomicznego, zamkniętego tylko na siebie, gdyż równocześnie przenosi się to na dziedzinę pobożności maryjnej nie przekładającej się na praktyczne świadectwo codziennego chrześcijańskiego życia. Właśnie spojrzenie biblijne oraz liturgiczne, jak też wymiar ekumeniczny uświadamiają nam konieczność umiejscowienia Maryi i Jej tajemnicy w obszarze zbawczego misterium Jezusa Chrystusa, które jest realizowane w Kościele. Dla nas nie ma wątpliwości, że Maryja musi być widziana i prezentowana na tle historii zbawienia. Wprawdzie występuje Ona w tym obszarze nie na pierwszym miejscu, ale ukazuje się jako ktoś istotny dla całości realizacji tej zbawczej historii.

Egzystencjalne patrzenie na tajemnicę Boga w odniesieniu do człowieka, ma również i swoje odbicie na płaszczyźnie mariologicznej. Objawia się to pytaniem o Jej rolę i Jej znaczenie dla nas, dla mnie osobiście? Jeżeli pozostajemy tylko na poziomie czci i pew-

nych form maryjnego kultu, to wtedy Ona z głębią swojej tajemnicy pozostaje jednak jakoś daleko od nas, od naszej duchowej drogi, nie znajdujemy wówczas miejsca dla Niej w naszym życiu.

Odnajdywanie Maryi realizuje się również w różnych współczesnych ruchach kościelnych, które zgłębiają owocność Jej obecności w eklezjalnych wspólnotach. Chodzi o to, aby opierając się na Ewangelii, na fundamentalnym prawie miłości, dzięki której Jezus żyje między nami, odkrywać, iż to co się działo we wspólnocie pierwotnego Kościoła, już wcześniej miało miejsce w życiu Maryi. Ona jest tą osobą, która tak doskonale otworzyła się na miłość, na Ducha Świętego, przyjęła dar Bożego Syna i dała Mu ludzkie ciało. To Maryja jest przedstawiana w postawie Służebnicy słuchającej Bożego głosu i przyjmującej słowo Boże, aby je potem dawać innym.

Usłyszane słowo Boże musi stawać się życiem, ono winno wywoływać echo w świecie człowieka, ale aby się to działo, to należy stworzyć przestrzeń, gdzie będzie mogło rozbrzmiewać. Jeżeli w życiu człowieka jest hałas, krzyk, szum, to w sercu takiego chrześcijanina słowo Boga nie może owocować. Właśnie Maryja swoim milczeniem i rozważaniem słowa ukazuje nam jak wprowadzać je w codzienność życia i działania.

Przykładowo widać to w aspekcie modlitwy, której wzór daje nam Maryja. By nasza modlitwa była autentyczna musi zawierać maryjne „niech mi się stanie”, to dyspozycyjne „tak”, radość z uświadomienia sobie Bożej łaski, postawę gotowości i zawierzenia się Chrystusowi, jak to widzimy u Niej w wydarzeniu z Kany Galilejskiej. Ale przede wszystkim człowiek modlitwy powinien wołać o wielki dar Ducha Świętego, gdyż tak czyniła Maryja w pierwszej apostołskiej wspólnocie.

Zwróćmy uwagę na jeden charakterystyczny rys. W istocie istnieją różne zwyczaje i tradycje nawiązujące do czci Maryi. Ona jest wrośnięta w rozmaite kultury i mentalności, ale jedno jest znamienne: Maryja jest osobą żywą, z którą się rozmawia. To jest doświadczenie peregrynacji obrazu Matki Bożej, to jest cecha wszystkich sanktuariów i maryjnych procesji. Wierni tak chętnie rozmawiają z Maryją, niektórzy czynią to wargami, lecz wielu prowadzi ten niezwykle dialog bardziej swymi oczyma i całym sobą, ale są też

i tacy, którzy przechodzą na płaszczyznę serca, a przez to są niejako w stałym z Nią kontakcie.

Jakie wnioski wynikają z dotychczasowych stwierdzeń w zakresie obecności Maryi w różnych biblijnych miejscach i kilku refleksji nawiązujących do faktu maryjnej pobożności. Przede wszystkim należy wprowadzić w chrześcijańską codzienność obecność Maryi, zachowując odpowiednią hierarchię wartości. Najpierw żyć Maryją przede wszystkim w liturgii. Na tej płaszczyźnie musimy mieć świadomość planu zbawczego, w którym Kościół w swej całości i wszelkie eklezjalne wspólnoty, ruchy, stowarzyszenia, wszystko odnoszą w Duchu Świętym przez Syna Bożego do Boga Ojca. Celebracja liturgiczna jest miejscem, gdzie zostaje zachowana hierarchia wartości i gdzie Maryja jest wprowadzona w sposób harmonijny w kult chrześcijański. Pobożność maryjna u swych początków ma wymiar liturgiczny i właśnie tu winna znajdować swoje wypełnienie oraz właściwe miejsce.

W tym zakresie trzeba spojrzeć na Maryję jako wzór postawy z jaką Kościół celebryje boskie tajemnice: patrzy się na Maryję kiedy pragnie oddać Bogu należny Mu kult. To Maryja jest Dziewicą modlącą się, słuchającą, ofiarującą. Przez to cała nasza liturgiczna celebracja, nawet jeśli nie pozostaje w bezpośrednim odniesieniu do Bożej Rodzicielki, nawet gdy o Niej wtedy nie myślimy, nabiera z całą pewnością charakteru maryjnego w postawie biorącej wzór z Jej rozmodlenia, zaśluchania i ofiarowania się Bogu. Kościół, jeśli chce być prawdziwie wierny Jezusowi Chrystusowi i pragnie odpowiedzieć na Jego wołanie nie może nie być Kościołem maryjnym.

Kościół winien inspirować się w swoim życiu Maryją. Chrześcijanin widzi Ją jako oczekującą od niego autentycznego sposobu przeżywania wiary. Może nie tyle chodzi o naśladowanie Maryi, co bardziej o identyfikowanie się z Nią. Nie możemy tak dokładnie naśladować Maryi, powtarzać tego, co Ona uczyniła, gdyż nasza sytuacja życiowa jest całkowicie odmienna od Jej warunków i nasz czas jest różny od Jej historycznego miejsca. Natomiast nasze identyfikowanie się z Nią polega na tym, by dać się porwać przez sposób Jej życia. I właśnie taka forma jest otwarta na różne egzystencjalne interpretacje. Wprawdzie nie daje ona możliwości na-

tychmiastowego odzwierciedlenia postaci Maryi w całym bogactwie Jej osoby i misji, lecz za to wydobywa taki czy inny Jej aspekt, który bezpośrednio nas inspiruje w codziennych obowiązkach.

Może warto tu wskazać na trzy wymiary, które mogą być pożyteczne dla maryjnego doświadczenia w kontekście chrześcijańskiego życia.

W pierwszym elemencie, może odważyć się na stwierdzenie zbyt śmiało od strony teologicznej, ale spróbuję go zaproponować. Chrześcijanin rozumie siebie samego w Maryi, w Niej odnajduje własną tożsamość, odkrywa siebie jako człowieka wiernego prawdziwemu i realnemu Chrystusowi. Maryja miała i ma właśnie to zadanie: weryfikować prawdziwość Chrystusa, sprawdzać poprawność nauki i pojmowania Jego osoby. Ona przywołuje do właściwej wiary w Chrystusa. To właśnie Matka Pana uświadamia nam i przypomina, że chrześcijaństwo, Kościół, nie opiera się na założeniach ludzkich, ale na fundamencie jakim jest sam Jezus Chrystus. Maryja jest tą, która gwarantuje rzeczywistość wcielenia Bożego Syna, umożliwia Mu bycie „Emmanuelem”, czyli „Bogiem z nami”. Równocześnie to Matka Boża jest przykładem osoby wierzącej i zawierającej się całkowicie Chrystusowi.

W drugim aspekcie należy zauważyć, że chrześcijanin dnia dzisiejszego nie może zamykać oczu na niesprawiedliwość tego świata, która niszczy wspólnotę z Bogiem i z braćmi. Ludzie doświadczający jakichkolwiek krzywd z jednej strony z utęsknieniem szukają pokoju i sprawiedliwości, ale równocześnie z drugiej tak łatwo wchodzą w zamknięte koło nienawiści. Maryja zaś jest tą osobą, która wysławia Boga za dzieło wyzwolenia z niewoli grzechu, bo jedynie On może dać każdemu człowiekowi skarb świętości i łaski. Najświętsza Maryja Panna w przepięknym kantyku *Magnifikat*, wychodząc od własnego doświadczenia w perspektywie historycznego spojrzenia wyśpiewuje: „Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim. Bo wejrzał na uniżenie swojej Służebnicy i wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny” (Łk 1, 46).

Maryja wnika w swoje własne życie i wychwala Boga Zbawcę. Lecz czuje się we wspólnocie z całym swoim ludem. Patrząc na przeszłość stwierdza, że to, co Pan uczynił z Nią, to czynił zawsze, gdyż Jego miłosierdzie trwa z pokolenia na pokolenia, nad

tymi, którzy się Go boją. Bóg okazywał moc swego ramienia i rozpraszał pyszniących się zamysłami serc swoich, strącał władców z tronu, a wywyższał pokornych, głodnych nasycał dobrami, a bogatych z niczym odprawiał. Czyli Bóg Maryi jest Bogiem, który staje po stronie pokrzywdzonych, jest Bogiem, który chce zbawienia wszystkich, pragnie by niesprawiedliwości były usuwane i ludzkie krzywdy naprawiane. Człowiek maryjny nie może mieć udziału w wyrządzaniu jakiegokolwiek krzywdy swemu bliźniemu.

Wreszcie w trzecim spojrzeniu trzeba Maryję ukazać jako inspiratorkę życia, motywującą współczesnego człowieka do tego, by nie niszczył wspólnoty, by pokonywał różne przeciwności pojawiające się między ludźmi. Ona zachęca do cierpliwości, by nie zrywać przy pojawiających się trudnościach braterskich relacji. Przecież Maryja tak postępowała w swoim życiu. Rodzina Jezusa - w swym szerszym znaczeniu - nie wierzyła w Niego na początku, a nawet chciała przerwać Jego misję, uważając Go za człowieka egzaltowanego, który może sprowadzić na siebie i na innych nieszczęście. Lecz Matka Jezusa nie zrywa kontaktów z krewnymi, pozostaje w łączności z nimi, jest osobą wpływającą poprzez swoją wiarę na zmianę ich postawy: po Wniebowstąpieniu Pana w atmosferze oczekiwania na dzień Pięćdziesiątnicy widzimy „braci Jezusa” we wspólnocie z Maryją (por. Dz 1, 14), czyli przeszli oni drogę od niewiary ku wierze.

Zadaniem wszystkich wspólnot eklezjalnych, a więc także i Akcji Katolickiej jest uczenie się maryjnej prawdy i szukanie odpowiedzi na pytania: jak „żyć Maryją”, jak inspirować się Jej osobą do działania, jak dochodzić do dojrzałego chrześcijaństwa pod Jej przewodnictwem? Akcja Katolicka poprzez swoją pogłębioną świadomość wiary jest w stanie wprowadzić do maryjnego kultu nową twórczą moc. Jak to uczynić?

Nasz związek z Maryją rozwija się i pogłębia wraz z naszą wiarą, w stałej wierności słowu Bożemu, a przez to otwiera się na wymagania współczesnego czasu i najpierw owocuje na płaszczyźnie życia duchowego. W życiorysie człowieka wierzącego, zaangażowanego w Akcję Katolicką relacja do Maryi ujawnia się jako pewien wymóg wiary, o czym pięknie mówi II Sobór Watykański w Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*: „Niechaj

wierni pamiętają o tym, że prawdziwa pobożność nie polega ani na czczym i przemijającym uczuciu, ani na jakiejś próżnej łatwowierności, lecz pochodzi z wiary prawdziwej, która prowadzi nas do uznania przodującego stanowiska Bogarodzicielki i pobudza do synowskiej miłości ku Matce naszej oraz do naśladowania jej cnot” (KK, 67). Ale to odniesienie do Maryi winno zawierając również elementy świętości osobistej, wyzwalać nas z egoizmu i pobudzać do działania oraz do chrześcijańskiej nadziei. Rzeczywiście zdrowa maryjna pobożność inicjuje wszelkie autentyczne działania duszpasterskie, które w swoim źródle wypływają ze słuchania Bożego słowa i adorowania Chrystusa, jak to czyniła Najświętsza Maryja Panna.



Ks. Waław Siwak*

**AKCJA KATOLICKA PRZYGOTOWUJE SIĘ
DO SPOTKANIA Z MATKĄ**
(peregrynacja - teologia i wskazania duszpasterskie)¹

Jako członkowie Akcji Katolickiej spotykamy się po raz kolejny w Strachocinie. Jest to miejsce dla nas ważne, gdyż tutaj urodził się nasz patron, św. Andrzej Bobola. Pielgrzymujemy tu w roku przygotowującym nas do nawiedzenia naszej Archidiecezji przez kopię cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej i wołamy razem (zgodnie z hasłem tegorocznej pielgrzymki) „Święty Andrzeju Bobolo, pomóż nam przyjąć Jasnogórską Królową”. Mówiąc „pomóż nam przyjąć” dopowiadamy w myśli: „pomóż nam przyjąć dobrze, pięknie, owocnie”. Prosimy o to św. Patrona, który znany był z wielkiego nabożeństwa do Matki Bożej.

1. Peregrynacja – refleksje teologiczne

24 sierpnia 2002 r. przybędzie do nas znak szczególnej obecności Maryi. Kopia Cudownego Obrazu Jasnogórskiego i wtedy rozpocznie się jej pielgrzymka z parafii do parafii. Aby bardziej zrozumieć czym będzie owa peregrynacja, warto chociaż w kilku słowach opowiedzieć o historii samej peregrynacji.

1. 1. Historia peregrynacji Jasnogórskiego Obrazu²

W połowie XX wieku Kościół polski powoli sposobił się do obchodów jubileuszu tysiąclecia przyjęcia chrztu. W tym czasie Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński przebywał w więzieniu

* Zob. przyp. Redakcji na s. 44.

¹ Referat wygłoszony 11 IV 2002 r. do laikatu Akcji Katolickiej w Strachocinie w ramach dorocznej pielgrzymki Akcji Katolickiej do miejsca urodzenia Jej patrona.

² Na podstawie opracowania znalezionej 9 V 2002 r. w interencje pod adresem: www.jasnagora.pl/polski/peregrynacja_historia.html.

(1953-1956), gdzie opracował plan duchowego przygotowania narodu do millennium. W takim kontekście zrodziła się idea nawiedzenia wszystkich polskich parafii i diecezji przez kopię Cudownego Obrazu Jasnogórskiego, symbolu bliskiego wszystkim Polakom, łączącego istotne cechy polskiej religijności z tradycjami narodowymi, symbolu mobilizującego całe społeczeństwo do odnowy moralnej. Peregrynacja rozumiana jako ingres Maryi w życie codzienne społeczeństwa, miała stanowić właśnie istotną część przygotowania do jubileuszu tysiąclecia.

Inicjator peregrynacji prymas Wyszyński napisał w niedalekiej Komańczy (w czwartym i ostatnim miejscu swego internowania) tekst *Jasnogórskich Ślubów Narodu* i program *Wielkiej Nowenny*. Ostateczna decyzja w sprawie nawiedzenia zapadła 11 kwietnia 1957 roku na 45 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski.

Wcześniej, bo w lutym 1957 roku, paulini z Jasnej Góry podjęli się przygotowania kopii Cudownego Obrazu. Pracę zlecono prof. Leonardowi Torwirtowi, dziekanowi Wydziału Sztuk Plastycznych Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Ponieważ nie chodziło o wykonanie zwykłej tylko kopii, wysłankę toruńskiego malarza wpierały modlitwy zakonów kontemplacyjnych, a w Kaplicy Cudownego Obrazu codziennie odprawiana była w tej intencji Msza Święta. Obraz namalowany został - podobnie jak oryginał - temperą na desce lipowej.

W maju tego samego roku Prymas Polski zawiózł kopię (ściśle rzecz biorąc dwie kopie, z których jedna została w Rzymie) Cudownego Obrazu do Rzymu, gdzie ówczesny papież Pius XII w dniu 14 maja poświęcił obraz.

26 sierpnia 1957 r. (pierwsza rocznica ślubów Jasnogórskich) w święto Matki Bożej Częstochowskiej miała miejsce na Jasnej Górze niecodzienna uroczystość. W obecności całego Episkopatu Polski, delegacji księży ze wszystkich diecezji oraz wielkiej rzeszy pielgrzymów, rozpoczęło się milenijne Nawiedzenie. O 10³⁰ Cudowny Obraz został wyjęty z ram, którym Ksiądz Prymas dotknął kopii. Nastąpiło niejako spotkanie obrazu i kopii. Był to symboliczny gest pokazania jakby pewnej ciągłości, pewnego rodzaju tożsamości obu wizerunków. Poprzez zbliżenie między oboma dziełami, między kopią a obrazem, nastąpiło niejako przekazanie mi-

stycznej mocy. Obraz wrócił na swoje miejsce, a kopię Ks. Prymas przekazał dziekanom wszystkich diecezji, którzy kolejno nieśli ją w procesji po Jasnogórskich Wałach.

29 sierpnia 1957 roku kopia Cudownego Obrazu rozpoczęła swą pielgrzymkę po Polsce poczynając od archikatedry warszawskiej i nawiedzając do jubileuszowego 1966 roku wszystkie parafie diecezji północnych (warszawskiej, siedleckiej, administracji apostolskiej z siedzibą w Białymstoku, diecezji łomżyńskiej, warmińskiej, gdańskiej, chełmińskiej) i trzech administracji apostolskich na Ziemiach Zachodnich (w Gorzowie, Wrocławiu i Opolu).

W 1966 roku decyzją Episkopatu przerwano na pewien czas peregrynację po parafiach, aby Obraz mógł nawiedzić, w czasie uroczystości milenijnych, wszystkie stolice biskupie Polski i miejsca o historycznym znaczeniu dla Kościoła i narodu. Jednak to zamierzenie nie do końca zostało zrealizowane. Przeszkody stwarzane ze strony władz komunistycznych sprawiły, że Obraz nawiedził jedynie dziewięć miast: Gniezno, Poznań, Częstochowę, Kraków, Piekary Śląskie, Gdańsk, Lublin, Frombork i Warszawę. W kościelnych uroczystościach religijnych dopatrywano się rzekomych akcji politycznych, co powodowało ataki na Prymasa i biskupów. Tej kampanii towarzyszyły działania utrudniające, czy uniemożliwiające dalszą wędrówkę Obrazu, który zatrzymywano, zmieniano trasy jego przejazdu. M. in. na skutek interwencji organów podległych ówczesnej władzy od czerwca 1966 Obraz musiał pozostawać przez trzy miesiące w archikatedrze warszawskiej, a kolejne uroczystości milenijne odbywały się już bez Obrazu.

Niedługo potem miało miejsce drugie „internowanie” Obrazu. Wedle decyzji Episkopatu Polski z początkiem września 1966 roku miała zostać wznowiona peregrynacja Wizerunku Matki Bożej po parafiach. Na 4 września zaplanowano uroczystość powitania Matki Bożej Jasnogórskiej w diecezji Katowickiej. Jednak dwa dni wcześniej, w czasie „podróży” Obrazu z Warszawy do katowickiej katedry, „esbecy” zatrzymali w okolicach Będzina samochód wiozący Obraz wraz z sufraganem katowickim Józefem Kurpasem, który zmusili do zawrócenia na Jasną Górę. Tam Obraz przebywał pod opieką gospodarzy sanktuarium przez 6 lat w kaplicy św. Pawła Pierwszego Pustelnika.

Pomimo uwięzienia Obrazu peregrynacja w diecezji katowickiej rozpoczęła się zgodnie z planem - 4 września 1966 roku. Teraz znakiem obecności Maryi były puste ramy przystrojone kwiatami, płonąca świeca i księga Ewangelii. Symbol pustych ram towarzyszył również nawiedzeniu Matki Bożej w trzech diecezjach południowej Polski (krakowskiej, tarnowskiej i przemyskiej) oraz dwóch na ziemiach wschodnich (administracji apostolskiej z siedzibą w Lubaczowie i diecezji lubelskiej).

18 czerwca 1972 roku Obraz powrócił na szlak swego pielgrzymowania. Stało się to zasługą dwóch radomskich księży, którzy wraz z kilkoma siostrami (i za cichym przyzwoleniem Księdza Prymasa), na kilka dni przed uroczystościami rozpoczynającymi peregrynację w diecezji sandomierskiej, brawurowo „wykradli” Obraz Nawiedzenia z Jasnej Góry. Ojciec profesor Napiórkowski twierdzi, że to było tak spektakularne wydarzenie, takie niezwykle, że mógłby powstać bardzo ciekawy film na ten temat, samego ks. Józefa Wójcika, głównego sprawcę „porwania” obdarzył mianem „współczesnego Kmicia”³. „Porywacze” przewieźli obraz Matki Najświętszej do Radomia, gdzie już czekał Ksiądz Prymas i rozpoczęła się peregrynacja, która już bez takich przeszkód trwała do 12 października 1980 r., kiedy to odbyło się na Jasnej Górze uroczyste nabożeństwo dziękczynne za łaski nawiedzenia.

W ciągu ponad 23 lat pielgrzymowania Maryja w kopii Jasnogórskiego Wizerunku nawiedziła przeszło 8 tysięcy kościołów i kaplic, 7150 parafii. Wszędzie przygotowywano Jej przyjęcie godne Królowej Polski. Trasy przejazdu Obrazu były specjalnie przystrajane, budowano powitalne bramy, przyozdabiano domy. Bogatej zewnętrznej oprawie towarzyszyło wewnętrzne skupienie i modlitwa.

Po kilku latach przerwy Episkopat Polski postanowił powtórzyć wielką akcję peregrynacji zwanej nawiedzeniem. Zachęcały do tego wspaniałe owoce, które ona przyniosła i rozpoczęła się taka druga peregrynacja w Drohiczynie 5 maja 1985 r. i trwa aktualnie. Musimy wiedzieć, że peregrynuje ta sama kopia z 1957 r.

³ S. C. Napiórkowski, *Matka naszego Pana (problemy – poszukiwania – perspektywy)*, Tarnów 1992, s. 120.

1. 2. Zagadnienie obecności Maryi w obrazie

Wszędzie witano i nadal się wiata Jasnogórski Obraz jako wyraz obecności Maryi. Przypatrzmy się temu zagadnieniu. Naukowej refleksji dokonał ojciec Napiórkowski w opracowaniu: *Polska Teologia Ikony? Problem obecności Maryi pośród nas w świetle doświadczeń peregrynacji*⁴. Ojciec Profesor poddał gruntownej analizie wypowiedzi ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego⁵, ówczesnego metropolity Karola Wojtyły⁶ oraz materiały kurialne wydawane z okazji nawiedzenia⁷. Swoje dociekania konkluduje kilkoma wnioskami, z tych przytoczymy dwa nas szczególnie interesujące:

„Obaj hierarchowie oraz przebadane materiały kurialne wyrażają głębokie przekonanie, że Maryja jest obecna nie tylko w jasnogórskim obrazie, ale również w jego pielgrzymujących kopiach, a również w symbolach (puste ramy, świeca, księga Ewangelii)”⁸.

„O jaką obecność chodzi? Wiele wypowiedzi należy do gatunku poetyckiego czy kaznodziejskiego albo można je do takich gatunków zaliczyć. Zdarzają się jednak sformułowania, które zakładają przekonanie autorów o jakiejś "mocnej" obecności osobowej, tu i teraz, hic et nunc, nie tylko obecności moralnej przez dobroczynne działanie. Mówi się, że "Maryja jest obecna w obrazie", przy czym konteksty nie pozwalają zawęzić konotacji takiego sformułowania do obecności tylko moralnej. Przebadane tutaj materiały nie pozwalają zawęzić sprawy do obecności Maryi w ikonie, kopii czy innych "słabszych" znakach. Obaj kardynałowie ujmują obecność Maryi szerzej, a mianowicie jako obecność pośród nas, pośród ludu Bożego. Często powracają do idei dobroczynnej i zbawczo-sprawczej obecności Maryi w Kościele w ciągu jego dziejów, również w dziejach Kościoła w Polsce. Jeśli prawosławne ujęcie obecności Maryi w ikonie podkreśla ideę jakiejś obecności wyraźnie "zlokalizowanej" i w pewnym sensie "statycznej", jako przebywanie, to polska propozycja akcentuje raczej dynamiczny, zbawczo wydarzeniowy

⁴ Tamże, s. 118-136.

⁵ Tamże, s. 123-127.

⁶ Tamże, s. 127-130.

⁷ Tamże, s. 130-132.

⁸ Tamże, s. 132.

charakter tej obecności, niekoniecznie związany z ikoną jako "miejscem" tej obecności. Dlatego minimalizuje znaczenie samej ikony, nie uważając jej za coś istotnego dla uobecnienia Maryi. Zdaje się przesuwac akcent na wiarę ludu Bożego (Wojtyła). Ta właśnie wiara decyduje, że kopia ikony pozostaje w ręku braci komunistów czy, uwięziona daleko, poza kratami, a lud Boży danej parafii cieszy się nadal tak samo albo jeszcze intensywniej obecnością Jasnogórskiej Pani. Wystarczą puste ramy, wystarczy inny symbol. Kryje się tu eklezjologiczna i wydarzeniowa interpretacja obecności Maryi pośród nas, rozluźniająca związek między Maryją a ikoną. Prawdopodobnie to właśnie stanowi najbardziej interesujący element polskiej teologii obecności Maryi pośród nas⁹.

A więc zgodnie z powyższymi stwierdzeniami, wraz z Jasnogórskim Obrazem przyjdzie do nas Maryja. To Ona osobiście nas nawiedzi. Symbolem tej obecności będzie Jasnogórska Ikona. Warto postawić sobie pytanie, czego można się spodziewać po tych nawiedzinach. Odpowiadając na nie, sięgnijmy do Pisma Świętego.

1. 3. Biblijny fundament nawiedzenia Maryi

Okazuje się, że w Nowym Testamencie mamy kilka opisów nawiedzin Maryi (nawiedzenie świętej Elżbiety; gody w Kanie Galilejskiej, modlitewne trwanie wspólnoty w Wieczerniku Zielonych Świąt), gdzie obecność Maryi okazała się bardzo istotna.

1. 3. 1. Maryja u krewnej Elżbiety (Łk 1, 39-56)

Pierwszą sceną nawiedzin Maryi jest niewątpliwie opis nawiedzenia św. Elżbiety opisany w Łk 1, 39-56. Maryja zaraz po Zwiastowaniu udaje się „z pośpiechem” do swojej krewnej. W scenie tej możemy znaleźć bardzo wiele treści charakteryzujących nawiedziny Matki Bożej. Główne elementy, na które warto zwrócić uwagę to:

- **Maryja przychodzi z pomocą** – wydaje się, że głównym motywem (nie jedynym) wybrania się Maryi z pośpiechem w góry, była chęć udzielenia pomocy swojej krewnej. W czasie Zwiastowania Maryja dowiedziała się, że podeszła w latach św. Elż-

⁹ Tamże, s. 133.

bieta jest „już w szóstym miesiącu”. Poszła tam, aby towarzyszyć swojej krewnej w tych ważnych dla niej chwilach, aby pomagać Jej w czynnościach dnia codziennego (zapewne przygotowywanie posiłków, pranie, troska o dom). Nie bez powodu Maryja przy Zwiastowaniu określiła siebie mianem „Służebnicy Pańskiej”, czym podkreśliła swoją nieustanną gotowość i dyspozycyjność do wypełnienia woli Bożej. W scenie nawiedzenia św. Elżbiety ukazuje się jako „Służebnica ludzi”.

- **Maryja przynosi Jezusa** – drugim motywem, może nawet ważniejszym od tego pierwszego, jest chęć podzielenia się radością nowiną o poczęciu za sprawą Ducha Świętego. Maryja nawiedzając św. Elżbietę niesie pod swoim sercem Syna Bożego. Przychodzi do swojej krewnej wraz z Jezusem, jeszcze malutkim, ale już Zbawicielem. Wraz z Maryją do domu Zachariasza wkracza Chrystus – Syn Boży.
- **Duch Święty napelniał Elżbietę** – gdy usłyszała pozdrowienie Maryi. Dzięki temu Duchowi Elżbieta rozpoznaje w Maryi „Matkę Pana”. Słowo „Pan” jest synonimem słowa „Bóg”. Elżbieta nazywając Maryję Matką Pana nie wyraża nic innego jak prawdę, że Maryja jest Matką Boga. Z tej racji Maryja jest błogosławioną między niewiastami¹⁰.
- **Maryja wnosi radość** – Scena nawiedzenia jest bardzo radosna. Ewangelista św. Łukasz opisując wydarzenie spotkania się dwu Matek, aż dwukrotnie mówi o poruszeniu się dzieciątka w łonie św. Elżbiety (Łk 1, 41. 44). Za drugim razem jest mowa o poruszeniu się dzieciątka z radości. To poruszenie nastąpiło na skutek pozdrowienia, które Maryja skierowała w stosunku do swojej krewnej. Wydaje się, że i sama Elżbieta przeżywała radość ze spotkania. Ewangelista zauważa, że „wydała Ona okrzyk”. Było to niewątpliwie okrzyk radości. Maryja wraz z sobą wnosi w dom św. Elżbiety radość. Oczywiście ta radość wynika z obecności Jezusa pod sercem Maryi.

¹⁰ Jan Paweł II, *Działanie Ducha Świętego w tajemnicy Nawiedzenia*, w: *Jan Paweł II o Matce Bożej 1978-1998. Audiencje generalne*, red. A. Szostek, Warszawa 1999, s. 67-70.

- **Maryja wielbi Boga** za wielkie dzieła, które Jej uczynił - To nawiedzenie dokonało się w duchu modlitwy, scenę nawiedzenia przenika klimat modlitwy. Maryja na słowa błogosławieństwa św. Elżbiety do Niej skierowane, odpowiada jedną z najpiękniejszych modlitw: „Wielbi dusza moja Pana”, którą z języka łacińskiego nazywamy *Magnificat*. Maryja wielbi Boga za wszystko, co Jej uczynił. Maryja uznaje swoją małość, uniżoność, ale zdaje sobie sprawę ze swojego wyniesienia. Tym się jednak nie chelpi. Ale wie, że wszystko, co otrzymała, to otrzymała jako niczym nie zasłużony dar Boga. Maryja wielbiąc Boga uznaje w Nim najwyższą władzę i najwyższy Majestat, i największą od Niego zależność.

1. 3. 2. Maryja w Kanie (J 2, 1-12)

Drugą sceną, której warto się przyjrzeć w kontekście nawiedzenia, jest opis obecności Maryi na godach w Kanie Galilejskiej. Te nawiedziny również zawierają wiele treści, które możemy odnieść również do Jej nawiedzin, które będziemy przeżywać w czasie peregrynacji.

- **Maryja współpracuje w misji swego Syna** – wydarzenie, które miało miejsce w Kanie (przemiana wody w wino) stanowi pierwszy cud Pana Jezusa. Ten cud uczynił Jezus nie tylko, aby przyjść z pomocą ludziom będącym w potrzebie. Jak zauważa św. Jan Ewangelista Jezus poprzez ten cud „objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie” (J 2, 11). Dlatego Jan Paweł II nie waha się powiedzieć: „W Kanie Galilejskiej Maryja rozpoczyna drogę wiary Kościoła, poprzedzając uczniów i kierując uwagę sług ku Chrystusowi”¹¹. Mówiąc o obecności Maryi w życiu publicznym Jezusa Sobór Watykański II przypomina rolę, jaką odegrała Ona w Kanie w związku z pierwszym cudem: „na godach weselnych w Kanie Galilejskiej, litością przejęta, spowodowała swym wstawiennictwem początek znaków Jezusa Mesjasza”¹². Ona niejako nakłoniła Jezusa do

¹¹ *Maryja orędowniczką pierwszego cudu Jezusa w Kanie* [Aud. Gen. z 5 marca 1997 r.], w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...* dz. cyt., s. 245.

¹² KK, 58.

uczynienia tego pierwszego znaku. Według Jana Pawła II święty Jan podkreślając inicjatywę Maryi w dokonaniu pierwszego cudu i później przypominając Jej obecność na Kalwarii, u stóp krzyża, „pomaga nam zrozumieć, w jaki sposób współpraca ze strony Maryi rozciąga się na całe dzieło Chrystusa”¹³.

- **Maryja dostrzega ludzkie potrzeby** – w scenie z Kany Galilejskiej Maryja jawi się nam jako Ta, która ma wrażliwe serce, dobre oczy, które potrafią dostrzec ludzkie potrzeby. Uczestniczy w weselu, które w tamtych czasach i tamtej kulturze charakteryzowało się wielką wystawnością i długością trwania. Jako doświadczona i przezorna gospodyni od razu dostrzega brak wina, podstawowego wiktuału. Interweniuje u Syna, by pospieszyć z pomocą znajdującym się w kłopotcie nowożeńcom¹⁴. Maryja zwracając się do Jezusa słowami: „Nie mają już wina” (J 2, 3), niezależnie od interpretacji głębokiej symboliki wina¹⁵, wyraża swoje zatroskanie z powodu takiej sytuacji, oczekując od Niego skutecznego działania.
- **Maryja skutecznie interweniuje u Syna** - wydarzenia z Kany ukazują skuteczność Jej interwencji. Ona dostrzegła zakłopotanie nowożeńców. Przychodzi z tym problemem do Jezusa, przedstawia tę trudną sytuację. Według niektórych egzegetów Matka spodziewa się nadzwyczajnego znaku, ponieważ wie, że

¹³ *Maryja orędowniczką ...*, dz. cyt., s. 244.

¹⁴ Zob. Jan Paweł II, *Maryja na godach w Kanie Galilejskiej*, w: *Jan Paweł II o Matce Bożej ...*, dz. cyt., s. 240.

¹⁵ W tym pierwszym znaku możemy dostrzec, idąc za nauką Ojców głęboki wymiar symboliczny. Przemiana wody w wino jest zapowiedzią przejścia od Starego do Nowego Przymierza. W Kanie Galilejskiej woda w stągwiach, przeznaczona jest do żydowskich oczyszczeń i do spełniania przepisów Prawa (por. Mk 7, 1-15). Teraz „staje się nowym winem godów weselnych, będących symbolem ostatecznego zjednoczenia Boga z ludzkością”. Sam kontekst godów weselnych, nawiązuje do symboliki oblubieńczej występującej często w Starym Testamencie w celu wskazania na przymierze między Bogiem i Jego ludem (por. Oz 2, 21; Jr 2, 1-8; Ps 44, itp.) oraz w Nowym Testamencie dla wyrażenia zjednoczenia Chrystusa z Kościołem (por. J 3, 28-30; Ef 5, 25-32; Dz 21, 1-2, itp.); Jan Paweł II, *Maryja orędowniczką ...*, dz. cyt., s. 244.

Jezus nie ma wina. Jej postępowanie zakłada wiarę w to, że Jej Syn może cudownie zaradzić temu brakowi, mimo, że do tej chwili Jezus nie dokonał żadnego cudu, ani w Nazarecie, ani w życiu publicznym¹⁶. W prośbie Maryi skierowanej do swego Syna możemy widzieć przejaw Jej pośrednictwa. Maryja pośredniczy jako Matka; Jej pośrednictwo ma charakter wstawieniczny.

- **Maryja zostawia testament** – „*zróbcie wszystko cokolwiek wam powie*” (J 2, 5) – Słowa te bibliści nazywają „testamentem Maryi”. Są to bowiem ostatnie Jej słowa, jakie zostały utrwalone w Biblii. W testamencie przekazuje się tylko sprawy najważniejsze. Tą najważniejszą sprawą, którą Maryja przekazuje, jest to by uczniowie Jej Syna zawsze Go w swoim postępowaniu słuchali¹⁷.

1. 3. 3. Maryja w Wieczerniku Zielonych Świąt (Dz 1, 12-14)

W naszym rozważaniu zwróćmy uwagę na jeszcze na jeden błogosławiony moment obecności Maryi wśród siebie współczesnych. Dzieje Apostolskie ukazują Matkę Jezusa pośród modlitwnej wspólnoty zgromadzonej w Wieczerniku Zielonych Świąt, oczekującej daru Ducha Świętego (Dz 1, 12-14).

- **Maryja modli się wraz ze wspólnotą** – w tym krótkim wierszu (Dz 1, 14) św. Łukasz podkreśla, że obecność Maryi we wspólnocie Kościoła pierwotnego była obecnością modlitewną: „Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją Matką Jezusa [...]”. Ukazuje również teologiczną charakterystykę tej modlitwy. Pierwszą cechą jest **wspólnotowość**. Uczestniczyli w niej „wszyscy”¹⁸, tj. cała pierwotna wspólnota. Matka Jezusa modli się w Kościele i z Kościołem pierwotnym, modli się tak, jak wszyscy tworzący wspólnotę jerozolimską. Jest to prawdziwa modlitwa wspólno-

¹⁶ Por. Jan Paweł II, *Maryja na godach w Kanie Galilejskiej...*, dz. cyt., s. 240.

¹⁷ J. Kudasiewicz, *Matka Odkupiciela. Medytacje biblijne*, Kielce 1996, s. 156-157.

¹⁸ Kudasiewicz, s. 244-245.

towa. Maryja jest Matką w Kościele. Maryja nie staje między nami a Bogiem, Ona staje wraz z nami przed Bogiem. Nasza modlitwa z okazji nawiedzenia winna być przede wszystkim modlitwą wspólnotową, do której zaprosimy Matkę Jezusa. Drugą cechą tej modlitwy jest **wytrwałość**¹⁹. Trzecią cechą modlitwy pierwotnego Kościoła jest jej **jednomysłność**²⁰.

- **Maryja błaga o dar Ducha** - W klimacie oczekiwania, panującym w Wieczerniku po wniebowstąpieniu, jaka była postawa Maryi wobec zstąpienia Ducha Świętego? Sobór bardzo wyraźnie podkreśla Jej modlitewną obecność w dniach poprzedzających zstąpienie Pocieszyciela: Maryja „błagała w modlitwach o dar Ducha”²¹. Ten fakt jest szczególnie znamienity, jako że Duch Święty zstąpił na Nią już w chwili zwiastowania i osłonił Ją swoim „cieniem”, dając początek wcieleniu Słowa²². Zesłanie Ducha Świętego (Dz 2, 1-4) jest odpowiedzią na jednomyslną modlitwę pierwotnej wspólnoty, zgromadzonej wokół modlącej się Matki. Myśl tę rozwinie Jan Paweł II (RM, 26)²³.

Przez analogię do biblijnych scen ukazujących maryjne nawiedziny, możemy powiedzieć, że z tym wszystkim, z czym Maryja przysła do św. Elżbiety, przyjdzie również do nas. To samo, co sprawiła Jej obecność na godach w Kanie i Wieczerniku Zielonych Świąt, może stać się naszym udziałem. Tylko musimy dobrze przeżyć spotkanie z Matką. Aby tak się stało już dzisiaj musimy się do tego przygotować.

¹⁹ Kudasiewicz, s. 245.

²⁰ J. w.

²¹ „Kiedy podobało się Bogu uroczyście objawić tajemnice zbawienia nie wcześniej, aż ześle obiecane przez Chrystusa Ducha Świętego, widzimy Apostołów przed dniem Zielonych Świąt «trwających jednomyslnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, braćmi Jego» (por. Dz 1,14), także Maryję błagającą w modlitwach o dar Ducha, który podczas zwiastowania już Ją był zacienił” (LG, 59).

²² Jan Paweł II, *Maryja a dar Ducha Świętego*, w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...* dz. cyt., s. 264.

²³ Kudasiewicz, s. 244-245.

2. Peregrynacja - wskazania duszpasterskie

Peregrynacja to ważna rzecz, ważna sprawa. Przyniesie wielkie owoce w wymiarze duchowym. Przyniesie takie owoce pod warunkiem, że się do niej przygotujemy. Dlatego też i w *Programie duszpasterskim* na bieżący rok²⁴ i w *Liście duszpasterskim na Adwent* (2002 r.) ks. Arcybiskupa²⁵, kilkakrotnie mamy mowę o potrzebie dobrego przygotowania. „Warto zrobić wszystko, aby peregrynacja nie była tylko formalnością, którą odbywa każda parafia wg wskazanego rytuału. Aby przeżyć to nawiedzenie jako przejście Matki Pana w Znak Jasnogórski”²⁶. „Do spotkania z przycho- dzącą przez Maryję łaską Pana trzeba się dobrze przygotować przez modlitwę i dary duchowe”²⁷.

Na jakie elementy w przygotowaniu warto zwrócić uwagę?

2. 1. Pogłębianie teologii maryjnej

Na pierwszym miejscu *Program* zauważa: „Aby przeżyć to nawiedzenie jako przejście Matki Pana w Znak Jasnogórski, trzeba odświeżyć w sobie przeżycie wiary i pogłębić znajomość teologii maryjnej. [...]. Pogłębienie wiedzy teologicznej na temat Matki Pana konsekwentnie będzie prowadzić do pogłębienia wiary”²⁸.

W związku z tym Akcja Katolicka naszej Archidiecezji w swoim programie na obecny rok²⁹, do podstawowych zadań formacyjnych członków AK zaliczyła zapoznanie się przez dziewięć kolejnych miesięcy na spotkaniach POAK z encykliką *Redemptoris*

²⁴ *Program duszpasterski Archidiecezji Przemyskiej na rok 2001/2002* [odtąd skrót: **Program**], www.przemysl.opoka.org.pl/data/List4.doc.

²⁵ J. Michalik, *Z Maryją ku pogłębionej wierze - list pasterski na adwent* [odtąd skrót: **List**]. www.przemysl.opoka.org.pl/data/List6.doc.

²⁶ *Program*, s. 2.

²⁷ *List*, s. 2.

²⁸ *Program*, s. 2.

²⁹ *Program pracy Akcji Katolickiej w Archidiecezji Przemyskiej na rok 2002. Przez Maryję do Jezusa* [odtąd skrót: **Program AK**], Przemysł-Przeworsk 2002.

Mater (według otrzymanych opracowań)³⁰. Stąd też na szczególną uwagę zasługuje aktualnie wydany „Zeszyt”³¹ pod redakcją Księdza Asystenta Diecezjalnego. Nosi on znamienity tytuł *Przez Jezusa do Maryi*. Zgromadzone w „Zeszycie” materiały stanowią praktyczną pomoc we właściwym przeżywaniu „nowenny miesięcy”, poprzez którą członkowie Akcji Katolickiej pragną dobrze przygotować się do peregrynacji Obrazu Pani Jasnogórskiej. „Zeszyt” stanowi praktyczną realizację założeń programu formacyjnego Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej na rok 2002. Trzeba pogratulować autorom pomysłu, aby przygotowanie do nawiedzin Matki w kopii Jasnogórskiej Ikony, polegało na sukcesywnym zgłębianiu treści encykliki *Redemptoris Mater*. Poprzez medytację nad treścią tej ważnej encykliki członkowie Akcji Katolickiej będą mogli „Maryję bardziej poznać, pokochać i naśladować”³². „Zeszyt” proponuje materiał na każde z 9 spotkań nowennowych, na który składa się: fragment encykliki oraz tzw. „Refleksja” nad przytoczonym fragmentem, którą uzupełnia tekst katechezy papieskiej tematycznie związany z aktualnie omawianym zagadnieniem. Całość „Zeszytu” dopełniają teksty referatów przygotowanych na wiosenne³³ i jesienne³⁴ dni skupienia dla POAK.

Trzeba pogratulować również wrażliwości na to, co nowe i świeże w mariologii. „Zeszyt” poprzez swój tytuł *Przez Jezusa do Maryi*³⁵ niejako programuje chrystocentryczne ukazywanie nauki o Matce naszego Pana.

³⁰ *Program AK*, pt. 3, s. 5.

³¹ „Zeszyty Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej” [odtąd skrót **ZAKAP**] 5(2002) z. 7.

³² *Wstęp*, ZAKAP 5 (2002) z. 7, s. 7.

³³ *Dzień skupienia wiosenny. Duch i forma w liturgii Mszy św.*, ZAKAP 5(2002) z. 7, s. 113-123.

³⁴ *Dzień skupienia jesienny. Członkowie Akcji Katolickiej – Rycerzami Niepokalanej*, ZAKAP 5(2002) z. 7, s. 125-132.

³⁵ Jeśli chodzi o treść, jaka zawarta jest w formule „Przez Jezusa do Maryi”, to w skrótovej formie możemy ją przedstawić w następujących punktach:

2. 2. Nowenna miesięcy

Zgodnie z założeniami *Programu duszpasterskiego*, w grudniu rozpoczęła się nowenna miesięcy przed peregrynacją. Ma ona przygotować nas do tego ważnego wydarzenia duszpasterskiego.

Na każdy miesiąc drukowane są materiały, których tytuł tłumaczy nam cel ich wydawania: *Z Maryją ku pogłębionej wierze. Materiały duszpasterskie na trwającą 9 miesięcy nowennę o godne przyjęcie Matki Pana w Znak Jasnogórskiego Obrazu oraz o obfite owoce tego nawiedzenia*. Każdy miesiąc nowenny posiada swój przewodni temat³⁶. Według nich, w materiałach tych znajdziemy gotowe scenariusze nabożeństw, konspekty katechez i spotkań w małych wspólnotach, które możemy wykorzystać. Znajdziemy tam również homilie i artykuły tematycznie związane z nowenną.

- Nie rozumiemy tej formuły w znaczeniu jakiegokolwiek pośrednictwa Jezusa do Maryi. Jezus nie jest do Niej Pośrednikiem. W adagium tym akcent treściowy położony jest na głębsze zrozumienie i poznanie tajemnicy Maryi w świetle tajemnicy Jezusa. W świetle tajemnicy Chrystusa wyjaśnia się, ukazuje się w pełni i we właściwych proporcjach nauka o Matce Najświętszej. Chrystocentryzm winien stanowić niejako tło i teologiczny fundament nauczania o Maryi.

- W ślad za aspektem poznawczym idzie aspekt kultyczny – za poznaniem Chrystusa idzie szczególna cześć dla Jego Matki. Maryja jest błogosławioną ze względu na swego Syna. Autentyczny kult Jezusa nie stoi w sprzeczności z kultem oddawanym Jego Matce; kult Jezusa domaga się wręcz kultu Bożej Rodzicielki. Zob. W. Siwak, *Przez Jezusa do Maryi według Jana Pawła II*, w: *Materiały z sympozjum mariologicznego zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne Licheń, 26-27 października 2001 roku*, red. S. C. Napiórkowski, K. Pek, Częstochowa – Licheń 2002, s. 190-192.

³⁶ *Nie lękajcie się świętości.... Grudzień `2001*, Przemyśl 2001; *Dzięki Ci za to, że jesteś Matką... Styczeń `2002*, Przemyśl 2002; *Zawieramy Ci Matko, polską młodzież... Luty `2002*, Przemyśl 2002; *Matko Bolesna przyczyn się za nami... Marzec `2002*, Przemyśl 2002; *Słowo stało się Ciałem... Kwiecień `2002*, Przemyśl 2002; *Trwali jednomyślnie na modlitwie... Maj `2002*, Przemyśl 2002; *Pod Twoją obronę uciekamy się... `Czerwiec*, Przemyśl 2002; *Błogosławieni, którzy słuchają Słowa Bożego... `Lipiec*, Przemyśl 2002; *A skądże nam to, że Matka Pana przychodzi do nas... `Sierpień*, Przemyśl 2002.

Do przewodniego tematu można również dostosowywać wystrój pewnych miejsc: gazetka parafialna, gazetki szkolne, gazetka POAK, odpowiednie hasła, odpowiedni wystrój otoczenia Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej nawiązujący do tematu danego miesiąca.

2. 3. Zbiórka darów duchowych

„Ważnym elementem dalszego przygotowania będzie zbiórka darów duchowych wśród dorosłej młodzieży i dzieci. Stać się one powinny ważnym (*centralnym!*) elementem spotkania grup, wspólnot czy stanów w dniu przybycia obrazu z NMP i Jej Synem – Jezusem. Bez czynów z wiary nie poznamy Jezusa prawdziwego, Jezusa Prawodawcy i Nauczyciela, Jezusa zachęcającego do dźwignia krzyża. Można też skorzystać z okazji ożywienia parafialnego i zrealizować w tym czasie jakąś inicjatywę duszpasterską (*złożyć Akcję Katolicką tam gdzie jeszcze jej nie ma, KSM lub kolejną Żywą Różę*) lub wykonać prace porządkowe czy gospodarcze potrzebne w parafii”³⁷. W *Programie* Arcybiskup Przemyski zbiórkę darów duchowych nazywa „ważnym (centralnym) elementem”, a w wspomnianym wyżej *Liście* „bardzo ważnym - wprost najważniejszym - elemencie naszego przygotowania duchowego. Bez czynów z wiary nie poznamy prawdziwego Jezusa, który jest nauczycielem i prawodawcą. To On zostawił nam naukę piękną i wymagającą. Domagał się miłości Boga i każdego człowieka. Zbierajmy przeto na Peregrynację czyny miłości, ale nie mówmy o nich ludziom. Anonimowo zapisywać będziemy te dary duchowe na specjalnych kartkach i w dniu przybycia Matki Bożej złożymy je w darze naszej Pani Jasnogórskiej”³⁸.

Aby ułatwić „zbiórkę darów” wydano formularz: „*Z Maryją, ku pogłębionej wierze...*” *Dar duchowy*, składający się z dwóch części, które identycznie wypełniamy. Jedną część zostawiamy sobie, drugą możemy złożyć w przygotowanym do tego miejscu. Są tam zawarte gotowe propozycje takich darów:

- w sposób chrześcijański przeżywać niedzielę;
- z całą rodziną brać udział w niedzielnej Mszy Świętej;

³⁷ *Program*, s. 3.

³⁸ *List*, s. 2.

- więcej czasu poświęcić rodzinie (wspólna modlitwa, posiłki, rozmowy z dziećmi o katechezie i nauce w szkole, itp.);
- troszczyć się o chorych i samotnych krewnych i bliskich;
- systematycznie odwiedzać chorych i samotnych;
- wzorowo i aktywnie uczestniczyć w katechezie (młodzież i dzieci);
- brać udział w codziennej Mszy Świętej i w nabożeństwach (np. majowych i październikowych);
- codziennie odmawiać różaniec (dziesiątek, cząstkę);
- regularnie się spowiadać (np. raz w miesiącu);
- włączyć się w pracę grupy apostołskiej przy parafii;
- czytać Pismo Święte (np. codziennie, raz w tygodniu);
- wyrażać się kulturalnie (bez przekleństw i wulgaryzmów);
- systematycznie czytać książki i prasę katolicką;
- ograniczyć oglądanie TV;
- odnowić tradycję przestrzegania postu piątkowego;
- podjąć w wybranym dniu post tylko o chlebie i wodzie;
- zobowiązać się do abstynencji od alkoholu, papierosów i innych używek (na całe życie, lub w określonym czasie);
- ograniczyć czas spędzany przy komputerze;
- pomóc osobom potrzebującym;
- przeznaczyć jakiś datek na dobre cele;
- pomagać i angażować się w życie parafii;
- troszczyć się misje (modlitwa, złożona ofiara).

Wybraną propozycję zakreślamy, lub też jeśli postanawiamy realizację innej formy daru duchowego piszemy to własnymi słowami w odpowiednim miejscu.

Powiedziałem, że karteczki z darami duchowymi składamy w odpowiednim miejscu (może to być np. koszyczek ustawiony pod obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, który znajduje się w kościele, lub w salce spotkań POAK).

Można zaproponować Księdzu Proboszczowi, aby raz w miesiącu była odprowadzana Msza Święta o Matce Bożej z odpowiednią oprawą i uroczystym złożeniem w darach ofiarnych kartek z zapisanymi darami duchowymi. Oczywiście składanie darów duchowych nie jest domeną tylko Akcji Katolickiej, zachęcamy

do tego wszystkich. Akcja Katolicka może stać się propagatorem tej idei w parafii.

Akcja Katolicka naszej Archidiecezji sama również włączyła się w akcję zbierania darów duchowych poprzez wydrukowanie specjalnych niebieskich formularzy wielkości kartki A4, na których możemy zapisać swoje zobowiązania duchowe. Dzisiaj każdy POAK otrzyma takie formularze w pięknej granatowej oprawie z nadrukowanym logo Akcji Katolickiej i napisem „Dary Duchowe”. Wypełnione formularze zostaną oprawione w specjalną księgę i staną się dokumentem ukazującym duchowy wkład Akcji Katolickiej w peregrynacyjne przygotowania. Szczegóły całego przedsięwzięcia zapewne zostaną podane³⁹.

W tym miejscu może zrodzić się obiekcja: Po co zapisywać? Przecież jeśli sobie coś postanowię, to Bóg i tak przecież o tym wie. W tym wypadku nie chodzi o Boga, ale o nas. Okazuje się, że konieczność napisania dyscyplinuje człowieka, bardziej obliguje do wykonania postanowienia. Samo napisanie, samo zwerbalizowanie tego, co pragnie zrobić, jakoś bardziej mobilizuje, uświadamia mu ten jego czyn.

2. 4. Remonty kapliczek

Program Pracy Akcji Katolickiej na bieżący rok stanowi: „Każdy POAK wyszuka widzialny znak wiary miejscowego ludu (krzyż, kapliczka) wymagający remontu i odnowi go przed peregrynacją Obrazu Jasnogórskiego”⁴⁰. To bardzo cenna inicjatywa, dzięki której wiele pięknych materialnych wyrazów naszego dziedzictwa kulturalnego i religijnego może zostać uratowanych. Akcja Katolicka naszej Archidiecezji przygotowuje konserwatorski program naprawy kapliczek, wcześniej zgłoszonych do Prezesa zarządu DIAK. Pełna informacja w 1 numerze tegorocznego „Biuletynu”⁴¹. Program ten będzie stanowił podstawę do wystąpienia o dofinansowanie tej cennej inicjatywy.

³⁹ Por. *Program AK*, pt. 14, s. 6.

⁴⁰ *Program AK*, pt. 12, s. 6.

⁴¹ P. Stańko, *Chrystus nadzieją przyszłości*, „Biuletyn Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej” 2002 nr 1, s. 2.

2. 5. Pielgrzymki

Ważnym elementem naszej pobożności maryjnej są pielgrzymki do sanktuariów maryjnych. W ramach przygotowań do peregrynacji członkowie Akcji Katolickiej indywidualnie, albo w grupach zorganizowanych winni nawiedzać te miejsca zaznaczone szczególną obecnością Maryi. POAK może być również inicjatorem takich pielgrzymek. „Wyrazem przygotowania samych księży będzie nasza pielgrzymka na Jasną Górę w dniu 15 VII 2002 r., czyli na zakończenie pielgrzymki z naszej archidiecezji”⁴².

2. 6. Rekolekcje i dni skupienia

Według wytycznych tegorocznego programu pracy Akcji Katolickiej, członkowie tego Stowarzyszenia będą się zwracać do Matki Bożej, aby pomogła im poznać Jezusa. „Prowadzona formacja członków AK, a szczególnie tegoroczne rekolekcje i dni skupienia organizowane w sanktuariach maryjnych naszej Archidiecezji mają nas przygotować na spotkanie z Matką Bożą nawiedzającą naszą Archidiecezję w znaku Obrazu Jasnogórskiego, oraz pomóc nam składać świadectwo o Jezusie. Po naszym postępowaniu ma być widać, że Jezusa ZNAMY, KOCHAMY i NAŚLADUJEMY”⁴³!

Według *Programu Duszpasterskiego* w każdej parafii tuż przed samym przybyciem Obrazu odbędą się również rekolekcje lub tridua maryjne. Po pierwsze członkowie Akcji Katolickiej będą przeżywali te rekolekcje, ale również czas ten będzie doskonałą okazją do aktywnego włączenia się w ich organizację i przeżywanie.

2. 7. Wystrój otoczenia obrazu Matki Bożej

Myślę, że warto zadbać również o odpowiedni wystrój otoczenia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, który znajduje się w kościele parafialnym, lub w salce spotkań POAK. Można umieścić w jego bezpośredniej bliskości czytelne symbole o bogatej treści. Oczywiście wcześniej wyjaśniając ich znaczenie (aby nie być posądzonym o przypisywanie Maryi symboli [Ewangeliarz, świeca] o treści chrystologicznej)! Moja propozycja jest następująca:

⁴² *Program*, s. 3.

⁴³ *Program AK*, s. 4.

A więc przede wszystkim na pierwszym miejscu **Ewangeliarz**. Dlaczego Ewangeliarz? Bo papież Jan Paweł II w Liście *Nuovo millennio ineunte* mówi nam, że mamy bardziej POZNAĆ JEZUSA. „Poznać Jezusa” to jest temat roku w planie duszpasterskim dla całej Polski. Bardziej poznać Jezusa, lepiej go poznać. Przez co Go lepiej poznamy? Przez lekturę Pisma Świętego. To niejako jest przedłużenie tej akcji, którą mieliśmy w Archidiecezji - czytanie Pisma Świętego w rodzinach. Pięknie napisał Ks. Arcybiskup: „przez poznanie mądrości i dobroci Jezusa (w kontekście poznania Jezusa z Pisma), może i my staniemy się lepsi i odważniejsi w zachowywaniu przykazań, zgodnie ze wskazaniem Pisma. W poznawaniu Jezusa najskuteczniej może pomóc nam Kościół, który wskazuje na Maryję i Józefa w Betlejem oraz prowadzi na górę Kalwarię, gdzie była jego Matka”⁴⁴. Dlaczego Arcybiskup dwa razy wspomina o Maryi? Dlatego, że Maryja była tą żywą Ewangelią Jezusa. Ona żyła Ewangelią na co dzień. Patrząc na Maryję bardziej poznamy Jezusa. Na marginesie powiem na odwrót, patrząc na Jezusa też musimy dostrzec Maryję, bo nie można oddzielić Maryi od Jezusa. Maryja idzie wraz z Jezusem. Maryja Jezusa trzyma na rękach, a symbolem Jego obecności jest chociażby Ewangeliarz.

Świeca - Roratka - świeca adwentowego czuwania. Jej symbolika ma nam przypominać, że mamy czuwać na nawiedziny Matki w kopii Cudownego Obrazu. Świeca świeci – Maryja jest jutrzeńką, która rozświetla ciemności grzechu; świeca ogrzewa – ciepło kojarzy się nam z miłością. Nieustannie płonąca świeca niech nam przypomina o wielkiej miłości Maryi.

Kwiaty - Kwiaty są symbolem piękna – Maryja jest takim najpiękniejszym kwiatem. Ciągła troska o ich świeżość ma nam przypominać, o trosce o piękno naszej duszy.

Powyższe symbole będą przypominać bardzo istotne treści, ważne w odpowiednim przygotowaniu się do spotkania z Maryją Jasnogórką, a z drugiej strony będzie to nawiązanie do historii z czasów pierwszej peregrynacji, gdy kopia Jasnogórkiego Obrazu była „internowana” przez 6 lat, a peregrynowały: puste ramy, Ewangeliarz, świeca i kwiaty.

⁴⁴ *List*, s. 1.

2. 8. Przygotowanie aktu zawierzenia

Według *Programu duszpasterskiego* „należy przygotować akt zawierzenia rodziny przez jej głowę (*ojca lub matkę*), który powinien się odbyć w każdej rodzinie nazajutrz po odjeździe Obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej z parafii”⁴⁵. Na ten element przeżywania nawiedzenia chciałbym zwrócić szczególną uwagę zwłaszcza w kontekście dzisiejszej pielgrzymki. Wspomnę dwa fakty:

Fakt 1: Andrzej Bobola był wychowankiem gimnazjum w Braniwie prowadzonym przez ks. Jezuitów, gdzie był żywy kult do Matki Najświętszej. Uczniowie byli zrzeszeni w Sodalitacji Mariańskiej. Warunkiem przyjęcia było: posiadanie dobrych wyników w nauce oraz prowadzenie przykładowego życia. 8 grudnia 1608 roku został przyjęty do Sodalitacji Mariańskiej Andrzej Bobola. Klęcząc odmawiał wtedy akt ślubowania: „Święta Mario, Matko Boża i Dziewico, ja, Andrzej Bobowa, obieram sobie dzisiaj Ciebie za Patronkę i Orędowniczkę i mocno postanawiam, że nigdy Cię nie opuszczę i nie będę mówił ani czynił czegokolwiek przeciw Tobie, i nie pozwolę, by ktokolwiek, z moich podwładnych występował w jakikolwiek sposób przeciw Twojej czci. Błagam Cię zatem, przyjmij mnie na zawsze za swego sługę, bądź przy mnie we wszystkich moich czynnościach i nie opuść mnie w godzinie śmierci”⁴⁶. Temu ślubowaniu pozostał wierny do końca życia.

Fakt 2: „Gdy dziś powracamy do sprawy patronatu św. Andrzeja, mamy na uwadze Prymasa Tysiąclecia, który w czasach komunistycznych, będąc uwięziony, napisał nowy akt Ślubów Jasnogórskich dla narodu w Komańczy, w dniu liturgicznego wspomnienia św. Andrzeja (16 maja 1956 r.). Dopowiedzeniem, dlaczego w tym dniu zostały napisane Śluby jest modlitwa, jaką odmawia Ruch Pomocników Matki Kościoła, który założył Prymas: „Św. Andrzeju Bobolo, Patronie Ślubów Jasnogórskich Narodu, módl się za nami”. Krajowy Duszpasterz tego Ruchu, ks. Józef Buchajewicz przypomina sobie wystąpienie Prymasa na spotkaniu Konsultorów Ruchu w 1977 r., w którym stwierdził on, iż wybrał dzień 16 maja

⁴⁵ *Program*, s. 3.

⁴⁶ K. Drzymała, *Święty Andrzej Bobola*, Kraków 1985, s. 11-12.

na napisanie Ślubów ze względu na wspomnienie św. Andrzeja Boboli⁴⁷.

Widzimy więc, że św. Andrzeja możemy uznać za patrona maryjnych zawierzeń.

2. 9. Wykorzystanie peregrynacji dla ożywienia życia religijnego

Po zakończeniu nawiedzenia parafii przez kopię Cudownego Obrazu Jasnogórskiego, zaraz na drugi dzień rozpocznie się tzw. „peregrynacja prywatna”, lub inaczej zwana „mniejsza” kopii Obrazu Jasnogórskiego, lub obrazu – figury, słynącej łaskami, czczonej we własnym kościele, która odwiedzi wszystkie mieszkania na terenie parafii. „Peregrynacja ta powinna stworzyć okazję do sąsiedzkich odwiedzin, krótkiej, wspólnej modlitwy sąsiedzkiej, w wieczór nawiedzenia i dłuższej modlitwy rodzinnej, różańcowej oraz lektury Pisma Świętego w rodzinie przyjmującej obraz⁴⁸”. Wyżej przytoczone zdanie z Programu duszpasterskiego staje się bardzo ważnym wyzwaniem dla POAK.

Peregrynacja to wielkie zadanie jeśli się do niej odpowiednio przygotowujemy, przyniesie ona wielkie owoce. W tym miejscu chciałbym złożyć kolejne świadectwo, ustami mego promotora: O. prof. Napiórkowskiego OFMConv: „Było to w innej diecezji, w mieście średniej wielkości. Późnym wieczorem, po Mszy św., kiedy ludzie już się rozeszli, siedząc w konfesjonale w końcu lewej nawy kościoła, czułem raczej niż wiedziałem, że ktoś jeszcze pozostał i stoi za filarem. Postanowiłem czekać na marnotrawnego syna. I doczekałem się. 62 lata nie był u spowiedzi. Konfesjonał dygotał od jego łkania. "Co cię zmogło? Dlaczego wreszcie przyszedłeś?" - "Proszę mi wierzyć, że nie chciałem. Postanowiłem, że absolutnie 'Nie'. Żadna siła nie mogła skłonić mnie do spowiedzi. Ale u sąsiadów było nawiedzenie i ze mną coś się zaczęło dziać. Nie mogłem sobie znaleźć miejsca. Czułem, że ktoś jest i ktoś każe mi iść do

⁴⁷ J. Niżnik, *Św. Andrzej Bobola – Patronem Polski*, „Niedziela przemyska” 2002 nr 19, s. III.

⁴⁸ *Program*, s. 3.

spowiedzi. Wierzałem i broniłem się, ale 'tamto' było silniejsze". Płakał starzec, płakał spowiednik. Popłakali sobie obaj z wielkiej radości. Najpiękniejszy dzień w moim życiu, najjaśniejszy dzień, choć była już noc⁴⁹.

Życzymy sobie, aby dzień nawiedzenia naszej parafii przez Matkę Bożą w kopii Jasnogórskiej Ikony, był również i dla nas w pewnym sensie dniem najpiękniejszym i najjaśniejszym.

⁴⁹ Napiórkowski, dz. cyt., s.135-136.

MODLITWA DO MARYI MATKI SŁOWA¹.

Maryjo, Matko Słowa,
naucz nas żywym językiem
głosić bliskość Królestwa Bożego.

Maryjo, Matko Słowa,
naucz nas budzić nadzieję
w najbiedniejszych z biednych,
pozbawionych wszelkiej nadziei,
naucz nas mówić do ludzi prostych
i do wykształconych.

Maryjo, Matko Słowa,
spraw, aby nasze słowo
było wyzwaniem.

Maryjo, Matko Słowa,
naucz nas porywających słów
o bliskim Królestwie Bożym,
aby jak niegdyś zachwyciły i porywały.
Naucz nas do tego pierwszego Słowa
sięgać jako do źródła
i przybliżać je na wszelkie sposoby
i w wielu różnych językach.
Maryjo, Matko Słowa.

¹ W. Wilms, *Maria Mutter des Wortes*, „Unser Brief”, Die Theologen des Salzburger Priesterseminars, Salzburger Druckerei, Folge 40, 1987 s. 14 (Tł. z niemieckiego ks. J. Twardy).

SPIS TREŚCI

<i>WSTĘP</i>	5
Ks. Marian Rojek	
<i>PRAGNIENIE AUTENTYCZNEGO I OSOBISTEGO SPOTKANIA Z MARYJĄ</i>	7
Ks. abp Józef Michalik	
<i>ŚWIATŁA SOBOROWE CIĄGLE ŚWIECĄ</i>	11
Ks. Teofil Siudy	
<i>ŹRÓDŁA I PODSTAWY KULTU MARYJNEGO</i>	15
1. Źródła kultu maryjnego	15
1. 1. Wiara Kościoła w historiozbawcze posłannictwo Maryi.....	15
1. 2. Pismo Święte	16
2. Teologiczne podstawy kultu maryjnego	18
2. 1. Boże Macierzyństwo	19
2. 2. Współdziałanie Maryi w dziele zbawczym	21
2. 3. Duchowe macierzyństwo.....	22
2. 4. Świętość.....	23
Kazimierz Pek MIC	
<i>KU NAŚLADOWANIU MARYI</i>	27
1. Veneratio	28
2. Dilectio	29
3. Invocatio	32
4. Imitatio	36
Podsumowanie	38

DYSKUSJA I	39
Ks. abp Józef Michalik	
Z MARYJĄ NA POSZUKIWANIE PRAWDY O CZŁOWIEKU (Homilia podczas Mszy Świętej)	45
O. Tadeusz Dionizy Łukaszuk OSPPE	
OBRAZ ŚWIĘTY–IKONA - SACRAMENTALE OBECNOŚCI ..	49
1. Wschodnie rozumienie ikony i jej funkcji	50
2. Zachodnie sposoby opisanie funkcji obrazu – ikony	53
2. 1. Starożytne sobory o sakramentalności ikony	59
2. 2. Dzisiejsze Magisterium o obecności Chrystusa w Kościele	64
Konkluzja	66
O. Stanisław Celestyn Napiórkowski OFMConv	
„SIEDEM GRZECHÓW GŁÓWNYCH”	
PRZEPOWIADANIA MARYJNEGO	68
1. „Grzechy”	68
1. 1. Przeciwno Bożemu Słowu: Zamienianie wina w wodę	68
1. 2. Przeciwno Bogu: Czynienie Boga na obraz i podobieństwo swoje ..	69
1. 3. Przeciwno Bożemu Królestwu: Dzielnie Królestwa	72
1. 4. Przeciwno Chrystusowi	73
1. 5. Przeciwno Duchowi Świętemu: zastępowanie Ducha Świętego Maryją	75
1. 6. Przeciwno Matce Najświętszej: Pomniejszanie Jej wielkości oraz jasnogórskie kidnaperstwo	76
1. 7. Przeciwno Ewangelii: Ona jest większa i wspanialsza	78
2. Program	79
Wybór lektury	81

DYSKUSJA II	84
Ks. Waław Siwak	
O CZCI MARYI WEDŁUG BŁ. JANA BALICKIEGO	96
1. Boże Macierzyństwo jako podstawa czci Maryi	98
2. Potrzeby życia wewnętrznego jako postulat czci Maryi	104
2. 1 Naśladowanie cnót Maryi	105
2. 2. Wzywianie pośrednictwa Maryi	111
Zakończenie	117
ANEKSY	120
O. Stanisław Celestyn Napiórkowski OFMConv	
DWA OBLICZA MATKI	122
1. Interpretacja psychologizująca	122
1. 1. Modlitwy	123
1. 2. Pieśni	125
1. 3. Kazania	126
1. 4. Sztuka	127
1. 5. Pobożne pisma nawet świętych Autorów	129
2. Interpretacja teologiczna	132
2. 1. Jan Paweł II, <i>Redemptor hominis</i>	132
2. 2. Jan Paweł II, <i>Dives in misericordia</i>	132
2. 3. Jan Paweł II, <i>Redemptoris Mater</i>	133
2. 4. Orędzia przekazane św. s. Faustynie	134
O. Stanisław Celestyn Napiórkowski OFMConv	
PIERWSZA CHRZEŚCIJANKA I PRZEWODNICZKA PIELGRZYMUJĄCEGO LUDU	138
1. Przeżywać tajemnicę Boga jak Maryja	139
2. Przeżywać tajemnicę Chrystusa jak Maryja	140
3. Otwierać się na Ducha Świętego jak Maryja	142

4. Słuchać słowa Bożego jak Maryja	144
5. Zdumiewać się Bogiem jak Maryja	145
6. Być matką duchową jak Maryja	145
7. Składać ofiarę jak Maryja	147
8. Być pobożnym jak Maryja	148
Zakończenie	148

Ks. Jan Twardy

GŁOSZENIE KAZAŃ MARYJNYCH	150
1. Z tradycji kaznodziejstwa maryjnego	150
2. Przemiany w kaznodziejstwie maryjnym	153
3. Treść i forma kazania maryjnego	155
3. 1. Źródła treści kaznodziejskich.....	155
3. 2. Aspekty treściowe kazań maryjnych.....	157
3. 3. Propozycje tematów kazań lub nauk o Matce Bożej.....	160
3. 4. Wypaczenia i niewłaściwości kaznodziejstwa maryjnego	161
3. 5. Forma kazań maryjnych.....	165
4. Rodzaje kazań maryjnych	166
5. Pomoce kaznodziejskie	167
5. 1. Homilie i kazania maryjne	167
5. 2. Inne pomoce do kazań maryjnych.....	168
Wnioski	170

Ks. Waław Siwak

JAKA IKONA MARYI W PRZEPOWIADANIU PEREGRYNACYJNYM?	172
1. Ikona autentycznego kultu maryjnego Pawła VI	173
1. 1. Ikona czci i naśladowania Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła - <i>Signum Magnum</i>	174
1. 2. Ikona należytego kształtowania i rozwijania kultu Maryi - <i>Marialis cultus</i>	176
2. Ikona Maryi w Tajemnicy Wcielenia Jana Pawła II	179

2. 1. Ikona Maryi we Wcieleniu jako doniosłym wydarzeniu dla historii zbawienia.....	180
2. 2. Ikona Maryi we Wcieleniu jako doniosłym wydarzeniu dla Niej samej.....	181
2. 3. Ikona Maryi we Wcieleniu jako doniosłym wydarzeniu dla Kościoła.....	185
Podsumowanie.....	187

Ks. Józef Sroka

<i>KULT MARYJNY W „DYREKTORIUM POBOŻNOŚCI LUDOWEJ I LITURGII”</i>	192
1. Liturgiczny kult maryjny	193
1. 1. Maryja w okresie Adwentu.....	197
1. 2. Święto świętej Rodziny	198
1. 3. Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki.....	198
1. 4. Ofiarowanie Pańskie.....	199
1. 5. Uroczystość Zwiastowania Pańskiego.....	200
1. 6. Uroczystość NMP Królowej Polski.....	201
1. 7. Wspomnienie Niepokalanego Serca Maryi	205
1. 8. Uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej.....	206
1. 9. Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej.....	208
1. 10. Narodzenie Najświętszej Maryi Panny.....	210
2. Maryjna pobożność ludowa	211
2. 1. Nabożeństwa maryjne w Wielkim Poście.....	213
2. 1. 1. Droga Matki	213
2. 1. 2. Wspomnienie Dziewicy Bolesnej w Wielki Piątek.....	214
2. 1. 3. Godzina Matki w Wielką Sobotę	215
2. 2. Nabożeństwa maryjne zalecane przez Kościół.....	216
2. 2. 1. Modlitewne słuchanie słowa Bożego	216
2. 2. 2. Anioł Pański	217
2. 2. 3. Różaniec.....	217
2. 2. 4. Litanie do Najświętszej Maryi Panny.....	219
2. 2. 5. Konsekracja-powierzenie się Maryi.....	220

2. 2. 6. Szkaplerz karmelitański i inne szkaplerze	221
2. 2. 7. Medaliki maryjne.....	221

Ks. Marian Rojek

AKCJA KATOLICKA ODKRYWA BIBLIJNE MIEJSCA SPOTKAŃ Z MARYJĄ.....	224
---	------------

Ks. Wacław Siwak

AKCJA KATOLICKA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO SPOTKANIA Z MATKĄ (peregrynacja - teologia i wskazania duszpasterskie)	234
1. Peregrynacja – refleksje teologiczne	234
1. 1. Historia peregrynacji jasnogórskiego Obrazu	234
1. 2. Zagadnienie obecności Maryi w obrazie.....	238
1. 3. Biblijny fundament nawiedzenia Maryi.....	239
1. 3. 1. Maryja u krewnej Elżbiety (Łk 1, 39-56)	239
1. 3. 2. Maryja w Kanie (J 2, 1-12).....	241
1. 3. 3. Maryja w Wieczerniku Zielonych Świat (Dz 1, 12-14).....	243
2. Peregrynacja - wskazania duszpasterskie	245
2. 1. Poglębianie teologii maryjnej	245
2. 2. Nowenna miesiący	247
2. 3. Zbiórka darów duchowych.....	248
2. 4. Remonty kapliczek.....	250
2. 5. Pielgrzymki	251
2. 6. Rekolekcje i dni skupienia	251
2. 7. Wystrój otoczenia obrazu Matki Bożej.....	251
2. 8. Przygotowanie aktu zawierzenia.....	253
2. 9. Wykorzystanie peregrynacji dla ożywienia życia religijnego	254
MODLITWA DO MARYI MATKI SŁOWA	256
SPIS TREŚCI	258